

I
1951

T R E Ś Ć

Pokój zwycięży	1
Drugi rok sześciolatki	2
STEFAN KUROWSKI — Możemy budować taniej	3
MICHAŁ SADULSKI — Metody pracy, które trzeba zwalczyć	5
KAZIMIERZ GADOMSKI — Rola drobnej wytwórczości w zaspokajaniu masowych potrzeb świata pracy	8
WACŁAW KONDESKI — Organizacja ruchu oszczędnościowego	11
ZBIGNIEW MUSZYŃSKI — Wzmocnić opiekę nad wynalazczością pracowników	14
OGÓLNOPOLSKI ZJAZD EKONOMISTÓW .	16
WŁODZIMIERZ BRUS — O stanie nauk ekonomicznych	18
EDWARD LIPIŃSKI — Zadania nauki historii myśli ekonomicznej w Polsce	22
ANDRZEJ GRODEK — O stanie i najważniejszych zadaniach historii myśli ekonomicznej w Polsce	26
BRONISŁAW MINC — Kryteria efektywności inwestycji	28
Uchwały Ogólnopolskiego Zjazdu Ekonomistów	31

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

A. ZWIERIEW — System oszczędnościowy i dalsze obniżanie kosztów własnych produkcji	33
--	----

DYSKUSJA

HENRYK WITKOWSKI — Kacper KRYGIER Z zagadnień organizacji zaopatrzenia materialowego w przemyśle	39
WŁODZIMIERZ KRZEMIŃSKI — Doświadczenia zawierania umów planowych	43
ADAM NORSKI — Walka z lekkomyślnością i niedbalstwem wzmacnia bezpieczeństwo i higienę pracy	48

CZYTELNICY PISZĄ

HENRYK HAŁAS — Zwalczamy trudności przemysłu wapienniczego	50
JAN GRZĘDZIELSKI — O właściwe ramy organizacyjne współzawodnictwa pracy	51
Z KRAJU	53
Z CAŁEGO ŚWIATA	60
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	65

ŻYCIE GOSPO DARCZE

DWUTYGODNIK

T R E Ś Ć N U M E R U P O P R Z E D N I E G O O:

Walczyć z przerostami administracyjnymi. — JERZY ZBOROWSKI — O socjalistyczną rachunkowość. — LEON CEGIEŁA — Z praktycznych zagadnień księgowości. — IGNACY HAENDEL — Rozrachunek gospodarczy i koszty własne. — JAN CZARNOWSKI — Korespondencyjne szkolenie kadr technicznych. — FRANCISZEK STEFAŃSKI — Doprowadzać plany do miejsc roboczych. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI:** — INŻ. STEFAN ŻMIGRODZKI — Niektóre doświadczenia budownictwa mieszkaniowego. — ZBIGNIEW JANICKI — Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego przyspiesza rotację. — LEON SIENNICKI — Od planu Marshalla do gospodarki wojennej. — **Z ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ:** — W. I. PERESLEGIN — Kontrola obiegu środków obrotowych w przedsiębiorstwie. — TEODOR KOŃCZAL — 10-letni plan elektryfikacji Rumunii. — **REPORTAŻE:** — MICHAŁ SADULSKI — Rozwijamy kopalnictwo rud. — **CZYTELNICY PISZĄ:** — ANTONI ŁADUSAN — Organizacja produkcji masowej w zakładzie przemysłowym. — **Z KRAJU.** — **KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA.** — **SPIS RZECZY ROCZNIKA 1950.**

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Hoża 35.
REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. JERZY KWEJT. — Przyjm. codz. w g. 16—17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22.
PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półr. 54 zł, kwart. 27 zł, mies. 9 zł.
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”. Oddz., w Warszawie, ul. Srebrna 12 Nr konta I-17294

Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK ◇ 1 — 15 STYCZNIA 1951 ◇ ROK VI ◇ NR 1 (121)

REDAKCJA: WARSZAWA, ——— UL. FOKSAL 15 ——— TELEFON 8-20-22

POKÓJ ZWYCIĘŻY

GŁOS nadziei, który zabrzmiał z Warszawy w dniach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na cały świat znalazł najżywszy oddźwięk wśród całej postępowej ludzkości. Setki milionów ludzi we wszystkich częściach świata z entuzjazmem powitały uchwały kongresu, stawiając sprawę obrony pokoju jako swe czołowe życiowe zadanie.

W szeregach obrońców pokoju stanęły miliony ludzi różnych narodowości, różnych przekonań religijnych, różnych poglądów politycznych. Jest to najbardziej jaskrawy dowód potęgi i masowości idei pokoju, a zarazem jednomysłności potępienia zbrodniczych knowań imperialistów amerykańskich i ich satelitów.

Wojna nie jest nieunikniona — stwierdziły uchwały warszawskie, które jednocześnie obok zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i innej broni masowej zagłady ludzi oraz redukcji wszystkich rodzajów zbrojeń wysunęły żądanie zakazu propagandy nowej wojny oraz uchwalenia ustaw, przewidujących odpowiedzialność karną za propagandę wojenną.

Na państwa demokratyczne, na wielki Związek Radziecki, który stoi na czele obozu pokoju i postępu, z ufnością i nadzieją spoglądają miliony ludzi w państwach kapitalistycznych, których rządy, pozostając na usługach podżegaczy wojennych, zwalczają ruch pokoju i popierają propagandę wojenną.

Doszedłszy do swej szczytowej fazy — imperializmu, ustrój kapitalistyczny rozkłada się na skutek właściwych mu sprzeczności wewnętrznych. Szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie nastąpiło klasyczne wprost panowanie wielkich monopolów kapitalistycznych, imperializm stał się najbardziej agresywny, niepohamowany w swej dążności podporządkowania sobie całego świata. Oligarchia finansowa — Wall Street opanowała nie tylko gospodarkę Stanów Zjednoczonych, a przez nią i władzę państwa, ale również poprzez prasę, radio, film i książki, zatruta umysły znacznej części narodów Ameryki. Monopole amerykańskie zagarnęły w swe ręce wielką część światowych zasobów surowcowych, przemysłu i banków wszystkich państw kapitalistycznych, podporządkowując sobie również ich rządy, karmione okrucami olbrzymich dywidend Wall Street. Plan Marshalla był ostatnim ogniwem w opanowaniu gospodarki państw kapitalistycznych przez monopole amerykańskie. „Pomoc amerykańska“ okazała się w istocie pomocą dla Stanów Zjednoczonych, państwa zmarshallizowane eksploatowane są przez Wall Street, jak ongiś kolonie zamorskie, tracąc resztki swej niezależności gospodarczej i politycznej. Przekształciwszy w ten sposób kraje kapitalistyczne w swych wasali, imperialiści amerykańscy przy pomocy „maszyny do głosowania“ przekształcili również Organizację Narodów Zjednoczonych w narzędzie realizacji swej agresywnej polityki.

Napaść amerykańska na Koreę a następnie na Chiny była logiczną konsekwencją agresywnej polityki imperialistycznej Stanów Zjednoczonych. Imperialiści amerykańscy i ich satelici sądzili widocznie, że przy udziale zdrajcy narodu koreańskiego Li Syn Mana potrafią przekształcić całą Koreę w punkt wypadowy przeciwko Chinom i Związkowi Radzieckiemu. Bohaterski naród koreański powstał w obronie swej wolności i zadał amerykańskiemu agresorowi ciężkie straty. W chwili obecnej wojska koreańskie przy pomocy ochotników chińskich oswobodziły całą północną Koreę i dalej wypierają armie agresorów.

Naród koreański pragnie pokoju. Pokój ten da się uzyskać tylko wtedy, gdy wojska agresorów opuszczą Koreę, gdy naród koreański będzie mógł sam u siebie decydować o swym losie. Pokoju pragnie Związek Radziecki, pragną go Chiny ludowe i kraje demokracji ludowej i dlatego żądają, by wszystkie wojska obce opuściły Koreę, by mógł na niej zapanować pokój.

Do tego jednak nie chcą dopuścić imperialiści amerykańscy i ich satelici, dla których pokój oznacza zniesienie zysków wojennych i szybkie tempo ogólnego kryzysu kapitalizmu. Dlatego też imperialiści amerykańscy wzmagają histerię wojenną, wprowadzają stan wyjątkowy, grożą bombą atomową, rozpętuja szaleńczą propagandę wojenną. Nie zapominają przy tym o swoich „interesach“. Stan wyjątkowy w USA oznacza regulację płac na najniższym poziomie, zakaz strajków, zwiększeniem podatków, padających całym swym brzemieniem na masy pracujące, nowe zamówienia wojenne i nowe olbrzymie dywidendy.

Z początkiem 1951 r. stoją naprzeciw siebie dwa obozy: obóz pokoju i postępu, oraz obóz agresji i reakcji. Jednak siły tych obozów nie są równe. W obozie pokoju i postępu obok ZSRR, Chin ludowych, krajów demokracji ludowej i NRD, stoją narody walczące o swą wolność, stoją milionowe masy pracujące narodów kapitalistycznych. W obozie agresji i reakcji, rządzonej przez imperialistów amerykańskich, stoją ci, którzy chcieli cofnąć wstecz koło historii i w imię swych egoistycznych interesów rzucić świat w nową pożogę wojenną.

Siły pokoju są jednak większe i potrafią przeciwstawić imperialistycznym agresorom swą wolę pokoju. Miłujące pokój narody witają Nowy Rok 1951 z ufnością i wiarą w realizację swych pokojowych zamierzeń.



Drugi rok sześciolatki

ROK 1950 był rokiem zwycięskiej realizacji przez masy pracujące Polski ludowej pierwszego roku Planu 6-letniego budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju. Dzięki wykonaniu potężnych zadań planowych nastąpił dalszy rozwój polskiej gospodarki narodowej i wzrost produkcji przemysłowej i rolnej, komunikacji i transportu, obrotów towarowych, podniesienie warunków kulturalno-bytowych: oświaty, zdrowia i stopy życiowej szerokich mas ludności pracującej. Szczególnie wzrosły inwestycje, które stanowią najbardziej jaskrawy dowód rozwoju gospodarczego: wyrasta nowe socjalistyczne miasto — Nowa Huta, powstają nowe zakłady przemysłowe, rozbudowują się i modernizują dawne zakłady, wznoszą się nowe budynki mieszkalne, a odbudowa stolicy wzbudza zachwyt i podziw na całym świecie.

Gigantyczne zadania naszego Planu 6-letniego znalazły wyraz w narodowym planie gospodarczym na rok 1950, który zakładał wzrost produkcji przemysłowej o 22% w porównaniu z r. 1949. Aczkolwiek brak jeszcze ostatecznych cyfr wykonania planu za rok 1950, to jednak napływające meldunki świadczą, że plan ten nie tylko został wykonany, lecz również przekroczony. Już w pierwszej połowie grudnia tysiące fabryk i zakładów przedsiębiorstw handlowych, komunikacyjnych i innych zameldowało na wiele dni przed terminem o wykonaniu planu rocznego. Wśród nich na pierwszych miejscach znalazły się załogi kopalń i hut, pałernicy, kolejjarze, robotnicy przemysłu wełnianego, dziewiarskiego i wielu innych. Z nadwyżką wykonał plan roczny przemysł ciężki, podstawowa gałąź produkcji, decydująca o rozwoju innych dziedzin produkcji, przy czym na czoło wybiły się przemysły: maszynowy, chemiczny, elektrotechniczny i motoryzacyjny. Dużymi osiągnięciami poszczycić się mogą również inne gałęzie przemysłu, jak np.: przemysł rolno-spożywczy z przodującym przemysłem cukrowniczym.

Plan roczny wykonany został również w handlu, przy czym jeśli idzie o skup mięsa przekroczony został bardzo znacznie. Ogółem wykonanie planów produkcyjnych przynosi w rezultacie trzykrotne zwiększenie produkcji przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca Polski w porównaniu ze stanem przedwojennym. Ten trzykrotny wzrost produkcji przemysłowej na głowę ludności, osiągnięty w pięć zaledwie lat po olbrzymich zniszczeniach, jakim uległ kraj nasz w okresie wojny i okupacji, stanowi niespotykane, nie tylko w naszych dziejach, ale i w historii krajów kapitalistycznych, tempo rozwoju gospodarczego, dzięki któremu likwiduje się wiekowe zacofanie, będące tragicznym dziedzictwem panowania rodzimych kapitalistów i obszarników oraz międzynarodowej finansjery.

Wysokie tempo rozwoju gospodarki polskiej w okresie powojennym stało się możliwe dzięki wstąpieniu Polski na drogę budownictwa socjalistycznego. Demokracja ludowa, kładąc podwaliny budownictwa socjalizmu w naszym kraju, pozwoliła na burzliwy rozwój sił wytwórczych, na mobilizację rezerw tkwiących w gospodarce uspołecznionej, na podniesienie decydu-

jącego czynnika rozwoju — wydajności pracy. Przejęcie podstawowych środków produkcji przez Państwo pozwoliło na przejście do gospodarki planowej. W ostrej walce klasowej z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi rozwijały się i krzepły socjalistyczne podstawy naszej gospodarki w przemyśle, handlu, rolnictwie, finansach i innych dziedzinach. Dzięki słusznej i dalekowzrocznej polityce naszej partii robotniczej i Rządu ludowego realizowana była linia rozwoju gospodarczego równoległa z rozwojem politycznym i społecznym mas pracujących. Nieoceniona braterska pomoc Związku Radzieckiego pozwoliła nam odeprzeć zakusy imperialistycznych monopolii, zmierzające do opanowania naszego kraju gospodarczo i politycznie i uniezależnić się od światowego kapitalizmu.

Masy pracującej Polski, realizując swe odwieczne dążenia zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, nie tylko weszły z entuzjazmem na drogę budownictwa socjalistycznego, ale z każdym dniem z każdą chwilą przyspieszają tempo marszu ku socjalizmowi.

Burzliwy rozwój współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, nowatorstwa, systemu oszczędnościowego, walka o jakość produkcji, o skrócenie przestojów remontowych, o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, o lepsze wykorzystanie środków trwałych, o nowe, słuszne i postępowe normy, masowe akcje wzmoczenia tempa pracy dla uczczenia doniosłych rocznic i znamiennych wydarzeń — oto kamienie milowe twórczego rozmachu inicjatywy mas pracujących, wyrazu ich świadomej woli realizacji nakreślonych zamierzeń. Masy pracujące Polski ludowej z bohaterką klasą robotniczą na czele, codzienną walką o realizację planów produkcyjnych, budują swą własną, nową i lepszą przyszłość, budują socjalizm, budują pokój!



Zadania narodowego planu gospodarczego w roku 1950 były większe nie tylko ilościowo od zadań lat poprzednich, ale i znacznie wyższe jakościowo. Od odbudowy zniszczeń wojennych przeszliśmy do budownictwa nowych i nowoczesnych obiektów i urządzeń, od uruchamiania starych urządzeń — do rekonstrukcji przemysłu, do nowej, najnowocześniejszej techniki, mechanizacji, automatyzacji, normalizacji, od produkcji prostej — do skomplikowanej produkcji maszyn, obrabiarek, samochodów, instrumentów, urządzeń, wielkiej syntezy chemicznej i procesów ciągłych. Różnica jakościowa, jak widać, bardzo istotna. Jasną jest bowiem rzeczą, że łatwiej odbudować zniszczony budynek, aniżeli zbudować od fundamentu obiekt odpowiadający obecnym wymogom; łatwiej produkować np. dawne nieskomplikowane wyroby metalowe, aniżeli nowoczesne składające się z tysięcy najróżnorodniejszych części — samochody. Praca ludzka staje się coraz bardziej pracą złożoną, pracą inżyniersko-techniczną. Postęp jakościowy, zawarty w Planie 6-letnim jest charakterystyczną jego cechą. Świadczy on już nie tylko o rozwoju, ale o przeraudzaniu się naszej gospodarki w gospodarkę postępową, socjalistyczną, albowiem w naszej epoce postęp

i socjalizm są nierozdzielnie z sobą związane, stanowią organiczną jedność.

Wyrazem jakościowych, postępowych przemian w roku 1950 były dwie wielkie reformy, a mianowicie: utworzenie terenowych organów jednolitej władzy państwowej oraz reforma pieniężna. Pierwsza z nich zrealizowała zasadę pełni demokratycznej władzy ludowej, druga — stworzyła nowy, pełnowartościowy pieniądz odpowiadający sile gospodarczej i warunkom finansowym Polski ludowej. Obie te reformy obok ich charakteru polityczno-społecznego, przyczyniają się wybitnie do wzmocnienia naszej gospodarki narodowej, stanowią silne dźwignie rozwoju gospodarczego.

Wybrane przez naród jednolite władze terenowe są gospodarzami swego terenu, co zmusza ich do czynnego udziału w działalności gospodarczej przez nadzór nad przedsiębiorstwami, aktywizację miejscowości zaniedbanych, mobilizację rezerw produkcyjnych, wykorzystanie surowców miejscowych itd. itd. Reforma pieniężna wzmogła nie tylko wartość pieniądza, ale i jego znaczenie jako środka kontroli nad miarą pracy i miarą spożycia, jako miernika wartości. Realizacja Planu 6-letniego, jak również międzynarodowe stosunki handlowe wymagają oparcia o silną walutę; jest nią nasz nowy złoty, który stanowi ważną dźwignię ekonomii socjalistycznej.

Wykonanie planu gospodarczego w roku 1950 oznacza również realizowanie rozszerzonej reprodukcji o charakterze socjalistycznym, to jest zwiększenie bazy produkcyjnej, aby sprostać rosnącym z roku na rok zadaniom budownictwa podstaw socjalizmu. Bazą

są inwestycje, których rozmiar i tempo reguluje rozmiar i tempo naszego rozwoju gospodarczego.

Prowizoryczne obliczenia wskazują, że plan rzeczowy inwestycji w roku 1950 został wykonany, a w wielu podstawowych gałęziach gospodarki, szczególnie w przemyśle, nawet przekroczony. W okresie tym nastąpił znaczny wzrost mocy produkcyjnej przedsiębiorstw budowlanych i montażowych, zwiększył się współczynnik mechanizacji robót, wzrosła wydajność pracy i produkcji w budownictwie, usprawniono przebieg i terminowość dostaw inwestycyjnych. Wykonanie planu inwestycyjnego podnosi odpowiednio potencjał produkcyjny naszego przemysłu i innych dziedzin gospodarki. Nowowprowadzone do eksploatacji inwestycje, przy równoczesnym lepszym wykorzystaniu dotychczasowych urządzeń produkcyjnych, pozwolą już w roku 1951 na znaczne zwiększenie produkcji. To też plany na rok bieżący znacznie przekraczają zeszłoroczne zadania i zakładają dalszy wzrost produkcji przemysłowej w tempie znaczniejszym jeszcze aniżeli w roku 1950.

Plany gospodarcze na rok 1951 są napięte, postawione zadania — poważne i niełatwe do wykonania. W tym właśnie leży ich mobilizująca siła, ich waga i znaczenie. Powinny one stać się bodźcem do wzmoczenia wysiłków w drugim roku realizacji Planu 6-letniego.

Drugi rok sześciolatki posiada szczególnie ważne znaczenie. Od tempa, jakie w roku bieżącym nadane zostanie produkcji, zależy w wielkiej mierze tempo realizacji całego Planu 6-letniego. Rzecz więc w tym, aby zmobilizować wszystkie zasoby i wszystkie rezerwy do wykonania planu na rok 1951, do nowych zwycięstw produkcyjnych.

Stefan KUROWSKI

Możemy budować taniej

WALKA o obniżkę kosztów produkcji, jako streszczająca w sobie najważniejsze wytyczne co do metody produkcji staje się decydującym zadaniem, a jednocześnie warunkiem wykonania Planu Sześcioletniego¹⁾. W jakim stopniu obniżka kosztów jest warunkiem wykonania Planu Sześcioletniego świadczy fakt, że obniżenie kosztów jest w okresie sześciolatki najważniejszym źródłem socjalistycznej akumulacji, czyli najważniejszym źródłem, które dostarczy środków finansowych na pokrycie planu inwestycyjnego. Gdyby więc koszty produkcji nie zostały obniżone w okresie sześciolatki poniżej poziomu z 1950 roku — wykonanie planu inwestycyjnego byłoby zagrożone, a co za tym idzie, zagrożony byłby Plan Sześcioletni w ogóle.

Budownictwo, jako jedna z przodujących gałęzi produkcji materialnej, powinno mieć postawione przed sobą szczególnie mobilizujące zadania

w dziedzinie obniżki kosztów. Plan Sześcioletni przewiduje, że w okresie do 1955 roku koszty w budownictwie zostaną obniżone o 25 proc. w porównaniu z kosztami w 1949 roku, przyjętymi za 100.

Czy taka obniżka stanowi dostateczną mobilizację rezerw ukrytych w dotychczasowym procesie wykonawstwa budowlanego? Jeden z aspektów tego zagadnienia próbuje oświetlić przedstawiona poniżej analiza kosztów, oczywiście z taką dokładnością, na jaką pozwalają posiadane materiały.

Analiza kosztów, tak jak w ogóle analiza jakiegokolwiek strony procesu produkcyjnego może być przeprowadzona na podstawie sprawozdawczości. W budownictwie sprawozdawczość w skali ogólnokrajowej została zorganizowana dopiero w 1950 r. Sprawozdawczość ta jednak nie obejmuje jeszcze wielu zagadnień, między innymi nie obejmuje pełnego sprawozdania z wykonania planu kosztów. Toteż w analizie posłużymy się tylko niektórymi elementami sprawozdawczymi z zakresu kosztów oraz pewnymi innymi danymi, aby tą nieco okrężną drogą dojść do pewnych ogólnych wniosków.

¹⁾ Wobec wagi poruszonego zagadnienia Redakcja otwiera nad nim dyskusję i prosi Czytelników o wypowiedzi.

Określność tej drogi sprawia, że wnioski, które wyciągamy mają w pewnym stopniu charakter zaskakujący, jakkolwiek fakty, na których się opierają są powszechnie znane. W analizie uwzględnimy jedynie przedsiębiorstwa budowlane ogólne, podlegające Min. Budownictwa. Przedsiębiorstwa te przerabiają obecnie ponad 60 proc. całej produkcji budowlanej w kraju.

Uchwała KERM w sprawie zmiany stawek kosztów ogólnych przy robotach budowlanych i instalacyjnych z dnia 30.III 1950 r. ustala nowe stawki tzw. generalii¹⁾, które w kosztorysach urzędowych dolicza się do kosztów bezpośrednich w pewnym procencie. Nowe stawki są następujące: do kosztów robocizny bezpośrednio dolicza się 78%, a do bezpośrednich kosztów materiałowych dolicza się 21% generalii. Procenty nowych stawek stanowią nieznaczne zmniejszenie w stosunku do stanu poprzedniego. W strukturze kosztorysu urzędowego uchwała nie wprowadza żadnych zmian, wobec czego w dalszym ciągu wygląda on następująco:

1. koszty bezpośrednie: a) robocizna, b) materiały;

2. generalia: a) generalia od robocizny bezpośrednio, b) generalia od materiałów.

Sięgnijmy teraz do danych sprawozdawczych. Dane za 9 miesięcy 1950 roku mówią nam, że w trzech centralnych zarządach przedsiębiorstw budowlanych, podległych Min. Budownictwa, średnia płaca za godzinę robotnika produkcyjnego wynosiła około 115 zł. Co do poniesionych kosztów materiałowych sprawozdawczość przedsiębiorstw rzporządza tzw. wskaźnikiem materiałowym, który oznacza stosunek wartości materiałów wbudowanych (czyli bezpośrednich kosztów materiałowych) do kosztów robocizny bezpośrednio. Dla dwu z powyższych trzech przedsiębiorstw stosunek ten waha się od 1,2 do 1,3. W trzecim wynosi około 1,8, choć teoretycznie powinien on wynosić 2. Przyjmijmy średnią liczbę: 1,5. Otrzymamy więc, że jeden robotnik bezpośrednio produkcyjny w ciągu godziny wbudowuje materiały o wartości 173 złotych. Mamy już teraz oba elementy kosztów bezpośrednich i na podstawie tego możemy obliczyć generalia i koszt całkowity, a mianowicie:

robocizna bezpośrednia	115 zł
bezpośrednie koszty materiałowe	173 „
generalia od robocizny (78%)	90 „
generalia od materiałów (21%)	36 „
razem koszty 2)	414 zł

Liczby te możemy jednak skontrolować, gdyż mamy inne materiały sprawozdawcze, które przynoszą nam dane o tych samych wielkościach, dochodząc do nich na zupełnie innej drodze. Tymi materiałami jest sprawozdawczość z wydajności pracy. Co nam pokazuje to porównanie? W powyższych trzech przedsiębiorstwach budowlanych wydajność pracy

1) Ściśle biorąc tzw. generalia nie obejmują całości kosztów ogólnych, lecz w tekście używamy tego pojęcia w znaczeniu potocznym, jako synonimu kosztów ogólnych.

2) Do generalii jest w kalkulowany zysk normowany w wys. 3% od sumy kosztów.

mierzona tzw. „przerobem“ czyli wartością produkcji na 1 robotnikogodzinę robotnika bezpośrednio produkcyjnego wynosi ok. 505 zł. Należy z naciskiem podkreślić, że chodzi tu o tę samą roboczogodzinę, która jest opłacana po 115 zł. Różnica między tymi obu liczbami jest olbrzymia i wynosi:

$$505 \text{ zł} - 414 \text{ zł} = 91 \text{ zł}$$

Skąd powstała kwota 505 zł, określająca godzinową wydajność? Jest to suma faktur, złożonych za roboty wykonane w okresie sprawozdawczym plus szacunkowa wartość tzw. robót w toku, czyli robót, na które nie zostały jeszcze złożone rachunki przejściowe, podzielona przez liczbę roboczogodzin robotników produkcyjnych. Kwota ta nie oznacza więc nic innego, jak również obrót na jedną roboczogodzinę robotnika produkcyjnego. Z porównania tych dwóch liczb narzuca się nieodparcie wniosek, że przedsiębiorstwa za wysoko fakturują.

Zastanówmy się teraz, gdzie leży przyczyna tej różnicy między udokumentowaną sumą kosztów, a sumą faktur zwiększoną o szacunek robót w toku. Analizowane przedsiębiorstwa obowiązane są w zasadzie składać rachunki według kosztorysów urzędowych, a nie według kosztów własnych. Z drugiej strony wartość robót w toku nie przekracza 20% sumy faktur, złożonych za roboty wykonane w okresie sprawozdawczym, wobec czego omyłka w szacunku tych robót nie może być przyczyną różnicy, stanowiącej 22% sumy kosztów udokumentowanych.

Wytłumaczenia tego faktu należy szukać na innej drodze:

1) Kosztorysy urzędowe w poszczególnych wypadkach są zawyżane. Obejmują one nierzadko roboty, których przedsiębiorstwa nigdy nie wykonują. Wtedy przedsiębiorstwo składa rachunek według kosztorysu, uzyskując nadwyżkę ponad koszty faktycznie poniesione. Np. kosztorys obejmuje uzbrojenie placu budowy. Plac budowy jest jednak tak położony, że nie trzeba go uzbrajać. Przedsiębiorstwo budowlane mimo to składa rachunek na tę pozycję kosztorysową.

2) W innych wypadkach przedsiębiorstwo budowlane, korzystając z wyłonienia się konieczności robót dodatkowych (poza kosztorysowych) odstępuje od kosztorysu urzędowego, co również stanowi okazję do złożenia rachunków, przewyższających koszty własne.

3) Inwestor kontrolowany był i premiovany w 1950 roku przede wszystkim za finansowe, a nie za rzeczowe wykonanie planu inwestycyjnego. Często więc bezkrytycznie akceptował wysokie rachunki wykonawcy, gdyż to pozwalało mu wykorzystywać w terminie udzielony mu kredyt inwestycyjny.

Jakie należy wyciągnąć wnioski z przytoczonych wyżej faktów:

1) Przedsiębiorstwa budowlane, postępując jak wyżej powinny akumulować olbrzymi, wielokrotnie przewyższający normatywy, zysk. Rzeczywiście przedsiębiorstwa budowlane wykazały za 1949 r.

znaczne nadwyżki. Ale fakt ten należy ocenić jako wysoce ujemny dla gospodarki narodowej, a to z trzech powodów:

Jakkolwiek przedsiębiorstwa budowlane odpro-
wadziły pewne nadwyżki, to jednak z pewnością
były one mniejsze, niż różnica między sumą fak-
tur a sumą kosztów, udokumentowanych w sposób
opisany powyżej w oparciu o analizę kosztorysu
urzędowego. Niekontrolowana akumulacja zysku
w tym stanie rzeczy umożliwia przedsiębiorstwu
rozrzućną gospodarkę, pokrywanie tą drogą wszel-
kich strat i w ogóle działa na przedsiębiorstwo de-
mobilizująco w zakresie walki o obniżkę kosztów
własnych.

Normatyw zysku nie powinien być przekracza-
ny, gdyż ustalony jest poto, aby przedsiębiorstwo
nie gromadziło rezerw i nie zamrażało potrzeb-
nych gospodarstwu narodowemu środków obroto-
wych, akumulując zysk ponad ten normatyw.

I wreszcie powód najważniejszy. Funkcje gospodar-
cze przedsiębiorstw budowlanych są tego rodza-
ju, że przedsiębiorstwa te nie powinny być źród-
łem wysokiej akumulacji w przeciwieństwie np. do
przedsiębiorstw handlowych. Na kim bowiem
przedsiębiorstwo budowlane zarabia? Na inwesto-
rze, czyli na planie inwestycyjnym. Akumulując
wysoki zysk, czyli wyznaczając wysokie ceny za
swe usługi, przedsiębiorstwo budowlane zmniejsza
w ten sposób rzeczowy zakres inwestycji, którą
można wykonać za odpowiadającą jej kwotę, czyli
limit inwestycyjny, będący wyrazem finansowej
strony planu inwestycyjnego. Jak wielkie znacze-
nie ma ta okoliczność świadczy fakt, że w planie
inwestycyjnym na 1951 r. chcąc zmieścić rzeczowy
zakres inwestycji w nowym wyrazie finansowy-
m planu, musiano dokonać tego przy pomocy
trochę sztucznej operacji buchalteryjnej, wyzna-
czając wydawnictwu oszczędności, jakie ma ono
uzyskać w toku wykonawstwa. Budownictwo mu-
si mianowicie przeprowadzić obniżenie kosztów
o 9% kosztorysowej sumy zleceń. Jeżeli podana
przez nas analiza jest poprawna, a przytoczone
liczby choć w przybliżeniu odpowiadają stosun-
kom faktycznym, to jasne jest, że te 9% oszczęd-
ności zdejmują zaledwie tylko część z tych sło-

nych rachunków, jakie budownictwo wystawia pla-
nowi inwestycyjnemu.

2) Fakt tak dużej rozbieżności między sumą ra-
chunków, a kosztami udokumentowanymi stawia
pod znakiem zapytania prawidłowość oceny wy-
konania planu przez przedsiębiorstwa budowlane
— dokonanej tylko na podstawie danych war-
tościowych. Tak samo bowiem, jak w wypadku in-
westora ten jest tutaj premiowany, kto drożej prą-
cuje. To samo odnosi się oczywiście do wydaj-
ności pracy, której miarą jest również wartość
produkcji.

3) Zaradzić temu stanowi rzeczy może poprawa
na odcinku kosztorysowania. I to nie tylko w za-
kresie struktury kosztorysu, tak aby koszty me-
chanizacji znalazły wyraz w kosztach bezpośred-
nich, ale także w zakresie szczegółowego wylicza-
nia pozycji kosztów ogólnych, jak również w za-
kresie rzetelności kosztorysu i zbliżenia go do sta-
nu faktycznego. Przedsiębiorstwa budowlane po-
winny bezwzględnie trzymać się kosztorysów,
a każde odstępstwo od nich powinno być ewiden-
cjowane w sprawozdawczości. Z drugiej strony in-
westor, który w 1951 roku będzie bardziej, niż do-
tychczas, zainteresowany rzeczową stroną wyko-
nania planu inwestycyjnego w ramach danego li-
mitu finansowego, zmniejszonego o odpowiedni
procent oszczędności — stanie się również czyn-
nikiem aktywnie kontrolującym przedsiębiorstwa
w tym zakresie.

Przeprowadzona wyżej analiza z konieczności
była dość pobieżna, operując materiałem w znacz-
nym stopniu ogólnikowym. Nie rości też sobie pre-
tensji do ustaleń ostatecznych i do zupełnie ściśle-
go ujęcia zagadnienia. Mimo to pozwoliła ona na
wyciągnięcie wniosków, które są potwierdzone
przez fakty pochodzące z zewnątrz. To powinno
być zachętą do szczegółowej analizy opartej na
dokładnych materiałach na szczeblu centralnego
zarządu przedsiębiorstw budowlanych, aby jedno-
znacznie wykryć przyczyny wykazanych rozbież-
ności, przyczyny tak wysokiego fakturowania i co
za tym idzie, usunąć je. Jeśli praca ta będzie pod-
jęta i będzie szersza dyskusja na ten temat, można
będzie uważać, że przyczynek powyższy spełnił
swoje zadanie.

Michał SADULSKI

Metody pracy które trzeba zwalczyć

W WALCE o przedterminowe wykonanie planu
pierwszego roku sześciolatki — załogi kopalń,
hut, załogi przedsiębiorstw wszystkich gałęzi naszej
gospodarki socjalistycznej, rozwijały wszystko co no-
we, postępowe. Walczyły z biurokracją i niedołą-
stwem, przełamywały przesady, trudności i zacofanie
we własnych szeregach. Mobilizowano wszystkie uta-
jone rezerwy, dokonywano przegrupowania sprzętu
technicznego, sprawdzano działanie planów w terenie,
kontrolowano plany we wszystkich asortymentach,
doprowadzano je do każdego członka załogi.

Zwycięskie zakłady pracy, osiągnięcia swoje zaw-
dzięczają coraz wydatniejszemu wzrostowi uświado-
mienia załóg, coraz silniejszemu przenoszeniu radziec-
kich doświadczeń, szerokiemu rozwojowi współzawod-
nictwa pracy i racjonalizatorstwa. Niemniej wydat-
nie do sukcesów tych przyczyniły się wspaniałe zobow-
iązania mas pracujących.

Nie dziwnym więc, że już od początku czwartego
kwartału 1950 r. ba nawet wcześniej, coraz szerszą
falą napływały meldunki o przedterminowym wyko-
naniu planów rocznych i to nie tylko z poszczegół-

nych zakładów, ale z całych branż, zjednoczeń i centralnych zarządów.

Wykonanie planów często uwarunkowane jest dostawami, względnie związane z pracą innych zakładów, przedsiębiorstw i od nich niemal organicznie zależne.

Dla przykładu przytoczymy, chociażby cukrownię w Przeworsku. Mianowicie, załoga stacji i cukrownia w Przeworsku podpisały współzawodnictwo długofalowe na cały okres trwania kampanii buraczanej. Stacja podstawiała na czas tysiące wagonów, cukrownia zaś rozładowała je w przepisanych terminach. Na skutek tego stacja nie miała powodów do żadnej zapłaty za postój. Ze strony cukrowni nie było reklamacji na pracę PKP. Świadczy to, że załoga stacji w Przeworsku doceniła należycie założenia i cele socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Specjalną ofiarnością i sumiennością odznaczyły się drużyny manewrowe, które mimo niełatwych warunków pracy, wynikających przede wszystkim ze szczupłości stacji, braku odpowiedniej ilości ludzi, braku parowozów itp., wywiązały się ze swych obowiązków w 100 procentach.

Przykład na pozór średniego ciężaru gatunkowego, ale ważki dla całości wykonania planu w tymże przemyśle.

Jest rzeczą jasną, że w okresie przewozów jesiennych, na które właśnie przypada kampania cukrownicza, cenny jest każdy wagon, każda godzina eksploatacji wagonu, ścisła współpraca robotników z kolejarzami, szlachetne współzawodnictwo między nimi pomoc i wzajemna planowa koordynacja prac. Niepotrzebne przestoje na stacjach, brak ścisłej współpracy z wszystkimi resortami gospodarczymi ujemnie wpływają na realizację planów. A przecież do zachowania ciągłości produkcji niezbędne jest zabezpieczenie regularnej dostawy surowca, a w omawianym wypadku — buraków.

Są jednak zakłady, w których walka o plany nie toczy się jeszcze dostatecznie bojowo. Plany w tych zakładach nie stały się dyrektywą, wokół której mobilizują się załogi i kierownictwo. „Ułożenie planu — mówił Stalin — jest początkiem planowania. Prawdziwe kierownictwo planowe rozwija się dopiero po ułożeniu planu, po sprawdzeniu jego działania w terenie w toku urzeczywistnienia, poprawienia i precyzowania planu.” Wynika stąd, że kierownictwo planowe i załogi nie doceniły wagi wykonania planów w ściśle ustalonych terminach i ustalonym asortymencie, nie zrozumiały znaczenia współzależności łączącej wszystkie gałęzie naszej gospodarki narodowej i zakłady pracy.

A więc na przykład Sanocka Fabryka Wagonów od paru miesięcy nie wykonuje miesięcznych planów produkcji cystern, gdyż fabryka „Herkules” nie dostarczyła jej przewidzianej planem ilości zaworów. Jeleniogórska Fabryka Optyczna w październiku 1950 r. nie wykonała planu, ponieważ huta szkła „Wałbrzych” wyprodukowała złej jakości szkło. Fabryka narzędzi rolniczych „Unia” nie wykonała planu we wrześniu 1950 r. z powodu braku odlewów żeliwa ciągłego, których nie dostarczyła w terminie odlewnia w Szprotawie. Plan Zjednoczonych Zakładów Porcelany został poważnie zagrożony, gdyż fabryka „Pasamon” dopuściła się zaniedbań na odcinku produkcji płótna

filtracyjnego, które jest niezbędne dla zakładów porcelany. Fabryki przemysłu tłuszczowego napotykają na poważne trudności w wykonaniu planów produkcyjnych na skutek nie dostarczania przez przemysł szklarski odpowiednich ilości opakowań szklanych. Niektóre zakłady agregatów kawowych i namiastek spożywczych odczuwają duże braki w wykonaniu planu z powodu opóźnionych dostaw kazeiny przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej. Brak usilnych starań o wykonanie planu dostaw dla innych fabryk najczęściej spotykany jest w niektórych zakładach przemysłu metalowego, hutniczego, elektrotechnicznego. Pracownicy krajalni Spółdzielni Pracy im. Małgorzaty Fornalskiej w Inowrocławiu b. niedokładnie pracują. Wykroje przez nich dokonywane wymagają poprawek. Prace te zmuszone są wykonywać we własnym zakresie krawcowe. Rzecz jasna, że cierpi na tym produkcja. Poprawianie wykrojów zabiera wiele czasu. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na skutek złej pracy krajalni miesięczny plan produkcyjny za listopad 1950 r. został z trudem wykonany

Ostatnio w związku z trudnościami, jakie miały miejsce w Zakładach Wytwórczych Aparatury Technicznej w Radomiu w przedtermionowym wykonaniu planu produkcyjnego, na specjalnej masówce powzięto uchwałę wysłania listu przez załogę radomską do bratnich zakładów w Łodzi. W liście wezwano robotników fabryki łódzkiej, do terminowego wywiązania się z przyjętych wobec fabryki radomskiej zobowiązań.

„Nie otrzymaliśmy od was dotychczas pewnych elementów produkcji, od której przysłania zależy wykonanie planu rocznego — zależy honor naszej załogi — czytamy w apelu. — Towarzysze! Wasz plan jest naszym planem. Wasza praca — naszą pracą. Zmobilizujcie cały aktyw partyjny, całą załogę! Wezwijcie ją do wzmożonych wysiłków”

Przypadek ten jest tym przykrejszy, że dotknął zakład, który w ciągu roku natrafiał na wiele trudności. Załoga robiła wiele błędów polegających na nierytmicznym wykonywaniu planów miesięcznych, wykonując je zrywem w ostatnich dniach miesiąca. Były też wypadki, że robotnicy radomscy nie mogli wykonać planu miesięcznego i musieli w ciągu ostatnich miesięcy ubiegłego roku nadrabiać powstałe wskutek tego zaległości. Wiele jednak przyczyn, które hamowały systematyczny bieg produkcji w Zakładach Wytwórczych Aparatury Technicznej w Radomiu, a wynikały ze złej organizacji pracy (na przykład niedostateczna walka o dyscyplinę pracy), usunięto. Niestety, kiedy braki i błędy w dużej mierze udało się przełamać i całkiem dokładnie zarysowały się realne możliwości zwycięskiego wykonania rocznego planu produkcyjnego przed terminem, nagle powstały nowe przeszkody niezależnie już od załogi radomskiej.

Robotnicy Zakładów Radomskich walcząc o wykonanie planu z bolszewickim uporem, proszą robotników Zakładów Wytwórczych Aparatury Technicznej w Łodzi o przyłożenie wszelkich starań, celem wywiązania się z zobowiązań, jakie na siebie wzięli.

Jednocześnie w apelu robotnicy radomscy, wskazują załodze łódzkiej możliwości usprawnienia w przekazywaniu gotowej produkcji, a zarazem zwracają

uwagę na konieczność usprawnień w samym procesie produkcyjnym.

Fakty powyższe jaskrawo obrazują, iż nie we wszystkich zakładach praca jest nieodzowną częścią jednej wielkiej pracy wielu załóg fabrycznych w Polsce, że ich plany mocno zazębiają się o plany innych fabryk, że walka o produkcję jest częścią wspólnej walki klasowej robotniczej o produkcję. Wynika stąd, że załogi tych fabryk nie rozumieją jeszcze, że wykonanie planu asortymentowego i jakościowego, na równi z ilościowym jest dla nich bezwzględnie prawem. Od wykonania bowiem planu w danej fabryce zależy często wykonanie planu szeregu innych fabryk.

Wniosek jest jeden; kierownictwa wymienionych fabryk nie przygotowały należycie załóg do realizacji zadań.

Tego rodzaju zjawiska, jakie przytoczyliśmy nie można w żadnym wypadku tolerować. Nie można dopuścić do tego, by powtarzać błędy i niedociągnięcia minionego okresu. Trzeba koniecznie dociec, skąd pochodzą trudności zaopatrzenia; czy z niedostatecznej jakości planowania, czy z organizacji zaopatrzenia, czy z powodu ostro deficytowych surowców?

„Nasze plany — uczy Stalin — nie są planami — prognozami, nie są planami — domysłami, a planami —dyrektywami, które są obowiązujące dla kierowniczych organów, które określają kierunek naszego rozwoju gospodarczego w przyszłości w skali całego kraju“. Nasze plany przyjęte jako plany dyrektywy niewątpliwie są trudne. Zadania te muszą być trudne, jeżeli w przeciągu kilku zaledwie lat likwidujemy wielkie zacofania odziedziczone po kapitalistyczno-obszarniczych rządach, jeżeli śmiało z wielkim rozmachem realizujemy budownictwo socjalistyczne w naszym kraju.

Każde przedsiębiorstwo ma swój plan zaopatrzenia i zbytu stanowiący ważny element wykonania ogólnego planu państwowego. Znaczy to, że plan poszczególnego przedsiębiorstwa musi być wykonany w całości, gdyż od wykonania trudności w zaopatrzeniu gospodarki naszej zależy realizacja planu. Wady w funkcjonowaniu zaopatrzenia odbijają się boleśnie na ilości i jakości produkcji, zwiężając wykonanie planu poszczególnych zakładów pracy. Powiązanie wzajemne przedsiębiorstw, ich kooperacja — stanowi o tym, że zahamowanie dostaw powoduje przenoszenie się trudności z zakładu na zakład. Pokonując trudności organizacyjne i techniczne, należy nie tylko usuwać braki na odcinku zaopatrzenia, ale również stworzyć odpowiednie formy dla przeprowadzenia planów produkcyjnych.

Ważnym orężem wykonania planów stał się system organizacji zaopatrzenia w naszej socjalistycznej gospodarce, wprowadzony ustawą z kwietnia 1950 r., na mocy którego umowy planowe między przedsiębiorstwami muszą być bezwzględnie wypełniane, muszą być w całej rozciągłości respektowane. Ustawa ma doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego. Główną jej zasadą jest nałożony na wszystkie przedsiębiorstwa i organizacje gospodarcze obowiązek zawierania umów już na początku okresu wykonywania planu rocznego. Umowy te określają i regulują współpracę tych ogniw gospodarki socjalistycznej, które zgodnie ze swymi planowymi zadaniami są obowiązane do tej współpra-

cy. Dzięki umowom planowym powstaje możliwość walki o harmonijne współdziałanie związanych ze sobą przedsiębiorstw.

Terminowa dostawa surowca, jego dobra jakość, ustalenie właściwych terminów odbioru produkcji zostanie przez niego nabyte itd. — oto warunki, których spełnienie jest często nieodzowne po to, by procesy produkcyjne mogły przebiegać sprawnie i zgodnie z planem.

Okres zawierania umów planowych jest dla każdego przedsiębiorstwa okresem walki o najkorzystniejsze (z punktu widzenia techniki produkcyjnej) terminy dostaw zaopatrzenia i terminy odbioru produkcji; walki o najlepszą jakość dostarczonego surowca i najkorzystniejsze warunki odbioru produkcji.

System umowny ma zatem wielkie znaczenie dla usprawnienia, udoskonalenia form naszej gospodarki. Oddziałuje on również usprawniająco na stan zaopatrzenia rynku, prowadzi bowiem do bezpośredniego zetknięcia przedsiębiorstwa-odbiorcy z przedsiębiorstwem-producentem. Odbiorca uzyskuje więc możliwość zapewnienia sobie takich warunków, by jego potrzeby, jeżeli chodzi o jakość, terminy, dostawy oraz asortyment towaru, były przez producenta zaspokojone.

Umowy przyczyniają się do tego, że asortyment ten zjawia się na rynku we właściwym czasie. Ustawa wyeliminowała tendencje forsowania jednostronnych asortymentów, nieodróżnianego rodzaju produkcji, do nieuwzględnienia rzeczywistych potrzeb rynku. System umowny przyczynił się do zlikwidowania takich faktów, jak zjawienie się niekiedy towarów sezonowych już po przejściu odpowiedniego sezonu.

System ten stworzył możliwości uzyskiwania coraz lepszych wyników w pracy przedsiębiorstw; stał się orężem w walce o jak najlepsze wykonanie planów.

Umowy doprowadziły do skonkretyzowania zadań planowych poszczególnych jednostek gospodarczych, do zorganizowania ścisłej współpracy przedsiębiorstw socjalistycznej gospodarki oraz do podniesienia dyscypliny gospodarczej. Umowy stały się źródłem prawidłowej, dostosowanej do zadań planowych organizacji wewnętrznej pracy przedsiębiorstw.

W ten sposób w 1950 r., stworzone zostały warunki, aby umowy planowe stały się elementem wychowania w duchu dyscypliny wykonania planu, pogłębienia współpracy między przedsiębiorstwami i ułatwienia im realizacji planów oraz usprawnienia naszego życia gospodarczego.

Mając w ręku tak poważny oręż, nie można stwarzać tego rodzaju sytuacji, jakie wymieniliśmy.

Sprawą niewywiązania się ze swych zobowiązań wobec innych fabryk musi zajmować się cała załoga, a przede wszystkim aktyw gospodarczy oraz kierownictwo. Aktywiści związkowi i gospodarczy muszą zmobilizować administrację i załogi, muszą je stale podsycać wolą zwycięstwa.

Jednym z najbardziej przy tym nieodzownych narzędzi jest twórcza krytyka i samokrytyka. Stalin niejednokrotnie wskazywał, że krytyka i samokrytyka to niezbędny środek wychowywania mas, wciągnięcia milionów ludzi do pracy, do twórczego budownictwa, do udziału w rządzeniu krajem, to niezwykła broń w walce z biurokratyzmem, skostnieniem i rutyną. Jeżeli nie ujawnimy otwarcie, uczci-

wie niedociągnięć i błędów naszej pracy, zamykamy sobie drogę naprzód.

Dlatego krytyka i samokrytyka musi być jednym z głównych czynników dla realizacji planów. Załogi muszą samokrytycznie oceniać wyniki swojej pracy i uczciwie stwierdzać, czy tempo pracy nie osłabło, czy kierownictwo należycie pojęło zadania, czy organizacje gospodarcze nie zmniejszyły rozmachu swych wysiłków nad realizacją planów.

„Plan produkcyjny — wskazuje Stalin — jest żywą i praktyczną działalnością milionów ludzi. Realność naszego planu produkcyjnego — to miliony pracujących, tworzących nowe życie“. O wynikach pracy decyduje wola ludzi, ich umiejętne kierownictwo, zdolność mobilizowania wykonania zadań stojących przed zakładami.

Polska klasa robotnicza przystąpiła do realizacji drugiego roku Planu 6-letniego ze świadomością i do-

świadczeniami. Walka o realizację jego dumnych za-mierzeń toczyć się musi od pierwszych dni nowego roku. Należy raz na zawsze wyciągnąć właściwe wnioski, przewycięzać wszelkie słabostki, hamujące tempo pracy. Wszystkie załogi muszą pracować równomiernie, gdyż produkcja każdego zakładu ma wielkie znaczenie ogólnopaństwowe. Im równomierniej będą wypełniane plany tym szybszy będzie obieg środków obrotowych, im regularniejsze będzie tempo pracy, tym lepsza jakość towarów, im równomierniejsze będzie tempo produkcji, tym większa możność przekraczania planów, im większa wydajność tym lepsze zaopatrzenie naszej gospodarki socjalistycznej.

„Zwycięsko wykonać plan“ — oto najważniejsze naczelne zadanie stojące przed robotnikami, pracownikami, personelem inżynieryjno-technicznym i dyrektorami wszystkich zakładów pracy we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego.

Kazimierz GADOMSKI

Rola drobnej wytwórczości w zaspokajaniu masowych potrzeb świata pracy

NA RYNKU towarowym częstokroć obserwujemy braki w zakresie drobnych artykułów codziennego użytku, które w gospodarce narodowej nie stanowią wprawdzie w wielu wypadkach poważniejszej pozycji, niemniej jednak brak ich dotkliwie odczuwają szerokie rzesze konsumentów. Niejednokrotnie podkreśla się, nie bez słuszności, niemożność wyłumaczenia faktu, że w jednej strony potrafiliśmy uruchomić i uruchamiamy w dalszym ciągu produkcję w zakresie zupełnie nowych działów, że wytwarzamy sprowadzane uprzednio, tj. przed wojną i w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, maszyny górnicze i budowlane, skomplikowane obrabiarki do metali, iż uruchomiliśmy stocznię dla budowy okrętów, przystąpiliśmy do budowy gigantycznego zakładu, jakim będzie Nowa Huta pod Krakowem, a nie rozwiązaliśmy dotąd sprawy pokrycia potrzeb w dziedzinie drobnych artykułów galanterii metalowej, artykułów gospodarstwa domowego i in.

Złożyło się na to szereg przyczyn: w pierwszym okresie zwrócono, rzecz oczywista, uwagę na odbudowę i rozbudowę państwowego przemysłu kluczowego, który z racji swego charakteru nastawił swoją produkcję przede wszystkim na artykuły standardowe, wytwarzane systemem taśmowym, nie interesując się artykułami — wprawdzie codziennego użytku — niemniej jednak nie posiadającymi znamion masowości.

Ten stan spowodował, iż ta dziedzina była do niedawna niemal że wyłączną domeną zainteresowań ze strony elementów kapitalistycznych. Samolikwidacja w ostatnim roku w dość szybkim tem-

pie zakładów przemysłu prywatnego i nie nadążanie dostatecznie sprawne przez spółdzielczość pracy w obejmowaniu działów wytwórczości opuszczanych przez sektor kapitalistyczny, a nadto niewątpliwie również niedoskonałość aparatu dystrybucyjnego powoduje stałe lub też sezonowe i to częstokroć nierównomierne w poszczególnych ośrodkach kraju braki w zakresie różnych artykułów codziennego użytku.

Na częste zjawisko przypadkowości na odcinku braku różnych towarów wskazuje fakt, iż raz nie można otrzymać spinaczy do papieru mniejszych, to znowu większych, innym razem deficytowość występuje w dziedzinie ochraniaczy do obuwia, sznurowadeł, nitów używanych w kamasznictwie i rymarstwie, szpilek do włosów, agrafek i in. Niewątpliwie znaczną winę ponosi tu spółdzielczość pracy, która poszła po linii pewnej łatwizny, obejmując swym programem produkcyjnym wiele artykułów, wytwarzanych przez przemysł kluczowy i dublując tym samym jego działalność, jak np. w konfekcji, w obuwnictwie i in.; nie podjęto natomiast w dostatecznej mierze wytwarzania przedmiotów, poszukiwanych przez masy konsumenckie, których potrzeby awizowały wielokrotnie centrale handlowe przemysłu państwowego, PDT, MHD oraz własne sklepy spółdzielcze „Spółnoty Pracy“.

Temu stanowi rzeczy ma zaradzić uchwała Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 roku w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia, wytwarzanych przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości (Monitor Polski nr A—123, poz. 1529).

Uchwała ta stawia przed państwowym przemysłem miejscowym i spółdzielczością pracy szereg zadań produkcyjnych w celu lepszego i pełniejszego zaspakajania potrzeb ludności w dziedzinie artykułów masowej konsumpcji, nie wytwarzanych przez przemysł kluczowy, artykułów sorowadanych z zagranicy służących do zaspakajania indywidualnych życzeń konsumentów. wynikających ze wzrastającej stopy życiowej. Nadto Uchwała nakłada obowiązek na uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości zorganizowania szerokiej sieci punktów usługowych. Tą drogą ma nastąpić nie tylko lepsze zaspakajanie bezpośrednich potrzeb ludności, lecz także właściwe wykorzystanie niedostatecznie dotąd docenianych przez drobną wytwórczość surowców odpadkowych i miejscowych oraz gospodarcze podniesienie zaniedbanych drobnych ośrodków miejskich.

Omawiana Uchwała przewiduje podjęcie lub wzmożenie produkcji w zakresie: drobnych przedmiotów codziennego użytku, artykułów gospodarstwa domowego, urządzeń placówek socjalnych i punktów żywienia zbiorowego, podniesienia estetyki wnętrz mieszkań prywatnych i pomieszczeń zbiorowych oraz artykułów wyrażających troskę państwa socjalistycznego o dziecko.

Dla realizacji tych zadań Uchwała nakłada szereg obowiązków na właściwe organy państwowe. W szczególności rady narodowe mają zapewnić jak najbardziej korzystne warunki dla stałego rozwoju produkcji artykułów pierwszej potrzeby w drobnej wytwórczości uspołecznionej, co m. in. ma znaleźć wyraz w przydzielaniu dla zakładów odpowiednich pomieszczeń oraz przez częste stawianie na posiedzeniach prezydiów zagadnień związanych z drobną wytwórczością i uwzględnianie tych zagadnień w swych planach i pracy. Niezależnie od tego wojewódzkie rady narodowe mają opracować listy nowych artykułów oraz tych, których produkcja może być powiększona w oparciu o istniejący potencjał zakładów drobnej wytwórczości i posiadane na danym terenie surowce. Analogiczne prace ma również podjąć Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości w odniesieniu do artykułów dotychczas nie produkowanych lub importowanych, przy czym prace te winny być dokonane w porozumieniu z ministrami Handlu Wewnętrznego i Handlu Zagranicznego.

Uchwała Prezydium Rządu zakłada, iż w kraju znajduje się znaczna liczba zakładów nieczynnych, jak i też maszyn, urządzeń i narzędzi nie wykorzystanych zupełnie lub też w niedostatecznej mierze, które mogłyby być użyte w nowo-tworzonych uspołecznionych zakładach drobnej wytwórczości, względnie w nowo-organizowanych działach produkcji istniejących już zakładów spółdzielczych i państwowego przemysłu miejscowego. Niezależnie od tego prezes CUDW na podstawie porozumienia z właściwymi ministrami będzie miał możliwość postawienia do dyspozycji zakładów — maszyn zajętych przez Skarb Państwa w postępowaniu egzekucyjnym oraz maszyn nieczynnych,

ujętych przez wojewódzkie rady narodowe w ewidencję w wyniku przeprowadzonej rejestracji, stosownie do postanowień ustawy z dn. 20 lipca 1950 roku.

Uchwała z 8 listopada 1950 r. zawiera bardzo ważne przepisy, o ile chodzi o inwestycje, przewidując znaczne uproszczenie formalności związanych z uzyskaniem kredytu inwestycyjnego dla nakładów, które dadzą doraźne efekty produkcyjne. Inwestycje te o charakterze zarówno inwestycji budowlanych jak i maszynowych, traktowane jako pozalimitowe, dzielą się na dwie grupy, a mianowicie do kwoty 15.000 złotych (w nowym pieniądzu) i powyżej 15.000 złotych do 90.000 złotych. Kwoty te rozumieją się dla poszczególnego zakładu w ciągu jednego roku. Inwestycje pierwszej grupy decydowane będą przez wydziały przemysłu prezydiów WRN w porozumieniu z wydziałami finansowymi tychże prezydiów, wnioski grupy drugiej zaakceptowane przez wydziały przemysłu i finansowy kierowane będą do akceptacji do prezydium WRN. W obu powyższych wypadkach decyzje powinny być podejmowane w porozumieniu z kierownikiem oddziału banku finansującego.

Podstawowym warunkiem dopuszczenia inwestycji pozalimitowej jest zapewnienie wykonawstwa nakładów inwestycyjnych systemem gospodarczym, w oparciu w głównej mierze o materiały miejscowe bez żądania specjalnych przydziałów materiałowych. Nadto przy inwestycjach maszynowych adaptacje i montaż powinny być dokonane przez odpowiednie zakłady drobnej wytwórczości. Nadto wymagane jest, by okres wykonania inwestycji nie przekraczał dla grupy I 6-ciu miesięcy i wzrost wartości produkcji uzyskany dzięki tym inwestycjom w ciągu 6-ciu miesięcy od daty ukończenia inwestycji był co najmniej równy kosztowi poniesionemu na nie nakładu; dla grupy II — odnośne czasokresy wynoszą jeden rok. Rzecz oczywista, że inwestowanie zakładów drobnej wytwórczości w nowe maszyny ograniczać się będzie tylko do tych niezbędnych maszyn, których nie da się zastąpić maszynami wyeliminowanymi z przemysłu kluczowego lub wyremontowanymi względnie nieczynnymi maszynami pochodzącymi z sektora prywatnego i z licytacji skarbowych.

Inwestycje, o których wyżej mowa, muszą znaleźć pokrycie z części planowych zysków zakładów przemysłu miejscowego względnie spółdzielczych, albo z uzyskanych lub przewidywanych zyskach ponadplanowych. W wypadku niemożności zrealizowania inwestycji pozalimitowych ze źródeł omówionych powyżej, mogą być one sfinansowane z bankowego kredytu średnioterminowego, który będzie pokryty z zysków następnych lat lub też — o ile chodzi o spółdzielczość — z części odpisów amortyzacyjnych przeznaczonych na fundusz inwestycyjny.

Ten system dodatkowego inwestowania stanowi realizację wielokrotnie wysuwanych postulatów drobnej wytwórczości, która wskazywała, że częstokroć nieznaczna inwestycja da natychmiastowy efekt gospodarczy w formie dużego wzrostu pro-

dukcji, który umożliwi w krótkim czasie zamortyzowanie poczynionych nakładów. Uproszczone pod względem formalnym i pozostawione do decyzji władz terenowych przyznawanie kredytów na inwestycje pozalimitowe daje wojewódzkim radom narodowym poważny instrument dla regulowania rozwoju drobnej wytwórczości przy uwzględnieniu warunków lokalnych, nakłada jednocześnie na czynniki terenowe obowiązek ścisłego baczności, by nie dopuścić do nadmiernych inwestycji lub też do inwestowania w kierunku niepożądanym, czy to ze względu na brak surowców, czy też charakter produkcji.

Uchwała obszernie omawia zagadnienie zaopatrzenia surowcowego przewidując zwiększoną alimentację w tym zakresie drobnej wytwórczości uspołecznionej, w głównej mierze drogą wykorzystania surowców odpadkowych i miejscowych. W tym celu przy wojewódzkich komisjach planowania gospodarczego mają powstać odpowiednie komórki, których zadaniem będzie opracowywanie bilansów surowca odpadkowego danego terenu, przygotowywanie rozdzielników tych surowców i przekazywanie ich do wykonania wydziałom przemysłu WRN.

Uchwała nakłada na ministrów Przemysłu Lekkiego i Ciężkiego obowiązek ustalenia w porozumieniu z prezesem CUDW odpowiedniego sposobu sortowania, klasyfikowania, wyceny i transportu odpadków przeznaczonych dla drobnej wytwórczości, na Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych obowiązek zapewnienia odpowiedniej bazy surowcowej w dziedzinie wikliniarstwa dla zakładów przemysłu ludowego i artystycznego.

Unormowanie tego zagadnienia jest bardzo ważne dla drobnej wytwórczości, gdyż obecny system przwdziału surowca odpadkowego, zwłaszcza w dziedzinie klasyfikacji i odbioru utrudnia, a często wręcz uniemożliwia wykorzystywaniu odpadków przez przemysł miejscowy i spółdzielczość pracy. Dotyczy to przede wszystkim trudności w odbiorze odpadków bezpośrednio w zakładach, gdzie odpadki te padają i konieczność korzystania z pośrednictwa Centrali Odpadków Użytkowych, która na ogół jest aparatem dość ciężkim i nie zawsze wykazuje dostateczną ruchliwość na odcinku zbiórki odpadków.

Zwiększona produkcja artykułów masowego spożycia ma znaleźć pokrycie w surowcach odpadkowych i miejscowych, które zostaną ustalone przez prezesa CUDW na podstawie wniosków wojewódzkich rad narodowych oraz na podstawie materiałów posiadanych przez Centralny Urząd.

Ze względu na to, iż opracowanie sposobów przerobu odpadków przemysłu kluczowego przedstawia dość znaczne trudności, Uchwała Prezydium Rządu ustala pewną kolejność w opracowaniu tego zagadnienia przez CUDW, a mianowicie w pierwszym rzędzie powinno być opracowane zagadnienie przeróbki odpadków przemysłu skórzanego,

a w dalszej kolejności tekstylnego, metalowego, drzewnego i chemicznego.

Ostatnio zorganizowany na terenie Warszawy pokaz wyrobów skórzanych z odpadków, który zgromadził ok. 600 eksponatów od galanterii począwszy, a na konfekcji i chodnikach skończywszy, wskazuje dowodnie na olbrzymie, niewykorzystane dotąd dostatecznie możliwości produkcyjne drobnej wytwórczości w oparciu o surowce odpadkowe i resztkowe.

Należy przy tym podkreślić, iż szczególnie spółdzielczość pracy w dalszym ciągu — mimo założeń Planu 3-letniego, a obecnie 6-cioletniego — nie wykazuje jeszcze właściwego zainteresowania w przerobie odpadków. Niejednokrotnie przez czynniki zwierzchnie muszą być wywierane naciski w kierunku przyjęcia odpadków, a i w takich wypadkach dość często zdarza się, że surowiec odpadkowy nie zostanie zużytkowany do produkcji wartościowych artykułów, lecz raczej — poślednich, mających drugorzędne znaczenie. Na tego rodzaju stan wpływa nie tylko pewien konserwatyzm produkcyjny w spółdzielczości pracy, lecz zapewne także niższa wydajność przy przerobie odpadków, co wpływa zaniżająco na wykonanie planu produkcyjnego, a również na zarobki pracowników. Te momenty należy wziąć pod uwagę przy opracowywaniu planów na rok 1951 dla spółdzielni, których produkcja całkowicie lub też w znacznym stopniu ma bazować się na odpadkach, a także odpowiednio opracować skalę płac.

Dla zachęcenia uspołecznionych zakładów drobnej wytwórczości do zmiany profilu produkcyjnego i oparcia wytwórczości na surowcach odpadkowych Uchwała z 8 listopada 1950 r. przewzyna nowozorganizowanym spółdzielniom pracy, jak i istniejącym spółdzielniom w odniesieniu do działów, których produkcja oparta jest wyłącznie na surowcach odpadkowych, następujące korzyści w dziedzinie podatkowej i kredytowej: zwolnienie od podatku dochodowego na okres dwóch lat od chwili rozpoczęcia produkcji oraz 50% zniżka stopy procentowej w stosunku do powszechnie obowiązującej od kredytów inwestycyjnych i obrotowych przyznawanych zakładom państwowego przemysłu miejscowego i spółdzielniom pracy.

Należy stwierdzić, iż niekorzystny wpływ na podejmowanie produkcji przez drobną wytwórczość w dziedzinie nowych artykułów, zwłaszcza w zakresie artykułów mody, galanterii i zabawkarstwa wywierał też brak odpowiednich wzorów. Dla zapoznania z osiągnięciami w tej mierze zagranicy został przed niedawnym czasem postawiony do dyspozycji pewien kredyt w walucie zagranicznej, w ramach którego polskie placówki handlowe będą mogły nabywać dla potrzeb drobnej wytwórczości odpowiednie wzory. Niezależnie od tego, omawiana przez nas Uchwała nakłada na CUDW obowiązek utworzenia do końca 1950 r. wzorców-

ni artykułów pierwszej potrzeby, nieprodukowanych dotychczas w kraju oraz biura studiów dla przemysłu zabawkarskiego, wreszcie powołania 7-miu biur konstrukcyjnych w celu opracowania produkcji artykułów masowego spożycia.

Uchwała stawia również pewne zagadnienia z dziedziny szkolenia zawodowego, przewidując zorganizowanie kursów dla wyszkolenia i przeszkolenia pracowników w dziedzinie przeróbki surowca odpadkowego.

Celem pobudzenia pracowników odpowiednich komórek urzędowych i drobnej wytwórczości do podejmowania inicjatywy w dziedzinie organizacji i zwiększania oraz poprawy jakości produkcji wytwarzanych przez drobną wytwórczość artykułów masowego spożycia, Uchwała przewiduje wprowadzenie systemów współzawodnictwa, premiowania oraz odpowiedniej płacy dla pracowników zakładów przemysłu miejscowego i spółdzielczych oraz premiowania pracowników wydziałów przemysłu WRN.

Wacław KONDESKI

Organizacja ruchu oszczędnościowego

ZAGADNIENIE organizacji obrotu pieniężnego, stanowiące jeden z punktów węzłowych polityki finansowej, nabiera szczególnego znaczenia w ustroju opartym o gospodarkę planową. Dzieje się tak po prostu dlatego, że należyte rozwiązanie tego zagadnienia, tzn. ujęcie obiegającej w obszarze gospodarstwa narodowego masy pieniądza stanowi jeden z warunków prowadzenia gospodarki planowej. W ustroju, w którym realizacja procesów gospodarczych, zarówno w zakresie produkcji, jak i w zakresie rozdziału dochodu narodowego, odbywa się w formie pieniężnej, pieniądz stanowi element gospodarki w znaczeniu, podobnym do znaczenia innych czynników procesu gospodarczego. Dlatego osiągnięcie możliwości prowadzenia gospodarki jako ciągłej operacji, celowo planowanej, zwartej i tworzącej organiczną całość, wymagając z istoty swej panowania nad wszystkimi czynnikami operacyjnymi, wymaga również panowania nad pieniądzem, tzn. zarówno nad jego masą, jak nad jego użyciem tak, jak to musi mieć miejsce w stosunku do innych czynników akcji. Dlatego gospodarka planowa już nawet na stopniu, osiągalnym w ustroju demokracji ludowej, problem pieniądza podnosi do rzędu problemów naczelných. Dlatego też, skoro ogniskami organizacji obrotu pieniężnego są banki, ujęcie ich i dostosowanie do potrzeb społecznej gospodarki planowej, staje się w rewolucji socjalistycznej zabiegiem tak samo podstawowym, jak nacjonalizacja bezpośredniego aparatu produkcji. Tylko w oparciu o należytą organizację bankowości, jako aparatu obiegu pieniężnego można realizować niezbędne dla gospodarki planowej „ogólnopństwowy rachunkowość, ogólnopństwowy rozrachunek wytwarzania i roz-

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 r. będzie — zdaniem naszym — punktem zwrotnym w dziedzinie zaktywizowania produkcji artykułów masowego spożycia, wytwarzanych przez drobną wytwórczość społeczną. Uchwała ta, podobnie jak dwie uchwały Rady Ministrów Związku Radzieckiego, podjęte w latach 1946 i 1947, wytyczają nowy kierunek rozwoju państwowego przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy, stwarzając jednocześnie warunki dla realizacji odnośnych założeń. Należy spodziewać się, że inicjatywa oddolnych, tj. terenowych komórek urzędowych i pracowników zakładów drobnej wytwórczości, przy jednoczesnej odpowiedniej kontroli, nie pozbawionej inwencji, ze strony władz zwierzchnich: Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości, w krótkim czasie rozwiną produkcję drobnej wytwórczości w dziedzinie lepszego i pełniejszego zaspakajania potrzeb szerokich mas konsumentów, potrzeb wzrastających odpowiednio do poprawy stopy życiowej świata pracy.

działu produkcji“, 1) „ogólnopństwowy aparat rachunkowego ujęcia produkcji i rozdziału produkcji“ 2).

W budownictwie gospodarczym, prowadzonym przez Polskę ludową, robiono od początku bardzo wiele dla stworzenia warunków, umożliwiających potrzebną dla gospodarki planowej organizację obiegu pieniężnego. Od dokonanego zaraz w pierwszej chwili objęcia banków przez Państwo, zabezpieczającego gospodarkę przed dywersją kapitału prywatnego i umożliwiającego kontrolę obiegu, poprzez długi szereg zabiegów, przedsięwziętych w miarę organizacji i utrwalania zrębów gospodarki społecznej, doszliśmy w drodze reformy bankowej z roku 1948 do stanu, otwierającego zdecydowanie drogę do istotnego, pełnego panowania nad obiegiem pieniężnym, nie tylko zaś nad jego masą, co zostało osiągnięte bardzo wcześnie. Ponadto, poprzez kontrolę finansowania inwestycji, kontrolę finansowania produkcji, kontrolę finansowania obiegu dóbr, kontrolę funduszu płac itd., kulminujące w ogólnym planowaniu kasowym, uzyskaliśmy możliwość planowego operowania pieniądzem, jako elementem gospodarki. Możliwość ta była jednak wysoce niepełna i niewystarczająca w tym znaczeniu, że wprowadzić uzyskiwaliśmy coraz dokładniejszą kontrolę nad wprowadzeniem pieniądza w obieg i coraz większą w tym kierunku planowość, coraz pełniejszą możliwość należytego użytkowania środków pieniężnych przedsiębiorstw społecznych i organizacji społecznych a nawet placówek sektora nieuspołecznionego, ale możliwość

1) Lenin, Soczinenia, Tom XXI, str. 259.

2) Stalin, Woprosy leninizma, wyd. 10, str. 403.

ta nie wystarczała dla stworzenia warunków gospodarności użytkowania tej masy pieniądza, która przechodzi w obszar gospodarki ściśle indywidualnej. Zaś masa ta jest wielka dla dwu powodów. Przede wszystkim szybko i intensywnie narasta fundusz płac. Jest to rezultatem zarówno zwiększania się w społeczeństwie odsetka osób, żyjących z wynagrodzeń za pracę wzgl. za usługi, jak w szczególności, — powiększania się udziału świata pracy w części dochodu narodowego, przeznaczanej na konsumpcję bezpośrednią, co wynika z istoty budownictwa socjalizmu w Polsce. Ponadto panowanie nad środkami pieniężnymi sektora prywatnogospodarczego zostaje wybitnie ograniczone przez rolę, którą w naszej organizacji gospodarczej gra gospodarstwo chłopskie, obracające bardzo wielkimi sumami i poddające się kontroli w tym względzie zaledwie w drobnym, zaczątkowo kształtującym się obszarze spółdzielczości produkcyjnej.

Włączanie w obrót zorganizowany tej części znajdującego się na rynku obiegu może dziś w gruncie rzeczy dochodzić do skutku na jednej tylko drodze. Jest nią oszczędność w formie pieniężnej. Otóż w tym względzie znajdowaliśmy się do czasów ostatnich w położeniu zdecydowanie niekorzystnym. Składał się na ten stan rzeczy szereg powodów.

Nie ma potrzeby mówić o konsekwencjach, które w tej dziedzinie spowodowały wojna i okupacja. Są one wszystkim dobrze znane, dlatego należy zatrzymać się nad dalszymi powodami, posiadającymi zresztą niemniejsze znaczenie.

Jest ich w ogólnym ujęciu trzy.

Przede wszystkim — przeobrażenia społeczne. Zlikwidowały one względnie ograniczyły już dotąd w bardzo wydatnej mierze elementy, będące dawniej rezerwuarem oszczędności pieniężnej. Wprowadziły jako głównego, poza chłopem, uczestnika w przeznaczonym do bezpośredniej konsumpcji dochodzie narodowym — robotnika. Położenie robotnika w Polsce kapitalistycznej nie mogło wyrobić w nim gospodarności pieniężnej i będącego pochodną tego — zmysłu oszczędzania. Nie może gospodarować racjonalnie ten, kto żyje z dnia na dzień, przy tym nie tylko z racji poziomu płac, lecz ponadto z racji systematycznie i ostro występujących okresów bezrobocia. Robotnik w Polsce kapitalistycznie - obszarnej nie miał z czego oszczędzać, w konsekwencji — nie mógł się ani nauczyć oszczędzania, ani do niego przyzwyczaić. Zmiana takiego stanu rzeczy, wymaga: czasu, pracy i odpowiednich warunków.

I właśnie — te warunki są czynnikiem, od którego zależne jest działanie pozostałych. Polegają one na zmianie położenia pracownika, co zostało w Polsce ludowej w pełni osiągnięte przez powszechność zatrudnienia, przez pełną likwidację bezrobocia oraz przez systematycznie rozwijający się wzrost płac realnych. Ale polegają one również na stałości pieniądza, czego nie mogliśmy stworzyć od razu w położeniu, w którym znalazła się Polska po wyzwoleniu i po objęciu władzy przez lud pracujący. Długotrwała i zacięta walka o defini-

tywne ugruntowanie naszej waluty została dopiero obecnie doprowadzona do pomyślnego zakończenia. Toteż skutki tego wielkiego osiągnięcia w zakresie działalności oszczędnościowej, dopiero obecnie stworzyć mogą podstawę dla wciągania w obrót zorganizowany tej części funduszu płac, która reprezentuje możliwość pokrywania potrzeb, nie występujących bezpośrednio.

Wreszcie — warunek trzeci. Jest nim dostępność aparatu bankowego, rozumiana zarówno terenowo, jak operacyjnie. Na to, ażeby szerokie rzesze ludności mogły uczestniczyć w obrocie zorganizowanym i oszczędzać, trzeba przede wszystkim takiego ukształtowania sieci aparatu oszczędnościowego, ażeby wpłacanie i podejmowanie pieniędzy związane były z jak najmniejszą stratą czasu i jak najmniejszymi trudnościami. Aparatu tak wybudowanego nie mogliśmy dotąd stworzyć m. in. dlatego, że nie miałyby on w warunkach przed zmianą systemu pieniężnego widoków należytego wyzyskania i opłacalności. Odpowiednie możliwości powstają dopiero teraz i jak najrynciejsze sprostanie im staje się wielkim zadaniem w naszym budownictwie gospodarczym.

Ponadto, aparat musi być udostępniony najszerszym masom nie tylko z terenowego punktu widzenia. Niemniej ważne jest udostępnienie operacyjne tzn. zastosowanie w obrocie zorganizowanym form uczestniczenia najprostszych, najłatwiej zrozumiałych, najtańszych, a w samej akcji oszczędnościowej — najbardziej atrakcyjnych.

I w jednym i w drugim kierunku prace wstępne, rozpoczęte już przed pewnym czasem, stworzyły punkty wyjścia, pozwalające na szybkie tempo realizacji zadań, wynikających z obecnego stanu rzeczy.

Tak przedstawia się położenie po zmianie systemu pieniężnego i po wyciągającej z tego konsekwencje uchwale Rządu w sprawie działalności Powszechnej Kasy Oszczędności, jako instytucji, której reforma bankowa z roku 1948 powierzyła rolę centralnej instytucji oszczędnościowej w Polsce. Zadaniem PKO jest obecnie przedsięwzięcie wszelkich wysiłków, ażeby zapewnić jak najpełniejszą realizację możliwości, tkwiących obiektywnie w sytuacji dla rozwoju ruchu oszczędnościowego tzn. dla wciągnięcia w obrót zorganizowany, celem należytego gospodarczego wyzyskania, środków, nadających się po temu w obszarze gospodarstw indywidualnych.

Oparciem akcji muszą być masy pracujące miast i wsi. One właśnie są już dziś głównym, stopniowo zaś stawać się będą coraz bardziej wyłącznym rezerwuarem pieniądza, wprowadzonego w obrót konsumpcyjny przez proces gospodarczy. Stabilizacja zarobkowania daje tym masom coraz większą możliwość racjonalnej gospodarki budżetowej tzn. tworzenia rezerw, przeznaczonych na wydatki, które występują okresowo. Wzrost płac realnych będzie nieustannie podnosił możliwość narastania wartości tych rezerw. Wobec sum, które w postaci fundu-

szu płac i w postaci dochodów rolników w grę wchodzi i wchodzić będą. akumulacja omawianych rezerw, może już dzisiaj, a tym bardziej powinna w przyszłości stać się elementem, którego gospodarcze uruchomienie, przed definitywnym konsumcyjnym wprowadzeniem go w akcję, usprawni naszą gospodarkę narodową i pomnoży jej wyniki tak, jak czyni to każde uruchomienie innych elementów procesu gospodarczego. Walka o wprowadzenie omawianych rezerw w obrót gospodarczy tzn. walka o organizację oszczędności, jest z tego punktu widzenia walką o przyspieszenie obrotowości czynników produkcji tak samo, jak jest nią walka o uruchomienie nadmiernych zapasów materiałowych, jak walka o należyte spożytkowanie sił ludzkich.

Planowość jako system nie wyczerpuje się oczywiście w planowości w obszarze produkcji. Planowość produkcji musi być tak czy inaczej związana z planowością konsumpcji. Celem socjalizmu jako ustroju, dążącego do jak najpełniejszego zaspokajania potrzeb człowieka, nie może być mechaniczne regulowanie konsumpcji. Wszelkiego rodzaju gospodarka „przydziałowa“, występująca czasem w tej albo w innej mierze jako konieczność, nie jest i być nie może naszym celem. Dlatego likwidujemy ją, gdy tylko powstaje po temu możliwość. Toteż dla wprowadzenia w konsumpcję elementu planowości, trzeba szukać dróg innych. Nie miejsce tu na szczegółowe traktowanie tego zagadnienia, które wymagałoby osobnych rozważań. Dlatego należy ograniczyć się li tylko do wskazania, iż gospodarka pieniężno - zasobowa konsumenta, tzn. gospodarka oparta na akumulacji rezerw, możliwa z natury rzeczy jedynie i wyłącznie przy planowej gospodarce budżetem indywidualnym, może i powinna stać się poważnym czynnikiem planowania konsumpcji, a przez to elementem, ułatwiającym planowanie produkcji, repartycji i usług.

Na to jednakże, ażeby dać rezultaty, które w uwagach niniejszych rysują się jako perspektywiczne cele, należy osiągnąć masowość ruchu oszczędnościowego. Jest to postulat podstawowy, równie ważny, jak rezultaty, potrzebne kwotowo, i bezpośrednio rezultaty te warunkujące. Ażeby ten warunek masowości osiągnąć, trzeba, ażeby robotnik, pracujący chłop i inteligent uznali ruch oszczędnościowy za swój ruch, za swoją akcję bezpośrednią. Stanowi to na dzisiejszym etapie wielkie zadanie dla organizacji pracowniczych. Jest to jednakże również wielkim zadaniem dla administracji gospodarczej w tym znaczeniu, że rychło i wydawnie umasowienie ruchu oszczędnościowego musi mieć za jedną z przesłanek odpowiednią politykę zakładów pracy, popierającą i ułatwiającą akcję PKO bezpośrednio

go zbliżania się do pracownika przez uruchomienie placówek w zakładach pracy. Od stopnia tej współpracy w mierze bardzo wydawnie zależą będą rezultaty akcji, a w szczególności jej tempo.

Przesłanki umasowienia ruchu istnieją nie tylko perspektywicznie, w oparciu o warunki obiektywne, sprzyjające tej akcji. Istnieją one również faktycznie przez uzyskane już przez PKO osiągnięcia. Jeszcze w roku 1948 rozpoczęła PKO intensywną akcję wprowadzania książeczki oszczędnościowej wśród świata pracy. Dla zapoznania robotnika z ruchem oszczędnościowym i jego korzyściami, dla zdobycia go dla akcji i dla przyzwyczajenia do niej, wprowadziła PKO popularną już dzisiaj „książeczkę przodownika pracy“. Szereg zakładów pracy przedsięwziął wypłacanie premii przy użyciu tych książeczek. Napotykanie tu i ówdzie opory ulegały stopniowo likwidacji — i dzisiaj coraz więcej zakładów stosuje ten system ku zadowoleniu pracownika i z korzyścią dla gospodarstwa narodowego. Wprowadzona niedawno jako wyraz powszechnie odczuwanej potrzeby „książeczka wyróżnionego w pracy“, rozchodzi się coraz liczniej, wciągając odpowiednio szerokie sfery w obszar ruchu oszczędnościowego. Jedna i druga książeczka przedostały się już i na wieś. Stosuje je coraz więcej PGR-ów. Rezultat jest taki, że książeczki oszczędnościowe PKO, znajdujące się w ręku bezpośrednio czynnego świata pracy, stanowią dziś już 68% ogólnej ilości książeczek, przez PKO emitowanych. W ten sposób PKO jest już dzisiaj istotnie **kasą świata pracy**. Jest nią zresztą nie tylko przez swą akcję oszczędnościową. Poważnie i coraz poważniej wchodzi w rachubę również akcja usługowa PKO, polegająca na inkasie spłat z operacji ratalnych, na rozprawianiu znaczków składowych CRZZ itd. Popularyzuje to PKO wśród świata pracy, czyni ją coraz bardziej potrzebną pracującemu. Dalsze, traktowane już nie doraźnie i nie eksperymentalnie, lecz stosowane na wielką, powszechną skalę zbliżenia się aparatu PKO do świata pracy przez tworzenie stałych placówek w zakładach pracy wzmocni te więzy jeszcze bardziej, świadcząc przy tym korzyści nie tylko bezpośrednio światu pracy, lecz również aparatowi gospodarczemu, a to przez ułatwienie przestrzegania dyscypliny pracy drogą likwidowania części powodów, które zmuszają pracującego do wydalania się z miejsca pracy.

Istnieją tedy wszelkie przesłanki, ażeby akcja oszczędnościowa mogła zostać rychło i wydawnie umasowiona, a tym samym, aby stworzyła warunki spełnienia przez nią tych zadań gospodarczych i socjalno - politycznych, które w gospodarce społecznej przed nią stają, i które obecnie Rząd Polski ludowej przed nią konkretnie postawił.



Wzmocnić opiekę nad wynalazczością pracowników

WYNALAZKI pracownicze, udoskonalenia techniczne i usprawnienia zmieniają naszą technikę. Dzięki nim idzie ona naprzód siedmiomilowymi krokami. Setki milionów złotych oraz setki tysięcy godzin roboczych zaoszczędzono dzięki wynalazczości pracowniczej, zmieniono, uproszczono, zmechanizowano i zautomatyzowano wiele procesów technologicznych, — ongiś uciążliwą pracę zmieniono tak dalece, że dziś robotnik staje do niej z uczuciem pełnego zadowolenia.

Można twierdzić, że praktycznym sprawdzianem troski o rozwój i poziom uprzemysłowienia naszego kraju jest wielkość pomocy i opieki jaką otacza się u nas wynalazczość pracowniczą. Trzeba również stwierdzić, że pomoc ta i opieka są w Polsce ludowej na ogół znaczne, aczkolwiek nie brak jeszcze pewnych niedociągnięć w odniesieniu do racjonalizatorów i nowatorów w dołowych komórkach organizacyjnych.

Istnieje jednak pewne zaufanie wynalazców do organów oceniających oraz istnieją możliwości szybkiego otrzymania odpowiedniego wynagrodzenia. W naszych warunkach gospodarki uspołecznionej, wszystkie obowiązki opiekuna wynalazczości, bierze na siebie Państwo.

Bez wszelkiej przesady można powiedzieć, że uczyniono wszystko, aby stworzyć optymalne warunki dla wynalazczości pracowniczej. Liczne akty prawne uregulowały zagadnienia wynalazczości pracowniczej w sposób jasny i prosty. Uczyniono wszystko, aby usprawnić i przyspieszyć wypłacanie twórcom pomysłów należnego im wynagrodzenia. Centralna Rada Związków Zawodowych powołała do życia kluby techniki i racjonalizacji, a zarządzenia Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego stworzyły podstawy prawne do udzielania tymże klubom przez zakłady pracy najszerszej pojętej pomocy.

W tych warunkach nasza wynalazczość pracownicza rozwinęła się dość szybko i może poszczycić się w tej chwili znacznymi sukcesami.

Istnieją jednak sprawy, które na tym jasnym tle odbijają się wyraźnie negatywnie. Idzie mianowicie o pewne niedopatrzienia czy zaniedbania na odcinku wynalazczości pracowniczej, które omówimy poniżej.

Tematy poruszone tutaj zaczerpnięte są z szeregu zakładów pracy, w których badano możliwie dokładnie wszystkie sprawy dotyczące zagadnień wynalazczości pracowniczej.

Bez przesady stwierdzić można, że dyrektorzy wielu fabryk traktują wynalazczość pracowniczą jako coś nakazanego i zajmują się tym problemem w

sposób ściśle formalny. Wypowiedzi wielu dyrektorów zakładów pracy można sprowadzić do lakonicznego twierdzenia: „robimy, co możemy“.

Niektórzy dyrektorzy fabryk tak bardzo wąsko patrzą na zadania wynikające z planu produkcji, że zagadnienia wynalazczości pracowniczej schodzą u nich na drugi plan, mimo że właśnie dzięki niej mogliby uzyskać kapitalne przyspieszenie wykonania planu, podniesienie jakości produkcji i zmniejszenie kosztów wytwarzania. Większe zainteresowania wynalazczością pracowniczą często zdradzają dyrektorzy dopiero w tych przypadkach, gdy sami zgłaszają swoje pomysły. W jednej z fabryk dyrektor zainteresowania swoje dla wynalazczości pracowniczej ograniczył do pytań, czy jego własny pomysł wylewania panewek stalowych brązem stwarza dla niego podstawę do żądania wynagrodzenia.

Dyrekcje często nie biorą udziału w posiedzeniach Zakładowej Komisji Usprawnień. Udział dyrektora decydującego o możliwościach praktycznego zastosowania pomysłu jest tak ważny, że na tego rodzaju zagadnienia musi się znaleźć chwilę wolnego czasu. Stwierdzono konkretnie, że w wielu przypadkach zebrania Z.K.U. są prowadzone nieudolnie. Braki od strony formalnej oraz nieznanostwo przedkładanych wniosków dopełniają obrazu takich zebrań. W efekcie wnioski nie zostają rozpatrzone i wędrują na następne zebranie. Wyznaczone ogólnie terminy na załatwienie wniosków, stają się w tych przypadkach oczywistą fikcją.

W wielu przypadkach dyrektorzy nie wiedzą, że racjonalizatorzy powinni być dopuszczani do obrad, aby mogli bronić swoich projektów.

Zdarza się również często, że dyrektorzy w zakładach pracy nie znają podstawowych ustaw i zarządzeń regulujących zagadnienia racjonalizacji, nie mówiąc już o takich sprawach, jak: patenty, wzory użytkowe czy licencje.

Dyrektorzy wielu zakładów pracy, zjednoczeń i centralnych zarządów nie rozumieją, że istnieje potrzeba patentowania wynalazków. Wielu z nich twierdzi, że w państwie o ustroju socjalistycznym patentowanie nie ma żadnego sensu, gdyż i tak wszystko jest własnością państwa. Zapominają, że nasza racja stanu wymaga patentowania i w ten sposób chronienia dorobku naszej myśli technicznej. Nie zdają sobie sprawy z tego, że zagraniczna firma może uzyskać patent na pomysł, który wcześniej został w jednej z naszych fabryk wynaleziony, a który wskutek nie opatentowania, nie może być obecnie wykorzystany bez obcej licencji, wskutek przeszkody obcego patentu.

Mimo wyraźnego polecenia prenumerowania opisów usprawnień pracowniczych wiele zakładów pra-

sy nie dopełnia tego obowiązku. W wielu zakładach pracy opisy usprawnień przesyła się do biblioteki, gdzie pokrywa je warstwa kurzu, zamiast przekazywać je na warsztaty pracy, aby zostały zastosowane i aby zapładniały myślą wynalazczą naszych racjonalizatorów.

Urząd Patentowy RP otrzymuje dziesiątki listów, w których poszczególne zakłady pracy odsyłają przesyłane im opisy usprawnień pracowniczych, twierdząc, że na tego rodzaju wydawnictwa nie posiadają odpowiednich kredytów.

Stwierdzić trzeba również, że dokumentacja usprawnień przesyłanych do Urzędu Patentowego RP jest słabo opracowana.

Jedna z fabryk wykazała w sprawozdaniu, że zastosowała kilkanaście usprawnień, jakie otrzymała w postaci opisów usprawnień pracowniczych. Okazało się, że w dniu sprawdzenia ani jeden nie był wprowadzony w życie, ani nie przystąpiono do ich realizacji. W tych przypadkach wina leży wybitnie po stronie dyrekcji. Ogromny wysiłek organizacyjny rozsyłania do tysięcy zakładów pracy opisów usprawnień przez takie ustosunkowanie się dyrekcji niektórych fabryk idzie na marne, a gospodarka uspołeczniona ponosi ogromne straty.

Wypłacania nagród i wręczania zaświadczeń o dokonaniu usprawnienia dokonują dyrektorzy nie w sposób uroczysty i nie na zebraniach całej załogi, przez co marnują doskonałą okazję propagandową, mogącą działać mobilizująco dla spraw wynalazczości pracowniczej.

Uwagi powyższe pod adresem dyrektorów zakładów pracy, nie dotyczą ich wszystkich, lecz tylko nielicznej stosunkowo grupy, która jeszcze nie zrozumiała sensu i rytmu życia dnia dzisiejszego.

Warto również kilka słów poświęcić klubom techniki i racjonalizacji. Mija rok od chwili, jak zagadnienie organizacji klubów zostało definitywnie uregulowane przez Centralną Radę Związków Zawodowych. W wielu zakładach pracy kluby stały się ośrodkiem promieniowania nowej techniki i miejscem doszkalania zawodowego.

Potrzeby istnienia klubów nikt nie kwestionuje. Zdarzają się jednak przyrady, że kluby nie spełniają swoich zadań. Przyczyną małej aktywności klubów bywa często słabe powiązanie naszej inteligencji technicznej z racjonalizatorami. Stan ten zmienia się z każdym dniem na lepsze. Trzeba jednak stwierdzić, że często jeszcze nasi inżynierowie

i technicy nie włączają się niestety w nurt pracy na terenie klubów i nie przyjęli roli nauczycieli i przewodników dla naszych racjonalizatorów i przodowników pracy. W wielu klubach praca ruszy z miejsca z chwilą, gdy inżynierowie i technicy zechcą zorganizować cykle popularnych wykładów na tematy techniczne powiązane z tematem produkcji macierzystego zakładu pracy. Trzeba, aby inżynierowie i technicy uważali za punkt honoru przyjęcie na siebie zaszczytnego obowiązku wykładów, kierowników poradni dla racjonalizatorów i inspiratorów tematyki dla kierowanej wynalazczości pracowniczej. Ożywienie życia klubów techniki i racjonalizacji staje się jednym z bardzo pilnych zadań, które trzeba możliwie szybko rozwiązać.

W świetle postanowień dekretu z dnia 12 października br. o wynalazczości pracowniczej wkroczyliśmy w nowy etap rozwoju ruchu wynalazczego w Polsce. Chcąc jednak, aby wszystkie możliwości, wypływające z tego dekretu, przyniosły możliwie wielkie korzyści, tak naszej gospodarce społecznej, jak i rzeszom wynalazców, trzeba stworzyć za wszelką cenę na naszych zakładach pracy odpowiedni klimat dla rozwoju wynalazczości pracowniczej. Klimat ten stwarzać musi w pierwszym rzędzie dyrekcja zakładu pracy, oraz nasza inteligencja techniczna.

Na tle tego wszystkiego wydaje się, że wskazane byłoby:

- 1) pobudzić zainteresowanie dyrekcji zakładów pracy dla zagadnień wynalazczości przez zorganizowanie odpowiednich specjalnych kursów;
- 2) kontrolować rodzaj i rozmiary pomocy, udzielanej przez dyrekcje zakładów pracy, tak klubom techniki i racjonalizacji, jak i poszczególnym wynalazcom;
- 3) powołać na szczeblach Centralnych Zarządów sprawnie działające organa inspekcyjne, których opinia powinna mieć wpływ na wysokość premiowania zakładu pracy. Wysokość premii uzależnić od wyników dokonanej akcji, mającej na celu rozwój ruchu wynalazczego. Przy premiowaniu położyć specjalny nacisk na ilość faktycznie zastosowanych opisów usprawnień pracowniczych, wydawanych przez Urząd Patentowy RP;
- 4) prowadzić na terenie stowarzyszeń inżynierskich silną akcję propagandową w celu zmobilizowania inżynierów i techników wokół zagadnień wynalazczości pracowniczej.

ISTOTNĄ TREŚCIĄ NASZEGO PLANU 6-LETNIEGO JEST POTEŻNE, NIE SPOTYKANE W DOTYCHCZASOWEJ HISTORII ROZWOJU GOSPODARCZEGO NASZEGO KRAJU PODNIESIENIE POZIOMU SIŁ WYTWÓRCZYCH W OPARCIU O NAJBARDZIEJ NOWOCZESNĄ I WYSOKĄ TECHNIKĘ. DOTYCZY TO ZARÓWNO PRZEMYSŁU JAK ROLNICTWA, DOTYCZY TO WSZYSTKICH DZIEDZIN GOSPODARKI NARODOWEJ.

W WYNIKU OSIĄGNIĘCIA PLANU 6-LETNIEGO POLSKA ZOSTANIE PRZEKSZTAŁCONA W JEDEN Z NAJBARDZIEJ UPRZEMYSŁOWIONYCH KRAJÓW EUROPY.

BOLESŁAW BIERUT

(Z przemówienia na V Plenum KC PZPR)

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD EKONOMISTÓW

*

*

*

W DNIACH 8—10 grudnia odbył się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów. Zjazd ten był pierwszym ogólnokrajowym zebraniem ekonomistów w Polsce ludowej, zwołanym w ramach prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej, z udziałem czołowych przedstawicieli myśli ekonomicznej w naszym kraju.

Przed zjazdem Ekonomistów postawione zostały szerokie zadania. Nauki ekonomiczne w Polsce cechuje dotychczas jeszcze z jednej strony oderwanie od podstawowych zagadnień rozwoju gospodarczego i pozostawanie w tyle za burzliwym wzrostem naszej gospodarki narodowej, z drugiej zaś—wpływ tradycji i nawyków ekonomii burżuazyjnej, nieprzełamanie pewnych tendencji formalistycznych i obiektywistycznych, przykrywających pozorną postępowością istotną treść, jaką jest mniej lub więcej ukryta apologetyka kapitalizmu. Zjazd wskazał na konkretne cele naszej nauki ekonomicznej; oparcie jej na granitowej bazie marksizmu - leninizmu, wprężenie całkowitej pracy ekonomistów polskich do realizacji Planu 6-letniego, do budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce.

Trzeba podnieść, że określone cele stanowią w rzeczywistości linię przewodnią zjazdu. Tematyka obrad koncentrowała się wokół trzech zasadniczych zagadnień. Pierwsze z nich to aktualny stan nauk ekonomicznych w Polsce oraz zadania nauk ekonomicznych w związku z Planem 6-letnim. Drugi — to analiza pewnych zagadnień gospodarczych i praktyczne wykorzystanie prac naukowych w zakresie realizacji zadań gospodarczych. Wreszcie trzecie — to historia polskiej myśli ekonomicznej oraz ocena jej dorobku i jej rozwoju.

Najszerzej, rzecz jasna, potraktowane zostały pierwsze z wymienionych wyżej zagadnień: stan aktualny i zagadnienia nauk ekonomicznych. Znalazło to wyraz w dwóch referatach, z których jeden otwierał, drugi zaś zamykał obrady, w referacie prof. Włodzimierza Brusa „O stanie nauk ekonomicznych w Polsce“ i referacie min. dra Stefana Jędrychowskiego „O zadaniach nauk ekonomicznych w związku z Planem 6-letnim“.

Poddając krytycznej analizie sytuację na odcinku nauk ekonomicznych w Polsce, prof. Brus zwrócił szczególną uwagę na ich tendencje rozwojowe, na syntetyczną ocenę ich braków i osiągnięć w okresie sześćdziesięciu lat Polski ludowej. Mimo stworzenia przez nasz ustrój niebywałych dotąd warunków rozwoju nauk ekonomicznych, zarówno w postaci opieki i pomocy ze strony Rządu ludowego jak i korzystania ze skarbnicy doświadczeń radzieckich, ocena dotychczasowej działalności naszych katedr, uczelni, instytutów naukowo - badawczych wypada na ogół negatywnie. Przyczyną tego jest głównie fakt, że wielka część naszych ekonomistów - naukowców stała na fałszywych, niemarksistowskich, a nawet wręcz

antymarksistowskich pozycjach teoretycznych, w związku z czym nie włączyła się do wielkiego nurtu przebudowy ustrojowej i gospodarczej, politycznej i społecznej. Aczkolwiek ten stan rzeczy uległ ostatnio dość istotnym zmianom na lepsze, to jednak pozostają do przezwyciężenia pozostałości ekonomii kapitalistycznej w pracy ekonomistów polskich.

Mimo swych bogatych tradycji postępowych polska nauka ekonomiczna znalazła się szczególnie w okresie międzywojennym, w niewoli wulgarnych pseudonaukowych teorii faszystowsko - kapitalistycznych. Balast antynaukowego prymitywizmu i ograniczonej oraz nawyków burżuazyjnych teorii ciążył na pracy nie tylko ekonomistów - naukowców, ale również katedr ekonomicznych oraz na prasie gospodarczej.

Warto nawiasem podkreślić, że przełom w tym względzie zapoczątkowała prasa gospodarcza, starając się połączyć zagadnienia praktyki gospodarczej z podbudową teoretyczną marksistowsko - leninowską oraz zaznając polskim ekonomistom praktyków i teoretyków z najcelniejszymi aktualnymi pracami ekonomistów radzieckich. Niestety jednak zagadnienie udziału prasy gospodarczej w rozwoju nauk ekonomicznych w Polsce nie zostało na zjeździe postawione i choć znalazło wyraz w Uchwałach Zjazdu, to jednak pozostała luka w ogólnej ocenie stanu nauk ekonomicznych w Polsce.

Na podstawie wielkiego i wnikliwie opracowanego materiału prof. Brus głęboko przeanalizował pracę katedr ekonomicznych, instytutów naukowo - badawczych ekonomik branżowych oraz niektóre książki ekonomiczne lat ostatnich przeprowadzając szereg tez co do warunków, koniecznych dla poprawy sytuacji na odcinku nauk ekonomicznych w Polsce. Referat prof. Brusa stał się punktem wyjścia dla szerokiej dyskusji, w której podniesiono słuszność oceny dokonanej przez referenta oraz konieczność zrealizowania postawionych tez.

Natomiast sama dyskusja wykazała szereg zasadniczych braków. Aczkolwiek padały słowa samokrytyki, były one raczej zrzucaniem z siebie zarzutów, niż przejawem rozbudzonej świadomości i twórczym orężem światopoglądu marksistowsko - leninowskiego. Ponadto zasięg tematyczny dyskusji zwęził zagadnienie postawione przez referat, nie podając głębszemu omówieniu takich istotnych zagadnień, jak na przykład mobilizacja kadr ekonomistów praktyków do prac naukowych, wykorzystanie dorobku praktyki gospodarczej dla wykorzystania ekonomik branżowych, publikacji opracowań z zakresu ekonomik branżowych itd. itd.

Na zadania nauk ekonomicznych wskazał w pełni w swym referacie min. Jędrychowski, który w silnie podkreślonej syntezie ujął długą listę zagadnień, stanowiących temat dla opracowań ekonomicznych. Dzieliąc olbrzymi problem realizacji Planu 6-letniego na wielką ilość odcinkowych, konkretnych i sa-

modzielnych zadań, referat min. Jędrychowskiego nie tylko głęboko powiązał zadania nauk ekonomicznych z praktycznymi potrzebami realizacji Planu 6-letniego, ale wniósł również momenty organizacyjne do pracy ekonomistów-naukowców i publicystów, katedr i instytutów.

Nauki ekonomiczne muszą wnieść swój wkład do realizacji Planu 6-letniego. Dotyczy to w pierwszym rzędzie ekonomik branżowych, których rozpracowania najbardziej bezpośrednio wpływają na rozwój gospodarczy; dotyczy to również i ekonomiki politycznej, która rozpracowuje zagadnienia i prawa podstawowe, dotyczy i historii naszej myśli ekonomicznej, która przyczynia się do kształtowania metodologii i oświecła drogę rozwojową. Szeroka problematyka ekonomik branżowych musi znaleźć oparcie w rozpracowaniu ekonomiki politycznej okresu demokracji ludowej w Polsce, okresu twórczej walki o zbudowanie ekonomicznej bazy dla ustroju socjalistycznego.

Organizacyjne znaczenie referatu min. Jędrychowskiego polega na tym, że zawarta w nim problematyka zagadnień, obejmująca wszystkie bodaj odcinki działalności gospodarczej, stanowi konkretne zadania dla naszych katedr i instytutów ekonomicznych, dla ekonomistów naukowców i praktyków. Rzecz w tym, że planowość, która charakteryzuje naszą gospodarkę, nie może nie być również podstawą naszej nauki; należy więc skoncentrować prace ekonomiczne wokół tych najbardziej istotnych zagadnień tematycznie dojrzałych, pulsujących tętnem codziennej praktyki życia gospodarczego, politycznego, społecznego.

Jeśli omówione wyżej referaty były programowe, to pozostałe referaty nosiły charakter zasadniczych opracowań odcinkowych. W istocie były to jednak zagadnienia odcinkowe bardzo rozległe. Referaty profesorów Bronisława Minca i Secomskiego „O efektywności inwestycji w gospodarce socjalistycznej“, prof. Tepichta i mgr. Dziewickiej „O niektórych zagadnieniach walki o socjalistyczną przebudowę wsi“ oraz profesorów Lipińskiego i Grodka „Z zagadnień postępowej myśli ekonomicznej w Polsce“ zarówno przez wagę i znaczenie poruszonych tematów, jak i przez swe ujęcie i kierunek, stanowią poważny wkład do rozwoju nauk ekonomicznych w Polsce. Dotyczy to w pierwszym rzędzie referatów prof. Br. Minca i prof. J. Tepichta, które znalazły najżywszy oddźwięk w dyskusji.

Zagadnienie efektywności inwestycji posiada kapitalne znaczenie w naszym ustroju, w którym istnieje rozszerzona reprodukcja i rosnąca masa akumulacji, przeznaczona na inwestycje, wymaga ustalenia najsluszniejszych kryteriów efektywności. W przeciwności do bezplanowego i anarchicznego charakteru inwestycji w ustroju kapitalistycznym w gospodarce planowej inwestycje przybierają charakter planowy, a kryteria ich efektywności stają się zupełnie odmienne. Prof. Br. Minc poddał głębokiej analizie różne poglądy na zagadnienie efektywności inwestycji, szczególnie dyskusję na ten temat, przeprowadzoną w ostatnich latach w ZSRR i wysunął szereg tez odnośnie ustalenia i stosowania kryteriów efektywności w wyborze kierunków in-

westycyjnych w naszej gospodarce narodowej, zarówno przy opracowywaniu planów perspektywicznych i rocznych, jak i w projektowaniu ustalonych przez plan obiektów inwestycyjnych. Stwierdzając, że poziom wydajności pracy, jako decydujący wskaźnik rozwoju społecznego, jest decydującym kryterium ekonomicznym, referent dochodzi do wniosku, że decydującym kryterium efektywności inwestycji jest kryterium wydajności pracy, gdyż wielkość produkcji czystej i wielkość produktu dodatkowego określają w jakim stopniu społeczna wydajność pracy wzrosła dzięki dokonany inwestycjom. Referat prof. Br. Minca, uzupełniony referatem prof. Secomskiego, wywołał ożywioną dyskusję, która nie została na zjeździe wyczerpana i niewątpliwie znajdzie wyraz w publikacjach teoretycznych i praktycznych z zakresu zagadnienia efektywności inwestycji.

Referat prof. Tepichta stanowił wnikliwą analizę zagadnień socjalistycznej przebudowy wsi polskiej. W wyrwanej z głębokiego zacofania wsi polskiej tworzą się masowo spółdzielnie produkcyjne, stanowiące wyższą formę gospodarki rolnej. Doświadczenia spółdzielni produkcyjnych, ich warunki i formy rozwojowe, a w szczególności ostra walka klasowa na wsi, toczona przeciwko nim przez kulaka, stanowią niezwykle cenny i aktualny materiał dla badań naukowych, którymi zajął się Instytut Ekonomiki Rolnej.

Należy przyznać, że właściwie jako jedyny spośród istniejących ekonomicznych instytutów naukowo-badawczych, Instytut Ekonomiki Rolnej przyszedł na zjazd z pokaźnym dorobkiem naukowym w postaci szeregu prac i materiałów z zakresu struktury społecznej wsi polskiej, polityki agrarnej, ekonomiki socjalistycznych przedsiębiorstw rolniczych, statystyki ogólnej i rolniczej, badania kosztów produkcji w PGR-ach, rachunkowości spółdzielni produkcyjnych itd.

Ten dorobek IER został oceniony pozytywnie w dyskusji, która potwierdzając na ogół tezy zawarte w referacie w odniesieniu do walki o socjalistyczną przebudowę wsi, wykazała jednak u pewnych naukowców ekonomistów dość poważne błędy teoretyczne.

Zagadnienie historii postępowej myśli ekonomicznej w Polsce nabiera szczególnego znaczenia w chwili obecnej, w związku z przygotowaniami do Kongresu Nauki Polskiej, który powinien „wydobyć i podkreślić polski wkład do światowego dorobku nauki oraz ustalić postępowe tradycje naszej nauki“.

Referat prof. Lipińskiego, poświęcony głównie fizjokratyzmowi w Polsce i jego historykowi — Julianowi Marchlewskiemu, stanowi poważny przyczynek do zrozumienia warunków rozwoju idei fizjokratów polskich. Ich niewątpliwie postępowe tendencje, uzasadnione warunkami polityczno-gospodarczymi (niewola chłopska i pańszczyzna), zostały wykazane przez Marchlewskiego, który jako pierwszy w Polsce stosował metodę marksowską w badaniu określonego prądu idei ekonomicznych. Podkreślając dorobek naukowy Marchlewskiego i jego trwałą pozycję w nauce polskiej, prof. Lipiński

wskazuje, jeśli idzie o fizjokratyzm w Polsce, na jego ograniczoność feudalną i na jego rozbieżności, stanowiące zagadnienie potrzeby głębszego zbadania tego okresu myśli ekonomicznej.

Referat prof. Grodka poszedł po linii próby przedstawienia historii myśli ekonomicznej w Polsce kapitalistycznej; referat omawia w grubszych zarysach prace bibliograficzne i historyczne od Bentkowskiego i Komorowskiego, do Głębińskiego i Czarkowskiego, których prace zamykają „chyba ostatecznie burżuazyjną historię polskiej myśli ekonomicznej epoki imperializmu“. Prof. Grodek wykazuje tendencyjność i antynaukowość omawianych ekonomistów-historyków burżuazyjnych; precyzuje

metodologiczne zasady badań z zakresu historii myśli ekonomicznej, których podjęcie jest szczególnie ważne ze względu na to, że mimo istnienia wielu, niekiedy cennych przyczynków, nie ma dotąd prawdziwie naukowego opracowania tej historii, tak ogólnej, jak i historii polskiej rewolucyjnej myśli ekonomicznej okresu kapitalizmu i imperializmu.

Ponieważ szczegółowe materiały Zjazdu drukowane będą w kwartalniku „*Ekonomista*“ — „*Życie Gospodarcze*“ podaje poniżej tylko fragmenty niektórych referatów.

(Z)

Włodzimierz BRUS

O stanie nauk ekonomicznych w Polsce

OKRES sześćdziesięciu lat Polski ludowej jest okresem twórczego rozwoju marksistowsko - leninowskiej nauki ekonomicznej w zastosowaniu do konkretnych warunków nowej sytuacji historycznej, w jakiej dokonuje się budownictwo socjalizmu w Polsce — w oparciu o wskazania klasyków marksizmu, o doświadczenia ZSRR i dorobek przodującej radzieckiej nauki ekonomicznej. W toku ostrej walki klasowej, w której odciśnięcie teoretyczny odgrywa ogromną rolę, w toku walki przeciw wszelkiego rodzaju wpływom ideologii burżuazyjnej i jej odgałęzień (socjaldemokratyzm PPS, prawicowo - nacjonalistyczne odchylenie w PPR) — następował rozwój i konkretyzacja zasadniczych wskazań marksistowsko - leninowskiej teorii ekonomicznej. Każdy z ważniejszych etapów w realizacji ekonomicznych zadań okresu przejściowego w Polsce (reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, „bitwa o handel“, realizacja zadań odbudowy, kurs na socjalistyczną industrializację, wytyczenie kierunku socjalistycznej przebudowy wsi itd.) — był równocześnie ważnym etapem rozwoju i pogłębienia marksistowsko - leninowskiej nauki ekonomicznej. Wystarczy wspomnieć choćby przykładowo niektóre zagadnienia, które znalazły w związku z tym swe prawidłowe rozwiązanie: charakter naszej ekonomiki jako wielosektorowej ekonomiki, w której kierowniczą rolę odgrywa sektor socjalistyczny, jako ekonomiki rozwijającej się w kierunku socjalizmu — przeciw teorii „trzeciej drogi“, teorii zastygłego „modelu“ trójsektorowego, mechanicznego zlepka równorzędnych „autonomicznych“ sektorów i pokojowego „wrastania“ kapitalistów w socjalizm; charakter naszego państwa i jego decydująca rola w przeobrażeniu ekonomiki; charakter przedsiębiorstw państwowych; miejsce i rola spółdzielczości w Polsce ludowej (przeciw socjaldemokratycznym koncepcjom „rzeczypospolitej spółdzielczej“); zagadnienie kierowniczej roli państwa na rynku; zagadnienie industrializacji kraju i problem tempa i rozmiarów inwestycji; zagadnienie współzawodnictwa pracy jako podstawowej metody budownictwa socjalizmu; zagadnienie kierunku rozwoju wsi, rozwoju wyższych form wspólnoty ekonomicznej pomiędzy klasą robotniczą, a pracującym chłopstwem, w ostrej walce przeciw elementom ka-

pitalistycznym, zagadnienie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej itd., itp. W pracach Bolesława Bieruta oraz innych kierowników partii i rządu, w referatach i uchwałach I Kongresu PZPR i plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego w narodowych planach gospodarczych (zwłaszcza Plan 6-letni) itp. — stawiane i rozwiązywane były w sposób naukowy zasadnicze problemy rozwoju naszej ekonomiki.

Ekonomiści polscy otrzymywali w ten sposób nieocenioną pomoc w ich pracy pedagogicznej, naukowo-badawczej i praktycznej. Wystarczy choćby wspomnieć to ogromne bezpośrednie znaczenie, jakie dla szeregu dziedzin nauki ekonomicznej (ekonomia polityczna, planowanie gosp. narodowej, statystyka itd.) miała tzw. dyskusja CUP-owska w lutym 1948 r. (zagadnienie dochodu narodowego, zagadnienie prymatu produkcji, metody planowania i statystyki itd.).

W Polsce ludowej, w której polityka państwa oparta jest na jedynie słusznych, naukowych podstawach, zaistniały więc niebywałe dotąd warunki rozwoju nauk ekonomicznych, rozwoju prac ekonomicznych instytutów naukowo - badawczych, wyższych uczelni, zakładów uczelnianych, katedr itp. Równocześnie planowy charakter naszej gospodarki, w której podstawowe prawa ekonomiczne działają jako prawa poznane i świadomie stosowane — powołuje nauki ekonomiczne do odegrania szczególnie doniosłej roli w życiu kraju, w walce o zbudowanie socjalizmu.

Czy stan nauk ekonomicznych w Polsce — praca naszych katedr, uczelni, instytutów itp. — odpowiada tym ogromnym możliwościom i zadaniom? Pomimo szeregu momentów pozytywnych — ogólna odpowiedź wypaść musi negatywnie. Osiągnięcia pracowników naukowych w zakresie nauk ekonomicznych pozostają daleko w tyle za osiągnięciami praktyki ekonomicznej. Ekonomiści - pracownicy wyższych uczelni, instytutów badawczych itp. nie potrafili w swojej pracy naukowej i pedagogicznej rozwinać przebogatych wskazań, zawartych w pracach kierowników partii i rządu, nie potrafili twórczo stosować wielkiego dorobku radzieckiej nauki ekonomicznej.

Na ten stan rzeczy złożyło się wiele przyczyn (w tym również przyczyny organizacyjne). Bezwątpienia jednak

główną przyczyną są fałszywe, niemarksistowskie lub wprost antymarksistowskie pozycje teoretyczne, z których wychodziła (i częściowo nadal wychodzi) b. znaczna część naszej profesury i pracowników naukowych z zakresu nauk ekonomicznych. Ten stan rzeczy uległ dzisiaj dość istotnym zmianom — niemniej jednak bynajmniej nie należy jeszcze całkowicie do przeszłości. Dlatego też analiza stanu dotychczasowego powinna służyć jako odskocznia do przewyższania b. poważnych jeszcze pozostałości starych metod i starego, burżuazyjnego sposobu myślenia w dziedzinie nauk ekonomicznych.



Polska nauka ekonomiczna posiada bogate postępowe tradycje. Jednak w warunkach panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa, szczególnie w okresie międzywojennym, postępową myśl ekonomiczną zepchnięta była w podziemie. Na powierzchni — na katedrach i w instytutach naukowych — panowała niepodzielnie antynaukowa, apologetyczna „nauka” burżuazyjna. W warunkach polskich tę pseudo - naukową apologetykę rozkładającego się imperializmu cechowała w dodatku niewolnicza zależność od kolejnych „proroków” burżuazyjnej ekonomii zachodu.

Monopolistyczna pozycja burżuazyjnej pseudo-nauki w wyższych uczelniach i instytucjach naukowych utrzymywała się przez stosunkowo długi okres w Polsce ludowej.

Powojenne piśmiennictwo ekonomiczne kształtowało się w ciągu dość długiego okresu w przeważającym stopniu pod wpływem burżuazyjnych teorii ekonomicznych. Prace Taylora („Wstęp do ekonomiki”, „Teoria produkcji”), Młynarskiego („Pieniądz i gospodarstwo pieniężne”), Rościńskiego („Fundament. zasady myślenia ekonom.”), Barcińskiego („Podstawowe zasady ekonomiki”), Zagórskiego („Ogólna teoria konkurencji”), Drewnowskiego („Próba ogólnej teorii gospodarki planowej”), Rączkowskiego („Teoria pieniądza Keynesa”) i szereg temu podobnych skryptów i opracowań, wraz z typowymi pozycjami wulgarnej burżuazyjnej literatury ekonomicznej (Benham, Barone), niektóre pozycje biblioteki PTE i szereg burżuazyjnych artykułów teoretycznych w „Ekonomiście” — oto co miało dać teoretyczne podstawy nauk ekonomicznych w Polsce ludowej. Antynaukowe podstawy metodologiczne tych i całego szeregu innych prac są zbyt dobrze znane i były wielokrotnie analizowane — by trzeba je było jeszcze raz poddawać szczegółowej krytyce. Ahistoryczna, subiektywistyczna, formalistyczna postawa prowadzi do zastępowania rzeczywistej analizy społeczno - ekonomicznej, analizy stosunków pomiędzy ludźmi, stosunków klasowych — beztreściowymi wykresami i formułami matematycznymi, których obiektywny sens polega na zacieraniu istoty systemu kapitalistycznego i zaprzeczaniu zasadniczej wyższości gospodarki socjalistycznej.

Szereg wspomnianych autorów bezpośrednio, w mniej lub więcej ukrytej formie, manifestował swoje uwielbienie dla kapitalizmu i wrogi stosunek do ustroju socjalistycznego. Inni usiłowali w oklektyczny sposób przeszczepić burżuazyjną metodologię na grunt naszej rzeczywistości. Inni jeszcze stali wprawdzie na stanowisku nieprzydatności burżuazyjnej ekonomii dla gospodarki socjalistycznej — ale usiłowali wykazać jej

przydatność dla badania kapitalizmu itd. W wykładach, skryptach, artykułach, książkach usiłowali zdewaluować lub przemilczeć historyczne doświadczenia ZSRR.

Na tego rodzaju glebie teoretycznej powstawał szereg fałszywych, szkodliwych prac z zakresu poszczególnych ekonomik branżowych. Charakterystyczną ich cechą było przeważnie zupełne ignorowanie zasadniczych przeobrażeń politycznych i społ.-ekonom., jakie nastąpiły w Polsce oraz doświadczeń ZSRR i przenoszenie żywcem wzorów i wskazań kapitalistycznej praktyki i polityki gospodarczej. Najjaskrawiej występuje to na odcinku nauki o organizacji przedsiębiorstw i organizacji pracy, gdzie panuje bezwzględna apologia taylorizmu i fordyzmu w wydaniu oryginalnym lub w wydaniu Adamieckiego. W ekonomice rolnictwa jaskrawo wyrażono tendencje agrarystyczne (odrębność wsi, apologia kułactwa, teorie dezindustrializacyjne itd.) Również naszą statystykę charakteryzował formalizm — nieumiejętność zastosowania narzędzi statystycznych do badania rzeczywistości społeczno - gospodarczej. Uderza b. niewielka ilość prac poświęconych zagadnieniom ekonomiki przemysłu.

Wielu ekonomistów burżuazyjnych w okresie powojennym (zwłaszcza w pierwszych latach) usiłowало „teoretycznie” uzasadnić konieczność przyływu kapitałów zagranicznych do Polski, przedstawiając imperialistyczny eksport kapitału jako niezbędny środek pomocy w odbudowie i rozbudowie gosp. polskiej (artykuł Rosenstein-Rodana w „Ekonomiście” i in.).

W sumie — oparta na burżuazyjnych podstawach metodologicznych literatura często — w ścisłym powiązaniu z rozmaitymi formami socjal - demokratycznego oportunistu, nie dała niczego dla rozwiązania aktualnych problemów ekonomicznych Polski. Wręcz przeciwnie — krzewiła przeważnie nie tylko mętne i bezwartościowe, ale wręcz wrogie i szkodliwe poglądy (zamazywanie walki klasowej, rozmaite warianty teorii „gospodarki mieszanej”, atakowanie programu inwestycyjnego z punktu widzenia prymatu konsumpcji, „prawo” malejącej przychodowości, apologia mechanizmu „wolnej” konkurencji, apologia kułackiego gospodarstwa, udowadnianie niemożliwości i niecelowości gospodarstw kolektywnych na wsi itd. itd.).

Istotny charakter burżuazyjnej nauki ekonomicznej w Polsce występuje szczególnie wyraźnie przy analizie „dorobku” zakładów naukowych wyższych uczelni — prac dyplomowych, magisterskich i doktorskich — kierowanych przez „luminarzy” burżuazyjnej nauki...

...Analiza materiału prowadzi do następujących wniosków ogólnych:

Najbardziej charakterystyczną cechą prac jest olbrzymia przewaga prac o charakterze czysto opisowym, ucieczka od wszelkiej problematyki, związanie zagadnień do najdrobniejszych szczegółów, „przyczynkarstwo” w najwyższym tego słowa znaczeniu. Niektóre zakłady wręcz zamieniły się w „fabryki” wąskich, prymitywnych monografii, bez żadnej analizy, zwłaszcza analizy klasowej.

Tendencja do bezdusznego, obiektywistycznego opisu prowadzi czasem nie tylko do ignorowania zasadniczej różnicy pomiędzy gospodarką Polski ludowej a Polską przedwrześniową, lecz do „niezauważa-

nia" takich „drobnostek“, jak wojna, okupacja, wyzwoleń itd. Stąd, takie fakty, jak np. płynne wymienianie sum kredytu ogrodniczego w r. 1928, 1938, 1943; stąd sformułowania w rodzaju „osiągnięcia i błędy władz okupacyjnych w stosunku do rolnictwa“ itd. Indyferentyzm klasowy przekształca się często w indyferentyzm narodowy (np. spokojny, beznamiętny opis polityki gospodarczej okupanta).

Prace teoretyczne dotyczą niemal wyłącznie zagadnień burżuazyjnej ekonomii. Wśród kilkudziesięciu prac teoretycznych spotykamy Keynesa, Wiesera, Lawa, Aftaliona, Saya itd., ale prac n. t. teorii marksizmu jest 1 (zresztą na skandalicznym poziomie — faktycznie tłumaczenie jednego rozdziału „Kapitału“).

Stosunkowo nieznaczna ilość prac poświęcona jest doświadczeniom ZSRR. Na 151 magisterskich, przyjętych w SGH w latach 1945—1949 są 4 prace na temat polityki gospodarczej Niemiec hitlerowskich przed wojną (poza tym multum prac o Kamerunie, Indiach Zachodnich itd.) — a tylko 2 o ZSRR (1 z geogr. gosp., 1 — z rachunkowości). W AH Poznań na 156 prac magist. tylko 2 dotyczą ZSRR. Z zagadnień org. i techniki handlu (semin. prof. Koźmińskiego w SGPS) — 2 prace poświęcone Anglii, Niemcom, USA — ZSRR ani jednej.

Tematyka prac wykonywanych w niektórych zakładach wymownie świadczy o nastawieniu kierownika np. w zakładzie prof. Schramma w Poznaniu, przeważająca większość prac dotyczy organizacji gospodarstw kułackich. Wiele jest prac bezwzględnie i otwarcie wrogich, apoteozujących stosunki kapitalistyczne w Polsce i zohydżających rzeczywistość Polski ludowej. W SGH — 2 charakterystyczne prace, apoteozujące działalność UNRRA.

Poziom prac jest często b. niski. Prof. Schramm uznał za pracę magisterską m. in. „sprawozdanie z praktyki“ obszarnika z Wileńszczyzny. Niekiedy sprawia to wrażenie „przyśpieszonego“ tempa fabrykacji reakcjonistów z tytułami naukowymi.

Oczywiście, wśród wspomnianych prac jest szereg prac wartościowych. Ale ogólny obraz jest b. smutny. Stwierdzić trzeba, że jest to głównie wina kierowników. Nawet tam, gdzie zakład prowadzi pożyteczne prace (np. zagadnienia pracochłonności w PGR — zakład prof. Schmidta w Krakowie) — horyzont badających jest niesłychanie wąski (np. z grupy studentów i asystentów prof. Schmidta nikt nie mógł odpowiedzieć na pytanie, jaki jest cel badań pracochłonności).



Pomimo monopolizowania w ciągu dłuższego czasu katedr uniwersyteckich przez przedstawicieli burżuazyjnej pseudo-nauki, okres miniony był okresem burzliwego rozpowszechniania się, dławionej dotąd i spychanej, marksistowsko-leninowskiej ekonomii politycznej. Praktyka budowy socjalizmu czyniła coraz bardziej powszechną potrzebę opanowania tak ważnego oręża teoretycznego, jakim jest marksistowsko-leninowska nauka ekonomiczna. Równocześnie gwałtownie narastało zainteresowanie osiągnięciami radzieckiej nauki ekonomicznej.

Ostatnio nastąpiło przeobrażenie pojęć wśród naukowców i ekonomistów, co charakteryzuje:

Rozwój marksistowskiej publicystyki ekonomicznej — „Nowe Drogi“, stopniowe przewyżczanie pozostałości burżuazyjnej metodologii i przechodzenie na pozycje marksistowskiej, w „Gospodarce Planowej“, „Życiu Gospodarczym“, „Wiadomościach NBP“ i in. Ewolucja „Ekonomisty“ w ostatnim okresie. Pierwsze katedry marksistowskiej ekonomii politycznej na wyższych uczelniach (ANP, PWSAG w Katowicach). Rozwój szkolnictwa partyjnego i marksistowskiego szkolenia ekonomicznego w aparacie gospodarczym. Stopniowy rozwój ekonomicznych prac naukowo-badawczych, opartych na metodologii marksistowskiej: Biuro Studiów przy Wydziale Rolnym KC PZPR, przedstawienie prac Wydziału Ekonomii Rolnej PINGW, przemian w Spółdzielczym Instytucie Naukowym. Poważne osiągnięcia metodologiczne w pracach centralnych instancji gospodarczych, zwłaszcza w zagadnieniach metodologii planowania (PKPG). Prace nad reorganizacją statystyki.

Zasadnicza reforma wyższego szkolnictwa ekonomicznego w celu zadośćuczynienia coraz bardziej palącej potrzebie przygotowania kwalifikowanych kadr dla gospodarki narodowej i stworzenia ośrodków marksistowskiej myśli naukowo-badawczej w dziedzinie nauk ekonomicznych. Przekształcenie b. SGH w SGPS w r. szk. 1949/50. Reorganizacja całego wyższego szkolnictwa ekonomicznego w r. szk. 1950/51. Jednolite plany nauczania i jednolite programy poszczególnych przedmiotów. Ogromna rola pomocy ZSRR w tej wielkiej akcji (wzory radzieckie, wyjazdy ekonomistów polskich do ZSRR, wizyty radzieckich ekonomistów w Polsce).

Reorganizacja wyższego szkolnictwa ekonomicznego jest przykładem zasadniczej linii partii i rządu w stosunku do starej kadry naukowej; maksymalne wykorzystanie wszystkich starych pracowników naukowych, którzy wykazują ewolucję. Ta słuszną pozytywna linia jest jednak gdzieś w oportunistyczny sposób wypaczana, co grozi w pewnym stopniu niebezpieczeństwem przenikania przestarzałych, antynaukowych poglądów. Dotyczy to zwłaszcza niektórych ekonomów branżowych, wykładanych przez b. wykładowców ekonomii politycznej, którzy nie zawsze potrafili się już uwolnić od balastu starych, fałszywych poglądów teoretycznych. Stąd wynika szczególna waga walki o przewyżczenie tych pozostałości. Jeśli chodzi o związane z tym sprawy organizacyjne — to wysuwa się problem podręczników i skryptów. Pewien dorobek w tej dziedzinie posiada już SGPS (ekonomia polit. socjalizmu, planowanie gosp. narodowej, ekonomika handlu, geografia gospodarcza itp.).

Podstawowe zadanie na tym odcinku — w pełni zrealizować — faktycznie, nie formalnie — przeprowadzoną reformę wyższego szkolnictwa ekonomicznego.



W r. 1949/1950 powstają pierwsze centralne ekonomiczne instytuty naukowo-badawcze: Instytut Ekonomiki Rolnej, Instytut Naukowo-Badawczy Handlu i Żywności Zbiorowej, Główny Instytut Pracy (ten ostatni można częściowo tylko zaliczyć do instytutów ekonomicznych, w dużym stopniu jest to bowiem in-

stytut techniczny). Istnieje również szereg placówek naukowo-badawczych przy poszczególnych uniwersytetach i innych instancjach gospodarczych. Zadaniem Instytutów jest nie tylko bezpośrednia praca naukowo-badawcza, lecz również koordynacja pracy naukowo-badawczej na wyższych uczelniach oraz opieka nad treścią nauczania dyscyplin, wchodzących w zakres Instytutu. Pomimo wielu jeszcze braków (zwłaszcza w zakresie powiązania z praktyczną tematyką i stylem prac tych Instytutów), pierwsze doświadczenia ich działalności, świadczą, że mogą się one rozwijać w placówki nowego typu, zdolne rzeczywiście do oddania usług nauce i gospodarce narodowej.

Ta ocena dotyczy w szczególności Instytutu Ekonomiki Rolnej. Zaslugą Instytutu jest przede wszystkim nie ograniczenie się do wąsko-technicznych prac, lecz przystąpienie również do analizy zasadniczych problemów społeczno-ekonomicznych wsi polskiej na obecnym etapie (zagadnienie struktury socjalnej wsi, metodologia badań towarowości wsi, metodologia rejoni-zacji produkcji rolnej, problematyka socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych, zagadnienia ekonomiki indywidualnych gospodarstw chłopskich itd.). Równocześnie z rozpracowywaniem zasadniczych problemów metodologicznych, Instytut jest dość ściśle związany z konkretną codzienną problematyką ekono-m. i praktyką walki klasowej na wsi (terenowe ogniwa Instytutu). Instytut już daje produkcję i to zarówno w formie publikacji, jak w formie konkretnych wskazówek i opracowań dla praktyków.

Doświadczenia minionego okresu wykazują dobitnie, że przewyciężenie pozostałości starych burżuazyjnych poglądów, starej, burżuazyjnej metodologii postępuje szybko naprzód. Równocześnie, pomimo, że nasze marksistowskie ośrodki naukowe i pedagogiczne są jeszcze słabe i zaczynają się dopiero rozwijać doświadczenie pokazuje, że oparcie się o jedynie słuszną, marksistowsko-leninowską postawę naukową, otwiera przed pracownikami nauki ekonomicznej zupełnie nowe możliwości i horyzonty i pozwala im naprawdę poznać i przekształcać rzeczywistość, naprawdę wiązać się z praktyką budownictwa socjalistycznego i w ten sposób wносить swój wkład do tego budownictwa.



Wnioski, jakie należy wyciągnąć z tej — z konieczności pobieżnej — analizy, powinny zmierzać do wskazania najniezbędniejszych środków, aby nauki ekonomiczne mogły spełnić nadzieje mas pracujących Polski i odegrać przypadającą im rolę w walce o zbudowanie socjalizmu.

a) Pierwszym i podstawowym warunkiem realizacji tych zadań jest ostateczne przewyciężenie pozostałości wrogich, burżuazyjnych teoryjek w naukach ekonomicznych na bazie szerokiej i ostrej kampanii ideologicznej, wykorzystując, jeśli chodzi o najbliższy okres przygotowania I Kongresu Nauki Polskiej. Niestety, jak dotąd, praca podsekcji Sekcji Nauk Ekonomicznych nie stała z tego punktu widzenia na wysokości zadania. Cały pozostały czas należy więc wykorzystać dla odrobienia braków na tym odcinku. Należy w coraz szerszym zakresie korzystać z oręża krytyki i samokrytyki, należy dążyć do całkowitego przewycię-

żenia wpływów burżuazyjnej metodologii i podniesienia na wyższy poziom naszej marksistowskiej nauki ekonomicznej — poprzez rozwijanie twórczych dyskusji, poprzez jak najściślejsze powiązanie nauki z praktyką budownictwa socjalistycznego. Konieczność walki przeciw nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi — szczególna aktualność tej walki w warunkach polskich. W walce o prawdziwą marksistowsko-leninowską postawę naukową powinniśmy w pełni wykorzystać genialne wytyczne, zawarte w pracach Stalina: „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ oraz cenne doświadczenia radzieckiej nauki ekonomicznej.

b) W ścisłym związku z problemem właściwej postawy ideologicznej pozostaje drugi węzłowy problem: kadr. Kadry są — na uczelni nasze i do instytutów przychodzi wspaniała, robotniczo-chłopska młodzież. Trzeba ją tylko wychowywać umiejętnie, opiekować się nią. Nie ulega wątpliwości, że młode kadry naukowe można wychować jedynie na podstawie jasnej i sprecyzowanej marksistowsko-leninowskiej linii ideologicznej w toku rozwiązywania istotnych, związanych z praktyką, problemów naukowych. Dlatego zagadnienie kadr naukowych związane jest z jednej strony z właściwym postawieniem pracy pedagogicznej na wyższych uczelniach (konieczność udoskonalenia programów, opracowania podręczników i skryptów itd.), a z drugiej strony z rozwinięciem śmiałej i twórczej pracy naukowo-badawczej.

c) Nasze zreorganizowane wyższe uczelnie powinny stać się ośrodkami pracy naukowo-badawczej. Doświadczenie wykazuje, że sytuacja na tym odcinku nie wszędzie przedstawia się pomyślnie. W niektórych uczelniach (m. in. w SGPS) zadania pedagogiczne pochłaniają, jak dotąd, gros energii, podczas gdy praca naukowo-badawcza leży w gruncie rzeczy odłogiem. Ma to ujemne skutki nie tylko z punktu widzenia bezpośrednich zadań naukowych, ale także z punktu widzenia procesu pedagogicznego — powoduje bowiem swoiste wyjałowienie pracowników naukowych, odrywanie ich do praktyki itd. Zjawisko to, wytłumaczalne w pierwszym okresie, powinno stopniowo przynajmniej zanikać. Realizacja tego zadania wymaga niewątpliwie koncentracji pewnej liczby kadr na odcinku naukowym i likwidacji, w miarę możliwości, nagminnego zjawiska nadmiernej kumulacji zajęć.

d) Jednym z warunków rozwoju pracy naukowo-badawczej jest mocniejsze powiązanie uczelni wyższych z instytucjami naukowo-badawczymi oraz ściśła więź instytutów i uczelni z praktyką ekonomiczną. Należy szerzej stosować bezpośrednie wiązanie pracy naukowo-badawczej z konkretnymi potrzebami praktyki ekonomicznej, organizować bezpośrednią pomoc instytucji naukowych dla praktyki — a równocześnie szeroko przyciągać do rozwiązywania problemów naukowych praktyków, tworzyć placówki terenowe itd. Należy niewątpliwie dążyć do rozszerzenia sieci ekonomicznych instytutów naukowo-badawczych, zwłaszcza jeśli chodzi o teorię ekonomii oraz ekonomikę przemysłu; ekonomika przemysłu należy dziś niestety do słabszych ogniw nauk ekonomicznych, z czym się oczywiście nie można pogodzić.

e) Rozwinięcie pracy naukowo-badawczej i pedagogicznej w dziedzinie nauk ekonomicznych wymaga stworzenia centralnego ośrodka prac. Da to możliwość

likwidacji panującego w chwili obecnej chaosu, marnotrawstwa sił, a co najważniejsze — pozwoli wytyczyć poszczególnym placówkom jasny kierunek pracy, odpowiadający potrzebom walki o socjalizm w Polsce, potrzebom realizacji Planu 6-letniego. Jeśli nie będzie możliwe powołanie w najbliższym czasie Instytutu Ekonomiki, centralny ośrodek planujący i koordynujący powinien powstać w jakiegokolwiek innej formie.

Stają przed nami trudne i odpowiedzialne zadania. Rozwiązanie ich wymaga przede wszystkim jasnej po-

stawy ideologicznej, skończenia raz na zawsze i na prawdę z fałszywą neutralnością wobec wielkich przemian, z zamykaniem się w skorupie wąskiego rzekomo apolitycznego technicyzmu. Nie jesteśmy i nie chcemy być „neutralni” w stosunku do walki o socjalizm w Polsce, w stosunku do walki przeciw imperializmowi, walki o pokój i wolność w skali światowej. Musimy pamiętać, że „wszelka nauka służyć powinna wyzwoleniu człowieka, zarówno z przemocy żywiołowych sił przyrody, jak i z przemocy starych stosunków społecznych”. (Bierut).

Edward LIPIŃSKI

Zadania nauki historii myśli ekonomicznej w Polsce

MYŚL ekonomiczna rozwija się w związku z rozwojem bazy ekonomicznej i walk klasowych. Myśl ekonomiczna formułuje zasadnicze idee organizujące i mobilizujące dane bazy, odbijając interesy klasowe, jako narzędzie polityki ekonomicznej, realizującej idee i interesy danej klasy; daje jednocześnie analizę struktury ekonomicznej formacji społeczno - gospodarczej.

Formułując prawidłowości prawa rozwoju ekonomicznego — jest myśl ekonomiczna orężem walki klasowej. Dla klasy wschodzącej, postępowej — jest orężem walki z istniejącym systemem gospodarczym; dla klasy upadającej — bronią apologetyczną. „Ekonomia burżuazyjna przestaje być naukowa; zabrzmiał dzwon pogrzebowy ekonomii klasycznej” (Marks). „Nauka burżuazyjna, burżuazyjna „ekonomia polityczna” może pozostać nauką dopóty, dopóki walka klas pozostaje w stanie utajonym lub ujawni się jedynie w przejściach odosobnionych” (Marks).

Zwycięstwo klasy robotniczej zmienia rolę nauk ekonomicznych, jak i wszelkich nauk, bowiem zmienia się rola „nadbudowy”. Budowa społeczeństwa jest oparta całkowicie na nauce, a odbywa się planowo. Znaczenie przypadku, żywiołowości sprowadza się do nic nieznaczącego minimum. Apologetyczne zadanie nauki odpada, gdyż w drodze poznania i krytyki, bez gwałtownych wstrząsów, organizujące i planujące państwo nieustannie dokonuje „rewolucji z góry”.

Zadaniem historii myśli ekonomicznej jest wykrywanie klasowych źródeł teorii i poglądów ekonomicznych. W ten sposób historia myśli ekonomicznej pogłębia znajomość praw rozwoju społecznego, umożliwia zrozumienie kultury umysłowej epok minionych, stwarza bazę dla prawidłowego ujęcia nauki ekonomii w ogóle, jako nauki historycznej.

Twórcą prawdziwie naukowej historii myśli ekonomicznej jest Marks. Głębokie uwagi o rozwoju poszczególnych pojęć ekonomicznych w „Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej”, rozdział X Anty-Dühringa, oraz wspinała historia podstawowych teorii w „Theorien über den Mehrwert” tworzą podstawy wszelkiej historii ekonomii. Nieocenione uwagi o poszczególnych doktrynach dał Engels, przede wszyst-

kim w Anty-Dühringu, oraz w „Rozwoju socjalizmu od utopii do nauki”. Kontynuatorami pracy Marksa i Engelsa są Lenin, szczególnie w genialnej rozprawie o Siemondim, oraz Stalin w „Krótkim Kursie WKP(b)”.

Teoria i poglądy ekonomiczne zaopatrują bazę w mobilizujące i organizujące idee, w oręż nauki z przeżywającą się nadbudową, w narzędzia poznania świata, umożliwiające budowę nowych sił wytwórczych.

Teorie i poglądy ekonomiczne dzielimy na teorie i poglądy klas wstępujących i zstępujących...

...W ekonomii Marksa zmienia się dialektycznie funkcja „pracy”, stosownie do nowego układu sił klasowych i wzrostu walki klasowej proletariatu. Po śmierci Ricarda teoria wartości znika z nauki burżuazyjnej, gdyż stała się niebezpiecznym dla kapitalizmu narzędziem krytyki tego ustroju. U J. S. Milla mamy już tylko koszt produkcji, zjawiają się apologetyczne teorie zysku przedsiębiorcy (Mc. Gulloch i in.).

Ukazanie się „Kapitału” było tak miażdżącym uderzeniem w burżuazyjną naukę i w cały świat kapitalizmu, który szuka gorączkowo środków obrony. Powstaje szkoła „psychologiczna”, pragnąca w przesunięciu zagadnień ekonomicznych ze sfery stosunków społecznych do sfery pseudo-psychologii jednostki znaleźć antidotum na groźne idee marksizmu. Równowaga „konsumenta” i równowaga „producenta” miała wykryć nowy „ordre natural”, nową harmonię, tkwiącą w gospodarce kapitalistycznej.

Nauka burżuazyjna nie spełnia już funkcji poznawczej, lecz funkcję apologetyczną, staje się narzędziem walki o utrzymanie przywilejów klasy ginącej.

Zadania stojące przed historią myśli ekonomicznej w Polsce są szczególnie wielkie. Mamy na myśli głównie (choć niewyłącznie) postępową myśl ekonomiczną, czyli teorie, poglądy i idee, tworzone przez reprezentantów klas wschodzących, postępowych, gdyż posiada to szczególne znaczenie dla głębszego poznania rewolucyjnych epok w rozwoju społeczeństw, oraz roli myśli, poglądów i idei w rozwoju sił wytwórczych. Nadto chodzi w ogóle o postawienie naukowego badania rozwoju myśli ekonomicznej, naukowego, czyli przy

pomocy metody marksistowskiej, wiążącej poszczególne poglądy i nauki z rozwojem sił wytwórczych i walkami klasowymi danej epoki. Tego rodzaju historii poglądów ekonomicznych w Polsce nie ma, pod tym kątem widzenia rzecz ta nie była rozpatrywana, pominiawszy bardzo nieliczne wyjątki, jak np.: praca o fizjokratkach Marchlewskiego.

Historia postępowej myśli ekonomicznej, w szczególności proletariackiej rewolucyjnej myśli polskiej również nie istnieje, historycy burżuazyjni historię tej myśli zniekształcili lub tuszowali.

Zagadnienie historii postępowej myśli ekonomicznej nabiera obecnie szczególnie wielkiego znaczenia w związku z Kongresem Nauki, którego zadaniem jest nie tylko wytworzenie przełomu w ogólnych podstawach nauki polskiej i wyzwolenie głębokiego nurtu myśli naukowej, lecz również nawiązanie nici tradycji w rozwoju nauki polskiej przez wysunięcie samodzielnego charakteru tej nauki i jej wkładu do nauki ogólnoludzkiej. W uchwale Komitetu Ministrów do Spraw Kultury z dnia 13.2.1950 mówi się, że Kongres powinien „wydobyć i podkreślić polski wkład do światowego dorobku nauki oraz utrwalić postępowe tradycje naszej nauki“.

Nauka ekonomii jest nauką klasową, a jako taka, jest to nauka „obiektywna“, o ile wyraża i odbija interesy klasy walczącej, walczącej o realizację nowego, wyższego postępu sił wytwórczych. Obiektywną nauką klasową przestaje być wówczas, gdy wzrost walk klasowych zmusza zagrożoną klasę do szukania intelektualnego oręża walki z klasą rewolucyjną, walki o obronę zdobytych pozycji.

Historia myśli ekonomicznej tak jak wszelka nauka jest klasowa i partyjna. Jest nauką „partyjną“ w tym znaczeniu, w jakim „partyjne“ były pierwsze sformułowania *laissez-faire*izmu, zaopatrując młodą burżuazję w intelektualne środki walki. W planującym społeczeństwie socjalistycznym, opartym o kolektywną własność środków produkcji, „partyjność“ nauki nabiera nowego znaczenia. Przechodzenie do nowej jakości w rozwoju sił wytwórczych nie dokonuje się drogą gwałtownych wstrząsów, lecz z góry, planowo, naukowo w wyniku aktywnego działania „mobilizującej i organizującej“ nadbudowy. Partia oznacza centralne, planowe kierowanie budową i rozwojem, planowe przewyciężenie sprzeczności, planową realizację wyższych etapów w rozwoju sił wytwórczych przez awangardę klasy robotniczej. W żadnym innym ustroju klasowa nauka nie jest w tym stopniu „partyjna“, jak jest nią w społeczeństwie socjalistycznym. Partyjność nauki jest pełną realizacją suwerenności nauki wobec poznawanego przedmiotu, jest osiągnięciem najwyższego etapu jej aktywności w zdobywaniu, opanowywaniu i przekształcaniu przyrody i społeczeństwa. Ponieważ nauka jest „partyjna“, przeto postęp sił wytwórczych, wszelkie jakościowe zmiany w systemie gospodarczym odbywają się bez gwałtownych „wstrząsów“, bowiem są kierowane z góry, z pełnym zastosowaniem nauki, poznania wiedzy i naukowego przewidywania.

Fizjokratyzm jest próbą stworzenia teorii ekonomicznej, odpowiadającej interesom przodującej grupy kapitalistycznej we Francji w połowie XVIII w. Jest to we Francji okres ekonomicznego chaosu: po

krachu 1720 r. wielka liczba burżuazji i spekulantów została zrujnowana, również znika znaczna część przedsiębiorstw z okresu merkantylizmu; długi szereg przepisów feudalnych i merkantylistyczne reglamentacje hamują rozwój kapitalizmu. Rolnictwo jest w upadku, ale jest to jedyna gałąź produkcji, która ostała się w ogólnym krachu. Powstaje silny ruch za wprowadzeniem postępowych metod produkcji rolnej na wzór Anglii i Holandii. Feudalne stosunki rolne na wsi stanowią poważną przeszkodę realizacji postępu technicznego i wprowadzenia kapitalistycznej produkcji rolnej.

Zasadnicze idee fizjokratyzmu są następujące:

a) Tylko rolnictwo, wielkie rolnictwo, stosujące kapitał, jest produkcyjne, gdyż tylko w takim rolnictwie tworzy się produkt dodatkowy, z którego żyje reszta społeczeństwa.

b) Powinna istnieć pełna swoboda gospodarcza, bo tylko swoboda zapewnia coroczną reprodukcję, przynajmniej w rozmiarach dotychczasowych.

Teoria ta była antyfeudalna, antyreglamentacyjna, prokapitalistyczna. Wysuwając tezę, że tylko rolnictwo jest „produkcyjne“, chciano podkreślić, że jedynie w rolnictwie powstaje produkt czysty, czyli nadwyżka ponad zużyte nakłady kapitału i koszty utrzymania pracujących.

„Feudalne pozory tego systemu, mówi Marks (Kapitał I, str. 46)... doprowadziły do tego, że zwolennikami systemu stała się grupa panów feudalnych systemów, który w istocie proklamował mieszczański system produkcji na ruinach systemu feudalnego“.

Fizjokratyzm powstał jako intelektualna broń burżuazji w walce z reglamentacją i monopolizmem merkantylizmu, w walce z przeżytkami feudalizmu. Jego cechy szczególne wyjaśniają się specyficznymi stosunkami rozwoju gospodarczego Francji. Pojęcie „reprodukcji“ odkryto we Francji, a nie w Anglii, pisze Marks (Kapitał I, str. 42), gdyż w Anglii przeważał w życiu gospodarczym handel, czyli zjawiska wymienne, „Pokrewne idee znajdujemy ułamkowo już u poprzednich pisarzy we Francji, jak: Boiquilbert, ale u fizjokratów stają się one systemem stanowiącym epokę“.

Równie wielkim i trwałym dorobkiem jest fizjokratyczna nauka o produkcie dodatkowym. Błąd fizjokratów polega na naturalistycznym, a nie wartościowym podejściu do zagadnienia. Fizjokraci bynajmniej nie badali produktu dodatkowego, a więc i wartości dodatkowej, pod kątem widzenia wykrywania sprzeczności gospodarki kapitalistycznej, lecz usiłowali zrozumieć gospodarstwo społeczne w jego podstawach produkcyjnych. Marks w sposób następujący ocenia wartość poznawczą tej idei fizjokratycznej: „To co jest słuszne u fizjokratów, to fakt, że w rzeczywistości wszelkie wytwarzanie wartości dodatkowej, a więc również rozwój przemysłu opiera się na pracy rolnej. Jeżeli ludzie nie są w ogóle zdolni wytworzyć w ciągu jednego dnia pracy więcej środków żywności, a więc... więcej wytworzyć produktów rolnych, niż każdy robotnik potrzebuje dla własnej reprodukcji..., to w tym przypadku nie może być mowy ani o produkcie dodatkowym, ani o wartości dodatkowej. Przewyższająca indywidualne potrzeby rolnika produktywność pracy stanowi

podstawę wszelkiego społeczeństwa, przede wszystkim podstawę produkcji kapitalistycznej, która nieustannie odrywa wzrastającą część społeczeństwa od produkcji bezpośrednich środków żywności i przekształca ją w wolne ręce, czyniąc je rozporządzalnymi dla wyzysku w innych działach produkcji". (Kapitał III, str. 836).

Teoria fizjokratów, jako nauka klasy wschodzącej, dawała burżuazji z jednej strony intelektualną broń do walki ze starą nadbudową, hamującą rozwój sił wytwórczych: idea nieskrępowanej własności, własności kapitalistycznej na miejsce feudalnej; idea nieskrępowanej „wolności” gospodarczej — *laissez faire*; do obiegu gospodarczego i reprodukcji, z której wynikała konieczność stworzenia warunków dla reprodukcji i akumulacji kapitału — oto najważniejsze idee „mobilizujące” i „organizujące” nowej teorii. Z drugiej strony, w fizjokratyzmie, mimo jego jednostronności, tkwi obiektywne poznanie prawidłowości rozwoju gospodarczego, poznanie, które weszło do ogólnego zasobu wiedzy o gospodarstwie i stało się podstawą dalszego jego rozwoju w nauce Marksa.

Polska, poczynając od wieku XVI rozwija się jednostronnie w kierunku agrarnym. Skutkiem zmian dróg handlu międzynarodowego i przesunięcia centrum z Morza Śródziemnego na Atlantyk, zanikają w Polsce podstawy rozwoju miast i mieszczaństwa. Nie odbył się proces centralizacji gospodarczej, nie powstał silny rynek wewnętrzny, wzrost procesów pieniężnych został zahamowany. W Polsce nie powstała monarchia absolutna i nie było polityki merkantylistycznej. Polityka ekonomiczna Polski jest jednostronnie prokonsumpcyjna, proszlachecka. Dlaczego w Polsce nie powstała monarchia absolutna, a więc nie rozwinęła się również polityka ekonomiczna o charakterze merkantylistycznym, nie jest w nauce rozstrzygnięte. Prof. B. F. Borszniew w rozprawie pt.: „Suszczyzna” feodalnego gosudarstwa” (Izwestia Akademii Nauk, seria historii i filozofii, t. VIII. N. 5, 1950) stawia tezę, że gospodarka folwarczna w Polsce, która zapanowała na wsi od XV stulecia, gospodarka oparta na pańszczyźnie, nie mogła początkowo znacznie zwiększyć ucisku chłopów, gdyż istniały ogromne możliwości masowej ucieczki na wschód, co zmniejszało natężenie oporu chłopskiego.

Dlatego nie powstaje w Polsce monarchia absolutna, która gdzie indziej wytworzyła się na skutek konieczności walki z rewolucyjnymi ruchami chłopskimi. Magnat polski staje się udziałnym monarchą, a zamiast procesu centralizacji i integracji ekonomicznej, widzimy proces atomizacji. A chociaż już poczynając od XIII w., w wieku XVIII wybuchają nieustanne ruchy chłopskie, mimo to nie powstaje rząd o władzy absolutnej, nie ma bowiem w Polsce dość silnego mieszczaństwa, na którym oprzeć by się mogła władza króla w walce z potęgami feudalnymi.

Czy teza ta jest słuszna, to powinna rozstrzygnąć nauka historyczna. Czy wytłumaczenia braku absolutyzmu i scentralizowanej władzy państwowej nie należy szukać inaczej w jednostronnie agrarnym rozwoju Polski i odpadnięciu warunków rozwoju miast, spowodowanym przesunięciem dróg handlowych, to musi być jeszcze zbadane. Sam fakt nie ulega wątpliwości.

Być może, iż rozwój gospodarki folwarcznej opartej

na poddaństwie i pańszczyźnie był początkowo czynnikiem wzrostu sił wytwórczych.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że w wieku XVIII pańszczyzna, niewola i ucisk chłopów stają się przyczyną spadku produktywności pracy społecznej, upadku sił wytwórczych i czynnikiem współdziałającym w ruinie gospodarczej kraju.

Uciskany, wyzyskiwany, nadmiernie gnębiony, źle odżywiony, bity i upijany w karczmach pańskich chłop — pracuje źle, mało sprawnie, niechętnie. Buntuje się i ucieka. Produkcyjność pracy społecznej na roli silnie spada wobec braku rynku wewnętrznego, braku silniejszych bodźców modernizacji rolnictwa; zresztą niewola chłopów stawała na przeszkodzie wszelkiej modernizacji. Zresztą idea postępu rolniczego szerzy się w tych czasach bardzo silnie. Ruch ten wychodzi z Anglii, gdzie rolnictwo jest prowadzone w sposób czysto kapitalistyczny, rozwija się we Francji, znajdując wyraz w wielkiej literaturze na tematy rolnicze, odbijają się silnym echem w Polsce.

Brak scentralizowanej władzy państwowej oraz słabość ekonomiczna Polski prowadzą do upadku politycznego i rozbiorów. Powstaje partia reformy, powstająca pod wpływem francuskiego „Oświecenia”. Rewolucja francuska wytwarza w całej Europie ferment umysłowy, sprzyjający tworzeniu się w Polsce idei „reformy”. Ludzie „Reformy” szukają intelektualnych narzędzi walki o nowe urządzenia.

W dziedzinie walki o reformy społeczno-ekonomiczne takim narzędziem staje się, obok idei „Oświecenia”, francuska teoria fizjokratyczna, dominująca w drugiej połowie XVIII w. wśród ekonomistów i publicystów Polski oraz w oświeczonej opinii publicznej.

Aby wyjaśnić wpływ fizjokratyzmu w Polsce należy uwzględnić dwie okoliczności: charakter klasowy zwolenników reformy oraz treść nauki fizjokratycznej.

Reformę reprezentuje przede wszystkim mieszczaństwo polskie oraz inteligencja, pozostająca pod wpływem idei francuskiego oświecenia. Duchowi reformy podlega również nieznaczna część szlacheckich czy magnackich właścicieli folwarków, właścicieli nastawionych kapitalistycznie, pragnących zwiększyć dochodowość majątków przez zaprowadzenie nowoczesnych metod produkcji oraz zastąpienie pańszczyzny czynszami.

Ludzie ci zakładają w swoich włościach manufaktury, wprowadzają czynszowanie chłopów.

Fizjokraci polscy wysuwają następujące tezy:

1. Rolnictwo jest najważniejszą gałęzią produkcji w kraju, gdyż wytwarza produkt czysty, z którego utrzymują się inne grupy społeczne. „Rolnik” jest to wytwórca stosujący „nakłady”, czyli wytwórca rozporządzający kapitałem. Interesy rolników są ważniejsze, niż innych grup wytwórczych, gdyż bez nadwyżki produkcji rolnej nie mogą rozwijać się miasta, przemysł i handel, nie może wzrosnąć liczba ludności.

2. Rolnictwo w Polsce upada z powodu niewoli chłopów i ciężarów pańszczyzny. Chłop pozbawiony „wolności i własności” jest leniwy i niechętnie czyni jakiegokolwiek nakłady. Zniesienie niewoli chłopów stanowi najważniejsze zagadnienie gospodarcze, gdyż dopiero zniesienie niewoli zwiększy pracowitość chłopów i umożliwi przejście zbędnych sił roboczych do rzemiosła i manufaktur.

3. Rzemiosło i handel są niezbędne, gdyż po pierwsze stwarzają rynek zbytu dla rolnictwa, po wtóre zapoatrują rolników w wyroby przemysłowe. Należy unikać wszelkich sztucznych środków rozwoju rzemiosł i manufaktur, przede wszystkim nie zatrudniać w manufakturach ludności rolniczej, gdyż to zmniejszy rolniczy produkt czysty, nie należy stosować celów ochronnych, gdyż prowadzi to do drożyzny towarów nabywanych przez rolników; należy bez cel wpuszczać do kraju surowce i narzędzia dla rzemiosł, aby umożliwić niskie koszty wytwarzania. Należy stosować zupełną swobodę handlu wewnętrznego oraz zniszczyć wszelkie ograniczenia cechowe, aby w ten sposób obniżyć ceny towarów i nie dopuścić do tworzenia się monopoli.

Myśl fizjokratyczna polska nosi niewątpliwie piętno feudalne. O zniesieniu wszelkich feudalnych zależności chłopów od panów nie mówi się, a hasło „wolności i własności“ dla chłopów posiada charakter dość mglisty. Chłopów nie uważa się bynajmniej za klasę równą mieszczaństwu. Realizacja idei fizjokratycznych w Konstytucji 3-go Maja, gdyby Konstytucja ta weszła w życie, nie niszczy wcale feudalnego charakteru stosunków na wsi, nie stwarza warunków dla zapanowania kapitalistycznego systemu produkcji w jego postaci „postępowej“, przyspieszającej rozwój sił wytwórczych. Było to nieustępliwie zapoczątkowanie „pruskiej“ (według terminologii Lenina) drogi rozwoju kapitalizmu w Polsce. Ale wszelka polityka wyraża jedynie układ sił społecznych i trudno jest winić fizjokratów polskich lub ludzi reformy, że nie mogli oderwać się od podłoża ekonomicznego. Natomiast nie ulega wątpliwości, że zarówno ruch umysłowy, wszczęty przez polskich zwolenników „Oświecenia“, jak i fizjokratyzm polski były prądami postępowymi, wyrażającymi narastanie systemu kapitalistycznego w Polsce i mającymi torować drogę dla rozwoju tego systemu.

„Nie wolno zapominać, pisał Lenin, o Rosji, o tym okresie, kiedy pisali przedstawiciele „Oświecenia“ XVIII wieku, (których opinia publiczna zalicza do wodzów burżuazji), kiedy pisali nasi oświeceniowcy w latach 40 — 50, wszystkie zagadnienia społeczne sprowadzały się do walki z prawem poddaństwa i jego przeżytkami“. (Soczinienia II, str. 315).

Zasługą Marchlewskiego jest, że po raz pierwszy w Polsce przystąpił do analizy określonego prądu myśli ekonomicznej metodą marksowską, wiążąc poglądy polskich fizjokratów z podłożem ekonomicznym i ówczesnymi walkami klasowymi. Usterki w jego pracy są raczej natury drugorzędnej: Marchlewski przeceśnił „postępowość“ fizjokratów polskich, zbyt podkreślając rzekomą różnicę między fizjokratyzmem francuskim a polskim, różnicę, która miała polegać na tym, że fizjokraci francuscy wysuwali na pierwszy plan interesy kapitalistycznego farmera, a fizjokraci polscy — interesy chłopów, interesy ludu pracującego.

Sprawa przeciwstawienia przez Marchlewskiego fizjokratów polskich fizjokratom francuskim — przy czym Marchlewski podkreśla „obronę ludu pracującego“ przez fizjokratów polskich — wymaga pewnego wyjaśnienia; fizjokraci francuscy, uważając wielkie kapitalistyczne rolnictwo, dające produkt czysty, za podstawową gałąź produkcji, domagali się takiej polityki gospodarczej, która by nie tylko nie zmniejszała

produktu czystego, ale go zwiększała. Polityką taką jest *laissez faire*: zupełna wolność, zniszczenie wszelkiej reglamentacji i interwencji. Nie domagają się „wolności ludu wiejskiego“, gdyż pańszczyzny we Francji w tych czasach prawie zupełnie nie ma, a chłop osobiście jest już od dawna wolny.

Co innego w Polsce. Tu najważniejszą przeszkodą rozwoju rolnictwa, a więc i całego życia gospodarczego, jest niewola chłopów i pańszczyzna. Dlatego w walce o warunki kapitalistycznego rozwoju na plan pierwszy wysuwa się „obrona pracującego ludu wiejskiego“. Reformatorzy polscy z takim samym zapałem walczyli o zniesienie niewoli, z jakim przedstawiciele burżuazji francuskiej w wielkiej rewolucji walczyli o „prawa ludu“, a to na podstawie zauważonego przez Marksa prawa rozszerzania haseł rewolucji np. burżuazyjnej na szerokie masy ludu.

Jeżeli jednak przypomnimy sobie słowa Lenina, że w XVIII wieku, to jest w tym okresie, kiedy pisali fizjokraci polscy, nie było sprawy społecznie ważniejszej, niż walka z feudalizmem na wsi, gdyż dopiero zniweczenie przeżytków feudalizmu mogło otworzyć drogę dla rozwoju produkcji kapitalistycznej, czyli dla wzrostu sił wytwórczych, stanie się jasne, dlaczego fakt, że fizjokraci polscy tak gorąco zwalczali „niewolę“ na wsi, satnowi nie tylko cechą różniącą ich od fizjokratów francuskich, lecz także czyni zaszczyt ich samodzielności umysłowej. Również nacisk, który kładą fizjokraci polscy na „intratę czystą“ dowodzi ich głębokiego zrozumienia podstawowych zjawisk produkcji. Rozumieli oni dobrze, że wzrost ludności, wzrost miast, rozwój przemysłu i handlu, stworzenie rynku wewnętrznego itp. — zależy przede wszystkim od nadwyżki w produkcji rolnej, czyli od wielkości „intraty czystej“.

Co prawda, realizacja reform społecznych na wsi w myśl idei fizjokratycznych, czyli nadanie „wolności“ chłopom, nie niszczyła bynajmniej feudalizmu.

Zamiana renty odróbkowej (pańszczyzny) na rentę pieniężną (czynsz dzierżawny) zakłada nowe stosunki produkcji na wsi, prowadzi do rozwoju gospodarki towarowej, wzrostu społecznego podziału pracy, wzrostu miast. Nowe stosunki produkcji na wsi feudalnej stają się początkiem ustroju kapitalistycznego. Odbywa się nieuchronny proces rozwarstwiania, zamiana feudalnej własności ziemi na własność kapitalistyczną. Lecz, jak stwierdza Lenin, istnieją dwa typy rozwoju kapitalistycznego na wsi: droga „pruska“ i droga „amerykańska“.

Droga pruska opiera się na panowaniu wielkich, obszarniczych gospodarstw rolnych, które stają się coraz bardziej kapitalistyczne dzięki grabieży szerokich mas chłopstwa, przy politycznej przewadze wielkiego obszarnictwa; na wsi pozostają w dalszym ciągu przeżytki stosunków feudalnych, a obszarnicy stanowią ostoję reakcji politycznej.

Typ amerykański: tutaj rozwój kapitalizmu odbywa się w warunkach relatywnej wolności politycznej, przy zniweczeniu wszelkich przeżytków feudalizmu, braku feudalnych latyfundiów. Powstaje typ kapitalistycznego farmera, wyrosły z większych gospodarstw chłopskich. Wprawdzie obie drogi prowadzą nieuchronnie do pauperyzacji i ruiny drobnych i średnich gospodarstw chłopskich, lecz droga amerykańska sprzyja

szybkemu rozwojowi kapitalizmu w rolnictwie, procesowi rozwarstwienia wsi i rozwojowi walki klasowej na wsi.

Marchlewski zagadnień powyższych nie porusza, gdyż nie stanowiło to przedmiotu jego zainteresowań. Marchlewski bada jedynie określony prąd intelektualny, jego powiązanie klasowe i jego znaczenie jako systemu idei mobilizujących i organizujących w służbie grup społecznych, dążących do zmiany stosunków politycznych i społecznych w Polsce. W tym zakresie analiza Marchlewskiego jest marksistowską i stanowi trwały dorobek nauki polskiej.

Skutkiem słabego rozwoju mieszczaństwa w Polsce myśl ekonomiczna, nawet myśl „postępowa“, działająca pod wpływem buntów chłopskich, myśl wyrażająca interesy całości społeczeństwa, zagrożonego przez rozbiory, myśl szukająca środków naprawy gospodarstwa społecznego znajdującego się w stanie rozprężenia przy spadku produktywności pracy, skutkiem pod-

daństwa i pańszczyzny, myśl fermentująca pod wpływem „oświecenia“ i rewolucji francuskiej nie była dość bojowa i radykalna i znajdowała się nieustannie w zaczarowanym kole interesów feudalizmu.

To również było powodem, że fizjokraci polscy przeciwstawiali się wszelkim próbom i ideom „przyśpieszenia“ rozwoju kapitalizmu drogą działalności państwa. Fizjokraci polscy występują ostro przeciw ochronie celnej, żądając pełnej wolności handlu zagranicznego. Jest to problemat interesujący i wymaga osobnego zbadania.

Wychodzili oni z tego założenia, że wszystko, co zmniejsza dochody jednych grup społecznych kosztem innych jest sprzeczne z podstawowym prawem człowieka, prawem „własności“.

Ograniczoność feudalna pisarzy oświecenia polskiego również wyjaśnia, dlaczego w Polsce hasło uwłaszczenia chłopów prawie nie zostało w dyskusjach wysunięte.

Andrzej GRODEK

O stanie i najważniejszych zadaniach historii myśli ekonomicznej w Polsce

W PIERWSZEJ części swego referatu, referent szczegółowo omówił historię myśli ekonomicznej w Polsce od początku XIX wieku do okresu drugiej wojny światowej.

Scharakteryzował i zanalizował on prace szeregu ekonomistów i historyków myśli ekonomicznej w Polsce, wymieniając m. in. Feliksa Bentkowskiego, Orgelbranda, Mieczysława Marassé, Korzona, Juliana Marchlewskiego, Ludwika Krzywickiego, Pozniera, Stanisława Grabskiego, Zenona i Zygmunta Pietkiewiczów, Strassburgera, Grotowskiego, Zofię Daszyńską-Golińską, Bolesława Limanowskiego, Kelles-Kranza, Różę Luxemburg, Stanisława Głębskiego, Jana Czar-kowskiego.

W drugiej części referent podał, jakie — jego zdaniem — powinny być metodologiczne zasady badań i zakresu myśli ekonomicznej.

Zacznijmy od ogólnej wskazówki, którą nam daje Stalin. Źródłem kształtowania się duchowego życia społeczeństwa, źródłem pochodzenia idei społecznych, teorii społecznych, poglądów politycznych, instytucji politycznych, należy szukać nie w samych tych ideach, poglądach, instytucjach politycznych, lecz w warunkach materialnych życia społeczeństwa, w bycie społecznym, którego odbiciem są idee, teorie, poglądy itp. Naukowa przeto historia polskiej myśli ekonomicznej może powstać tylko na bazie głębokiego poznania stosunków gospodarczych naszego kraju na różnych etapach jego rozwoju. Zadanie badań historii myśli ekonomicznej sprowadza się zatem do wykrycia źródeł i pochodzenia idei ekonomicznych, teorii i poglądów, a dalej do poznania znaczenia tych idei, teorii i poglądów dla postępowego rozwoju kraju.

Idee ekonomiczne oddają najbardziej bezpośrednie istotne interesy klas społecznych, a mianowicie ich interesy ekonomiczne.

Właśnie na naukach ekonomicznych widać najjaśniej klasowy partyjny charakter nauki społecznej. Jednak teorie, poglądy i idee ekonomiczne są nie tylko odbiciem przeciwieństw klasowych, ale i ważnym orężem klas walczących. Toteż badania historii myśli ekonomicznej powinny nie tylko wykazywać jej klasowe korzenie, ale pokazywać również myśl ekonomiczną jako ideologiczny oręż walki poszczególnych klas. Nie można rozpatrywać myśli ekonomicznej pewnej epoki jako zjawiska jednolitego, czy jednorodnego. Przeciwnie — poglądy poszczególnych epok są tylko poglądami poszczególnych klas społecznych, mają zatem charakter klasowy. Ideolodzy klasy panującej, początkowo feudałów, po tym burżuazji, swymi teoriami ekonomicznymi dążyli do umocnienia stanowiska swojej klasy. Natomiast ideolodzy klas uciemiężonych, eksploatowanych, początkowo pańszczyźniane chłopstwo po tym klasa robotnicza, w swoich teoriach i poglądach dawali wyraz protestu przeciwko wyzyskowi i klasie eksploatatorów. Historia polskiej myśli ekonomicznej do chwili zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju powinna być zatem w pierwszym rzędzie historią rozwoju poglądów i teorii z jednej strony feudalnej szlachty — ziemiaństwa, z drugiej strony chłopstwa, w okresie zaś kapitalizmu — burżuazji i proletariatu.

Na tle tych zasadniczych sprzeczności społeczeństwa polskiego istniały jeszcze inne przeciwieństwa — niemniej ważne i istotne — przeciwieństwa wewnątrz samych klas, jak przeciwieństwo między feudałami, a mieszczaństwem, między duchowieństwem a szlachtą, między szlachtą wielką, średnią i drobną. Te wszystkie przeciwieństwa znajdowały swój wyraz w teoriach i poglądach ekonomicznych.

Do tych przeciwieństw klasowych dochodziły wreszcie specyficzne w warunkach polskich przeciwieństwa

narodowe, zwłaszcza po rozbiorach między obcym państwem, a polskimi klasami. Błędem byłoby jednak te przeciwieństwa narodowe wysuwać ponad jedynie istotne przeciwieństwa klasowe, ale również byłoby błędem nie uznawać ich w ogóle w społecznych warunkach Polski. Państwa zaborcze nie przestawały być organem klasy wyzyskiwaczy — szlachty czy burżuazji. Rozbiory oznaczały utratę politycznej roli szlachty, a wzrost centralnej władzy państwa zaborczego, kosztem dawnej decentralizacji państwa szlacheckiego, były więc podobnym krokiem naprzód w kierunku rozwoju stosunków kapitalistycznych jak wzrost absolutyzmu i centralnej władzy państwowej w innych krajach kosztem feudalnego partykularyzmu. Tę specyfikę polskich dziejów — postępowe zjawisko, jakim była centralizacja władzy przy jednoczesnej utracie samodzielności narodowej — trzeba mieć na uwadze, aby należycie wyznaczyć zasadnicze linie rozwoju, a tym samym wyróżnić myśl postępową od reakcyjnej i wstecznej. Właśnie na pionierskie znaczenie przodujących idei, wysuwanych przez przodujące siły społeczne, winna być zwrócona szczególna uwaga przy badaniu historii polskiej myśli ekonomicznej, celem wykazania ich roli w walce z siłami reakcyjnymi.

Zasadniczym warunkiem naukowego poznania historii polskiej myśli ekonomicznej jest właściwa periodyzacja. Historycy burżuazyjni przeprowadzali periodyzację, wychodząc z nienaukowych, idealistycznych założeń rozwoju względnie upadku w świecie ducha, co z kolei pociągało za sobą postęp lub dekadencję w stosunkach gospodarczych i politycznych. Ponieważ zaś ten duch był nieuchwytny, przeto ostatecznie periodyzację sprowadzali do warunków politycznych, a więc wydzielali okres przedrozbiorowy, Królestwa Kongresowego, konstytucyjnego itd. Jako dalsze kryterium wprowadzano źródła wpływów na ów „duch“, a więc różne obce kierunki myśli ekonomicznej.

Jedynie naukowa periodyzacja oprzeć się może tylko na przemianach w sposobie produkcji. Zgodnie z tym historię polskiej myśli ekonomicznej podzielić należy na trzy wielkie okresy, a mianowicie:

I. — myśl ekonomiczną epoki feudalizmu, II — epoki kapitalizmu i III — tworzącej się epoki socjalizmu.

Jednak i charakter walki klasowej i rola historyczna poszczególnych klas na różnych etapach rozwoju tej samej formacji ekonomicznej zasadniczo się zmieniały. Dlatego przy periodyzacji nie można się ograniczyć tylko do wielkich okresów formacji społeczno-ekonomicznych, ale należy wziąć pod uwagę najbardziej istotne fazy w rozwoju każdej formacji.

Przy badaniu historii myśli ekonomicznej formacji feudalnej należałoby wydzielić następujące okresy:

1. Okres wczesnego feudalizmu i formowania się ustroju feudalno - pańszczyźnianego do końca wieku XIV. W tym okresie myśl ekonomiczna nie wydzieliła się jeszcze od innych form społecznego poznania i występuje łącznie z poglądami religijnymi, etycznymi, politycznymi itd.

2. Okres rozwiniętego ustroju folwarczno - pańszczyźnianego, a więc od wieku XV do XVI. W okresie tym polska myśl polityczna w osobach Ostroroga, Kopernika, Modrzewskiego i innych wysunęła wielkie zagadnienia ogólnie - gospodarczego znaczenia, jak problem rozwoju miast i handlu, centralizacji i wzmocnie-

nia państwa i skarbu, uniezależnienia się od kościoła itd. Zagadnienia te pragnęła rozwinać w ramach ustroju pańszczyźnianego - poddańczego.

3. Okres początku rozkładu ustroju folwarczno - pańszczyźnianego i upadku miast i handlu od XVII do połowy XVIII w. Okres ten charakteryzuje się rozwojem ideologii pańszczyźnianej i antymieszczańskiej, osłabienia państwa, wzrostu znaczenia oligarchii magnackiej, załamania się ekspansji gospodarczej na wschód i upadku gospodarczego i politycznego kraju.

4. Okres dalszego kryzysu gospodarki folwarcznej i eksportu z Polski. Wśród wielkiej własności występują tendencje do przejścia od gospodarki naturalnej - pańszczyźnianej do gospodarki pieniężnej - czynszowej. Postępowi pisarze tej epoki jak Leszczyński, Staszic, Kołłątaj występują z programem reform w stosunkach chłopskich, a zwłaszcza mieszczańskich, wzmocnienia państwa i przeciwko anarchii szlacheckiej.

5. Okres dalszego kryzysu gospodarki folwarcznej, rozwoju gospodarki towarowo - pieniężnej i tworzenia się układu kapitalistycznego, przy jednoczesnym wzroście władzy absolutnej państw rozbiorowych od rozbiorów do 1864 r.

W tym okresie następuje rozwój manufaktur, pojawia się problem robotniczy. Wszczyna się ostra dyskusja w sprawie chłopskiej. Postępowym reprezentantem ideologii kapitalistycznej tego okresu jest Skarbek. Pojawia się polski socjalizm utopijny — komunizm agrarny.

Co się tyczy formacji kapitalistycznej, wyróżnić tu należy okres kapitalizmu, od mniej więcej r. 1901. W pierwszym okresie występuje postępową myśl socjalistyczną, a jednocześnie widać wulgaryzację burżuazyjnej ekonomii. W drugim okresie ekonomia burżuazyjna wchodzi w swój najbardziej reakcyjny okres czystej ekonomii. Jednocześnie zaś występują najrozmaitsze postacie rewizjonizmu socjal - szowinizmu, reformizmu, ekonomizmu. Z drugiej strony rozwija się rewolucyjna ideologia marksistowska. W tym wreszcie okresie zaczyna przenikać do Polski leninizm.

Każdy z wyżej wymienionych okresów z kolei podzielony być może na dalsze podokresy. Jednakże dopiero bliższe badania pozwolą na ich ustalenie.

Wraz z rozwojem myśli ekonomicznej rozwijała się nie tylko treść, ale i forma wyrażania. Na różnych etapach rozwoju związek z innymi formami ideologii był różny. Początkowo myśl ekonomiczną z trudem można wydzielić od ideologii religijnej, po tym moralnej i prawnej, z którymi ściśle była związana. Ale i później poglądy ekonomiczne w Polsce, podobnie jak i w innych krajach, czas długi były fragmentaryczne i związane z wypowiedziami nieekonomicznej treści. Głównym ich zadaniem było uzasadnienie praktycznych zadań polityki gospodarczej państwa. Takie są początki nauki ekonomicznej. Dopiero w nauce fizjokratów poglądy ekonomiczne przyjmują formę systemu, starając się dać odpowiedź na całość najistotniejszych zagadnień ekonomicznych.

Historia myśli ekonomicznej nie powinna się ograniczać do ekonomii politycznej, ale objąć również i inne strumienie myśli ekonomicznej. Właśnie pomijanie specyficznych polskich problemów, jak np. problemu pańszczyzny i poddaństwa chłopów doprowadziłoby do

zmniejszenia znaczenia polskiej myśli ekonomicznej. Przecież idee ekonomiczne wpływały z analizy stosunków gospodarczych Polski i miały na celu wytyczenie perspektyw rozwojowych naszego kraju. W związku z tym stawiane były i uzasadniane przez ekonomistów polskich twierdzenia i prawidłowości, które miały pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla rozwoju naszego kraju, ale i znaczenie ogólne. Przytoczyć tu można rozważania Krzyżtopora Potockiego na temat kwestii włościańskiej, które są postawione na szerokim tle ogólnoteoretycznych rozważań co do rozwoju ekonomicznego w ogólności.

Wreszcie wskazać należy na proces różniczkowania nauk ekonomicznych, począwszy od XVIII w. Rozwija się poznanie kraju pod względem gospodarczym, wzrasta zainteresowanie do metody historycznej i statystycznej. W w. XIX powstają specjalne dyscypliny jak skarbowość, polityka ekonomiczna, techniczne nauki handlowe, księgowość, nauka o handlu. Historia tych dyscyplin, ich powstanie i rozwój są jak dotychczas w Polsce prawie że nie znane i powinna być przez naukę objęta.

Kończąc te uwagi metodologiczne, należy stwierdzić, że tylko poznanie polskiej myśli ekonomicznej we wszystkich jej przejawach i formach przy jednoczesnej analizie gospodarstwa społecznego i klasowych korzeni tej myśli, pozwoli wykryć nie tylko decydującą rolę gospodarki na idee ekonomiczne, ale i odwrotnie — aktywną rolę idei w ich oddziaływaniu na gospodarczy rozwój kraju.

Odkrywając ekonomiczne i klasowe źródła rozwoju polskiej myśli ekonomicznej, jej specyfikę narodową i związek z całą kulturą narodu polskiego, należy jednocześnie wskazać na związki istniejące między przodującą myślą polską, a myślą innych krajów — należy wskazać na wpływ idei ekonomicznych innych krajów na rozwój polskiej myśli ekonomicznej i z kolei oddzia-

ływanie polskiej myśli na myśl ekonomiczną innych krajów. W szczególności ważnym będzie wykrycie związków, które łączyło naukę polską z nauką rosyjską.



Na tle naszych wywodów jasno wypływają ogromne zadania, stoją przed nauką naszą w zakresie badań historii polskiej myśli ekonomicznej. Choć istnieje wiele, niejednokrotnie cennych przyczynków, nie ma dotychczas prawdziwie naukowej historii polskiej myśli ekonomicznej, zarówno ogólnej, jak i dotyczącej poszczególnych epok. Nade wszystko istnieje brak całkowitych opracowań w zakresie historii rewolucyjnej myśli socjalistycznej okresu kapitalizmu i imperializmu. Widzieliśmy tę „zmowę milczenia“ jaką nauka dotychczas otaczała tę dziedzinę. Zwłaszcza, o ile chodzi o okres międzywojenny, brak tu jest nie tylko wszelkich monograficznych opracowań, ale nawet bibliografii. Dlatego opracowanie historii rozwoju rewolucyjnej myśli ekonomicznej w Polsce („Proletariat“, S.D.K.P. i L., KPP) staje przed nami jako najważniejsze zadanie. Walka, którą leninizm toczył z lewicowymi i prawicowymi odchyleniami, przenikanie do naszego kraju idei Lenina i Stalina jak i w ogóle postępowej myśli rosyjskiej (Hercen, Czernyszewski), są to również zagadnienia dotychczas prawie nieznane. Toteż jednym z pierwszych zadań nauki polskiej winno być także opracowanie związków, jakie istniały między myślą polską, a postępową myślą rosyjską.

Wreszcie, jako ogólne zadanie nauki polskiej, można postawić wykrycie i oświecenie postępowych ekonomistów doby feudalizmu i kapitalizmu. Nade wszystko jednak skończyć musimy z fałszywą tezą o niesamodzielności polskiej myśli ekonomicznej, jej importowym charakterze, o czym przekonywali nas dotychczas burżuazyjni uczeni, przemycający pod maską „narodowości“ swoje kosmopolityczne poglądy.

Bronisław MINC

Kryteria efektywności inwestycji

USTALAJĄC kryteria efektywności nakładów inwestycyjnych w gospodarce socjalistycznej, należy stanowczo odrzucić kryteria ustalania tej efektywności w gospodarce kapitalistycznej. W gospodarce kapitalistycznej inwestycji dokonywane są bowiem w zależności od oczekiwanej stopy zysku od zainwestowanego kapitału. Ponieważ nakłady inwestycyjne dają dopiero po pewnym czasie efekt produkcyjny, jest rzeczą jasną, że zainwestowany kapitał dopiero po pewnym czasie przynosi zysk. Jednakże zyski kapitalistyczne liczone są nie od wysokości nakładów inwestycyjnych, ale od wysokości powstałego drogą nakładów inwestycyjnych kapitału trwałego, albowiem w toku procesów inwestycyjnych powstaje wartość dodatkowa. W kalkulacji kapitalistycznej uwzględniana jest nie tylko sama wysokość nakładów, ale i wytworzona wartość dodatkowa. W ten sposób, w gospodarce kapitalistycznej realizuje się tendencja, by

równe kapitały przynosiły równe zyski. Ta tendencja odnosi się oczywiście i do procesów inwestycyjnych.

Jest rzeczą jasną i dowiedzioną, że w gospodarce socjalistycznej prawo średniej stopy zysku nie istnieje i w związku z tym w gospodarce socjalistycznej muszą istnieć całkowicie odmienne metody ustalania efektywności i celowości inwestycji niż w ustroju kapitalistycznym, gdzie decyduje zysk.

Ekonomiści burżuazyjni głoszą tak zwaną krańcową efektywność inwestycji. Ta krańcowa efektywność inwestycji to nic innego jak minimalna stopa zysku od wyłożonego kapitału, przy której opłaca się kapitalistom inwestować. Charakterystyczna różnica między inwestycjami w gospodarce kapitalistycznej a w gospodarce socjalistycznej jest między innymi to, że dzięki działaniu tendencji do wyrównania się zysków istnieje w zasadzie możliwość zunifikowania efektywności różnych inwestycji. Jeżeli różne inwe-

stycje przynoszą określony zysk od kapitału, który ma tendencje do wyrównywania się, to istnieje możliwość porównywania efektywności różnych inwestycji. W gospodarce socjalistycznej ponieważ nie istnieje prawo średniej stopy zysku, nie ma możliwości zuniifikowania efektywności inwestycji dokonywanych w różnych działach i gałęziach w tym sensie, aby za pomocą jednego wskaźnika, np. procentu zysku, wyrazić efektywność inwestycji.

W monopolistycznej fazie kapitalizmu zjednoczenia monopolistyczne mają możliwość uzyskiwania wyższego, monopolicznego zysku od zainwestowanego kapitału. Wiąże się to ze zjawiskiem ceny monopolowej, ale regulatorem produkcji kapitalistycznej, i regulatorem procesów inwestycyjnych pozostaje i w monopolistycznej fazie kapitalizmu kształtowanie się cen na rynku.

W procesie w monopolistycznej fazie kapitalizmu anarchiczność, bezplanowość procesów inwestycyjnych jeszcze bardziej się zaostrza. Ten bezplanowy anarchiczny charakter cechuje bowiem w gospodarce kapitalistycznej zarówno procesy produkcyjne, jak i procesy inwestycyjne. W związku z tym w gospodarce kapitalistycznej mamy olbrzymie wahania nakładów inwestycyjnych. Dość przytoczyć, że w Stanach Zjednoczonych w roku 1929 inwestycje wynosiły 17 miliardów dolarów, a w 1932 tylko 2 miliardy dolarów. Widzimy, jak kryzys oddziałuje na zmniejszenie się inwestycji i to samo zjawisko wielkich wahań w procesach inwestycyjnych występuje również w obecnym okresie, w okresie regresu kapitalizmu. W monopolistycznej fazie kapitalizmu, w dziedzinie procesów inwestycyjnych, występuje fakt hamowania postępu technicznego przez monopole. Monopole w określonych dziedzinach gospodarki hamują stopę techniczną, dążąc do tego, żeby zamortyzowały się stare, przestarzałe urządzenia. Ten anarchiczny charakter procesów inwestycyjnych w kapitalizmie prowadzi do dysproporcji pomiędzy działami i gałęziami gospodarki i w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu ujawnia się w olbrzymim niewykorzystaniu urządzeń wytwórczych. Procesy inwestycyjne, którymi kieruje dążenie do osiągnięcia maksymalnego zysku, prowadzą do olbrzymiego marnotrawienia sił, urządzeń wytwórczych.

Badanie kryteriów efektywności nakładów inwestycyjnych stanowi nieodłączną część planowania gospodarki narodowej w Związku Radzieckim i w krajach Demokracji Ludowej. Dlaczego ustalanie kryteriów efektywności inwestycji stanowi nieodłączną część planowania i nie może być dokonywane poza planowaniem albo ponad planowaniem? Dlatego, że w gospodarce socjalistycznej nowe inwestycje powstają w sposób planowy, w ramach narodowych planów gospodarczych. Konieczność ustalania efektywności nakładów inwestycyjnych występuje zarówno przy opracowaniu planów perspektywicznych i rocznych rozwoju gospodarki narodowej, jak i w projektowaniu ustalonych przez plan obiektów inwestycyjnych.

Mamy więc jakby dwa stadia, w których konieczne jest ustalenie efektywności inwestycji. Pierwsze stadium dotyczy układania planu. Każdy plan narodowy, plan gospodarczy zawiera wykaz obiektów inwe-

stycyjnych, wykaz tytułów inwestycyjnych i podaje to, co ma być w tych nowych zakładach produkowane, gdzie mają być te zakłady i podaje również najważniejsze wskaźniki dotyczące tych zakładów. A więc żeby pomieścić słusznie, prawidłowo w planie obiekty inwestycyjne, trzeba sobie zdać sprawę z efektywności inwestycji. Gdy to już zostało wykonane, gdy plan został zatwierdzony, gdy narodowy plan gospodarczy stał się obowiązującym prawem powstaje kwestia ułożenia projektu technicznego, wcielenia tej inwestycji w życie. I w tym drugim stadium, opierając się na ustalonych wskaźnikach planu, powstaje konieczność ponowna, szczegółowego, bardziej szczegółowego ustalenia efektywności zamierzonych nakładów inwestycyjnych. Jest rzeczą jasną, że ustalenie kryteriów efektywności inwestycji stanowi w gospodarce planowej nie tylko nieodłączną część planowania, ale i jeden z centralnych problemów planowania, jest bowiem rzeczą jasną, że wybór najbardziej efektywnych inwestycji stanowi czynnik przyspieszenia socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej...



...o doborze inwestycji decydują zadania i związane z nimi proporcje, istnieje konieczność dokonania obrachunku ekonomicznego, związanego z poszczególnymi inwestycjami. Istnieje konieczność, w gospodarce socjalistycznej, zbadania każdej inwestycji, a jeżeli mamy badać każdą inwestycję, to oczywiście musimy posiadać kryteria tego badania. Tych kryteriów jest bardzo dużo i są one wielostronne. Istnieje więc konieczność, z jednej strony, wydzielenia tych kryteriów, albo najważniejszych kryteriów, a następnie określenia kryteriów decydujących. Cechą bowiem marksizmu jest to, że spośród współzależności zjawisk, umie on wydzielić zjawiska decydujące, najważniejsze. I tak samo, jeżeli idzie o kryteria inwestycyjne, to trzeba przedstawić kryteria najważniejsze, ale wśród tych najważniejszych kryteriów, wybrać kryteria decydujące.



To oczywiście nie oznacza, aby można było badać efektywność inwestycji jedynie na podstawie kryteriów decydujących. W procesie planowania konieczne jest badanie wielostronne inwestycji, zbadanie wszystkich współzależności, zbadanie jak największej ilości kryteriów. Postaram się przedstawić teraz te kryteria, które muszą być badane przy ustalaniu efektywności inwestycji i przy włączaniu poszczególnych inwestycji do planu. A więc takim kryterium będzie np. istnienie bazy surowcowej. Istnienie bazy surowcowej i to bazy surowcowej krajowej jest ważnym kryterium i było stosowane w Planie Sześcioletnim dla określenia rozwoju i lokalizacji poszczególnych gałęzi przemysłu.

Drugim takim kryterium jest istnienie rezerw kwalifikowanej i niekwalifikowanej siły roboczej. To kryterium zajął się z bilansem sił roboczych i wykazuje związek bilansowy istniejący między daną inwestycją a możliwościami w dziedzinie siły roboczej.

Trzecie kryterium to kryterium kosztu inwestycji i okresu budowy jej, okresu, przez który środki są zamrożone i nie dają jeszcze produkcji. Jest to kry-

terium bardzo ważne, które musi być wszechstronnie rozważone w procesie planowania, gdyż jednym z zadań planowania jest największy wzrost produktu globalnego i dochodu narodowego, a to wymaga jak najszybszego oddania obiektów inwestycyjnych do użytku i skrócenia tego czasu zamrożenia.

Czwartym kryterium jest wielkość i wartość produkcji globalnej w stosunku do inwestycji, a więc jest to stosunek między ilością wartości użytkowej i wartością wymienną a nakładami inwestycyjnymi. Tego rodzaju kryterium oczywiście jest badane przy ustalaniu każdej inwestycji, badane dla inwestycji, jeżeli idzie o cały przemysł, a nawet o całą gospodarkę narodową.

Następnym kryterium może być wartość produkcji czystej, a więc już nie wartość produkcji globalnej jak to było poprzednio, ale wartość produkcji czystej jako składnika dochodu narodowego w stosunku do nakładów inwestycyjnych.

Następnym kryterium, które również znajduje swój wyraz w praktyce planowania jest wydajność pracy robotników zakładu, który powstanie na skutek inwestycji. Ta wydajność pracy robotników w procesie planowania, badana jest na tle porównawczym istniejących u nas zakładów, na tle porównawczym z zakładami w krajach przodujących pod względem technicznym w szczególności w Związku Radzieckim.

Siódme kryterium to zagadnienie kosztów amortyzacji na jednostkę produktu. To zagadnienie wiąże się z następnym kryterium — z ogólnym poziomem kosztów własnych. Zagadnienie kosztów własnych w ustalaniu efektywności inwestycji posiada zasadnicze znaczenie, idzie bowiem o to, aby nowa produkcja nie tylko odpowiadała zadaniu, jeżeli idzie o ilość i wartość, ale również odpowiadała zadaniom, jeżeli idzie o koszt własny, bo przecież różnica między ceną zbytu, a kosztem własnym, daje podstawę akumulacji.

Dochodzimy więc do nowego kryterium, do kryterium — jak wpływa, jak wpłynie, nowa inwestycja na akumulację. To oczywiście zależy od podziału dochodu narodowego na akumulację i spożycie, ale jeżeli wziąć pod uwagę poziom płac i poziom cen aktualnych i badać różne warianty inwestycyjne z danej gałęzi przemysłu, dotyczące jednorodnych tych samych produktów, to badanie kosztu własnego ma poważne znaczenie. Oczywiście nie można badać kosztu własnego, powiedzmy w gałęzi A i w gałęzi B i dlatego, że w gałęzi B ta akumulacja będzie mniejsza, odrzucić tego rodzaju inwestycje. To byłoby z gruntu błędne i sprzeczne w ogóle z gospodarką planową, która dla pewnych dziedzin dopuszcza w sposób świadomy, w sposób planowy niższą nawet, deficytową cenę. Jeżeli badamy warianty inwestycyjne dla tego samego produktu, to jest rzeczą jasną, że ten koszt własny ma charakter zasadniczy, jeżeli jest to nawet produkt deficytowy. Powiedzmy, że cena jest mniejsza od kosztu własnego, to trzeba starać osiągnąć koszt własny taki, żeby ten deficyt był mniejszy, albo żeby ten deficyt zlikwidować.

Następnie, badając poszczególne inwestycje, trzeba badać, w jakim stopniu produkty, które powstaną w zakładach, zbudowanych na skutek inwestycji, od-

powiadają potrzebom rynku, czy są rzeczywiście potrzebne. Następnie trzeba badać w jakim stopniu ta inwestycja wpłynie na zapotrzebowanie artykułów deficytowych i zmniejszy deficytowość...

...Trzeba również badać wpływ inwestycji na handel zagraniczny, a więc czy doprowadzi do zmniejszenia importu, w szczególności z krajów kapitalistycznych, czy doprowadzi do zwiększenia eksportu itd, itd. Trzeba również badać pośrednie skutki inwestycji na inne dziedziny, trzeba badać wpływ inwestycji na procesy socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej, niezwiązane bezpośrednio z tą inwestycją. Widzimy więc, że ta skala kryteriów efektywności inwestycji jest bardzo szeroka i widzimy, że przed włączeniem inwestycji do planu, trzeba możliwie zbadać wszystkie te kryteria. Trzeba w szczególności przed włączeniem inwestycji do planu zbadać związki bilansowe tej inwestycji w gospodarce narodowej; trzeba zbadać, czy przyczynia się ona do polepszenia ułatwienia i przyspieszenia socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej. Trzeba oczywiście badać te wszystkie kryteria na tle porównawczym, badając różne warianty.

Wyliczyłem ważniejsze, oczywiście nie wszystkie kryteria efektywności inwestycji. Trzeba sobie jednak zdać sprawę z tego, jakie kryteria są kryteriami decydującymi, jakie są najważniejsze. To oczywiście nie znaczy, żeby te kryteria decydujące, raz przez nas znalezione, mogły być automatycznie zastosowane. Te kryteria decydujące powinny jednak być rozważane, powinny być rozważane szczególnie uważnie przy włączaniu do planu każdej inwestycji, ale oczywiście i te kryteria decydujące mogą być pominięte, jeżeli inwestycja jest konieczna z punktu widzenia zadań stojących przed społeczeństwem, z punktu widzenia proporcji niezbędnych dla gospodarki narodowej na danym etapie rozwoju.

Przejdę do próby podania tych decydujących kryteriów. Otóż w dyskusji, która toczyła się w Związku Radzieckim, organ Akademii Nauk „Izwestia Akademii i Nauk Adielenje Ekonomiki i Prawda” omawiając błędy popełnione przez Czernomordika i Mtiśławskiego, a więc omawiając ujemne strony ich artykułów tak napisał: „podstawowy błąd obu autorów polega na tym, że nie potrafili oni powiązać zagadnień efektywności inwestycji z zagadnieniem decydującego kryterium ekonomicznego. Jedno z podstawowych założeń marksizmu-leninizmu polega na tym, że poziom wydajności pracy społecznej, stanowi decydujące kryterium ekonomiczne, decydujący wskaźnik rozwoju społecznego. Lenin podkreślił, że w każdej rewolucji socjalistycznej wysuwa się koniecznie na pierwszy plan zasadnicze zadanie stworzenia ustroju społecznego wyższego od kapitalizmu, podwyższenie wydajności pracy, w związku z tym i dlatego jej wyższa organizacja pracy. Wydajność pracy, to w ostatecznym rachunku najbardziej ważne, najbardziej decydujące dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. A więc decydującym kryterium jest wydajność pracy społecznej i to decydujące kryterium musi znaleźć zastosowanie w ustaleniu efektywności inwestycji. Ta konieczność powiązania decydujących kryteriów efektywności inwestycji z decydującym kryterium ekonomicznym, jakim jest poziom pracy społecznej, nie ulega wątpliwości, nie może być kwestionowane.

Uchwały Ogólnopolskiego Zjazdu Ekonomistów

ZASADNICZYM warunkiem twórczej pracy naukowej — jest trwały pokój. Dlatego też Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów zwołany w ramach prac przygotowawczych na I Kongres Nauki Polskiej, uważa za swój pierwszy obowiązek zmanifestować pełną solidarność z uchwałami II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie. Uchwały te wyrażają najgłębsze dążenia i stanowią program działania olbrzymiej większości ludzi na całym świecie, którzy potrafią narzucić swą nieugiętą wolę pokoju imperialistycznym agresorom, podżegaczom wojennym. Zjazd piętnuje jak najostrzej agresję imperializmu amerykańskiego przeciw ludom Korei i Chin, a w szczególności z najwyższym oburzeniem protestuje przeciw potwornemu oświadczeniu Trumana, którzy w obliczu klęsk imperialistów amerykańskich, nadużywających imienia ONZ, grozi zrzuconiem bomby atomowej na Koreę.

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego i krajów obozu postępu, poparta potęgą materialną i moralną narodów radzieckich i wszystkich miłujących pokój ludów — stanowi gwarancję zniweczenia tych zbrodniczych planów i zapewnienia trwałego pokoju światowego.

Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów uważa, że wkład ekonomistów polskich — pracowników naukowych i działaczy praktyki gospodarczej — do walki o pokój polegać powinien przede wszystkim na jak najaktywniejszym i najbardziej twórczym włączeniu się nauk ekonomicznych do olbrzymiego wysiłku klasy robotniczej i całego ludu pracującego Polski w walce o realizację Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.



W celu spotęgowania wkładu ekonomistów polskich do walki o realizację Planu 6-letniego Zjazd dokonał krytycznego przeglądu dotychczasowych osiągnięć i braków nauk ekonomicznych w Polsce ludowej.

Zjazd stwierdza, że utworzenie państwa demokracji ludowej i zasadnicze socjalistyczne przeobrażenie ekonomiczne, które czynią z naszej gospodarki narodowej gospodarkę planową, powołują nauki ekonomiczne do odegrania szczególnie doniosłej roli w rozwoju gospodarczym Polski.

Równocześnie pracownicy nauki ekonomicznej w Polsce, dzięki możliwości oparcia się o wskazania klasyków marksizmu-leninizmu i o wielki dorobek radzieckiej nauki i praktyki ekonomicznej, dzięki twórczemu rozwijaniu teorii marksizmu-leninizmu przez kierowników naszego państwa i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dzięki trosce i opiece, jaką państwo ludowe otacza naukę polską — mają wszelkie warunki realizacji zadań, których wykonania oczekują od nauki ekonomicznej masy pracujące Polski.

Zjazd stwierdza, że polska nauka ekonomiczna ma szereg osiągnięć na tej drodze. Znajduje to wyraz m. in. w następujących faktach:

1. W nauce ekonomicznej, podobnie jak na wszystkich innych odcinkach naszego życia toczy się ostra

walka klasowa. Doświadczenia minionego okresu wskazują dobitnie, że osiągamy sukcesy w tej walce, że przewyższanie starych burżuazyjnych teorii ciągnących na naszej nauce, postępuje szybko naprzód;

2. nastąpiło zasadnicze przekształcenie treści wykładów ekonomiki politycznej na wyższych uczelniach, nastąpiły również istotne przemiany w naszej publicystyce ekonomicznej, która w coraz większym stopniu wiąże się z konkretnymi problemami socjalistycznej przebudowy naszej ekonomiki;

3. nastąpiła zasadnicza reorganizacja wyższego szkolnictwa ekonomicznego, przed którym w Planie 6-letnim stoi ogromne zadanie dostarczenia dla gospodarki narodowej kadr wielu tysięcy ekonomistów-planistów;

4. osiągnięto w oparciu o doświadczenia radzieckie istotne sukcesy na odcinku wypracowania metodologii planowania różnych dziedzin gospodarki narodowej;

5. powstały pierwsze ośrodki naukowo-badawcze nowego typu, które w coraz większym stopniu opierają się o jedynie słuszną, prawdziwą naukową podstawę metodologiczną marksizmu-leninizmu i coraz ściślej wiążą się z praktyką ekonomiczną. Jak dotąd, największe osiągnięcia notuje Instytut Ekonomiki Rolnej w Warszawie.

Te i niektóre inne jeszcze osiągnięcia na odcinku nauk ekonomicznych w Polsce nie mogą jednak przesłonić nam wielu poważnych jeszcze braków hamujących rozwój naszej nauki.

Zjazd uważa, że wśród szeregu braków i błędów w dotychczasowym rozwoju nauk ekonomicznych w Polsce ludowej, za najważniejsze uznać należy następujące:

1) niecałkowite jeszcze przewyższenie wrogich i antynaukowych teorii burżuazyjnych zarówno w ekonomii politycznej, jak i poszczególnych ekonomikach szczegółowych;

2) nastawienie pracy naukowej niektórych zakładów uczelnianych, w szczególności prac magisterskich i doktorskich na obcą nam i obiektywistyczną tematykę, niekiedy całkowicie cderwaną od problematyki walki klasowej w kraju; w niektórych wypadkach kierunek prac zakładów bezpośrednio służył wrogim Polsce ludowej celom politycznym;

3) nastawienie prac szeregu zakładów uczelnianych niemal wyłącznie na wąskie „przyczynkarstwo” w złym tego słowa znaczeniu (przypadkowe, czysto opisowe monografie pozbawione wszelkiej analizy i abstrahujące od najistotniejszych problemów naszej ekonomiki);

4) brak planowej koordynacji prac zakładów uczelnianych i niektórych innych placówek naukowo-badawczych;

5) niedostatecznie śmiałe wysuwanie młodych kadr naukowych;

6) niezadowalający stan prac nad wydobywaniem i rozpowszechnieniem wielkich postępowych tradycji polskiej nauki ekonomicznej;

7) zbyt słabe korzystanie z wspaniałego, wypróbowanego w doświadczeniach nauki radzieckiej, oręża krytyki i samokrytyki (niewielka ilość dyskusji itp.).

Wymienione tu, a także i inne braki i błędy w dużym stopniu spowodowały zasadniczy brak w dotychczasowym rozwoju naszej nauki ekonomicznej, a mianowicie wciąż jeszcze niedostateczne powiązanie wyższych uczelni i niektórych ośrodków badawczych z praktyką walki o rozwój gospodarczy i przebudowę społeczno-ekonomiczną Polski. Zarówno ekonomia polityczna, jak i ekonomiki szczegółowe pozostają wyraźnie w tyle za osiągnięciami praktyki.



Wychodząc z potrzeb rozwoju naszej gospodarki w okresie realizacji Planu 6-letniego i na tym tle z zadań naszej nauki, Zjazd wysłuchał i przedyskutował referaty o zagadnieniu efektywności inwestycji przemysłowych w gospodarce socjalistycznej, o niektórych zagadnieniach socjalistycznej przebudowy wsi, o problematyce badań historii polskiej postępowej myśli ekonomicznej, o zadaniach nauk ekonomicznych w Planie 6-letnim.

W świetle referatów i dyskusji Zjazd stwierdza, że w związku z wspaniałymi perspektywami rozkwitu gospodarki polskiej na drodze socjalizmu przed nauką ekonomiczną stoją zaszczytne a zarazem trudne i odpowiedzialne zadania. Przed polskimi ekonomistami stoi zadanie zbadania i uogólnienia tych nowych ekonomicznych problemów rozwoju ku socjalizmowi, które na tle zasadniczej zgodności naszych dróg rozwojowych z drogami wskazanymi przez klasyków marksizmu-leninizmu, wynikają z nowych warunków historycznych, w jakich budujemy socjalizm dzięki pomocy i doświadczeniu Związku Radzieckiego.

Szereg konkretnych problemów, jakie stawia przed naukami ekonomicznymi Plan 6-letni wskazany został w referacie Min. Dr Jędrzychowskiego. Zjazd uważa problemy wysunięte w tym referacie za wytyczne w dalszej pracy na odcinku nauk ekonomicznych.



Zjazd uważa, że do najważniejszych warunków realizacji sformułowanych wyżej postulatów należą:

a) ostateczne przewycięzenie wrogich, burżuazyjnych teorii w naukach ekonomicznych na podłożu szerokiej i ostrej kampanii ideologicznej, wykorzystując, jeśli chodzi o najbliższy okres, przygotowania do I Kongresu Nauki Polskiej. Jak dotąd, praca większości podsekcji Sekcji Nauk Ekonomicznych nie stała z tego punktu widzenia na wysokości zadania. Cały pozostały czas należy więc wykorzystać dla odrobienia braków na tym odcinku. Należy w coraz szerszym zakresie korzystać z oręża krytyki i samokrytyki, należy dążyć do całkowitego przewycięzenia wpływów burżuazyjnej metodologii i podniesienia na wyższy poziom naszej marksistowskiej nauki ekonomicznej — poprzez rozwijanie twórczych dyskusji, poprzez jak najściślejsze powiązanie nauki z praktyką budownictwa socjalistycznego, poprzez bezkompromisową krytykę burżuazyjnej pseudonauki ekonomicznej, która przekształciła się w narzędzie w rękach imperialistycznych podżegaczy wojennych. W walce o prawdziwą, marksistowsko-leninowską podstawą naukową powinniśmy w pełni wykorzystać genialne wytyczne, zawarte w pracach Stalina w sprawie marksizmu w językoznawstwie, powinniśmy jeszcze peł-

niej niż dotąd korzystać z doświadczeń i cennego dorobku radzieckiej nauki ekonomicznej;

b) wychowanie i śmiałe wysuwanie młodych kadr naukowych przy pełnym wykorzystaniu wszystkich wartościowych elementów starej kadry naukowej. Mamy duży rezerwuar nowych kadr; na uczelnie nasze i do instytutów przychodzi bowiem wspaniała robotniczo-chłopska młodzież. Młode kadry naukowe można wychować jedynie na podstawie jasnej i sprecyzowanej marksistowsko-leninowskiej linii ideologicznej, w toku rozwiązywania istotnych, związanych z praktyką problemów naukowych. Dlatego zagadnienie kadr naukowych związane jest z jednej strony z właściwym postawieniem pracy pedagogicznej na wyższych uczelniach, a z drugiej strony z rozwinięciem śmiałej i twórczej pracy naukowo-badawczej;

c) przekształcenie naszych zreorganizowanych wyższych uczelni również w ośrodki pracy naukowo-badawczej. Doświadczenie wykazuje, że sytuacja na tym odcinku nie wszędzie przedstawia się pomyślnie. Ma to ujemne skutki nie tylko z punktu widzenia bezpośrednich zadań naukowych, ale także z punktu widzenia procesu pedagogicznego, powoduje bowiem swoje wyjąłowanie pracowników naukowych, oderwanie się od praktyki itd. Zjawisko to, wytłumaczalne w pierwszym okresie, powinno stopniowo zanikać. Realizacja tego zagadnienia wymaga koncentracji pewnej liczby kadr na odcinku naukowym i likwidacji, w miarę możliwości, nagminnego zjawiska nadmiernej kumulacji zajęć;

d) jednym z warunków rozwoju pracy naukowo-badawczej jest mocniejsze powiązanie uczelni wyższych z instytutami naukowo-badawczymi oraz więź instytutów i uczelni z praktyką ekonomiczną. Należy szerzej stosować bezpośrednie wiązanie pracy naukowo-badawczej z konkretnymi potrzebami praktyki ekonomicznej, organizować bezpośrednią pomoc instytucji naukowych dla praktyki, a równocześnie szeroko przyciągać praktyków do rozwiązywania problemów naukowych, tworzyć placówki terenowe itd.;

e) rozwinięcie pracy naukowo-badawczej i pedagogicznej w dziedzinie nauk ekonomicznych wymaga stworzenia centralnego ośrodka planującego i koordynującego. Da to możliwość likwidacji istniejących jeszcze przejawów chaosu, marnotrawstwa sił, a co najważniejsze — pozwoli wytyczyć poszczególnym placówkom jasny kierunek pracy, odpowiadający potrzebom walki o socjalizm w Polsce, potrzebom realizacji Planu 6-letniego. Należy rozważyć sprawę powołania w najbliższym czasie centralnego ośrodka planującego i koordynującego w postaci Instytutu Ekonomiki lub też w innej formie.



Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów stwierdza uroczystie:

nauki ekonomiczne muszą być nierozdzielnie związane z walką o socjalizm w Polsce, z walką przeciw imperializmowi, walką o pokój i wolność w skali światowej. Służyć tej walce wszystkimi swymi siłami — oto nasze szczytne zadanie! Wytyczną w realizacji tego zadania są dla nas słowa Bolesława Bieruta: „Wszelka nauka służyć powinna wyzwoleniu człowieka, zarówno z przemocy żywiołowych sił przyrody jak i przemocy starych stosunków społecznych“.

A. ZWIERIEW

System oszczędnościowy a dalsze obniżanie kosztów własnych produkcji

NARÓD radziecki pod wodzą wielkiej partii Lenina-Stalina osiągnął w okresie powojennym wybitne sukcesy w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej*). W szybkim tempie wzrasta produkcja przemysłowa i rolna, z roku na rok zwiększają się rozmiary akumulacji socjalistycznych, podnosi się dobrobyt materialny i poziom kulturalny pracujących. Zakreślony przez Józefa Stalina olbrzymi program budownictwa komunizmu w kraju Rad pomyślnie wprowadza się w życie. Gigantyczne budowy na Wołdze i Dnieprze, na Krymie i w Turkmenii są nowym poważnym krokiem w stworzeniu materialno-technicznej bazy komunizmu. Otwierają się szerokie perspektywy dla osiągnięcia obfitości dóbr materialnych i rozkwitu socjalistycznej kultury.

„...Ustrój nasz, ustrój radziecki — mówi Stalin — daje nam takie możliwości szybkiego posuwania się naprzód, o których nie może marzyć żaden kraj burżuazyjny“. Dzięki mądrej polityce partii bolszewickiej, bohaterskiej pracy i inicjatywie pracujących, możliwości te systematycznie są ujawniane i wykorzystywane w budownictwie społeczności komunistycznej.

Radziecki ustrój socjalistyczny otworzył horyzonty dla rozwoju sił wytwórczych i podwyższenia wydajności pracy społecznej. Socjalistycznemu systemowi produkcji nieznane jest roztrwianie i rabunkowe wykorzystywanie sił wytwórczych. Wzrostowi produkcji w społeczeństwie socjalistycznym towarzyszy wzrastająca wciąż oszczędność zużycia żywej i uprzedmiotowionej pracy na jednostkę produkcji.

Partia Lenina-Stalina i rząd radziecki, osiągając nieustanne obniżenie kosztów produkcji i obrotu, prowadzą nieugiętą walkę z niegospodarnym wykorzystywaniem środków materialowych i pieniężnych. Rozwiązanie tego zadania jest sprawą wszystkich pracujących, o czym świadczy potężny rozwój współzawodnictwa socjalistycznego o oszczędność w zużytkowaniu wartości materialnych, o zwiększenie ponadplanowych akumulacji, o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Wyniki walki o system oszczędnościowy nabierają skoncentrowanego wyrazu w obniżeniu kosztów własnych produkcji — tym najważniejszym wskaźniku pracy przedsiębiorstw socjalistycznych.

Koszt własny jest to pieniężne ujęcie wszystkich wydatków przedsiębiorstwa na produkcję. Wydatki te zawierają koszt zużycia środków trwałych, koszt zużytych w procesie produkcji surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej, płace i niektóre inne wydatki. W różnych gałęziach produkcji ciężar gatunkowy wymienionych elementów kosztu własnego nie jest jednakowy. Np. jeśli w przemyśle lekkim

i spożywczym duży ciężar gatunkowy w koszcie własnym produkcji mają wydatki na fundusze obrotowe, to w przemyśle górniczym mają go płace. Dlatego jedno z najważniejszych zadań przy planowaniu kosztów własnych i ustalaniu zadania, dotyczącego ich obniżenia, polega na tym, aby prawidłowo uwzględnić specyficzny charakter pracy poszczególnych gałęzi i każdego przedsiębiorstwa. Tylko przy wypełnieniu tego warunku zadanie dotyczące obniżenia kosztów własnych produkcji posiada duże mobilizujące znaczenie dla poprawy całej działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

Systematyczne obniżenie kosztów własnych produkcji i wzrost rentowności — oto najważniejsze zasady rozrachunku gospodarczego. Dlatego też koniecznym warunkiem realizacji systemu oszczędnościowego jest wszechstronne umocnienie rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach. Jedynie umacniając rozrachunek gospodarczy, rozwijając wewnętrzny rozrachunek gospodarczy w poszczególnych oddziałach i brygadach, można systematycznie obniżać koszt własny produkcji.

Państwo radzieckie, walcząc o obniżenie kosztów własnych produkcji, zwiększa źródła akumulacji socjalistycznej, stwarza warunki dla potanienia towarów, a więc dla podniesienia dobrobytu ludności.

Józef Stalin jeszcze w 1927 roku podkreślił nierozwalny związek obniżenia cen sprzedażnych z rozwiązaniem takiego najważniejszego zadania gospodarki narodowej, jakim jest obniżenie kosztów własnych produkcji. „Zasadnicza linia, po której powinien pójść nasz przemysł — mówił Stalin — zasadnicza linia, która powinna określać wszystkie jej dalsze kroki — to linia systematycznego obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej, linia systematycznego obniżenia cen sprzedażnych na towary przemysłowe“ (Dzieła, t. 9, str. 193—194). Ta zasadnicza linia rozwoju przemysłu socjalistycznego pomyślnie wprowadzana jest w życie.

Znaczne obniżenie kosztów własnych produkcji w latach dowojennych pięcioletek było poważnym źródłem akumulacji przemysłu socjalistycznego, sprzyjającym jego rozwojowi. W ciężkich latach Wielkiej Wojny Narodowej kosztem oszczędności na obniżeniu kosztów własnych produkcji rozszerzała się produkcja wojenna. W latach powojennych obniżenie kosztów własnych przyspiesza wzrost akumulacji socjalistycznych i jest jednym z poważniejszych warunków kolejnego obniżania cen towarów, a więc podnoszenia realnych dochodów pracujących. Świadczy o tym wyraźnie trzykrotnie przeprowadzane w okresie powojennym obniżenie cen na towary masowego spożycia.

*) Tłumaczenie art. z nr 22/1950 czasopisma „Bolszewik“.

Systematyczne obniżanie kosztów produkcji — to jedno z koniecznych praw rozwoju ekonomiki socjalistycznej. Prawo to działa stale i planowo dzięki nieustannemu wzrostowi wydajności pracy na podstawie szerokiego wprowadzania przodującej techniki do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, podnoszenia kwalifikacji pracowników społeczności socjalistycznej i walki mas o obniżenie kosztów produkcji, o racjonalne wykorzystanie techniki.

Systematyczne obniżenie kosztów własnych produkcji zapewnione jest wskutek codziennej pracy organizacyjnej partii i państwa, skierowanej na poprawę pracy przedsiębiorstw socjalistycznych.

Koszt własny — to część ceny towaru, będąca pieniężnym wyrazem jego wartości. Im mniejszy jest koszt własny przy danej cenie towaru, tym większy jest realizowany w cenie tego towaru produkt dodatkowy, którego wyrazem pieniężnym jest podatek od obrotu i zysk. W konsekwencji obniżenie kosztów własnych produkcji narówni ze wzrostem wielkości produkcji posiada wielkie znaczenie dla zwiększenia dochodów państwa i poszczególnych przedsiębiorstw i sprzyja przyspieszeniu tempa socjalistycznej reprodukcji.

Realizowana przez partię i rząd polityka systematycznego obniżania hurtowych i detalicznych cen pobudza z kolei do oszczędności środków materiałowych i pieniężnych. I tak, reforma cen hurtowych przeprowadzona w kraju począwszy od 1 stycznia 1949 roku, spowodowała likwidację systemu państwowych dotacji dla przemysłu, normalny poziom rentowności przedsiębiorstw i takie wzajemne proporcje wartościowe wewnątrz każdej gałęzi i pomiędzy gałęziami gospodarczymi, które pobudzają do obniżenia kosztów własnych, racjonalnego wykorzystania środków trwałych i obrotowych. Reforma cen hurtowych doprowadziła do znacznej poprawy jakościowych wskaźników pracy przedsiębiorstw. Dzięki pomyślnemu wykonaniu i przekroczeniu zadań odnośnie obniżenia kosztów produkcji w 1949 r. stworzona została możliwość obniżenia od 1 stycznia 1950 r. cen hurtowych na szereg ważniejszych towarów przemysłu ciężkiego, jak również taryf przewozowych i energii elektrycznej. Z kolei, krok ten pozwolił państwu na stworzenie nowych dodatkowych bodźców dla dalszego obniżenia kosztów produkcji. Każdy nowy sukces w tej sprawie przyspiesza tempo akumulacji i wzrost produkcji materialnej.

Zadanie planowe, dotyczące obniżenia kosztów własnych produkcji, uwzględniające posiadane w gospodarce narodowej rezerwy, jest poważnym czynnikiem gospodarczym, wywierającym wpływ na poprawę całej pracy przedsiębiorstw.

Przy ustalaniu zadań, dotyczących obniżenia kosztów własnych bierze się pod uwagę osiągnięcia przodujących przedsiębiorstw. Równanie na dobrze pracujące przedsiębiorstwa pobudza komórki gospodarcze do walki o oszczędność i podniesienie rentowności, sprzyja umocnieniu rozrachunku gospodarczego.

Oszczędność zużycia pracy społecznej na jednostkę produkcji osiągana jest przede wszystkim za cenę podwyższenia wydajności pracy. Marks pisał: „Podwyższenie wydajności pracy polega na tym, że udział pracy żywej zmniejsza się, a udział pracy uprzedmio-

towanej zwiększa się, lecz zwiększa się w taki sposób, że ogólna suma pracy, zawarta w towarze, ulega zmniejszeniu...” („Kapitał“, t. III, 1949, str. 27, wyd. ros.).

W warunkach kapitalizmu, gdzie środki produkcji są wrogie robotnikowi, a proces pracy jest procesem wyzysku i podporządkowany jest interesom uzyskania przez kapitalistów dużej wartości dodatkowej, pracujący nie są zainteresowani w oszczędności środków pracy, w zmniejszeniu kosztów produkcji. Natomiast w społeczeństwie socjalistycznym, gdzie produkcja oparta jest na społecznej socjalistycznej własności i stosunki produkcyjne występują jako stosunki przyjacielskiej współpracy i socjalistycznej wzajemnej pomocy wolnych od wyzysku pracowników, oszczędność środków produkcji jest nieodłączna od procesu pracy. Wzrost wydajności pracy osiągany jest przede wszystkim przez wprowadzenie przodującej techniki, ułatwiającej pracę, przez podniesienie kwalifikacji i twórczej inicjatywy pracowników, których interesy osobiste zgodne są z interesem całego społeczeństwa.

W warunkach socjalizmu wraz z podwyższeniem wydajności pracy wzrasta płaca, lecz wzrost wydajności pracy wyprzedza wzrost płac. Dzięki temu produkcja zwiększa się przy jednoczesnym obniżeniu jej kosztów własnych. Podwyższenie wydajności pracy wpływa również na zmniejszenie innych elementów kosztów, wchodzących w skład kosztów własnych produkcji. Podwyższenie wydajności pracy jest jednym z głównych czynników, określających obniżenie kosztów własnych produkcji. Dlatego też dalsze obniżenie kosztów własnych w znacznej mierze powinno być zapewnione na drodze wzrostu wydajności pracy w oparciu o mechanizację wszystkich rodzajów robót, w szczególności procesów pracochłonnych, poprawy organizacji produkcji oraz drogą szerszego wprowadzania progresywnych, technicznie uzasadnionych norm produkcyjnych.

Partia i Państwo Radzieckie stale wychowują robotników w duchu komunistycznego stosunku do pracy. Szeroki rozmach ruchu stachanowskiego, nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa w latach powojennych świadczą o ogromnym wzroście aktywności pracujących, skierowanej na wzrost wydajności pracy, oszczędność środków produkcji i innych wartości materialnych. Komunistyczne metody pracy stanowią obecnie w kraju dorobek coraz szerszych mas.

„Komunizm — pisał Włodzimierz Lenin w 1919 roku — zaczyna się tam, gdzie pojawia się usilna, przewyciężająca ciężką pracę troska szeregowych robotników o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę każdego pudła zboża, żelaza i innych produktów, otrzymywanych nie osobiście przez pracujących i nie przez ich „najbliższych“, lecz przez „dalszych“ tj. przez całe społeczeństwo...” (Dzieła, t. 29, wyd. 4 ros., str. 394).

System oszczędnościowy — to swoista dla społeczeństwa socjalistycznego metoda gospodarowania. Przeprowadzany jest on zarówno w produkcji, jak i w obrocie. Poziom kosztów własnych produkcji odzwierciedla poziom wydajności pracy i wprowadzenia techniki w danym przedsiębiorstwie, jest on wskaźnikiem tego, jak dalece oszczędnie i racjonalnie zużywane są środki materiałowe i pieniężne, jak da-

lece efektywnie wykorzystywane są fundusze trwałe i obrotowe. Systematycznie obniżane są koszty własne w tych przedsiębiorstwach, w których głęboko są badane i ulepszone wszystkie kierunki ekonomiki produkcji, wszystkie procesy działalności produkcyjnej, zaopatrzeniowej i zbytowej.

Sukces walki o system oszczędnościowy w gospodarce narodowej ZSRR określany jest zarówno przez działalność państwa radzieckiego i jego organów, jak i przez bezpośredni udział w tym dziele szerokich mas pracujących.

„Trzeba, aby każdy robotnik — mówi Józef Stalin — każdy uczciwy chłop pomagał partii i rządowi wprowadzać w życie system oszczędnościowy, walczyć z trwonieniem i rozpylaniem rezerw państwowych, przeganiać złodziei i oszustów, jakąkolwiek maską by się oni nie zakrywali, uzdrawiać i czynić tańszym nasz aparat państwowy“. (Dzieła, t. 8, str. 140, wyd. ros.).

Kierując się wskazówkami Stalina, partia i rząd prowadzą decydującą walkę z trwonicielami własności socjalistycznej, z niewłaściwym stosunkiem do środków państwowych i jednocześnie nagradzają wszelkimi sposobami oszczędne wykorzystywanie środków materiałowych i pieniężnych.



W latach powojennej pięciolatki stalinowskiej ustalone przez rząd plany odnośnie obniżenia kosztów własnych produkcji były wykonywane i przekraczane, nieustannie podnosiła się rentowność we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Z inicjatywy robotników szeregu przodujących przedsiębiorstw w latach powojennych szeroko rozwinęły się nowe formy ogólnonarodowego współzawodnictwa socjalistycznego o oszczędność. W początkach 1948 roku narodził się ruch o zrzeczenie się dotacji państwowej i o zwiększenie akumulacji. Ruch ten stał się wyższą formą współzawodnictwa socjalistycznego, które rozwinęło się w oparciu o poprawę wszystkich wskaźników pracy przedsiębiorstw. Rozpoczęte w sierpniu 1948 r. z inicjatywy moskiewskich przedsiębiorstw, socjalistyczne współzawodnictwo o ponadplanowe akumulacje szybko rozpowszechniło się w całym kraju i już pod koniec roku przyniosło kilka miliardów rubli ponadplanowych zysków. Ruchowi temu towarzyszyło wprowadzanie wewnątrz-zakładowego rozrachunku gospodarczego. Jest to wskaźnik nowego, wyższego poziomu opanowania ekonomiki produkcji.

W ciągu dwóch ostatnich lat pięciolatki zjawily się takie nowe formy współzawodnictwa, jak ruch o przyspieszenie obiegu środków materiałowo-pieniężnych, współzawodnictwo o produkcję doskonałej jakości, o oszczędność materiałów i wytwarzanie kosztem tej oszczędności ponadplanowej produkcji, o poprawę wykorzystania środków trwałych, o wysoką kulturę produkcji itd. Coraz owocniejsze wyniki daje wychowanie przez partię Lenina - Stalina pracujących w duchu komunistycznego stosunku do pracy, starannego i oszczędnego stosunku do środków produkcji. Jasne jest, że o takim stosunku nie może być mowy w społeczeństwie kapitalistycznym, gdzie środki produkcji są narzędziem wyzysku klasy robotniczej. „Ponieważ środ-

ki produkcji w procesie kapitalistycznej produkcji — pisał Marks — są jednocześnie środkami wyzysku pracy, stosunkowa taniość lub wysoka wartość tych środków wyzysku tak samo nie przedstawia dla robotnika różnicy, jak nie stanowi różnicy dla konia, czy kierują nim przy pomocy kosztownego czy też taniego wędzidła i uzdy“ („Kapitał“, t. III, 1949, str. 90, wyd. ros.).

Szeroki rozwój nowych form socjalistycznego współzawodnictwa w ZSRR świadczy o ogromnych wewnętrznych źródłach siły i potęgi socjalistycznego systemu gospodarki. Planowe i maksymalne ujawnienie i wykorzystanie rezerw wewnętrznych pozwala coraz bardziej zwiększać rozmiary produkcji materialnej i podnosić dobrobyt narodu radzieckiego, z wiarą dążącego do komunizmu.

W ustawie o pięcioletnim planie wzrost wydajności pracy w przemyśle w 1950 r. w porównaniu do 1940 r. przewidziany był w wysokości 36%, a obniżenie kosztów własnych (w porównaniu z 1945 r.) — w wysokości 17%. W rzeczywistości wydajność pracy w przemyśle w trzecim kwartale 1950 roku była wyższa od poziomu przedwojennego więcej niż o 40%. Przeprowadzona w latach pięciolatki praca nad poprawą wykorzystania surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej, jak również powierzchni produkcyjnych i urządzeń uwarunkowała znaczne obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej oraz wzrost zysków. Już w 1946 r. ogólna suma zysku w gospodarce narodowej zwiększyła się w porównaniu z 1945 r. i wyniosła 22,1 miliardów rubli. W 1947 r. koszt własny porównywalnej produkcji towarowej został obniżony w stosunku do roku ubiegłego (w cenach porównywalnych) o 2,0%, w 1948 r. — o 8,6%, a w 1949 r. — o 7,3%, tj. w większych rozmiarach, niż to przewidywał plan. Na rok 1950 zadanie, dotyczące obniżenia kosztów własnych porównywalnej produkcji przemysłowej ustalone zostało w wysokości 5,7%.

W latach powojennych podniósł się znacznie poziom rozwoju techniki we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Na podstawie osiągnięć rodzimej nauki stworzono i opanowano setki nowych współczesnych typów maszyn i mechanizmów. Wprowadzono przodujące metody organizacji pracy i produkcji. Zaczęto lepiej i oszczędniej wykorzystywać w przedsiębiorstwach środki trwałe i obrotowe, znacznie przyspieszył się obieg wartości towarowo - materiałowych, podwyższyła się jakość produkcji. Poprawa jakościowych wskaźników pracy dała państwu możliwość mobilizowania poważniejszych dodatkowych zasobów materiałowych i pieniężnych i wykorzystania ich dla nowego, potężnego rozkwitu gospodarki narodowej.

Ustawa o planie pięcioletnim wymagała od organizacji gospodarczych zwrócenia baczniejszej uwagi na mobilizację rezerw wewnętrznych i system oszczędnościowy, zdecydowanego likwidowania strat wynikających z braku gospodarności i nieprodukcyjnych wydatków. Partia i rząd podjęły szereg kroków dla wykonania tego zadania. Poziom wydatków nieprodukcyjnych wyraźnie obniżył się w porównaniu z okresem przedwojennym. Straty z powodu braków, grzywny, niedobory i inne wydatki nieprodukcyjne

w przemyśle resortu związkowego w stosunku do wydatków na produkcję zmniejszyły się w 1949 r. w porównaniu z 1940 rokiem.

Postawione przez plan pięcioletni zadania — podniesienie znaczenia zysku i rozrachunku gospodarczego jako dodatkowego bodźca do wzrostu produkcji, podwyższenie dochodowości wszystkich gałęzi produkcji drogą obniżenia kosztów własnych produkcji — zostały wykonane. Partia i rząd wprowadziły w życie zamierzenia w sprawie zmiany systemu dotacji państwowych dla przemysłu, podwyższenia rentowności i wzrostu zysków we wszystkich gałęziach gospodarki wewnętrznych i wzmocnienie systemu oszczędnościowego.

Poprawa jakościowych wskaźników pracy przemysłu łączy się z ogromnym wzrostem zakresu produkcji. Rzeczywisty poziom produkcji przemysłowej za dziesięć miesięcy 1950 roku przewyższył poziom przedwojenny o 70%, podczas gdy według planu pięcioletniego produkcja całego przemysłu ZSRR w 1950 roku powinna zwiększyć się w porównaniu z 1940 rokiem o 48%.

Wzrost produkcji i poprawa jakościowych wskaźników pracy w gałęziach gospodarki narodowej sprzyjały dalszemu umocnieniu pieniędzy, kredytu i całego systemu finansowego ZSRR. Państwo socjalistyczne uzyskało możliwość jeszcze efektywniejszego wykorzystania tych poważnych dźwigni ekonomicznych dla dalszego umocnienia potęgi ekonomicznej ojczyzny. Wzrosło znaczenie budżetu i kredytu państwowego dla mobilizacji i wykorzystania posiadanych przez gospodarkę zasobów. Podniosła się ich rola w realizacji kontroli wykonania i przekraczania planów produkcyjnych i obrotu towarowego przy pomocy rubla, jak również przestrzegania ścisłej oszczędności w wykorzystywaniu środków materiałowych i pieniężnych.

Przy pomocy dźwigni finansowych państwo radzieckie aktywnie działało na przedsiębiorstwa i organizacje, mobilizując je do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych, obniżania kosztów własnych, poprawy wykorzystywania środków trwałych i obrotowych. Wszystko to, z kolei, doprowadziło do dalszego umocnienia finansów radzieckich.

Wykonanie powojennej pięcioletki wskazuje, że w gałęziach gospodarki narodowej ZSRR istnieją jeszcze znaczne rezerwy dla dalszego zwiększenia oszczędności i obniżenia kosztów własnych produkcji. Przy ogólnym wykonaniu planu obniżenia kosztów własnych produkcji istnieje jeszcze niemało przedsiębiorstw, a nawet poszczególnych branż, nie nadążających w tej dziedzinie. W wielu gałęziach przemysłowych, wykazujących ogólnie wysoką rentowność, istnieją przedsiębiorstwa, które w ciągu szeregu lat pracują ze stratą i dopuszczają do poważnych wydatków nieprodukcyjnych. Np. przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego nie wykonały zadania, dotyczącego obniżenia kosztów własnych produkcji i zadania dotyczącego zysków. Organizacje zaopatrzenia w drewno nie wykonały planu zaopatrzenia w drewno z powodu niedostatecznego wykorzystania maszyn i słabej dyscypliny technologicznej przy wyrębie lasów. W przedsiębiorstwach tego ministerstwa słabo przestrzegana jest dyscyplina finansowa.

I tak, w kombinacie „Mołotowles“ preliminarz wydatków ogólnozakładowych przekroczony został w pierwszym półroczu więcej niż o 22%, a przekroczenie wydatków oddziałowych wyniosło 18,2%. Wiele przedsiębiorstw Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego nie stara się o poprawę jakościowych wskaźników pracy i nie wykorzystuje wszystkich istniejących możliwości dla obniżenia kosztów własnych produkcji.

Jedną z podstawowych rezerw dalszego ich obniżenia jest zmniejszenie wydatków na materiały i paliwo. Nierzadkie są wypadki przekraczania ustalonych norm zużycia materiałów, paliwa i energii elektrycznej. I tak, zdarzają się fakty nadmiernego zużycia surowców i materiałów w wielu przedsiębiorstwach Przemysłu Hutniczego. W samych tylko fabrykach południa i centrum kraju w pierwszym półroczu 1950 roku przekroczono zużycie rudy żelaznej i żeliwa o sumę ponad 80 milionów rubli. Poszczególne przedsiębiorstwa szeregu ministerstw dopuszczają do jeszcze znaczniejszych przekroczeń zużycia surowców i materiałów. W Iszimskiej Fabryce Przyczep Samochodowych Ministerstwa Przemysłu Samochodowego i Traktorowego zużycie blachy na jednostkę wyrobu przy normie 17,4 kg wyniosło w lutym 1950 r. 24,5 kg, a w kwietniu — 26,7 kg.

Nadmierne zużycie materiałów wynika z naruszenia technologicznego trybu ich wykorzystania, niestaranego przechowywania, braku technicznie uzasadnionych średnio-progresywnych norm i z innych przyczyn. Zadanie polega na tym, aby operatywnie ujawniać w procesie działalności produkcyjnej przyczyny nadmiernego zużycia materiałów i podejmować kroki do ich usunięcia. Współczesny poziom rozwoju produkcji i opanowania techniki daje możliwość znacznego obniżania norm zużycia materiałów. Może to być osiągnięte drogą zmiany procesów technologicznych, szerokiego rozpowszechniania doświadczeń przodowników współzawodnictwa o oszczędność zużycia surowców i materiałów, wprowadzenia średnioprogresywnych norm, drogą zmian konstrukcyjnych samych wyrobów.

Wiele przedsiębiorstw nie wykorzystuje jeszcze całkowicie swoich rezerw podwyższania wydajności pracy. Np. w przemyśle bawełnianym średnia wydajność robotnika na godzinę wciąż jeszcze nie jest dostatecznie wysoka. Mechanizacja robót pracochłonnych może być w niektórych gałęziach znacznie podwyższona.

Do podwyższenia wydajności pracy prowadzi również wprowadzenie progresywnych, technicznie uzasadnionych norm produkcyjnych. „Normy techniczne — mówi Stalin — to wielka siła regulująca, organizująca w produkcji szerokie masy robotników wokół przodujących elementów klasy robotników“ („Zagadnienia leninizmu, wyd. 11 ros., str. 502). Technicznie uzasadnione, progresywne normy mobilizują pracowników do walki o nowe osiągnięcia, sprzyjają podwyższeniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych produkcji, wzrostowi majątku społecznego i poprawie położenia materialnego pracujących.

Dotychczas jednakże w wielu przedsiębiorstwach stosowane są tzw. doświadczalno-statystyczne normy, które nie odpowiadają poziomowi organizacji i tech-

niki produkcji i opóźniają tempo wzrostu wydajności pracy. Braki w organizacji normowania technicznego naruszają często prawidłowe proporcje między podwyższeniem wydajności pracy i wzrostem płac, prowadząc do nadmiernego podwyższenia wydatków na płace w kosztach własnych produkcji.

Jedną z rezerw zwiększenia produkcji i obniżenia kosztów własnych jest usunięcie nierównomierności produkcji. Jeszcze XVIII Wszechzwiązkowa Konferencja WKP(b) potępiła błędną praktykę nierównomierności produkcji i uznała za konieczne skończyć z bezplanowością i zrywami w pracy przedsiębiorstw, osiągnięcie codziennego wykonywania zadań według uprzednio opracowanego harmonogramu przez każdy zakład, każdą fabrykę, kopalnię, linię kolejową.

W latach powojennej pięciolatki osiągnięto poważne sukcesy w usuwaniu nierównomierności w pracy przedsiębiorstw przemysłowych. Lecz szereg przedsiębiorstw Ministerstwa Budowy Obrabiarek, Ministerstwa Przemysłu Elektrotechnicznego, Ministerstwa Przemysłu Hutniczego i Ministerstwa Przemysłu Samochodowego i Traktorowego dotychczas w dalszym ciągu pracuje nierytmicznie. W ostatniej dekadzie miesiąca w takich przedsiębiorstwach wydaje się znacznie więcej produkcji, niż w pierwszej. Prowadzi to do przestojów siły roboczej i urządzeń, do nadliczbowych robót i do zwiększenia braków, wywołuje powstawanie ponadplanowych remanentów gotowych wyrobów i często zagraża zerwaniem wykonania zadań planowych.

W warunkach bardziej równomiernego wykonywania programu produkcyjnego przez wszystkie przedsiębiorstwa przemysł nasz mógłby w 1950 r. jeszcze bardziej obniżyć koszty własne produkcji. W jednym tylko pierwszym kwartale 1950 r. w przemyśle związkowym niedobór planowanej oszczędności pochodzących z obniżenia kosztów własnych produkcji wyniósł setki milionów rubli. Usunięcie zimowych spadków produkcji w przemyśle i w transporcie, likwidacja pracy nierytmicznej w okresie każdego miesiąca i organizacja pracy ściśle według harmonogramu zapewni dalszy poważny wzrost produkcji obniżenia jej kosztów własnych.

Chociaż w latach pięciolatki straty z powodu braków i wydatki nieprodukcyjne zmniejszyły się, niemniej jednak w wielu przedsiębiorstwach sięgają one znacznych jeszcze rozmiarów i negatywnie odbijają się na wykonaniu zadań obniżania kosztów własnych produkcji. Największe straty z powodu braków dopuszczone zostały w pierwszym półroczu 1950 r. w szeregu przedsiębiorstw przemysłu hutniczego, samochodowego i traktorowego i budowy maszyn transportowych.

Nie wolno dalej znosić takiej sytuacji, kiedy jednocześnie z przedsiębiorstwami, wykonującymi i przekraczającymi zadania, dotyczące obniżenia kosztów własnych produkcji i plany dotyczące zysków, istnieją przedsiębiorstwa, które nie tylko nie wykonują zadań dotyczących obniżenia kosztów własnych produkcji, lecz przynoszą nawet straty. Zła praca takich przedsiębiorstw pogarsza wskaźniki całej gałęzi i warunkuje często niewykonanie ustalonego planu zysków. Np. w 1950 r. plan zysków nie został wykonany przez wiele przedsiębiorstw przemysłu rybnego, naftowego, wę-

glowego i innych. Niektóre ministerstwa nie dość silnie walczą z tymi niedociągnięciami, straty źle pracujących przedsiębiorstw pokrywane są kosztem zysków przedsiębiorstw dobrze pracujących. Należy udoskonalić kierownictwo wszystkich przedsiębiorstw, usilnie walczyć o ich rentowność, o system oszczędnościowy.

Należy zaprowadzić surowy tryb oszczędnościowy również w aparacie administracyjnym. W tej dziedzinie istnieją znaczne rezerwy. Liczebność pracowników w wielu resortach, przedsiębiorstwach i organizacjach jest zawyżona. W szeregu gałęzi istnieje zbyt wiele drobnych instytucji i przedsiębiorstw, których samodzielna egzystencja nie jest konieczna. Zbyt rozdrobnioną strukturę aparatu niektórych organizacji i przedsiębiorstw można bez uszczerbku dla sprawy zmniejszyć i znacznie uprościć.

Nasze związkowe i republikańskie ministerstwa i resorty jawnie niewystarczająco zajmują się zagadnieniami liczebności aparatu administracyjnego organizacji gospodarczych i zagadnieniami obniżenia związanych z tym wydatków. W rezultacie w przedsiębiorstwach bezkarnie dopuszcza się do poważnych przerostów, znacznego przekraczania planu kosztów administracyjnych. I tak, Gorkowska Fabryka Samochodów dopuściła w pierwszym półroczu 1950 r. do przekroczenia wydatków na podróże służbowe i przesiedlenia w wysokości 44,4%, a Uralska Fabryka Samochodów o 25% przekroczyła preliminarz na wydatki kancelaryjne i pocztowo-telegraficzne.

Znaczne rezerwy oszczędnościowe istnieją również w budownictwie. Podczas gdy przedsiębiorstwa przemysłu socjalistycznego z roku na rok obniżają koszty własne produkcji, koszt budowy w dalszym ciągu pozostaje nadmiernie wysoki.

Z inicjatywy Józefa Stalina rząd nasz postanowił znacznie obniżyć koszt budowy i nakreślił drogi do wykonania tego zadania. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów ZSRR z dnia 9 maja 1950 r. obniżenie kosztów budowy powinno być zapewnione kosztem usunięcia przerostów w projektach i kosztorysach, potaniania robót budowlano-montażowych, obniżenia hurtowych cen na materiały i urządzenia oraz taryf przewozowych. Wykonanie tej poważnej decyzji rządu radzieckiego jest codziennym obowiązkiem naszych budowniczych.

Z roku na rok asygnuje się więcej na inwestycje w gospodarce narodowej ZSRR. W ciągu 9 miesięcy 1950 r. zakres wszystkich inwestycji wyniósł 125% w stosunku do takiego samego okresu 1949 r. Wzrósł znacznie w 1950 r. w porównaniu z rokiem ubiegłym zakres wykonanych robót budowlano-montażowych.

Potężny stalinowski program stworzenia materialnej bazy dla komunizmu wymaga dalszego zwiększenia inwestycji i podwyższenia ich efektywności. Pracownicy organizacji budowlanych i ministerstw budownictwa ponoszą wielką odpowiedzialność za wykonanie decyzji rządu o obniżeniu kosztu inwestycji. Jednakże decyzja ta, jak wykazują dane za ubiegły okres 1950 roku, przez znaczną część ministerstw i resortów wykonywana jest niezadowolająco. Dla obiektów szeregu gałęzi przemysłowych kosztorysowa wartość jednostki mocy produkcyjnej dotąd jeszcze jest wyższa, niż to przewidywał plan pięcioletni. Wynika to z niedostatecznego poziomu wydajności pracy ro-

botników budowlanych, słabego wprowadzenia pełnej mechanizacji robót budowlanych i poważnych błędów w organizacji budowy.

Poprawa organizacji robót budowlanych, mechanizacja tych robót, zmniejszenie ich pracochłonności, podwyższenie wydajności pracy robotników budowlanych — oto najważniejsze drogi obniżenia kosztu budowy.

W budownictwie niedostatecznie wykorzystywane są urządzenia. Przy sprawdzeniu niektórych budow Ministerstwa Przemysłu Hutniczego i Ministerstwa Przemysłu Naftowego ujawniono zbędne urządzenia wartości dziesiątków milionów rubli. Dla obniżenia kosztu inwestycji niezmiernie ważne jest poprawienie wykorzystania posiadanych urządzeń.

Na podrożenie kosztu budowy wielki wpływ wywierają przerosty w projektowaniu. Nierzadko w projektach przewiduje się kosztowne materiały tam, gdzie można je z powodzeniem zamienić na tańsze. W wielu wypadkach projektuje się zbędne obiekty komunikacyjne, obsługujące budowę.

Obniżenie kosztu budowy w znacznej mierze powinno być zapewnione za cenę oszczędnego wykorzystania materiałów i zmniejszenia kosztów ogólnych.

Na wielu budowach powstaje nadmierne zużycie materiałów w stosunku do ustalonych norm, słabo wykorzystuje się miejscowe materiały budowlane. Wśród przedsiębiorstw, wytwarzających materiały budowlane, niemało jest karłowatych, z wysokim kosztem produkcji. Rząd radziecki podejmuje kroki dla stworzenia zmechanizowanych przedsiębiorstw, które powinny zaopatrywać w materiały szeroki krąg organizacji budowlanych. Pozatem podejmuje się kroki dla dalszego rozwoju mechanizacji istniejących przedsiębiorstw, wytwarzających materiały budowlane. Prowadzi się walkę o zmniejszenie ciężaru gatunkowego przywozowych materiałów budowlanych, o obniżenie wydatków na transport. Likwidacja strat i poprawa zaopatrzenia materiałowo-technicznego pomaga również do potanienia budowy.

Wielce istotne jest dalsze skrócenie terminów robót budowlanych w drodze wprowadzenia metody potokowej, całorocznej budowy oraz połączonych harmonogramów, dających możliwość jednoczesnej pracy na budowie wielkiej liczbie robotników różnych zawodów. Udoskonala się procesy technologiczne budownictwa. Ważnym czynnikiem przyspieszenia, a więc dalszego obniżenia kosztu budowy jest również likwidacja sezonowości w budownictwie.

Rozdrobnienie ludzkich i materiałowych zasobów na licznych budowach, zamiast ześrodkowania zasobów tych przede wszystkim na najważniejszych obiektach, podraża również budowę. Rozdrobnienie zasobów prowadzi do wzrostu niezakończonego budownictwa, a tym samym do wstrzymania uruchomienia nowych mocy.

Wielką rolę w sprawie obniżenia kosztu inwestycji powinny odegrać organy finansowe, a w szczególności banki kredytu długoterminowego, które finansują budownictwo. Kontrola finansowa jest jedną z potężnych dźwigni poprawy pracy organizacji budowlanych i potanienia budowy. Należy wzmocnić tę kontrolę i przekształcić ją w jeszcze lepiej działający środek walki o poprawę jakościowych i ilościowych

wskaźników przemysłu budowlanego, o podwyższenie efektywności inwestycji w całej gospodarce narodowej.



W najbliższych latach naród radziecki rozstrzygać będzie pod wodzą partii Lenina-Stalina jeszcze większe zadania rozwoju gospodarki narodowej. Ogromna skala zakreślonego planu inwestycji, zwiększenia rezerw państwowych i podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia pracujących ustalają konieczność dalszego umocnienia systemu oszczędnościowego, zwiększenia rozmiarów akumulacji socjalistycznej. W tym celu konieczne jest systematyczne podwyższanie wydajności pracy, ścisłe przestrzeganie oszczędności w wydatkach materiałowych, całkowite ujawnianie i wykorzystywanie wszystkich posiadanych w gospodarce możliwości i zasobów.

Dla zapewnienia dalszego wzrostu wydajności pracy konieczne jest zakończenie mechanizacji robót pracochłonnych i wszystkich procesów produkcyjnych, wprowadzanie do produkcji z jeszcze większą siłą progresywnych, technicznie uzasadnionych norm produkcyjnych i wykorzystania mocy produkcyjnych, powiększanie ciężaru gatunkowego płac akordowych we wszystkich gałęziach produkcji. Postęp techniczny oraz zamierzenia, mające na celu poprawę organizacji pracy i umocnienie dyscypliny pracy, rozwój współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu stachanowskiego w przedsiębiorstwach są potężnymi czynnikami wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji.

Jednym z decydujących czynników oszczędności w gospodarce narodowej jest poprawa wykorzystania i przyspieszenie obiegu środków obrotowych. Obowiązujące normy zużycia surowców, materiałów i paliwa na jednostkę produkcji są w szeregu branż produkcyjnych zawyżone. Uwzględniając osiągnięty w kraju naszym poziom rozwoju techniki, technologii i organizacji produkcji i zaopatrzenia, jak również przodujące doświadczenia stachanowskie, należy zrewidować obowiązujące normy zapasów wartości towarowo-materiałowych w kierunku ich zredukowania. Wprowadzenie bardziej progresywnych norm wykorzystania surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej sprzyjać będzie większej oszczędności wydatków materiałowych na produkcję.

Walka o obniżenie nierozzerwalnie związana jest z przyspieszeniem obiegu wartości towarowo-materiałowych. Przyspieszenie to może być osiągnięte głównie przez skrócenie czasu produkcji i obrotu, co prowadzi do zwiększenia wielkości produkcji przy tej samej wysokości środków obrotowych. W wielu wypadkach obieg wartości towarowo-materiałowych przyspieszany jest za cenę udoskonalenia procesów technologicznych i innych czynników produkcyjnych, które wpływają na czas trwania cyklu produkcyjnego (szybkościowe metody obróbki części, szybkościowe wytopy w hutnictwie itp.) i prowadzą do zmniejszenia wydatków na materiały i paliwo oraz wydatków na płace, a więc obniżają koszty własne produkcji.

Obowiązkiem organizacji partyjnych i społecznych jest podtrzymywanie i rozwijanie ruchu o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Wielkie zadania stoją przed pracownikami zaopatrzenia: lepsze planowanie i organizacja całej pracy związanej z zaopatrzeniem przyniesie znaczny efekt dla gospodarki narodowej.

Obniżeniu kosztów produkcji i obrotu sprzyja również udoskonalona praca transportu, skrócenie nieracjonalnych i nadmiernie odległych przewozów. Należy również poprowadzić energiczną walkę z przestojami urządzeń w przedsiębiorstwach, z wydatkami nieprodukcyjnymi. Należy zdecydowanie zredukować straty w handlu, usilnie wprowadzać oszczędności w wydatkach administracyjnych, likwidować zbędne ogniwa aparatu zarządu

Żmniejszenie zużycia żywej i uprzedmiotowionej pracy na jednostkę produkcji przewiduje codzienną i uporczywą walkę o oszczędność we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej i we wszystkich etapach produkcji i obrotu towarów. Walka o oszczędność jest treścią pracy wszystkich naszych organizacji gospodarczych, jest ruchem ogólnonarodowym. W takich warunkach oszczędność zużycia żywej pracy ludzkiej, w wykorzystaniu środków materiałowych i pieniężnych przeradza się w wielką siłę realną, przyspieszającą drogę naszego kraju do komunizmu.

(f)

DYSKUSJA

Henryk WITKOWSKI

Kacper KRYGIER

Z zagadnień organizacji zaopatrzenia materiałowego w przemyśle

DOŚWIADCZENIA Planu 3-letniego wykazały, iż służba zaopatrzenia w latach 1945 — 48 nie wypełniła należycie ciężących na niej zadań i obowiązków. Jest rzeczą niewątpliwą, że główną przyczyną tego było niedocenianie roli, jaką w gospodarce planowej spełniać powinna ta służba oraz brak właściwej organizacji i metody jej działania. Zaopatrzenie materiałowe nie wykształciło się jeszcze w tych latach należycie, nie objęło wszystkich swych funkcji oraz nie było wyposażone we wszystkie konieczne środki działania.

Problem zapewnienia naszej gospodarce narodowej wysokiej sprawności zaopatrzenia materiałowego, niedoceniany należycie w pierwszych latach powojennych, oczekiwał, aż do końcowej fazy prac przygotowawczych nad Planem 6-letnim, rozwiązania w skali, odpowiadającej jego znaczeniu dla całości życia gospodarczego. Wówczas po gruntownym i wszechstronnym rozważeniu tych zagadnień okazało się, iż:

1) Sprawne funkcjonowanie zaopatrzenia, a co za tym idzie racjonalnie i oszczędnie prowadzona gospodarka materiałowa, wyzwoli i zmobilizuje niewątpliwie dla gospodarki narodowej znaczne rezerwy materiałowe, przyczyniając się tym w poważnym stopniu do wykonania i przekroczenia Planu 6-letniego.

2) Dla zapewnienia realizacji tych założeń należy:

a) ustalić i wyznaczyć służbie zaopatrzenia właściwe ramy działania, obejmujące nie tylko funkcje operatywno-handlowe (zaopatrywanie), ale także odpowiedni odcinek zadań z zakresu gospodarki materiałowej,

b) wyposażyć zaopatrzenie w odpowiednią strukturę organizacyjną i metodę działania — ustalone w ścisłym powiązaniu z potrzebami produkcji.

Zamierzenia powyższe zostały zrealizowane dotychczas w niewielkim tylko zakresie. Prace te zapoczątkowane zostały Uchwałą K.E.R.M. z dnia 4 października 1949 r., która ramowo określiła zakres działania oraz zasady organizacji aparatu zaopatrzenia materiałowego w przemyśle, na szczeblu przedsiębiorstw i centralnych zarządów przemysłów.

Dopiero więc z końcem roku 1949 ukazał się pierwszy (i jak dotychczas ostatni w tej skali) przepis normatywny regulujący jednolicie powyższe zagadnienia. Jest on zresztą niewyczerpujący oraz odnosi się jedynie do przedsiębiorstw i centralnych zarządów, natomiast pomija szczebel ministerstw i P.K.P.G.

Z sytuacji powyższej wynika, że rozwój organizacyjny służby zaopatrzenia materiałowego jest poważnie opóźniony w stosunku do rozwoju innych odcinków gospodarki oraz, że brak jest dotychczas jeszcze bardzo wielu zasadniczych ustaleń z zakresu organizacji, przedmiotu i metod działania zaopatrzenia na wszystkich szczeblach administracji gospodarczej. Ten stan rzeczy stwarza dla służby zaopatrzenia szczególnie ciężką sytuację, gdyż niezależnie od prowadzenia zasadniczego swego działania na odcinku zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, — musi ona równocześnie likwidować swoje opóźnienie rozwojowe, wypracowując właściwe zasady działania, reorganizując swój aparat i szkoląc w jak najszerszym zakresie swe kadry.

Szybkie i należyte rozwiązanie tych zagadnień oraz zrealizowanie wynikających z nich postulatów jest niewątpliwie nakazem chwili i posiada doniosłe znaczenie dla całego naszego życia gospodarczego.

Wystarczy nadmienić, że w niektórych gałęziach przemysłu koszty materiałowe sięgają, a nawet przekraczają 80% wszystkich nakładów produkcyjnych. Już to samo aż nadto uzasadnia konieczność intensywnego i systematycznego zajęcia się tymi zagadnieniami, w pierwszym rzędzie zastanowienia się ja-

kie należy planować kierunki rozwojowe organizacji zaopatrzenia materiałowego. Jeżeli dotychczasowe poczynania w tym zakresie nie dały należytych rezultatów, to między innymi dlatego, że były one prowadzone fragmentarycznie, miały charakter doraźny i najczęściej wywoływane były, choć ważnymi względami natury gospodarczej, jednak leżącymi poza właściwą dziedziną zaopatrzenia.



W drugiej połowie 1949 r. w strukturze organizacyjnej przemysłu nastąpiły zmiany dokonane przede wszystkim z punktu widzenia wprowadzenia jednolitości branżowej poszczególnych gałęzi przemysłu i podniesienia przez to sprawności zarządzania w pierwszym rzędzie w zakresie produkcji. W związku z tym, z tzw. wielkich centralnych zarządów przemysłu utworzono szereg centralnych zarządów branżowych (np. przemysły włókiennicze, metalowe), albo też na bazie wielkiego centralnego zarządu przemysłu tworzone ministerstwo (np. węgiel). Zmiany te w sposób decydujący wpłynęły na strukturę zaopatrzenia w tych przemysłach, stając się w pierwszym z wymienionych przypadków czynnikiem rozsądzającym od wewnątrz (od podstaw) odnośne centrale zaopatrzenia materiałowego w ich dotychczasowym zakresie działalności, a w drugim przypadku doprowadziły do powolnego przeniesienia zadań z dziedziny normowania gospodarki materiałowej na szczebel ministerstwa. W rezultacie nastąpiło dalsze zróżniczkowanie struktury zaopatrzenia, zwłaszcza w nowoutworzonych centralnych zarządach przemysłu, ponieważ musiało w ramach ich organizacji wewnętrznej dojść do wykształcenia aparatu zaopatrzenia. Centrale zaopatrzenia materiałowego pozostały wprawdzie, ale ograniczyły swą działalność operatywną, podejmując natomiast wzmożoną działalność w zakresie uporządkowania i normowania zasad gospodarki materiałowej, co należy uważać za objaw b. dodatni.

Pod koniec 1949 r. nastąpiły również zdarzenia o znaczeniu przełomowym dla aparatu zaopatrzenia, mianowicie Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął dwie b. ważne w tej dziedzinie uchwały:

a) o organizacji i zadaniach służby zaopatrzenia w przemyśle z dnia 4.10.1949,

b) o organizacji zbytu z punktu widzenia potrzeb zaopatrzenia z dnia 14.10.1949.

Pierwsza z wymienionych uchwał, jak głosi wstęp instrukcji, stanowiącej załącznik do niej, wprowadza zasadę centralizacji funkcji planowania oraz decentralizacji operatywnego zaopatrzenia. Sformułowanie pierwszej z wymienionych zasad nie jest szczęśliwe i mogłoby prowadzić do błędnych wniosków w tym mianowicie kierunku, że planowanie zaopatrzenia jest wykonywane centralnie. Tak nie jest, co zresztą wynika z dalszej treści instrukcji, a centralizacja w rozumieniu instrukcji polega na istnieniu w każdej gałęzi przemysłu centralnej komórki (centrali lub działu), wyposażonej w szerokie prerogatywy z zakresu normowania zasad gospodarki materiałowej oraz opracowywania wstępnych i ostatecznych projektów zbiorczego planu zaopatrzenia danej gałęzi przemysłu. Zna-

czenie tej instrukcji polega również na tym, że w sposób prawie wyczerpujący przedstawia jednolite zadania służby zaopatrzenia oraz usystematyzowane zasady jej działania. Instrukcja zakłada stopniowe przekształcenie central zaopatrzenia na działy zaopatrzenia materiałowego w ramach organizacji wewnętrznej poszczególnych centralnych zarządów przemysłu.

Konsekwencją tego założenia jest uchwała druga, przewidująca organizację zbytu dostosowaną do potrzeb zaopatrzenia przemysłu oraz między innymi wykorzystanie na rzecz przemysłu magazynowanych przez centrale handlowe rezerw materiałowych jako baz zaopatrzeniowych. Wpłynęłoby to nie tylko na usystematyzowanie zasad działania zaopatrzenia, ale również na ograniczenie rezerw materiałowych niezbędnych dla zabezpieczenia ciągłości produkcji. Sprzyjającą okolicznością dla realizacji obydwu tych uchwał było jednoczesne wprowadzenie w życie nowych założeń organizacyjnych na innych odcinkach gospodarki, a mianowicie:

w tym okresie podjęto realizację nowej formy zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi, polegającą między innymi na wprowadzeniu zasady pełnej odpowiedzialności dyrektora zakładu za całokształt powierzonych mu spraw, co w konsekwencji zobowiązuje dyrektora do organizowania zaopatrzenia, a następnie do regulowania i kontrolowania biegu wykonywania planu zaopatrzenia;

realizowano zasadę przejścia poszczególnych zakładów na pełny rozrachunek gospodarczy, co stawia postulat ujęcia przez zakład całokształtu spraw związanych z operatywnym zaopatrzeniem oraz wkroczenie na drogę pełnej mobilizacji rezerw wewnętrznych, a więc również i materiałowych;

po linii finansowej ograniczono (lub nawet likwidowano) rozmiary magazynów własnych central zaopatrzenia oraz ograniczono wielkość dostaw bieżących celem realizacji zasady gospodarki w ramach zatwierdzonych normatywów zapasów;

zasada umów planowych wiąże bezpośrednio zakłady odbierające z zakładami produkcyjnymi, co w zakładach odbierających oznacza umieszczenie operatywnych czynności zaopatrzenia prawie całkowicie w sferze własnych czynności.

W konsekwencji przedstawionych powyżej okoliczności nastąpiło przesunięcie operatywnego zaopatrzenia na szczebel zakładów, co z kolei pozwoliło aparatowi zaopatrzenia wyższych szczebli stopniowo nastawiać swoją działalność w kierunku normowania zasad racjonalnej gospodarki materiałowej w wielu jej przejawach. Zakłady produkcyjne przeszły do pełnego planowania zaopatrzenia, obejmującego elementy: normowanego zużycia racjonalnych zapasów oraz wynikającej stąd mobilizacji rezerw materiałowych, co postawiło przed nimi postulat przygotowania ku temu odpowiednich ram organizacyjnych i kadr. Jest to jedno z najpoważniejszych osiągnięć aparatu zaopatrzenia jako całości w tym okresie. Te nowe potrzeby spowodowały także konieczność „doorganizowania” służby zaopatrzenia na szczeblu ministerstw.

Ostatecznie więc jako charakterystykę bieżącego stanu organizacji zaopatrzenia w punktach zasadniczych podać można:

1) w P.K.P.G. brak nadal komórki odpowiedniego rzędu, która by uogólniała doświadczenia aparatu zaopatrzenia w przekroju gospodarki narodowej, wyznaczała jego kierunki rozwojowe, opracowywała zadania planowe na poszczególne gałęzie przemysłu i koordynowała związane z tym prace,

2) nie wszystkie ministerstwa posiadają odpowiednio rozwiniętą organizację zaopatrzenia, ponadto wykazuje ona dość znaczne zróżniczkowanie form w poszczególnych ministerstwach, przez co między innymi cała służba zaopatrzenia nie wiąże się w jednolity strukturalnie system,

3) w centralnych zarządach przemysłu oraz w jednostkach im odpowiadających istnieje także zbyt wiele form organizacyjnych, a więc:

istnieją centrale zaopatrzenia obejmujące swoim zasięgiem kilka pokrewnych gałęzi przemysłu lub jedną gałąź przemysłu, a obok nich egzystują słabo rozwinięte działy zaopatrzenia w ramach organizacji wewnętrznej centralnych zarządów przemysłu — głównie z zadaniami koordynacji planowania zaopatrzenia;

centrale jednego i drugiego typu likwidują całkowicie lub częściowo własne magazyny i w znacznym stopniu działalność operatywną, jednak na ich miejsce nie powstają równolegle odpowiednio rozbudowane odpowiedniki w centralnych zarządach przemysłu;

niektóre centralne zarządy przemysłu oraz zjednoczenia na prawach centralnych zarządów nie mają central zaopatrzenia, natomiast w ich miejsce istnieją tam działy lub biura zaopatrzenia;

4) na szczeblu zakładów oraz przedsiębiorstw wielozakładowych istnieją bardzo różnorodne formy organizacyjne i różna jest wielkość (szczebel) komórek zaopatrzenia: od stanowisk mniej niż jednoosobowych (w mniejszych zakładach) do komórek na szczeblu działu (wydziału) włączonych bądź to do pionu administracyjno - finansowego, lub też podległego dyrektorowi zakładu bezpośrednio.

Uchwała K.E.R.M. z dnia 4.X.1949 r. aczkolwiek nie obejmowała swym zasięgiem odcinków zaopatrzenia wyższych szczebli administracji gospodarczej oraz pomijała niektóre elementy gospodarki materiałowej o zasadniczym znaczeniu, jednak stanowiła niewątpliwie duży krok w kierunku uregulowania tego zakresu gospodarki.

Największą zasługą tej uchwały jest wyodrębnienie służby zaopatrzenia w oddzielny pion i nadanie mu stanowiska współrzednego w stosunku do innych służb, co stworzyło dla zaopatrzenia nieodzowną podstawę do dalszego rozwoju i całkowitego wykształcenia się. Następnie wprowadziła ona po raz pierwszy w zakres działania zaopatrzenia prawie wszystkie elementy racjonalnej gospodarki materiałowej, zrywając tym samym z dawnym „zakupiarskim” charakterem zaopatrzenia.

Niemniej jednak należy stwierdzić, że uchwała ta nie została zrealizowana w dużej części szczególnie w zakresie organizacji najważniejszego odcinka gospodarki materiałowej — tj. komórek zaopatrzenia w przedsiębiorstwach. Stało się to między innymi dlatego, że uchwała buduje tę organizację na układzie poziomym, funkcjonalnym, który nie daje zaopatrzeniu możliwości rozwinięcia pełnej sprawności działania oraz nie odpowiada już powstałym w międzyczasie

nowym potrzebom w zakresie rozwoju form organizacyjnych zaopatrzenia.

Z przedstawionej powyżej sytuacji wynika, że ustalenie właściwych kierunków rozwojowych zaopatrzenia, jego zadań i zasięgu działania oraz ujednolicenia form organizacji na wszystkich szczeblach jest nadal palącą potrzebą dnia.



Pełna sprawność wykonania zadań służby zaopatrzenia w całym zakresie właściwych tej służbie funkcji osiągnięta być może jedynie przez wyposażenie jej w odpowiednie środki działania.

Jednym z najważniejszych elementów tego wyposażenia jest stworzenie dla całego pionu służby zaopatrzenia odpowiedniej jednolitej organizacji wiążącej logicznie wszystkie szczeble zaopatrzenia w jeden systemat. Właściwego rozwiązania tych problemów należy szukać w oparciu o dotychczasowe nasze doświadczenia w tym zakresie oraz bogate doświadczenia gospodarki radzieckiej. Z doświadczeń tych wynikają jasno podstawowe założenia organizacyjne zaopatrzenia.

Jednym z zasadniczych postulatów przy rozwiązywaniu zagadnień organizacyjnych zaopatrzenia jest ujmowanie tych zagadnień w całości poprzez wszystkie ogniwa struktury gospodarczej. Począwszy od przedsiębiorstw, wszystkie funkcje z zakresu gospodarki materiałowej należy pieczołowicie wiązać organizacyjnie poprzez odpowiednie komórki zaopatrzenia centralnych zarządów, ministerstw, a wreszcie P.K.P.G. Żaden odcinek działania szczebla niższego nie powinien pozostawać bez powiązania organizacyjnego ze szczeblem wyższym. Każdy taki „wiszący w próżni” zespół funkcji wykazuje poważne obniżenie sprawności wykonawczej, co w wysokim stopniu hamuje działalność całej służby zaopatrzenia. Dotychczasowe formy organizacyjne przedstawiają bogaty wachlarz tego rodzaju braków odpowiednich powiązań międzyogniwowych.

Rzecz oczywista, że na jednych szczeblach następuje zwięźanie się pewnych zakresów działania, a na innych rozszerzanie; wynika to z samego centrycznego układu struktury organizacyjnej aparatu kierowniczego gospodarki państwowej, lecz nie jest w żadnej sprzeczności z wyżej podaną zasadą. Konieczność jednolitego ujmowania w pionie całości zagadnień organizacyjnych zaopatrzenia nie ulega zdawałoby się żadnej wątpliwości i jest aż nadto oczywista, nie mniej jednak stwierdzić należy, iż nigdy dotychczas nie miała ona zastosowania.

Drugim podstawowym postulatem założeń organizacyjnych służby zaopatrzenia powinno być zerwanie z szeroko stosowanym dotychczas układem „funkcjonalnym” organizacji zaopatrzenia i przejście na układ „rzeczowy”. Układ „funkcjonalny” zrodził się w okresie pierwszych prób określenia właściwego zakresu zadań służby zaopatrzenia oraz usystematyzowania jej organizacji i działalności; prace te szły głównie w kierunku pozbierania rozproszonych wówczas w większości funkcji zaopatrzenia, polegały na analitycznym klasyfikowaniu ich pod względem powiązań między sobą, a wreszcie na łączeniu tych funkcji w odpowiednie do związków grupy.

Ten analityczny funkcjonalizm przesłonił niewątpliwie właściwy cel tych prac, którym winno być wyposażenie zaopatrzenia w strukturę organizacyjną najbardziej odpowiednią dla tego odcinka gospodarki i usprawniającą jego działalność.

Wynikiem tego było, iż uchwała z 4.X.1949 r. ustaliła „funkcjonalny” układ organizacyjny zaopatrzenia, który tych warunków w odpowiedniej mierze nie spełniał.

I tak — wynikający z tych założeń typowy, *funkcjonalny podział organizacyjny* komórek zaopatrzenia w przedsiębiorstwie dzieli ją na trzy następujące człony wg zasadniczych zespołów funkcji:

1) **Komórkę Planowania** obejmującą funkcje w zakresie normowania i planowania materiałowego oraz sprawozdawczości z obrotów materiałowych.

2) **Komórkę Realizacji Zaopatrzenia** obejmującą wszelkie czynności związane z zakupem towarów dla przedsiębiorstwa.

3) **Komórkę Magazynów** obejmującą funkcje w zakresie gospodarki zasobami.

Każda z tych komórek oddzielnie obejmuje całość przedmiotową gospodarki materiałowej przedsiębiorstwa, odnosząc swą działalność do wszystkich materiałów objętych tą gospodarką.

Jedną z głównych zalet tego układu organizacyjnego jest to, iż w sposób jasny i wyraźny ujawnia on i klasyfikuje wszystkie funkcje zaopatrzenia oraz przydziela je do wykonania poszczególnym komórkom także w sposób nie budzący żadnych wątpliwości natury kompetencyjnej.

Funkcjonalny podział organizacyjny komórki zaopatrzenia ma jednak także i bardzo poważne wady o charakterze zasadniczym, a mianowicie: rozbija on w wysokim stopniu jednolitą przedmiotowo działalność zaopatrzenia na trzy funkcjonalne jej elementy, prowadzone w odrębnych organizacyjnie komórkach, a więc

— normowanie (zużycie — zapasy) i planowanie materiałowe prowadzone jest w jednej komórce,

— wynikająca ściśle z planów realizacja zaopatrzenia — w drugiej,

— oraz zależna w dużej mierze od pierwszych dwóch elementów gospodarka zasobami — w trzeciej.

Utrzymanie w tych warunkach nieodzownej, pełnej, bieżącej koordynacji działania jest rzeczą, praktycznie biorąc, nie do osiągnięcia, gdyż zawsze rozbija się ona w mniejszym lub większym stopniu o mur podziału organizacyjnego, rozdzielający poszczególne funkcje, mimo, iż wymagają one jak najściślejszego powiązania.

Należy przy tym pamiętać, iż koordynacja powyższa przeprowadzana być musi w specjalnie trudnych warunkach, mianowicie: gospodarka materiałowa przedsiębiorstw obejmuje tysiące, a nieraz dziesiątki tysięcy sortów towarowych, zmieniających się nieustannie w pewnym zakresie. W stosunku do tych tysięcy pozycji zmieniają się także permanentnie, aż nazbyt często, poszczególne wyjściowe elementy gospodarki materiałowej, jak i wielkości zużycia, warunki dostaw, stany zapasów itd.

Każda taka zmiana winna być natychmiast zaobserwowana, a na podstawie tej obserwacji powinna być dokonana natychmiastowa korekta uprzednich ustaleń.

Realizacja tej podstawowej zasady gospodarki materiałowej natrafia właśnie przy funkcjonalnym układzie organizacyjnym na ogromne trudności natury praktycznej, wynikające z braku należytej koordynacji działania poszczególnych komórek służby zaopatrzenia.

Drugą zasadniczą wadą funkcjonalnego układu organizacyjnego jest, iż powoduje on wysoce szkodliwą jednostronność kwalifikacji fachowych pracowników służby zaopatrzenia.

W układzie tym pracownicy zaopatrzenia „specjalizują się” w wąskich odcinkowych zakresach funkcji objętych komórką, w której pracują — przy jednoczesnej zbyt niskiej znajomości lub zupełnej nieznanomości całej reszty elementów gospodarki materiałowej, wchodzących w zakres działania innych komórek służby zaopatrzenia. Zamiast nieodzownych, pełnowartościowych kadr zaopatrzeniowców o wszechstronnych kwalifikacjach zawodowych, tworzą się kadry „planistów zaopatrzenia”, „zakupiarzy” i magazynierów.

Wysoce ujemne skutki tego stanu rzeczy dla podniesienia sprawności służby zaopatrzenia są aż nadto oczywiste. Wszechstronne kwalifikacje szefów zaopatrzenia i jednego czy dwóch jeszcze pracowników na kierowniczych stanowiskach nie są w stanie polepszyć tej sytuacji.

Powyższe wady „funkcjonalnego” układu organizacyjnego komórki zaopatrzenia nie występują w „rzeczowym” układzie organizacyjnym.

„Rzeczowy” podział organizacyjny funkcji komórki zaopatrzenia w przedsiębiorstwie jest odwrotnością układu funkcjonalnego. Mianowicie: w układzie „funkcjonalnym” komórka zaopatrzenia dzieli się na organizacyjne części wg zespołów funkcji, z tym iż każdy taki zespół obejmuje swym działaniem wszystkie materiały wchodzące w zakres gospodarki materiałowej przedsiębiorstwa. W układzie „rzeczowym” komórka zaopatrzenia podzielona jest na organizacyjne człony wg zespołów branż, artykułów używanych przez dane przedsiębiorstwo z tym, iż każdy taki zespół obejmuje swym działaniem wszystkie (prawie) funkcje wchodzące w zakres gospodarki materiałowej przedsiębiorstwa.

Zespoły dzielą się wewnętrznie na referaty lub stanowiska etatowe działające w węższym zakresie ustalonego zespołu artykułów, zawsze jednak obejmując całość (prawie) zasadniczych funkcji.

Zespoły „branżowe”, choć o zasadniczym znaczeniu, nie obejmują wszystkich funkcji związanych z gospodarką materiałową, przeto podział komórki zaopatrzenia wyłącznie na zespoły „branżowe” nie jest wystarczający. Pewne funkcje zwłaszcza o charakterze prac zbiorczych, z zakresu ekonomiki zaopatrzenia, planowania i sprawozdawczości muszą być wykonywane centralnie, co stwarza konieczność utrzymania dodatkowej niewielkiej komórki dla prowadzenia tych funkcji.

Także prowadzenie magazynów absorbowałoby zbyt znacznie zespoły „branżowe”, to też wyłączone one zostają z zakresu ich działalności. Kierownicy poszczególnych zespołów „branżowych” podlegają bezpośrednio Kierownikowi Działu.

Tak więc ostatecznie organizacja komórki zaopatrzenia przedsiębiorstwa, oparta na układzie „rzeczym” przedstawia się jak następuje:

1) niewielka komórka przy szefie zaopatrzenia prowadząca centralne zagadnienia ekonomiki zaopatrzenia, planowania i sprawozdawczości;

2) „branżowe” komórki obejmujące zasadnicze funkcje zaopatrzenia: zagadnienia norm materiałowych, opracowywanie planów zaopatrzenia i dostaw oraz prowadzenie wszelkich czynności związanych z realizacją zaopatrzenia;

3) komórka magazynów kierująca magazynami. Wewnętrzny układ tej komórki powinien odpowiadać branżowym zakresom działania komórek branżowych.

Główną zaletą powyższej organizacji komórki zaopatrzenia opartej na „rzeczym” układzie — w przeciwstawieniu do układu „funkcjonalnego” — jest, iż pełny zespół podstawowych funkcji zaopatrzenia występuje nierozdzielnie w każdym zespole branżowym. Każda z tych komórek obejmuje zakresem swego działania zagadnienia związane z normowaniem zużycia i zapasów, planowaniem potrzeb materiałowych i dostaw, ich realizacją oraz główne elementy gospodarki zasobami.

Nieodzowna dla dobrej racjonalnej gospodarki materiałowej koordynacja funkcji wynikających z tych zagadnień może być w pełni zrealizowana dopiero w takim właśnie, wiążącym je, a nie rozdzielającym, układzie organizacyjnym.

Zalety powyższego systemu występują w pełni dopiero w połączeniu z zasadą tworzenia komórek „branżowych” wg poszczególnych zespołów artykułów używanych w danym przedsiębiorstwie. Dzięki tej zasadzie zespoły branżowe operują tylko w dość wąskim zakresie odpowiednio dobranych zespołów artykułów,

wykazujących podobieństwo odnośnie techniczno-produkcyjnych warunków zużycia, warunków zakupów itp., co ułatwia niewątpliwie w wysokim stopniu ich pracę.

Będąc jednocześnie wyposażone w całość podstawowych funkcji zaopatrzenia, komórki te mają zapewnione jak najlepsze organizacyjne warunki dla swej działalności.

Pionowy (rzeczowy) układ organizacyjny w przeciwieństwie do poziomego (funkcjonalnego) ma jeszcze tę dodatkową zaletę, iż wszechstronnie rozwija kwalifikacje zawodowe pracowników służby zaopatrzenia. Jasnym jest, iż służba zaopatrzenia będzie w stanie sprawnie wypełniać ciążące na niej zadania tylko wówczas, gdy większość pracowników zaopatrzenia będzie obeznana z całością zagadnień związanych z prowadzeniem racjonalnej gospodarki materiałowej.

Osiągnięcie tego możliwe jest tylko w wypadku zorganizowania komórek zaopatrzenia przedsiębiorstw wg pionowego układu organizacyjnego.

Wprowadzenie tego systemu organizacyjnego nastręczy jednak poważne trudności, właśnie natury kadrowej.

Organizacja ta wymaga od większości pracowników zaopatrzenia wszechstronnych kwalifikacji fachowych. Z drugiej strony wiadomym jest, iż obecny poziom fachowy kadr zaopatrzenia jest dość mierny i że nadmiar złego kwalifikacje te są właśnie raczej jednostronnie odcinkowe w stosunku do całości funkcji zaopatrzenia. Z tego też względu jest rzeczą konieczną, jednocześnie z wprowadzeniem tego systemu organizacyjnego, rozpocząć na szeroką skalę zakrojoną intensywną akcję szkolenia pracowników zaopatrzenia, z tym iż program tego szkolenia dostosowany być musi do wymogów wynikających z nowego systemu organizacyjnego.

Włodzimierz KRZEMIŃSKI

Doświadczenia zawierania umów planowych

O D wydania zarządzeń o zawieraniu umów planowych na rok 1950 (Zarządzenie Przewodniczącego PKPG z dnia 7.VIII i 2.IX.1950 r. w sprawie ustalenia listy jednostek gospodarczych, obowiązanych do zawierania umów generalnych i bezpośrednich oraz ustalenia terminu zawierania umów planowych na rok 1950) minęło kilka miesięcy — można już więc operować konkretnymi przykładami, trudnymi oczywiście do przewidzenia w momencie wydania tych Zarządzeń. Można mówić o realnych trudnościach, które nie pozwalały i nie pozwoliły dotychczas w wielu wypadkach zawrzeć umów zgodnie z przepisami i o najczęściej spotykanych błędach. Mogą już zabrać głos nie tylko prawnicy, których rola ograniczy się teraz prawdopodobnie do rozstrzygania sporów, powstających na tle formalnej interpretacji przepisów już umocowanych, skomentowanych, skodyfikowanych, ale również handlowcy, zaopatrzeniowcy, ekonomiści, transportowcy — ci, którzy

formalnym przepisom mają nadawać żywą gospodarczą treść.

W roku bieżącym umowy generalne zawierano w sierpniu, a obejmowano nimi cały rok 1950, tzn. trzy kwartały wstecz i jeden tylko jako zobowiązania na przyszłość. Była to sytuacja niezwykła, ale umotywowana dążeniem władz do praktycznego przeinstruowania aparatu gospodarczego w zakresie nowych zagadnień, do przeprowadzenia praktycznej „próby generalnej” przed wprowadzeniem systemu umów w całej rozciągłości w roku 1951. Ta sytuacja jednak przysporzyła jednocześnie wielkich trudności, często nie do pokonania, instytucjom przemysłowym zobowiązanym do zawarcia umów.

Zdawałoby się, że ustalenie przedmiotu umowy już zrealizowanego jest znacznie łatwiejsze, niż osiągnięcie porozumienia stron co do zobowiązań na przyszłość. Tymczasem stało się odwrotnie. Konieczność objęcia umową dostaw (bo cały czas bę-

dziemy mówić o umowie na dostawę towarów) całorocznych spowodowała konieczność ścisłego ustalenia przede wszystkim, jaka część rocznego planu dostaw została przez strony zrealizowana między 1.I.1950 a dniem podpisania umowy.

Nie koniec na tym. Umowa generalna powinna ustalić podział całego przedmiotu umowy na szeregi mniejszych, cząstkowych „przedmiotów” umów szczegółowych, powinna podzielić całą masę towarową na sprzedawców (producentów) i nabywców, ustalić pary kontrahentów umów szczegółowych. Innymi słowami już strony umowy generalnej musiały zestawić dokładną tabelę za czas 1.I.50 — dzień zawarcia umowy, która uwidoczniłaby, który z zakładów produkcyjnych dostawcy (tzn., który sprzedawca), ile i jakiego towaru wyprodukował i dostarczył w omawianym okresie dla którego z zakładów, podległych odbiorcy (tzn., dla którego z nabywców). I to okazało się w wielu wypadkach niemożliwe. Na przykład: Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego wspólnie z Centralą Handlową Przemysłu Skórzanego miał w myśl cytowanych wyżej Zarządzeń zawrzeć umowę generalną m. in. z Generalną Dyрекcją Kolei Państwowych. Zakłady produkcyjne w dotychczasowym systemie miały kontakt jedynie i wyłącznie z najbliższymi hurtowniami rejonowymi właściwej branży Centrali Handlowej — w tym wypadku C. H. Przemysłu Skórzanego. Hurtownia najbliższa była jedynym odbiorcą zakładu. Zakład nie wiedział i nie interesował się, dla kogo w dalszej konsekwencji przeznaczone jest produkowane przez niego obuwie; nie miał więc żadnych możliwości stwierdzić i podać do wiadomości Centralnemu Zarządowi, ile obuwia wyprodukował i dostarczył dla P.K.P. — tym bardziej nie mógł stwierdzić, ile wyprodukował i dostarczył dla każdej poszczególnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw., które to Dyrekcje miały ze strony Odbiorcy zawierać umowy szczegółowe.

Potrzebnych danych nie mogła również dostarczyć hurtownia, odbierająca obuwie „kolejowe” z danego zakładu, ponieważ część tego obuwia sprzedawała miejscowym lub bliżej położonym Dyrekcjom Okręgowym K.P., a część przysyłała innym Hurtowniom C.H.P.S. i te dopiero — zbierając znów częściowo obuwie z zakładów produkcyjnych najbliższych, częściowo otrzymując przerzuty z innych hurtowni, częściowo wreszcie wykorzystując własne zeszłoroczne remanenty, sprzedawały je miejscowym i najbliższymi położonym Dyrekcjom Okręgowym K.P. Ostatecznie więc:

a) każdy zakład produkcyjny mógł najwyżej stwierdzić, ile obuwia typu „kolejowego” (jeśli to był specjalny typ) dostarczył najbliższej Hurtowni C.H.P.S.;

b) każda hurtownia mogła najwyżej stwierdzić, ile sprzedała obuwia jakiej Dyrekcji Okręgowej, ale bez podania, z jakiego zakładu i okresu produkcyjnego obuwie to pochodziło;

c) każda Dyr. Okr. K.P. mogła najwyżej stwierdzić, ile otrzymała obuwia z jakiej Hurtowni C.H.P.S., ale również bez podania, z jakiego zakładu i okresu produkcyjnego obuwie to pochodziło.

A oto jeszcze jeden przykład: Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego wspólnie z Centralą Handlową Przemysłu Skórzanego miał zawrzeć umowy generalne na dostawę pasów pędnych z kilkoma Centralnymi Zarządami Przemysłów, np. C.Z.P. Hutniczego. Sytuacja podobna do poprzednio omówionej z tym, że Centrala Handlowa P.S., proszona przez Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego o sporządzenie zestawienia dokonanych dostaw, stwierdziła, że wszystkie dotychczasowe dostawy (podano ilość) wykonano z remanentów Hurtowni, a nie z bieżącej produkcji, zaś na brakującą do rocznego planu ilość nie ma specyfikacji odbiorcy. Odbiorca nadesłał rozdzielnik, z którego wynikało, że dla niektórych nabywców, tzn. poszczególnych hut podległych C. Z. P. Hutniczego, przewidziano 8,4, a nawet 1½ kg pasów! Centrala Handlowa zawiadomiła, że brakującą część dostaw po otrzymaniu specyfikacji wykona również z własnych remanentów, co powoduje, że zakłady produkcyjne nie mają na co zawierać umów szczegółowych.

W związku z omówionymi przykładami nasuwa się dwa pytania:

1. Jeśliby nawet w przykładzie pierwszym udało się prześledzić drogę towaru od producenta poprzez jego rejonową hurtownię (nazwijmy ją Hurtownią A) poprzez hurtownię najbliższą odbiorcy (nazwijmy ją hurtownią B), która otrzymywała przerzuty z hurtowni A i dostarczała je nabywcy — aż do tego ostatniego nabywcy, to kto po stronie Dostawcy powinien podpisywać umowy szczegółowe:

a) zakład produkcyjny wspólnie z Hurtownią A, która nie ma żadnych kontaktów z nabywcą, czy

b) zakład produkcyjny wspólnie z Hurtownią B, która ma kontakt z nabywcą, ale nie ma żadnego kontaktu z producentem?

2. Czy w przykładzie drugim umowy szczegółowe powinny zawierać po stronie Dostawcy same hurtownie CHPS, czy też powinny one być podpisywane wspólnie przez hurtownię i zakłady produkcyjne, mimo że zakłady te ani nie brały udziału w dotychczasowej realizacji zamówienia, ani nie zobowiązują się do niczego na przyszłość?

Niezależnie od tych pytań pozostają nierozstrzygnięte kwestie szersze, nie związane wyłącznie z podanymi tu jako przykłady przypadkami. Centralny Zarząd i Centrala Handlowa podpisują umowę generalną, jako jedna strona—Dostawca—i jako taka zobowiązane są do inicjatywy wobec Odbiorcy. Jednakże między nimi samymi nie zachodzą żadne stosunki zależności, a w wielu wypadkach dwie te instytucje należą nawet do dwóch różnych resortów (jak np. w przemyśle skórzanym: Centralny Zarząd — Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, Centrala Handlowa — Min. Handlu Wewnętrznego). Ponieważ — jak powiedziano wyżej — przemysł nie miał kontaktów z odbiorcami i cała produkcja traktowana była jako zamówienie Centrali Handlowej, Centralny Zarząd siłą rzeczy musiał prosić Centralę Handlową o wszelkie dane potrzebne do zawarcia umów. Zestawione przez Centralę dane, oparte na produkcji bieżącej przemysłu, na remanentach Centrali i na systemie przerzutów mię-

dzyrejonowych były często w ogóle nie do sprawdzenia przez przemysł, a jeszcze częściej — bardzo różne od planów produkcyjnych. Wyjaśnienia — przeważnie bezowocne — zabierają bardzo wiele wysiłku i czasu, czego nie uwzględniają bardzo rygorystyczne terminy ustawowe, związane z zawieraniem umów planowych. Ewentualne spory powstające przy takim wyjaśnianiu, względnie w ogóle rozbieżność stanowisk Centralnego Zarządu i Centrali Handlowej, nie mogą być traktowane jako spory przedumowne, skoro obie te instytucje są jedną stroną umowy i wobec kontrahenta muszą wystąpić zgodnie. A jeśli ta zgodność nie została osiągnięta? Jeśli np. Centrala jest zdania, że nie może w ogóle odpowiadać za jakość towaru, a przemysł twierdził, że wady towaru mogą być spowodowane niewłaściwym magazynowaniem przez hurtownie Centrali?

Jak podzielić odpowiedzialność za dotrzymywanie terminów dostaw, jak pogodzić fakt, że dla zakładu momentem „wykonania umowy” jest dostarczenie towaru do hurtowni, bo na dalsze jego losy nie ma żadnego wpływu, a nabywcy oczywiście ten moment wcale nie interesuje? Takich pytań można by postawić wiele, ale zamiast nich należy stwierdzić generalnie: dopóki nie zostaną przez władze, wspólne dla obu instytucji, ściśle sprecyzowane obowiązki i prawa każdej z nich, dopóki nie zostanie powiedziane, kto w jakim terminie, w jakim trybie ustala parę kontrahentów umów szczegółowych, rozdział masy towarowej, kto za co do jakiej granicy odpowiada, jakie komu grożą sankcje — dopóty każda z instytucji w pewnym zakresie podpisywać będzie umowę „na ciemno”, albo będzie czynić zrozumiałe obstrukcje, jak to ma miejsce w roku bieżącym.

Wspomniane powyżej zarządzenia władz nadal nie rozwiązałyby jednak wszystkich kwestii, takich np. jak podane w przykładzie pierwszym umowy G.D.K.P. Ze wszystkiego co powiedziano wyżej wydaje się raczej wypływać inny, konkretniejszy wniosek: zaniechać wspólnego podpisywania umów przez Centralny Zarząd i Centralę Handlową. Władze powinny określić, komu dany przemysł ma prawo zbywać gotową produkcję bezpośrednio. Z tymi bezpośrednimi odbiorcami przemysł zawrze umowy sam, zobowiąże się jeśli trzeba do dostaw franco stacja odbiorcza, ustali podział masy towarowej na poszczególne zakłady, ustali terminy, rozliczy się bezpośrednio. Lista takich odbiorców powinna obejmować oczywiście tylko odbiorców masowych, tak aby partie dostaw były co najmniej partiami wagonowymi.

Inni odbiorcy powinni zawierać umowy wyłącznie z Centralą Handlową, bez żadnego udziału przemysłu. Centrala Handlowa zawarłaby z kolei umowę z przemysłem, obejmującą masę towarową dla własnej sieci hurtowej i detalicznej oraz dla odbiorców „pośrednich”. Tylko taki schemat byłby konsekwentny, jasny, nienasuważący tylu wątpliwości, pozwoliłby uwzględnić w polityce dostaw remanenty już istniejące i dotrzymać wszystkich przepisów o umowach planowych.

Lista odbiorców bezpośrednich dla każdego C.Z.P. winna być ustalona jak najwcześniej, aby Centralny Zarząd mógł już w planie rocznym (a mianowicie ściślej w części P13-p planu techniczno-przemysłowego i finansowego wg Instrukcji PKPG na rok 1951) uwzględnić podział produkowanej przez siebie masy towarowej, zebrać i uzgodnić z wytypowanymi odbiorcami ich plany zaopatrzenia w zakresie danej branży, rozplanować odpowiednio produkcję.

Również pożądanym byłoby jak najwcześniejsze opublikowanie Zarządzenia Przewodniczącego PKPG, ustalającego zgodnie z art. 6 Ustawy z 19.IV o umowach planowych listę jednostek gospodarczych, zobowiązanych do zawarcia umów generalnych. Wówczas dopiero Centralny Zarząd byłby w stanie w ciągu ustawowych 9 dni po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów planu rocznego (art. 12 i 16 Ustawy) opracować właściwie umowy generalne wraz z rozdzielnikiem na sprzedawców i nabywców i rozesłać je odbiorcom.

Terminy podane w Ustawie nie uwzględniają tzw. dni pocztowych. Stwierdza się (art. 16), że najpóźniej na 21 dni przed upływem terminu zawarcia umowy, tzn. najpóźniej dziewiątego dnia po zatwierdzeniu planu rocznego przez Radę Ministrów, należy przesłać drugiej stronie projekt umowy. Art. 17 nakazuje stronie, która otrzymała projekt umowy, podpisać ją i zwrócić w ciągu 7 dni; nie wiadomo jednak, czy te 7 dni należy liczyć od daty wysłania projektu umowy przez inicjatora, czy od daty otrzymania projektu przez kontrahenta. Kontrahent będzie zawsze oczywiście skłonny — i praktyka to potwierdza — do interpretowania terminów wg drugiego wariantu, co w dalszej konsekwencji wykluczy zawarcie umowy w terminie 30 dni. Ale jest gorsza sytuacja, gdy kontrahent nie zareaguje na propozycję umowy w ogóle albo z wielkim opóźnieniem, co zdarzyło się w praktyce wiele razy. Jak ma wtedy postąpić dostawca? Czy po odczekaniu ustawowych 7 dni (plus ew. dni pocztowe, które znów opóźniają bieg sprawy) monitować po prostu odbiorcę, czy zawiadomić go, że wobec niezgłoszenia zastrzeżeń przyjmuje się umowę za podpisaną i obowiązującą i przystępuje się do dalszej procedury, tzn. wydaje polecenie zawierania umów szczegółowych itd.? Czy zawiadomić właściwe Ministerstwo, aby to z kolei postawiło w Państwowej Komisji Arbitrażowej wniosek zastosowania sankcji, przewidzianych w Art. 40 Ustawy, wstrzymując się jednocześnie od dalszego postępowania umownego wzgl. starając się je przyspieszyć drogą zwykłego monitowania Odbiorcy?

Wydaje się w każdym razie, że byłoby sprzeczne z celem Ustawy uważanie przez Dostawcę sprawy za załatwioną z chwilą wysłania w terminie projektu Umowy i poprzestanie na tym, że „zrobiło się co należało a reszta od nas nie zależy”. Dostawca nie może traktować umowy jako zła koniecznego, narzuconego z góry, jemu zależy na tym, aby ta umowa była zawarta, nie posiada jednak szybko działających, skutecznych środków, którymi mógłby przyspieszyć procedurę po stronie kon-

trahenta. W dalszym biegu procedury to samo oczywiście można powiedzieć o stosunku odbiorcy do dostawcy. Dopiero po zejściu na szczebel umów szczegółowych sytuacja jest lepsza, bo kontrahenci umowy generalnej zobowiązują się w niej wzajemnie do przestrzegania terminów w zakresie umów szczegółowych i te swoje zobowiązania wzmacniają sankcjami finansowymi. Natomiast wszystkie omówione trudności istnieją również w niezmienniejszej skali przy zawieraniu umów bezpośrednich, które w latach przyszłych stanowić będą prawdopodobnie olbrzymią większość umów planowych.

Jeśli mowa o terminach, godzi się podkreślić jeszcze jedną, nagminnie spotykaną przeszkodę w ich zachowaniu. Powiedzmy, że tym razem przedsiębiorstwo jest w sytuacji odbiorcy (wzgl. nabywcy, jeśli to nie będzie jednostka nadzorująca) i ma obowiązek zawrzeć umowy, aby zapewnić sobie dostawę materiałów zaopatrzenia. Do wystąpienia z inicjatywą zawarcia takich umów zobowiązani są ustawowo dostawcy (wzgl. sprzedawcy), odbiorca czeka więc 9 dni plus ew. dni pocztowe na tę inicjatywę i dopiero jeśli w tym terminie jej się nie doczeka, co jest zjawiskiem nadzwyczaj częstym, występuje sam do dostawcy z projektem umowy (Art. 15 Ustawy). W takim wypadku cała skomplikowana procedura zaczyna się co najmniej o 9 dni później, niż przy idealnym przebiegu czynności a wszystkie dalsze terminy pozostają bez zmian. Oczywiście są one wtedy niemożliwe do dotrzymania, zwłaszcza w zakresie umów generalnych. Takie wypadki są tym częstsze, że dostawcy nie grożą żadne sankcje za niewystąpienie z inicjatywą zawarcia umowy, w rodzaju np. tym krótszych (jednostronnie) i rygorystyczniejszych terminów następnych czynności, a tylko zagrożenie karą porządkową z art. 40 Ustawy.

Pierwsza, zasadnicza inicjatywa w zakresie umów planowych należy jednak zawsze do Przewodniczącego PKPG, który ustala listę kontrahentów umów generalnych (Art. 6 Ustawy). Bez tej listy jednostki gospodarcze nie wiedzą do kogo zwrócić się z projektem umowy generalnej, a pozostałe rodzaje umów nie mogą być zawierane bez ścisłej wiadomości, jaka część planu danej jednostki objęta będzie umową generalną. Umowy szczegółowe zależą ściśle od generalnej, są jej uzupełnieniem. A bezpośrednie? Wg art. 10 Ustawy stosuje się je w odniesieniu do tych wszystkich części planu, które nie zostały objęte umową generalną. Wynikałoby z tego, że praktycznie sprawa powinna wyglądać następująco: Przewodn. PKPG ustala Zarządzeniem, co ma być objęte umowami generalnymi. Jednostka nadzorująca (np. Centralny Zarząd) zawiadamia o tym podległe zakłady samorządnie lub na ich zapytania (pkt. 2 art. 10 Ustawy). Zakłady porównują zakres umowy generalnej — czy raczej tego wycinka umowy generalnej, który danego zakładu dotyczy — z własnym planem zaopatrzenia i zbytu i na całą różnicę zaczynają przygotowywać umowy bezpośrednie. Tymczasem w roku bież. praktyka wyglądała inaczej: Przewodniczący PKPG ustalił w Zarządzeniach

z 7.VIII i 2.IX. (Monitor P. nr A-91 i A-109) nie tylko listę jednostek, obowiązanych do zawierania umów generalnych, ale także listę jednostek, obowiązanych do zawierania umów bezpośrednich. Należy traktować ten fakt jako zwięźenie obowiązku zawierania umów planowych, zwięźenie zakresu działania Ustawy, do czego Przewodn. PKPG upoważniony był Art. 4 pkt 2 Ustawy. Niecała reszta planów zaopatrzenia i zbytu, wyrastająca poza zakres umów generalnych, miała być objęta umowami bezpośrednimi, lecz tylko ta część owej „reszty“, którą określiły wspomniane zarządzenia Przewodn. PKPG. Nie wiemy w tej chwili, czy podobnie zostanie postawiona sprawa w r. 1951, byłoby w każdym razie bardzo wskazane aby odpowiednie zarządzenia, uzupełnione ewentualnie instrukcjami roboczymi, ukazały się jak najszybciej.

Wiele sporów istniało mimo wszystkich przepisów na temat, kto właściwie obowiązany jest wzgl. kto ma prawo zawierać umowy planowe. Np. czy przedsiębiorstwo wielozakładowe, którego zakłady rozrzucone są po całym kraju, zawiera samo umowę szczegółową wzgl. bezpośrednią, czy zleca dalej w dół swym zakładom ich zawarcie? Jak daleko w dół należy system umowy doprowadzić — czy np. dostawca — Centrala Handlowa poleca zawierać umowy szczegółowe swym branżowym biuram sprzedaży, czy hurtowniom, czy ekspozyturom sieci detalicznej, czy nawet placówkom detalicznym? Bardziej istotnymi są te trudności w sektorze spółdzielczym, gdzie często poszczególne spółdzielnie są jednostkami małymi, rzędu małych sklepów detalicznych lub warsztatów. Spotkano w praktyce przemysłu skórzanego sytuację, że jeden z wyznaczonych zarządzeniem kontrahentów, Centralny Zarząd przesyłał projekt umowy kilkakrotnie swojej Centrali Zaopatrzenia, ta go zwracała i żadna z tych instytucji nie uważała się za kompetentną do zawarcia tej umowy. Państw. Centrala Produktów Leśnych Nierzecznych „Las“ podzieliła umowę generalną na swe ekspozytury rejonowe; Przemysł Chemiczny — na zakłady produkcyjne; przemysł węglowy jako dostawca — na ekspozytury, przemysł węglowy jako odbiorca — na zjednoczenia i przedsiębiorstwa, przemysł hutniczy — na poszczególne huty itd. Trzeba naprawdę wielkiej znajomości terenu, aby orientować się, aby móc właściwie ustawić sobie system umów i śledzić jego działanie, skuteczność, realizowanie zobowiązań.

Trudności w r. 1951 nie zmniejszą się. Taka np. sytuacja: Centrala Zaopatrzenia P.S. decyduje już obecnie, które artykuły zamiawać będzie u dostawców centralnie, a które pozostawi zakładom do rejonowego zakupu bezpośredniego. Centrala kieruje się przy tym reglamentacją, deficytowością towaru, trudnością jego zdobycia, gęstością źródeł nabywania itd. Artykuły zastrzeżone do centralnego zakupu zamawiane są (centralnie) u dostawców już w październiku — listopadzie na podstawie planu rocznego i operatywnego planu na I kwartał. Oczywiście mimo centralnego zamówienia dostawy odbywać się będą tranzytem wprost na zakłady i roz-

liczenie dokonywane będzie wprost z zakładami. Niemniej zamawiającym jest Centrala Zaopatrzenia i ona ustala warunki zamówienia. Jeżeli po wydaniu odpowiedniego Zarządzenia Przewodniczącego PKPG okaze się, że artykuły zamawiane centralnie nie mają być objęte umowami generalnymi, kto ma zawrzeć na te artykuły umowy bezpośrednie z dostawcami:

a) czy Centrala Zaopatrzenia — która wówczas musiałaby chyba zawrzeć z kolei umowy bezpośrednio z własnymi zakładami produkcyjnymi jako „dostawca”, bo te chcą mieć jednak zabezpieczony swój plan zaopatrzenia;

b) czy zakłady produkcyjne — wówczas Centrala Zaop. jest wytrącona całkowicie poza stosunki prawno-handlowe przemysłu skórzanego z jego dostawcami i umotywowany wieloma względami, zamierzony zakup i dyspozycja centralna stają się fikcją.

Odwrotnie — jeśli we wspomnianym zarządzeniu postanowi się, że niektóre z artykułów, pozostawione do zakupu rejonowego przez zakłady, mają być objęte umowami generalnymi, to Centrala Zaopatrzenia będzie musiała czym prędzej zbierać wiadomości, gdzie jaki zakład, jakie artykuły i w jakich ilościach już zamówił (przy czym dopiero wyjdzie na jaw niesłychana mozaika organizacyjno-proceduralna), zestawień te dane, porozumieć się z „ujawnionymi” w ten sposób dostawcami, którzy będą musieli po swojej stronie zrobić tę samą robotę i konstruować na tych oddolnych materiałach przedmiot umowy generalnej...

Uniknąć takich sytuacji można by chyba tylko przez opublikowanie listy jednostek, zobowiązanych do zawarcia umów generalnych, wcześniej niż złożenie przez przemysły zamówień, tzn. wcześniej niż na 3 miesiące przed rozpoczęciem roku (taki jest przeważnie minimalny termin składania zamówień w przemyśle).

Niestety na rok 1951 to rozwiązanie już jest niemożliwe i dlatego stwierdzono wyżej, że należy się liczyć z trudnościami niemniejszymi niż w roku poprzednim.

W zakresie: „kto jakie umowy ma zawierać” natrafiano w spółdzielczości na inną jeszcze trudność praktycznej interpretacji przepisów: Ustawa stwierdza w art. 10 pkt 1 lit. 1, że umowy bezpośrednio zawierają jednostki gospodarcze, jeśli przynajmniej jedna z nich nie jest jednostką zwierzchnią, przy czym inny przepis Ustawy (art. 6 pkt. 2) definiuje, że jednostką zwierzchnią jest każda (i tylko) jednostka zobowiązana do zawarcia umowy generalnej, czyli objęta odpowiednim Zarządzeniem przewodniczącego PKPG. Jest więc np. Związek Spółdzielni, niezobowiązany do zawarcia umowy generalnej, ale jednocześnie nadzorujący cały szereg spółdzielni. Zresztą równie dobrze mógłby to być Centralny Zarząd, Centrala Handlowa czy t. p. — np. C.Z.P. Skórzanego nie miał w roku bież. zawierać umów z C. Tekstylną na dostawę tkanin produkcyjnych, a więc C. Tekstylna nie była na tym odcinku uznana za jednostkę

zwierzchnią, mimo że nadzoruje liczne hurtownie rejonowe.

Nasuwa się pytanie:

czy związek spółdzielni ma zawrzeć z dostawcą wzgl. odbiorcą umowę bezpośrednią;

b) czy poszczególne spółdzielnie mają zawierać umowy bezpośrednio z poszczególnymi sprzedawcami wzgl. nabywcami, a związek spółdzielni ma tylko dopilnować, aby umowy te zostały zawarte?

Ponieważ umowa bezpośrednia jest konkretnym zobowiązaniem dostawy — właściwszym jest rozwiązanie drugie. W praktyce jednostki nadzorujące obydwóch stron i tak będą musiały porozumieć się i uzgodnić zarówno wzór umowy, jak i ogólne warunki dostaw i uzgodnione podać jednostkom podległym — w ten sposób unikną późniejszego ciągłego interpelowania przez te jednostki, które z mocy ustawy nie mogą same dokonywać żadnych zmian w oficjalnych wzorach umowy i warunków. Jednakże uzgadnianie umów na szczeblu jednostek nadzorujących (a jednocześnie nie „zwierzchnich” w rozumieniu Art. 6 pkt. 2 Ustawy) odbywać się będzie drogą zwykłej wymiany korespondencji, bez formalnie podpisanej umowy.

Wynikałoby z tego, że jednostka gospodarcza, nadzorująca inne jednostki, ale nie zobowiązana do zawierania umów generalnych (nie „zwierzchnia”), nie będzie zawierać umów planowych wcale — np. C. Tekstylna nie zawrze wcale umowy ani z CZPS, ani z przedsiębiorstwami CZPS; Zw. Spółdz. nie zawrze wcale umowy z dostawcą ani z przedsiębiorstwami podległymi dostawcy; natomiast zawrze umowy (bezpośrednie); Hurtownie C.T. z przedsiębiorstwami CZPS, Spółdzielnie — z przedsiębiorstwami dostawcy.

Jeśli powyższe rozumowanie jest słuszne — wydaje się, że Art. 10 ust. 1 pkt 1 Ustawy powinien brzmieć ściślej: „Umowy bezpośrednio zawierają jednostki gospodarcze, jeżeli chociażby jedna z nich nie jest jednostką wyłącznie nadzorującą i kontrolującą inne jednostki gospodarcze”.

Generalnie na podstawie dotychczasowych doświadczeń i obserwacji stwierdzić można, że realizowanie pierwszego etapu systemu umów planowych odbywało się z wielkimi trudnościami i że popełniono przy tym wiele błędów. Dobrze jest te trudności i błędy sobie uświadomić, aby tym łatwiej uniknąć ich w przyszłości.

Opierając się na takim założeniu, można by następująco skonkretyzować wnioski:

1) wspólne podpisywanie umów przez Centralne Zarządy i Centrale Handlowe powinno być zaniechane;

2) zarządzenie, ustalające dla każdego CZP listę odbiorców bezpośrednich danego przemysłu, powinno być wydane przed opracowaniem planu techniczno-przemysłowego i finansowego na rok następny;

3) zarządzenie, ustalające listę jednostek gosp. obowiązanych do zawierania umów generalnych, powinno być wydane wcześniej niż 3 miesiące przed odnośnym rokiem kalendarzowym;

4) terminy, związane z zawieraniem umów planowych, powinny w jakiś sposób uwzględniać „dni pocztowe” oraz fakt, że w wypadku braku inicjatywy dostawcy cała procedura może się rozpocząć z co najmniej 9-dniowym opóźnieniem;

5) należałoby ustalić, jak ma postępować jednostka gospodarcza jeśli jej kontrahent nie reaguje w terminie na przesłany mu projekt umowy;

6) należałoby ściślej określić, kto i w jakim wypadku obowiązany jest zawrzeć umowę bezpośrednią;

7) należałoby określić, jak daleko w dół dopuszczalny jest podział planu na części (na jakie najmniejsze jednostki gospodarcze) obejmowane odrębnymi umowami szczegółowymi lub bezpośrednimi.

Adam NORSKI

Walka z lekkomyślnością i niedbalstwem wzmacnia bezpieczeństwo i higienę pracy

NAWIAZUJĄC do artykułu Zygmunta Koryzny pod tytułem „Bezpieczeństwo i higiena pracy w przedsiębiorstwach socjalistycznych”, który ukazał się w nr 10-tym „Życia Gospodarczego”, należałoby — moim zdaniem — uzupełnić go przyczynkiem wynikającym z obserwacji, statystyki i logicznej dedukacji z zaistniałych nieszczęśliwych wypadków w czasie pracy.

Nie zawsze wykryte potencjonalne przyczyny wypadków, mogą być usunięte bez reszty, przez urządzenia ochronne czy urządzenia sygnalizujące niebezpieczeństwo.

To są klasyczne przykłady — szczęśliwe przykłady, kiedy to można za pomocą barier, siatek, zakryć itp., zatrzymać groźną dla życia i zdrowia robotnika wirującą lub toczącą się masę bezwładności, względnie osłabić siłę przyciągania ziemi. Zlokalizowanie niebezpieczeństwa jest w tym wypadku najważniejsze. a inwencja referenta bhp ma wtedy do wyboru szeregu mniej lub bardziej skomplikowanych urządzeń ochronnych. Możliwość niebezpieczeństwa nie kończy się jednak na tym, gdyż istnieje jeszcze niezliczona ilość przedmiotów, które same przez się stanowią stale grożące niebezpieczeństwo dla tych wszystkich, którzy przez swoją nieświadomość, lekkomyślność lub niedbalstwo wyzwolą groźne siły i spowodują nieobliczalne, a jakże smutne w następstwach swych skutki.

Podaję przykład: Na miejsce odbudowy zajeżdża ciągnik z przyczepą. Przyczepa pozostaje do naładowania gruzu, a ciągnik — stale na chodzie — musi czekać przez kilkanaście minut. Szofer odchodzi na bok, oddala się od ciągnika na 100 metrów i wdaje się w pogawędkę z przygodnie spotkanym znajomym. W międzyczasie, korzystając z nieuwagi szofera, młody, 18-letni robotnik siada na siodełko ciągnika i manipulując drążkami, wkleszcza tylny bieg. Ciągnik rusza. Chłopak przestraszony, traci panowanie nad sobą i zamiast bieg wykleszczyć naciska na akcelerator. Ciągnik na pełnym gazie wpada do otwartego dołu piwnicznego, kapotuje, nakrywa się kołami, grzebiąc pod sobą lekkomyślnego sprawcę. Dwaj murarze, którzy w piwnicy tej pracowali, ostrzeżeni krzykiem kolegów, zdążyli w ostatniej chwili uchronić się przed masakrą, przylegając płasko do przeciwległej ściany.

Rezultat: ciężkie zmiążdżenie stopy i łokcia oraz ogólny wstrząs u winowajcy, kilkogodzinna przerwa w pracy, zanim przywołana straż pożarna nie wydobyla ciągnika z piwnicy.

Powód: lekkomyślność sprawcy, brak uświadomienia u jego kolegów.

Na wstępie podałem, że nieświadomość, lekkomyślność i niedbalstwo są tymi momentami, które moglibyśmy nazwać przyczynami nieszczęśliwych wypadków. Chciałbym to zdefiniować, podając równocześnie ewentualne środki zabezpieczające. Nieświadomość, brak technicznego uświadomienia, zdarza się przeważnie u młodocianych i niewykwalifikowanych. Pracownicy ci przychodząc na nowe miejsce pracy, napotykać na sprzęt, o którym nie mają pojęcia nie tylko jak on pracuje i jak się go obsługuje — ale nawet do czego on służy. Wrodzony prawie u każdego pęd i chęć do „majstrowania”, oraz ciekawość powoduje, że przy pierwszej nadarzającej się sposobności, pracownik taki maszynę dokładnie oglądnie. A następnie nie tylko dotknie ją, ale i przekreśli kontakt, obróci koło, nadusi na guzik, pociągnie za łańcuszek... i oto nieszczęście gotowe. Niespodziewanie dla ciekawego zostaje uruchomiona ta właśnie część maszyny, której się najmniej można spodziewać, że porusza się ona względnie działa. Każda zaś ruchoma część maszyny jest niebezpieczna o ile ma ona bezpośredni kontakt z ciałem ludzkim, zwłaszcza gdy działanie jej jest niespodziewane.

Jeden nieogłębny, nieświadomy ruch ręki, a skutki są niewspółmiernie ciężkie, tak z punktu widzenia socjalnego, jak i gospodarczego. Ciężkie uszkodzenie ciała, poza natychmiastowym wyłączeniem z pracy poszkodowanego, powoduje długotrwałą jego niezdolność produkcyjną. Co gorsze, bardzo często powoduje trwałą niezdolność, względnie przez całe życie trwałą obniżkę wydajności pracy. Przy znacznym zaś procencie inwalidztwa, młody człowiek staje się kaleką niezdolnym do pracy, na utrzymaniu rodziny względnie opieki społecznej. Należy stwierdzić następnie, że każdy nieszczęśliwy wypadek w czasie pracy, powoduje ze względów czysto ludzkich, katastrofalną obniżkę wydajności pracy tegoż dnia. Zainteresowanie, ciekawość nie raz niezdrowa, o posmaku sensacyjno-histerycznym, współczucie, długie rozmowy, porady i opisy wstrzymują kolegów poszkodo-

wanego od normalnego tempa pracy, tak, że śmiało można przyjąć, że dzień nieszczęśliwego wypadku na danym warsztacie pracy zarysowuje się ostrym spadkiem linii wydajności pracy. Dodajmy ilość wypadków nieszczęśliwych w ciągu jednego roku, pomnożmy przez kilka godzin przerwy w pracy, a otrzymamy przeraźliwą w swej wymowie statystykę strat w robociznie i wydajności pracy.

Kto i gdzie ma zająć się sprawą uświadomienia pracowników odnośnie niebezpieczeństwa, jakie tkwi w sprzęcie i maszynach. Wielki procent robotników niewykwalifikowanych zdaje sobie dokładnie sprawę, że niebezpieczeństwo przedmiotów martwych leży w ich masie, ciężarze, ostrości i szybkości poruszania, ale brak im tej dyscypliny, która polega na tym, że posługiwać się im wolno tylko i wyłącznie tym sprzętem, który znają i który im jest oddany do użytku. Wrodzona ciekawość, która często wiedzie do postępu, winna znaleźć swój oddźwięk w tym, że robotnik zechce sprzęt poznać, nauczyć się jego działania, bez uprzedniego empirycznego poznawania jego części i niezrozumienia zasad i praw jego działania. Odprawy robocze, które zapoznają robotników nie tylko ze sprzętem oddanym im do użytku, ale ze sprzętem danego działu pracy — odprawy robocze, w czasie których wyraźnie przedstawi się zasady działania sprzętu i wskaże niebezpieczne punkty maszyny, spełnią swoje zadanie uświadamiające. Nowy, stale dopływający element robotniczy ze wsi i przedmieść musi stale być uczony i uświadamiany, nie dopiero wtedy, skoro sam na własne oczy lub na własnej skórze przekona się o „sile maszyny“, ale zanim maszynę tę zobaczy, to jest w chwili gdy stanie do warsztatu pracy pełen chęci, siły i zdrowia fizycznego.

Mistrzowie, brygadierzy, kierownicy winni na odprawach roboczych, w rozmowach grupowych czy też indywidualnych stale, do znudzenia przypominać, kształcić, uczyć i uświadamiać. W ten sposób uczciwie pojęte uświadomienie musi dać swoje dodatnie wyniki i musi sprawić, że robotnik zrozumie pracę maszyny i sprzętu, nauczy się ją cenić, szanować i użytkować odpowiednio. Wtedy dopiero wypadkowość spowodowana nieświadomością spadnie do zera.

Lekkomyślność, jest to moment o wiele trudniejszy do opanowania i wyeliminowania, niż brak uświadomienia technicznego. Lekkomyślność leży częstokroć w naturze ludzkiej i jest trwale związana z usposobieniem, z tym co potocznie nazywa się „charakterem“ człowieka. W lekkomyślności mieści się szybki impuls działania bez myśli retrospektywnej, bez zdawania sobie sprawy ze skutków działania. Lekkomyślność może być cechą usposobienia człowieka, względnie może być chwilowym motywem działania, wynikającym z pobudek zewnętrznych, okazyjnych, związanych z licznymi szczęśliwymi lub nieszczęśliwymi zdarzeniami, jakie człowiek w swoim osobistym życiu doznaje. Urodzenie się syna, tak jak i jego śmierć może chwilowo załamać prostą linię pracy człowieka, który do tej pory uchodził za zrównoważonego i który w swoim postępowaniu i pracy podawany był jako wzór. Do każdej pracy, a zwłaszcza maszynowej należy podchodzić zawsze poważnie, bez powiedzialbym „spoufalania“, gdyż prawa fizyczne rządzące maszyną są bezwzględne i zawsze niezmiennie. Tokarz

ma w domu chorą żonę, włókniarza syn zdał maturę, szofer ma dziś imieniny — ludzkie serce bije mocniej i szybciej, cierpi albo raduje się. Maszyna pracuje zawsze równo, cierpliwie i nie podlega wzruszeniom.

Choroba, radość czy też usposobienie to wszystko daje nam w efekcie końcowym wypadkową, na którą można nakleić etykietę: lekkomyślność.

Jak przeciwdziałać, jak bronić człowieka przed tą słabością chwili lub usposobienia. Tutaj — moim zdaniem — wchodzi w grę brygada pracy, koledzy, współtowarzysze pracy. Człowiek nigdy nie pracuje samotnie. Zawsze towarzyszy mu pomocna dłoń i myśl kolegi, jego kwalifikacja, opinia i mniejsze lub większe opanowanie zawodu. Obserwowane są nie tylko wyniki jego pracy i jej jakość ale i usposobienie i nastroje, znać się winno jego rodzinę, kłopoty i radości, dobre i złe strony charakteru. Wtedy dopiero można zastosować „urządzenie ochronne“ w postaci koleżeńskiego ubezpieczenia wzajemnego, w postaci trwałej współopieki koleżeńskiej, kolektywnej pracy. Socjalistyczny styl pracy to właśnie ma na celu, by zespół roboczy stanowił rodzinę pracy, by był to zespół braterski, czuły na wszystko, co ma związek z pracą i życiem osobistym kolegi i towarzysza pracy.

Nie wskazana tu wcale jest przesadna ciekawość i troskliwość nudna i zbyt często podkreślana — to może dać wręcz przeciwne i niepożądane skutki. Wystarczy słowo otuchy, ciepłe spojrzenie i wytworzenie tej tak łatwo wyczuwalnej atmosfery życzliwości, współtroski i prawdziwego zrozumienia sytuacji. Pracownik lekkomyślny z usposobienia, nałogowiec, groźny w działaniu swoim dla siebie i dla kolegów, winien być natychmiast „wykryty“ jako ewentualna przyczyna nieszczęśliwych wypadków, ostro pouczony i oddany pod surową obserwację — a w razie stwierdzenia braku poprawy odizolowany od możliwości spowodowania niebezpieczeństwa. Figle, żarty i psikusy nie mogą mieć miejsca w czasie pracy, zwłaszcza pracy maszynowej, gdyż maszyna służy i pomaga człowiekowi w produkcji, ale tylko wtedy gdy podchodzi się do niej poważnie i rozsądnie. Wesołka lekkomyślnego należy przydzielić do takiej pracy, która uniemożliwi mu kontakt z istniejącymi na zakładzie pracy ewentualnymi przyczynami wypadków.

Trzecim momentem jest *niedbalstwo*. Niedbalstwo jest przestępstwem i tylko jako takie może być rozpatrywane. Pracodawca ma obowiązek instalacji urządzeń ochronnych, pracownik zaś obowiązek posługiwania się nimi, konserwacji i opieki. Tylko wspólne zrozumienie zasady bezpieczeństwa pracy i istniejące współdziałanie pomiędzy pracodawcą i pracownikiem może dać i zagwarantować pełne wyniki pracy i wyrugować traumatyzm przemysłowy, a w każdym razie obniżyć go do minimum. Niedbalstwo winno być piętnowane z całą surowością i upoważnionymi do tego są wszyscy społecznicy i uświadomieni obywatele, którym na sercu leży dobro robotnika, zdrowie społeczeństwa i nasz Plan 6-letni. W tym wypadku nie ma już nad-troskliwości, bo lepiej jest 10 razy zwrócić uwagę błędnie, niż raz jeden przejść obok niedbalstwa i „niedbale“ go nie zauważyć. W tym wypadku nie można pozbyć sprawy stwierdzeniem, że kto inny jest powołany do wyknięcia i uczynienia

uwagi. Ten kto inny — to właśnie my. Całe dobrze myślące i dobrze i czujnie obserwujące warunki i styl pracy społeczeństwo. Społeczeństwo, któremu zależy, by jak najszybciej wzrósł dobrobyt i szczęście Polski ludowej. Niedbały i niechlujny w pracy pracownik to nie tylko mała wydajność i zła jakość pracy, ale i to, że te ujemne określenia okupione są licznymi nie-szczęśliwymi wypadkami.

Przykład: Dach 5-ciopiętrowej kamienicy pokrywany jest nową papą. Na dachu pracuje dekarz z pomocnikiem. Pomocnik ma do swojej dyspozycji linkę ochronną. Nie używa jej jednak, bo jak twierdzi przeszkadza mu ona w pracy. Mistrz godzi się z jego niedbalstwem, a więc jest też współwinny. Pomocnik roznosi po dachu smołę, a kiedy właśnie znajduje się na środku dachu, potyka się. Prostując się po potknięciu szarpie wiadrem, które trzyma w prawym ręku i wylewa smołę sobie pod nogi. Ślizga się na tej smole i tracąc równowagę pada i tak jak na torze sanecz-

kowym, mimo rozpaczliwych usiłowań zatrzymania się na dachu, spada na ziemię.

Powód: niedbalstwo pomocnika, który mimo zainstalowanego urządzenia ochronnego nie uważał za potrzebne posługiwanie się nim i niedbalstwo mistrza, który powinien był polecić natychmiastowe zejście z dachu pomocnika, skoro tylko zauważył, iż ten nie słucha jego wskazówek.

Skoro ustawodawca chroni życie obywateli przepisami karnymi i surowo każe tych, którzy popełniają przestępstwa przeciw życiu i zdrowiu, to tak samo z całą surowością powinno podchodzić się do tych i jak najostrzej piętnować tych, którzy z niedbalstwa narażają swoje życie i zdrowie na niebezpieczeństwo.

Troska o dobro każdego robotnika i o dobro społeczne musi być stałym udziałem wszystkich i tych co współpracują z nim bezpośrednio i tych, którzy po biurach i urzędach dalecy są od możliwości zetknięcia się bezpośredniego.

CZYTELNICY PISZA

Henryk HAŁAS

Zwalczamy trudności przemysłu wapienniczego

PRZEMYSŁ wapienniczy w czasach przedwojennych znajdował się w rękach prywatnych. Jego prywatni właściciele kierując się w pierwszym rzędzie osobistym zyskiem, eksploatowali dany zakład, nie zwracając uwagi nie tylko na warunki socjalne mas pracujących, ale nawet na przyszłość przedsiębiorstwa. Na skutek zaciętej konkurencji obniżano nieustannie zarobki, a śrubowano wydajność robotnika. Z powodu nadmiaru rąk do pracy nie dbano o ulepszenie urządzeń eksploatacyjnych. Pracowano prymitywnie byle tanio, byle dużo, co doprowadzało do chaotycznej, bezplanowej gospodarki rabunkowej danego przedsiębiorstwa. O kształceniu sił fachowych nie było mowy. Każdy kształcił się sam, jak mógł lub wykonywał pracę tak, jak mu dyktowano z góry bez namysłu.

Mimo, iż w Polsce przedwrześniowej posiadaliśmy wapienniki o bardzo dobrej jakości złóż, większość tych wapienników stanowiły skarłowaciałe, prymitywne zakłady. Zakładów częściowo zmechanizowanych było bardzo mało, a już najmniej było zakładów dobrze zmechanizowanych. Do tych ostatnich należały zakłady okręgu bydgoskiego (Piechcin i Wapienno).

Kierownictwo zakładów w Polsce przedwrześniowej spoczywało w rękach kapitalistów i wyzyskiwaczy. Niektórzy z nich przeniknęli do tego przemysłu również po wojnie. Po III i IV Plenum, klasa robotnicza i partia usunęła ich z organów kierowniczych, obsadzając ich miejsce nowymi ludźmi, przeważnie wysuniętymi spośród klasy robotniczej. Należy jednak zaznaczyć, że w chwili obecnej obsada nawet zakładów

istniejących w Polsce do 1939 roku jest niewystarczająca z braku odpowiednich sił fachowych.

Okupant prowadził rabunkową gospodarkę eksploatując każdy zakład, co doprowadziło do kompletnego zużycia istniejących urządzeń i maszyn oraz do bezplanowej gospodarki w kamieniołomach.

W takim stanie rzeczy przed przemysłem wapienniczym stanęły poważne zadania, zwłaszcza w okresie realizacji Planu Trzyletniego i w założeniach Planu 6-letniego.

Wymagania stawiane przez Plan Trzyletni wobec przemysłu wapienniczego były niewątpliwie wysokie. Jednakowoż przez wzmożony wysiłek klasy pracującej plan został z trudem osiągnięty i to przeważnie przy pomocy starych częściowo zużytych urządzeń.

Na naradach technicznych i konferencjach branżowych aparatu kierowniczego przemysłu wapienniczego w okresie Planu Trzyletniego często poruszano i interweniowano o konieczność szybkiej realizacji inwestycji i mechanizacji Zakładów.

Inwestycje, które w okresie Planu 3-letniego w tym czy innym stopniu zostały zrealizowane, wykazują że:

1. nie były oparte o dokumentację techniczną przez odpowiednie biura projektów, które powstały dopiero później,

2. brak było odpowiedniej kontroli wykonawstwa inwestycji pod względem technicznym.

Skutek tego jest taki, że niektóre inwestycje pomimo ich zrealizowania nie dają konkretnych wyników.

Przemysł wapienniczy przeżywa w chwili obecnej poważny kryzys braku sił roboczych. Stan załogi ule-

za poważnej fluktuacji a raczej jej zmniejszaniu się z dnia na dzień, co doprowadza do trudności w realizacji planów. Już pierwszy rok 6-latki jest dla nas szkołą i wskazuje na błędy popełnione w latach ubiegłych, a między innymi na niedocenianie mechanizacji zakładów w szczególności kamieniołomów. Błędy te odbijają się również ujemnie na innych przemysłach, związanych ściśle z dostawą surowca, półfabrykatów lub gotowych produktów przemysłu wapienniczego a mianowicie: (przemysł chemiczny, hutniczy, cukrowniczy, budowlany itp.).

Niewątpliwie z mechanizacją związane są poważne trudności w zakresie dostawy odpowiednich urządzeń. Po drugie poszczególne zakłady muszą być odpowiednio przygotowane terenowo i eksploatacyjnie do samej mechanizacji, co również wymaga czasu i odpowiedniego rozplanowania. Jednakowoż obecna sytuacja i niewspółmierny wzrost zapotrzebowania zmusza nas do przyspieszenia tempa mechanizacji, a tym samym do poprawy warunków pracy, zwiększenia wydajności i poprawy warunków płacy i warunków materialnych załogi.

Podobnie, jak w zakresie mechanizacji, odczuwa się trudności na odcinku kadr. W tym kierunku zrobiono bardzo mało. Pomimo, że niektóre Zakłady czy Przedsiębiorstwa organizowały kursy zawodowe (kursy strzałowych i palaczy, kursy majstrów i 8-miesięczny kurs laborantów) ilość ta zgodnie z obecnymi wymaganiami jest całkowicie niewystarczająca. Nie pokrywa ona bowiem nawet istniejącego zapotrzebowania, nie mówiąc już o wzrastającym zapotrzebowaniu w okresie 6-letnim. Faktem jest również, że część ludzi będących obecnie na kierowniczych stanowiskach w przemyśle wapienniczym na Zakładach czy Przedsiębiorstwach, winna dawno być zastąpiona zdrowym elementem, wyróżniającym się tak wiedzą fachową, jak i wyrobieniem ideologicznym.

Powinna być również wzmocniona opieka i pomoc robotnikom wysuniętym na kierownicze stanowiska. W przeciwnym razie ludzie ci, nie zawsze mogą wykazać pełną inicjatywę na skutek niemożności uzupełnienia wiedzy fachowej.

Jan GRZEDZIELSKI

O właściwe ramy organizacyjne współzawodnictwa pracy

WSPÓŁZAWODNICTWO pracy jest „krytyką i samokrytyką mas” — uczy Józef Stalin. Ta krytyka i samokrytyka, powstająca codziennie i z godziny na godzinę, jest stała. Dlatego właśnie jest twórcza, dlatego podnosi metody pracy, na coraz wyższy poziom.

Praktyka licznych zakładów pracy wykazuje, że dla należytego pełnego rozwoju współzawodnictwa pracy, dla pełnego wykorzystania inicjatywy robotników, ich zapału i szczerzej woli ulepszenia swej

Nasuwać się wnioski, zmierzające do rozwiązania chociażby niektórych trudności:

1. zbadać złoza i nadać odpowiedni kierunek eksploatacji kamieniołomów, planowe usytuowanie i prawidłową rozbudowę zakładu na przyszłość;

2. przystąpić niezwłocznie do rozplanowania zakładów w kierunku ich mechanizacji;

3. przeprowadzić rewizję planów inwestycyjnych w Planie 6-letnim, mając na uwadze mechanizację prac w kamieniołomach i w piecach pierścieniowych;

4. zorganizować w terminie natychmiastowym 3-miesięczny kurs dla kierowników zakładów, typując na wykładowców najlepsze siły fachowe, jakimi dysponujemy. Kurs powinien odbyć się w jednym z odpowiednio wyposażonych zakładów, jak Piechcin czy Wojcieszów. Na kandydatów typować wysuniętych już robotników, znajdujących się obecnie na stanowiskach majstrów czy brygadzystów wzgl. wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów. Kierownictwo Zakładów Piechcin dysponuje materiałem nauczania, którym mogłyby służyć do opracowania programu kursu dla kierowników zakładów.

5. Centralny Zarząd powinien opracować program kursów dla majstrów i brygadzystów i przynajmniej raz w roku organizować jednomiesięczny wspólny kurs, zmieniając rok — rocznie miejsce odbycia kursu, co umożliwi zapoznanie się kursantów z warunkami pracy w poszczególnych zakładach.

Organizowanie kursów na poszczególnych zakładach lub przedsiębiorstwach może dać tylko wtedy dobre wyniki, gdy dysponują one fachowcami, których jest mało i którzy nie są równomiernie rozprowadzeni.

Powyżej wysunięte wnioski opieram na długoletniej obserwacji i praktyce. Sam jako wysunięty na kierownicze stanowisko obserwowałem i obserwuję w czasie bytności na zebraniach, naradach technicznych, zjazdach i konferencjach branżowych trudności, z jakimi borykają się zakłady. Patrząc na przemysł wapienniczy, jako na przemysł ważny w planie narodowym stwierdzam, że powinno nastąpić uzdrowienie stosunków i wejście w etap odpowiedniej roboty, tak produkcyjnej jak i inwestycyjnej na odcinku całego przemysłu wapienniczego w Polsce.

pracy, konieczne jest stworzenie właściwych ram organizacyjnych współzawodnictwa pracy, właściwych jego warunków i atmosfery.

Praktyka wykazuje również, że niedostateczny, słaby rozwój współzawodnictwa pracy, spowodowany jest w przeważającej większości wypadków, złą jego organizacją. Dzieje się tak dlatego, ponieważ rady zakładowe zwykle zapominają o tym, że samemu rozwojowi ruchu, który wstępuje na coraz to wyższy poziom, towarzyszyć musi coraz to wyż-

szy poziom organizacji współzawodnictwa, kontroli jego wyników, prawidłowe analizy dla stałego wyprowadzania uogólnień i wniosków.

W wielu zakładach pracy szeroki ruch współzawodnictwa przestaje się mieścić w ramach organizacyjnych — rada zakładowa nie nadąża za jego rozwojem, tłumacząc się przeważnie tym, że nie ma czasu.

Należy tu zwrócić uwagę na dwa zasadnicze zagadnienia:

1) ramy organizacyjne ruchu współzawodnictwa pracy;

2) metody organizowania prac Komitetu Współzawodnictwa, komisji współzawodnictwa przy radzie zakładowej i referatu współzawodnictwa, — metody koordynowania ich wysiłków.

Pojęcie „współzawodnictwo pracy“ bardzo często jest zwężane. Objawem współzawodnictwa jest przecież nie tylko fakt, że robotnik przekroczył swą normę produkcyjną. Wyrazem współzawodnictwa jest również racjonalizacja czy pomysł nowatorski czy oszczędność surowców. Wyrazem tego samego ruchu współzawodnictwa jest również aktywność w pracach społecznych, a potwierdzeniem tego jest fakt, że przodownicy pracy, racjonalizatorzy, to w ogromnej większości najofiarniejsi aktywiści społeczni.

Wszystkie te wyrazy mają jeden wspólny mianownik — stosunek robotnika do pracy. Socjalistyczny stosunek do pracy, troska, o jego wyniki, troska o maszynę. I właśnie dlatego, że ten mianownik jest wspólny — współzawodnictwo pracy powinno obejmować te wszystkie dziedziny pracy robotnika, które świadczą o jego socjalistycznym stosunku do pracy.

A tak jest jeszcze nie wszędzie.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że nie można oddzielać racjonalizacji od współzawodnictwa pracy, polegającego na przekraczaniu norm czy walce o jakość produkcji. Sprawy te zazębiają się, wynikają z siebie. A jednak nie wszystkie rady zakładowe zdają sobie z tego sprawę. Nie ma wyraźnej jasności np. w problemie — kto jest najlepszym przodownikiem pracy — przodownik, który wyrabia 140 procent normy, czy racjonalizator, który zaoszczędził kwotę 10 tys. złotych rocznie. A może jeszcze lepszym przodownikiem jest mistrz oszczędzania.

Niejasność ta wywołana jest tym, że ocena osiągnięć przodownika lub racjonalizatora przeprowadzana jest jakby w różnych płaszczyznach — nie jest właśnie sprowadzana do wspólnego mianownika.

I to jest niesłuszne. W czasie niedawnego pobytu w Czechosłowacji mieliśmy możliwość zetknąć się z tymi problemami w czechosłowackich fabrykach. Wydaje się nam, że słuszne rozwiązanie organi-

zacji współzawodnictwa pracy znaleziono w zakładach przemysłu obuwniczego „Świt“ w Gottwaldowie.

We współzawodnictwie pracy bierze udział cała załoga, a więc dla każdego robotnika muszą być sporządzane specjalne arkusze, formularze, które są podstawą do wypłaty pensji i premii.

Współzawodnictwo pracy o tytuł najlepszego robotnika zakładów obejmuje tutaj ilość i jakość produkcji, oszczędność surowców, oszczędność energii elektrycznej lub cieplnej, racjonalizacje i ulepszenia, przenoszenie własnych lub cudzych doświadczeń, które określone jest jako osobna inicjatywa (może to być także werbunek do współzawodnictwa), wreszcie aktywność w pracach społecznych (np. aktywność w ruchu łączności ze wsią, werbunek członków do spółdzielni produkcyjnej itp.).

Za sukces w każdej z tych dziedzin robotnik otrzymuje pewną ilość punktów. Dla uzyskania tytułu przodownika wymagana jest określona ich liczba. Suma tych punktów, ze wszystkich rubryk, decyduje o przodownictwie pracy, względnie o kolejności miejsca i o premiach.

Jasną jest rzeczą, że trudno jest ułożyć receptę, jak obliczać punkty. Zależy to od warunków zakładu pracy. Jest właśnie rzeczą rady zakładowej, a przede wszystkim Komitetu Współzawodnictwa ustalić sposób punktowania.

Stosownie do tego systemu można by ułożyć pracę komisji organizacyjnej Komitetu Współzawodnictwa, powierzając poszczególnym jej członkom odpowiednie dziedziny — racjonalizatorstwo, jakość produkcji, prace społeczne, wymiana i przenoszenie doświadczeń przodujących metod pracy. Zadanie kontroli współzawodnictwa spoczywa zaś na majstrach, kierownikach oddziału i wreszcie na referacie współzawodnictwa, który musi codziennie sumować wyniki z całego zakładu, traktując je nie tylko jako podstawę obliczania zarobków, ale podstawę do analizy wzrostu wydajności pracy, jakości produkcji, obniżenia kosztów własnych.

Można by postawić pytanie:

Czy nie byłoby słuszne (w ślad za taką właśnie reorganizacją Komitetów Współzawodnictwa) utworzyć obok Klubów Racjonalizatorów, Kluby Mistrzów Oszczędzania, Kluby Brygad Pierwszej Jakości? A potem stworzyć wspólne Kluby Przodowników Pracy, a te wyżej wymienione traktować jako ich sekcje?

Czy właśnie taka organizacja klubów nie ułatwiłaby w znakomitym stopniu korzystania z doświadczeń radzieckiego inż. Kowalewa i przodujących metod pracy radzieckich i polskich?

Inżynierowie mogliby koncentrować uwagę na pracy poszczególnych klubów, uogólniać doświadczenia z punktu widzenia naukowego. Grupy inżynierów mogłyby się zająć pracami poszczególnych sekcji klubów i uogólniać wnioski dla całego zakładu.

RADA Państwa, Rada Ministrów oraz Biuro Organizacyjne KC PZPR ogłosiły uchwały w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń świata pracy oraz krytyki prasowej.

Uchwały są wyrazem troski o ludzi pracy, o praworządność socjalistyczną. Są one bronią w walce z biurokratycznymi nawykami niektórych pracowników oraz ogniw aparatu państwowego. Uchwały są narzędziem uaktywnienia szerokich rzesz pracujących w walce ze szkodnictwem, bezdusnością i obojętnością wobec żywotnych zagadnień.

Aby przezwyciężyć bezduszny biurokratyzm i wykorzenić z praktyki tendencję lekceważenia i niedocenia glosu mas pracujących, Rady Narodowe na wszystkich szczeblach zostały zobowiązane do ogłoszenia ściśle określonych dni i godzin przyjęć obywateli przez przewodniczących, względnie ich zastępców, w obecności członków komisji Rad Narodowych.

Celem uchwał jest również przybliżenie całego aparatu państwowego do mas pracujących, przezwyciężenie i likwidacja biurokratycznych, a wrogich nawyków lekceważenia glosu, skarg, czy zażaleń. Tymczasem wśród biurokratów i ludzi obarczonych drobnomieszczańskimi nawykami, występują dość jeszcze liczne formy dławienia i krępowania opinii mas pracujących, wyrażanej bądź to w skargach i zażaleniach, bądź w korespondencjach do prasy. Wciąż jeszcze zdarzają się wypadki zwalniania z pracy, lub przenoszenia na inne stanowisko z powodu słusznej krytyki. Poza tym są bardzo liczne wypadki karygodnego lekceważenia krytyki i nie odpowiadania na zażalenia, czy nie wysyłania „urzędowych sprostowań” na głosy prasy.

Zalecenia Rady Państwa, Rady Ministrów oraz Biura Organizacyjnego KC PZPR zmierzają do przezwyciężenia i likwidacji takiego stosunku do krytyki. Wszelkie próby tłumienia krytyki traktowane będą jako przestępstwo i surowo karane. Krytyka bowiem ma służyć budownictwu socjalistycznemu, a głosy mas pracujących — walce z biurokratyzmem. Obowiązkiem aparatu państwowego jest wykazać maksimum dobrej woli w służbie dla społeczeństwa.

Uchwały mają doniosłe znaczenie jako narzędzie do uaktywnienia szerokich rzesz pracujących. Zostały one przyjęte z wielkim zadowoleniem przez społeczeństwo.

Musimy wykorzenić jak najszybciej, jak najgruntowniej chorobliwy biurokratyzm i strach przed głosem mas pracujących i ich zdrową krytyką.



PREZYDIUM Rządu ogłosiło uchwałę o rozpoczęciu budowy metra w Warszawie. Podziemna sieć komunikacyjna rozwiąże w sposób nowoczesny i rewolucyjny problem komunikacji wielkomiejskiej. Jednocześnie położy ona fundament pod szeroki, planowy, zdrowy rozwój wielkiego zespołu miejskiego. Przez bu-

dowę metra, Warszawa stanie w rzędzie największych stolic Europy.

Dla budowy metra nakreślony zostanie plan perspektywiczny, długofalowy. Równocześnie sformułowane będą zadania pierwszego etapu realizacji. W planie długofalowym do r. 1965 przewiduje się uruchomienie z górą 36 km linii metra na trzech zasadniczych szlakach: Północ — Południe, Północ — Wschód, Południe — Zachód i Zachód — Wschód. Linie będą miały układ promienisty, a skrzyżowanie ich nastąpi w śródmieściu, w okolicy wielkiego centralnego placu, jaki powstanie na osi północnej części ulicy Marszałkowskiej.

W ciągu najbliższych 6 lat zostaną oddane do użytku duże odcinki linii Północ — Południe i Wschód — Zachód łącznej długości ponad 11 km z 10 stacjami.

Przeście tramwaju do kolei podziemnej stanowi bardzo głęboki przełom. Zdolność przewozowa najbardziej zagęszczonej linii autobusowej w jednym kierunku wynosi obecnie do 5 tys. pasażerów na godzinę. Sprawność przewozowa najlepszej linii tramwajowej w jednym kierunku dochodzi do 10 tys. pasażerów na godzinę. Sprawność przewozowa metra warszawskiego wyniesie na jednej linii i w jednym kierunku 45 tys. pasażerów na godzinę.

Na jednej tylko linii metro warszawskie w roku 1957 będzie w stanie przewieźć w ciągu doby pół miliona pasażerów.

Tak olbrzymią przepustowość metro zawdzięczać będzie dużym składom pociągów kolei podziemnej oraz wielkiej częstotliwości przejazdów. W r. 1957 kursować będą 6-wagonowe pociągi elektryczne, przebiegające w godzinach szczytowego natężenia ruchu co dwie minuty.

Budowa metra jest olbrzymim przedsięwzięciem technicznym i przemysłowym, inżynierskim i komunikacyjnym. Stawia ona wielkie zadania przed wszystkimi niemal gałęziami gospodarki narodowej. Szczególnie doniosłe obowiązki staną przed przemysłami: maszynowym, hutniczym i elektrotechnicznym. Wymienione przemysły dla budowy metra będą musiały rozwinąć, unowocześnić szereg działów produkcji, względnie rozpocząć produkowanie szeregu maszyn, urządzeń i instalacji dotychczas nie produkowanych. Wielką rolę odegra również przemysł górniczy, jako jedyny przygotowany do prowadzenia robót pod ziemią na taką skalę. W powołanych do projektowania i budowy dwóch przedsiębiorstw państwowych „Metroprojekt” i „Metrobudowa” skupione zostaną najlepsze, najbardziej wykwalifikowane kadry specjalistów: inżynierów, techników, konstruktorów, budowniczych, geologów, architektów, artystów-plastyków itd.

Budowa metra warszawskiego w jeszcze większym stopniu niż jakiegokolwiek dotychczasowe dzieła odbudowy naszej stolicy, stanie się dziełem całego narodu. (msk)

ROZBUDOWUJEMY PRZEMYSŁ MINERALNY

Mało rozwinięty i zaniedbany w Polsce przedwrześniowej przemysł mineralny nie spełniał w dostateczny sposób swego zadania. Dopiero ujęcie go w ramy Planu 6-letniego nie tylko pokryje zapotrzebowanie rynku krajowego, ale także uzyska nadwyżki na cele eksportowe oraz poprawi swą jakość. W przeciągu sześciu lat, biorąc pod uwagę cztery branże przemysłu mineralnego: papier i izolacja, wapno, surowce mineralne i kamieniołomy — produkcja wzrośnie o 175 procent, a cząść wartościowo wg cen 1937 r.

CENTRALNY Zarząd Przemysłu Mineralnego przy realizacji Planu 6-letniego zwróci szczególną uwagę na zwiększenie produkcji nie tylko przez budowę nowych ośrodków wytwórczych, ale przede wszystkim na rozbudowę już istniejących, na zaprowadzenie w nich wszelkiego rodzaju ulepszeń technicznych, mechanizacji produkcji itp. Zmodernizowane i należycie wyposażone w sprzęt techniczny stare zakłady dają niejednokrotnie duże efekty produkcyjne. Ogromną rolę w dobrym prosperowaniu poszczególnych zakładów pracy odgrywa ich właściwe rozmieszczenie. Biorąc pod uwagę istniejące bazy surowcowe, miejsca zbytu i uprzemysłowienie rejonów zaniedbanych, przemysł mineralny w okresie sześciolecia będzie szczególnie rozwijany w rejonie krakowsko-kieleckim.

Przemysł mineralny, obejmując produkcję artykułów dla budowy nowych fabryk, dróg i domów, ma ogromne znaczenie i dlatego jego rozbudowana jest jednym z najważniejszych zadań Planu 6-letniego.

I tak np. wzrost produkcji papy i izolacji, liczony w cenach 1937 r., zwiększy się o 76 proc. Wzrost ten będzie osiągnięty przez uruchomienie drugiej i trzeciej zmiany. Pozwoli to wykorzystać w pełni zdolność produkcyjną istniejących urządzeń.

Do wzrostu produkcji przyczynią się również fabryki, które będą wybudowane w okresie sześciolecia. Są nimi: fabryka Wełny Żuźlowej w Ostrowcu, która będzie produkowała gotowe elementy izolacyjne, oparte o nowoczesne rozwiązania technologiczne; fabryka płyt korkowych w Poznaniu i fabryka Przędzy Szklanej w Gorlicach.

Duży nacisk zostanie położony na produkcję papy bitumicznej i innych pap szlachetnych.

Produkcja wapna nie tylko należy do przemysłu mineralnego. Produkują ją również zakłady hutnicze oraz małe i nieliczne zakłady samo-

rządowe i spółdzielcze; dlatego plan branży wapiennej nie daje obrazu wzrostu tej produkcji w skali państwowej.

Plan 6-letni przemysłu wapiennego budowany jest w ten sposób, aby z innymi producentami pokrył zapotrzebowanie na artykuły wapienne.

Obecnie istnieje 31 zakładów posiadających 82 piece hoffmannowskie i 58 pieców szybowych. Stan taki nie jest zadowalający, gdyż istniejące piece, to w znacznej części piece poniżej 1.000 ton wydajności wapna miesięcznie. Plan 6-letni przewiduje budowę nowych pieców o wiele większej wydajności. Powstaną one przeważnie w okręgu krakowsko-kieleckim, gdyż tam właśnie znajdują się najlepszej jakości surowce. Powstanie nowych zakładów produkcyjnych, unowocześnienie już istniejących przez wprowadzenie mechanizacji pracy, wybudowanie sortowni do mechanicznego rozsortowania urobku oraz likwidacja wąskich przekrojów w trakcji wpłynie na to, że np. produkcja hydratu wzrośnie o 305 procent, wapna mielonego nawozowego — o 235 procent, wapna palonego mielonego — o 1.150 procent.

Podstawowym zadaniem branży surowców przemysłu mineralnego jest zaopatrzenie innych gałęzi przemysłu w potrzebne surowce. Plan surowców mineralnych wykazuje wartościowo wzrost produkcji w 1955 roku w stosunku do 1949 roku o 217 procent, licząc według cen 1937 roku.

Plan glinek przewiduje pełne zaopatrzenie naszego przemysłu z wyjątkiem kaolinu. Polska posiada tylko gorsze gatunki tego surowca i musi sprowadzać go z zagranicy. Zostanie jednak uruchomiona kopalnia i szlamownia kaolinu na Dolnym Śląsku i chociaż ten gatunek kaolinu nie nadaje się do produkcji porcelany, to w zupełności można go zastosować w przemyśle gumowym, chemicznym i papierniczym.

Duży nacisk kładzie się na produkcję piasku kwarcowego dla przemysłu szklarskiego. W tym celu zmodernizuje się kopalnię „Biała Góra” w Tomaszowie Mazowieckim. Poważnym eksporterem mączki skaleniowej może stać się zakład przetwórczy w Strzeblowie — jedyny w środkowej Europie. Polska posiada również dogodne warunki rozwoju przemysłu gipsowego. W okresie sześciolecia zostaną wybudowane dwie gipsownie, każda o zdolności produkcyjnej około 90 tys. ton gipsu palonego rocznie oraz rozpocznie się budowę trzeciego zakładu, który zacznie produkcję już po zakończeniu Planu 6-letniego. Powstaną również w tym okresie kopalnia glinki oraz fabryka kredy wraz ze szlamownią.

Tak rozbudowany nasz przemysł surowców mineralnych w pełni pokryje zapotrzebowanie rynku krajowego, w dostateczny sposób zaopatrując poszczególne zakłady pracy w potrzebne im surowce.

Jedną z najbardziej zaniedbanych branż przemysłu mineralnego jest branża kamieniołomów. Obecnie pokrywamy zaledwie około 30 proc zapotrzebowania na kamień. W Planie 6-letnim mamy wyprodukować 5,5 razy więcej materiałów kamiennych niż w 1949 r. Trudność w realizacji tego zadania leży przede wszystkim w braku fachowców. Aby zabezpieczyć wykonanie zadań postawionych przez Plan 6-letni, trzeba nie tylko szkolić nowe kadry fachowców, ale trzeba położyć wielki nacisk na unowocześnienie kamieniołomów. Przyczyni się ono do zwiększenia produkcji, a co za tym idzie — do zwiększenia rentowności, zwiększenia wydajności pracy i wzrostu wartości produkcji rocznej na jednego pracownika tej grupy przemysłowej. Jednak dla osiągnięcia tych zadań nie wystarczy tylko sama modernizacja istniejących zakładów. Zostaną wybudowane 4 nowe zakłady, każdy o zdolności produkcyjnej 1.400.000 ton kruszywa rocznie. Wydajność tych zakładów będzie około 40 procent wyższa od wydajności zakładów istniejących.

Aby w pełni i terminowo Plan 6-letni został wykonany, przemysł mineralny stosuje pewne ogólne tezy i linie przewodnie. Są nimi: mechanizacja i modernizacja urządzeń

produkcyjnych, likwidacja wąskich przekrojów trakcji, wzrost wydajności pracy, na który wpływa świadomość polityczna mas pracujących, lepsza organizacja pracy itp., ściśle ustalenie i przeprowadzenie prac ba-

dawczo - poszukiwawczych oraz szkolenie nowych kadr, tak robotników jak techników i inżynierów. Baczna uwagę należy również zwrócić na szkolenie i zatrudnianie w przemyśle mineralnym kobiet, które

dotychczas stanowiąaledwie 17 procent.

Tak rozumiana i realizowana rozbudowa przemysłu mineralnego całkowicie spełni swoje zadanie (bt)

REMONT PAROWOZÓW METODĄ RADZIECKĄ

Walka na odcinku transportu trwa nieprzerwanie. Kolejarze nasi codziennie pokonują liczne piętrzące się przed nimi trudności. Rosnąca stale produkcja wymaga coraz większej masy surowców i coraz większej ilości rąk roboczych, które najczęściej trzeba codziennie dowozić do miejsca pracy. Rosnąca siła nabywcza mas pracujących wymaga dystrybucji coraz to większych ilości towarów.

ZADANIE naszych pracowników transportu kolejowego polega nie tylko na budowaniu nowej sieci i wprowadzaniu w użycie nowego taboru, lecz także i to głównie na wykorzystaniu posiadanej sieci i taboru. Wykonanie tego zadania gwarantuje obniżenie kosztów transportu, obliczonych na jednostkę przewożonego towaru.

Bardzo ważnym elementem obniżenia kosztów transportu jest dobre wykorzystanie parowozów i przyspieszenie ich obrotu. Nie pomijając ważności takich spraw jak upłynnienie rezerw, zastosowanie doświadczeń kolejarzy radzieckich w formowaniu pociągów, zwiększenie średniego załadunku, wydłużenie odcinków obsługi, skrócenie postoju parowozów w parowozowniach zwrotnych, stosowanie drużyn zmiennych oraz przyspieszenie biegu pociągów i zmniejszenie postoju parowozu na oczyszczaniu popielnika, nawęglaniu, nabieraniu wody i piasku przez zmechanizowanie tych czynności — trzeba specjalnie podkreślić potrzebę racjonalizacji metod naprawy bieżącej parowozów oraz zmniejszenia postoju parowozów na myciu i potrzebą wydłużenia przebiegu parowozów między myciami.

Zwykle oddawano parowóz do naprawy średniej po przebiegnięciu 65 tysięcy kilometrów. Naprawa taka trwała kilkadziesiąt dni. Kolejarze radzieccy zastąpili taką naprawę tzw. remontem „podjomocznym”, który polega na remoncie tylko tych elementów, które tego wymagają. Naprawa według metody kolejarzy radzieckich jest znacznie szybsza i tańsza od metod dotychczasowych, stosowanych na PKP. Norma dotychczasowa wynosiła 21 do 22 dni.

Inicjatorami stosowania na PKP

metody radzieckiej byli warsztatowcy Tczewa, którzy wykonali remont parowozu z obtoczeniem kół w ciągu 22 godzin. Za ich przykładem nieporównanie lepsze wyniki osiągnęli kolejarze bydgoscy — 11 godzin, a tych z kolei prześcignęli warsztatowcy toruńscy, przeprowadzając naprawę w 7 godzin 28 minut.

Dodać trzeba, że drużyny parowozowe toruńskie wykonały swoje długofalowe zobowiązania przejechania 100 tys. parowozokilometrów bez płukania kotła i podniosły swoje zobowiązania o następnych 30 tys. km. Osiągnięcia te były możliwe jedynie dzięki zastosowaniu metody zmniejszania wody przy pomocy tzw. sodafosu, opracowanej przez kolejarzy radzieckich Papawina i Łunina. Stosowanie sodafosu nie dopuszcza do tworzenia kamienia w kotle i skraca postój parowozu do minimum. Normalnie remont i czyszczenie samego kotła trwa kilkanaście dni.

Podstawą stosowania metody remontowej radzieckiej jest ścisła współpraca drużyn parowozowych, załogi warsztatów i administracji. Jeszcze podczas pracy maszyniści obserwują dokładnie powstałe braki i uszkodzenia i meldują swoje spostrzeżenia administracji, która z kolei przygotowuje odpowiednie części zamienne, narzędzia i ewentualnie potrzebną dokumentację techniczną.

Skrupulatne przygotowanie się do wykonania zadań skraca, potania i polepsza wynik.

Niestety, nie zawsze to jest rozumiane; np. w Warsztatach PKP nr 15 — Zawisłe robotnicy narzędziowni nie otrzymują rysunków technicznych na wykonanie zleconych prac, kalkulatorzy obliczenia swoje przeprowadzają dopiero po wykonaniu

zamówienia. Poza tym wiele do życzenia pozostawia praca aparatu zaopatrzenia. Często np. zamówienie materiałowe wędruje od jednego do drugiego działu: w grudniu ub. roku kierownictwo Działu VIII Warsztatów Mechanicznych nr 13 - Bydgoszcz zgłosiło do biura zaopatrzenia zamówienie na część odlewniczą; po tygodniu przesłano je do biura rachuby, które z kolei skierowało je do punktu rozdzielczego...

Dla prac przygotowanych nieocenioną wagę mają narady wytwórcze celem ustalenia harmonogramu prac. W naradach powinna brać udział obsługa parowozu, załoga warsztatów i administracja. Robotnicy warsztatów sami powinni określać czas potrzebny na przeprowadzenie poszczególnych czynności naprawczych.

Tak zorganizowana naprawa w warsztatach toruńskich skończyła się wielkim sukcesem i dała 50 procent oszczędności na kosztach robocizny; łącznie z zyskiem na eksploatacji dzięki zaoszczędzeniu 21 dni postoju zaoszczędzono ponad 27 tys. zł.

System remontu szybkościowego ma jeszcze i to dodatnie następstwo, że wobec różnorodności typów parowozów na PKP przyspieszy normalizację części oraz specjalizację fachowców i warsztatów.

Chodzi obecnie o to, aby wszystkie załogi warsztatów naprawczych PKP zrealizowały możliwości, jakie daje powszechne stosowanie tego przodującego doświadczenia radzieckich kolejarzy.

DO PRENUMERATORÓW

Są jeszcze do nabycia pojedyncze egzemplarze „Życia Gospodarczego” z lat 1945/6, 1947, 1948, 1949 i 1950 oraz całe komplety roczne.

Zapotrzebowania prosimy zgłaszać do dnia 15 lutego 1951 r. Po tym terminie można będzie zamawiać jedynie pojedyncze egzemplarze z roku 1950 i bieżącego.

HANDEL USPOŁECZNIONY WALCZY O OBNIŻKĘ KOSZTÓW WŁASNYCH

Przed handlem uspołecznionym w Planie 6-letnim stoi poważne zadanie podniesienia wydajności pracy, o co najmniej 45 procent i obniżenia kosztów własnych o 15 procent.

Walka o obniżkę kosztów własnych i podniesienie wydajności pracy w handlu uspołecznionym prowadzona jest wieloma torami. Duże znaczenie ma planowe regulowanie zatrudnienia, przede wszystkim stosunku ilościowego pracowników operatywnych (sprzedawców itp.) do administracyjnych, przestrzeganie norm obrotu na jednego pracownika, stosowanie właściwego systemu wynagrodzeń, ograniczenie do minimum pracy w godzinach nadliczbowych, wreszcie prawidłowe wykorzystanie transportu, który w handlu pochłania poważną część kosztów.

HANDEL uspołeczniony przechodzi obecnie do planowej walki o obniżenie kosztów własnych. Ze strony resortu handlu wewnętrznego dla tej zasadniczej akcji zostały stworzone wszelkie niezbędne warunki.

Analiza wzrostu stanu zatrudnienia w miarę rozwoju sieci handlu uspołecznionego w roku ub. wykazała pewną żywiołowość, szczególnie w spółdzielczości wiejskiej i w znacznej części spółdzielczości spożywców. Nadto ujawniła wypadki planowania „na wyrost”, tzn. wstawiania do planów zatrudnienia liczb przewyższających faktyczne zatrudnienie.

W detalu stosunek liczby sprzedawców do ogólnego zatrudnienia, mimo znacznych osiągnięć, jest jeszcze niezadowolający i wymaga uporczywej walki o dalszą poprawę.

Istotnym momentem dla wykonywania norm obrotu w przeliczeniu na jednego pracownika sklepowego jest właściwa organizacja pracy. W rezultacie niedociągnięć organizacyjnych w niektórych centralach obserwuje się pod tym względem znaczną rozpiętość osiąganych przeciętnych wyników. I tak na przykład w dziale odzieżowym sklepy MHD i

PDT osiągają z górą dwukrotnie większy przeciętny obrót na jednego pracownika niż sklepy Centrali Odzieżowej.

Detaliczny handel uspołeczniony stopniowo upowszechnia stosowanie norm pracy, co wpływa na wzrost wydajności.

Podniesienie wydajności pracy w handlu uspołecznionym, zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego, wymaga znacznych postępów w organizacji przedsiębiorstw. Muszą być zwalczane oportunistyczne tendencje planowania zatrudnienia „na wyrost”. Handel uspołeczniony przestrzegać musi norm obrotu na jednego pracownika oraz nieustannie podnosić stosunek liczby pracowników operatywnych do administracyjnych.

W porozumieniu ze związkami zawodowymi nastąpi rozszerzenie ruchu współzawodnictwa pracy.

System wynagrodzeń prowizyjnych obejmie wszystkich sprzedawców. Zaznaczyć należy, że w niektórych wypadkach przejawia się fałszywa tendencja do mechanicznych zmian w płacach, niezależnie od wydajności pracy. Natomiast prawidłowy system płac, w których premia nie jest sztywną częścią wynagro-

dzenia, umożliwiała zwiększenie zarobków wydajniejszych pracowników.

W sklepach przemysłu mięsnego przeciętna wydajność, która w pierwszym półroczu 1950 r. wynosiła poniżej 8 kg sprzedanych wyrobów na godzinę, w październiku przekroczyła 14 kg.

Przyspieszone zostanie szkolenie techników normowania.

Walka o obniżkę kosztów własnych daje najsłabsze wyniki w tych centralach, które trzymają się starych metod działalności handlowej. Najlepsze natomiast wyniki uzyskują te centrale, które śmiało idą po drodze reform organizacyjnych i sięgają do cennych doświadczeń radzieckich. Tak np. Miejski Handel Detaliczny jako całość pracuje przy kosztach niższych od spółdzielczości spożywców. W październiku roku ub. MHD obniżył przeciętne koszty handlowe o 0,2 proc. w stosunku do normy wyznaczonej. W niektórych jednak przedsiębiorstwach wciąż jeszcze toleruje się znaczne przekraczanie normy kosztów, na przykład w MHD artykułami przemysłowymi w Łodzi, Gdańsku i Częstochowie oraz MHD artykułami spożywczymi w Gdańsku i Wrocławiu.

Miejski Handel Detaliczny zobowiązał się obniżyć w roku bież. koszty własne o 10 procent w stosunku do kosztów osiągniętych w ostatnich dwu miesiącach w r. 1950.

Stawiając ostrzej niż dotychczas zagadnienie walki o obniżkę kosztów w handlu uspołecznionym, zapoczątkowany został nowy etap realizacji zadań Planu 6-letniego na tym podstawowym odcinku. (ASz)

NOWE FORMY WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Doniosłą cechą socjalistycznego współzawodnictwa pracy jest jego niesłabnąca żywotność, oparta zasadniczo o oddolną inicjatywę robotnika produkcyjnego. Na specjalne podkreślenie zasługuje w tym ruch u fakt, że największe osiągnięcia, oparte są raczej o wysiłek umysłowy i dobrą organizację pracy, aniżeli o większe wydatkowanie energii fizycznej człowieka. Współzawodnictwo niweluje więc różnice pomiędzy pracą fizyczną i pracą umysłową.

WYNIKIEM stale napiętej uwagi i zainteresowania się procesem pracy są coraz to nowe formy współzawodnictwa i coraz liczniejsze wnioski racjonalizatorskie. Jed-

ną z takich form współzawodnictwa pracy, opartą na konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych poszczególnych robotników, całych brygad i zespołów, jest tzw. współzawodni-

ctwo bezregulaminowe. Współzawodnictwo to oparte jest na cenie kolektywu.

Ta forma współzawodnictwa daje wszystkim zakładom równy start i równe możliwości. Stanowi ona doniosły czynnik rozwoju współzawodnictwa międzyzakładowego. W zakładach pracy przyczynia się do brania aktywnego udziału przez całe załogi w naradach techniczno-wytwórczych, do stałego kontrolowania i analizy zobowiązań w trakcie ich wykonywania, do organizowania i o-

taczania opieką wszelkich form szkolenia (kółek technicznych, szkół przodowników itp.) i klubów racjonalizatorskich, wreszcie do pracy uświadamiającej o znaczeniu współzawodnictwa w budownictwie socjalizmu i do upowszechniania przodujących metod produkcyjnych.

W ramach odbytej w grudniu w Warszawie, Krajowej Narady Aktywu Ekonomicznego, Technicznej Obsługi Rolnictwa (TOR) podpisano umowę o przystąpienie do międzyzakładowego współzawodnictwa pomiędzy wszystkimi zakładami silnikowymi TOR.

Współzawodnictwo będzie miało doniosły wpływ na podniesienie jakości remontów, osiągnięcie większej ilości napraw i potanień kosztów własnych remontu. Robotnicy zakładów silnikowych przez cały okres zimowy będą pracowali w oparciu o konkretne zobowiązania produkcyjne.

Inne działy gospodarki, np. przemysł skórzany, przystąpiły już w drugiej połowie ub. r. do współzawodnictwa bezregulaminowego. Do tej pory osiągnęły już poważne sukcesy. Dzięki tej nowej formie współ-

zawodnictwa w zakładach pracy, między innymi: przemysłu skórzanego, dokonano szeregu poważnych usprawnień. Załogi współzawodniczące wykonują plany produkcyjne ze znacznymi nadwyżkami, a jakość produkcji wzrosła przeciętnie o 10 procent.

Na czoło przemysłu skózanego wysunęła się Garbarnia nr 1 w Krakowie. Dzięki podjęciu konkretnych zobowiązań produkcyjnych i ich wypełnieniu jakość produkcji tego zakładu wzrosła o 12 procent. Niektórzy robotnicy, np.: Frydrych i Kuc wykonują 180 procent normy.

Jako następny przykład osiągnięć mogą posłużyć Południowe Zakłady Obuwia w Krakowie, które w październiku i listopadzie ub. roku przekroczyły plany produkcyjne o 35 procent. Tak znaczne przekroczenie zadań nie byłoby osiągalne przed przystąpieniem do współzawodnictwa bezregulaminowego.

Nową formę współzawodnictwa zainicjowały przedsiębiorstwa budowlane, podległe CZPPB. Jest to współzawodnictwo o najwyższy przerób branżowy, polegające na wyko-

naniu przez zespół roboczy na budowie pracy o jak największej wartości. Specjalnie opracowane instrukcje określają przeciętną wysokość przerobu dziennego i miesięcznego dla danego zespołu branżowego. Instrukcje te są podstawą obliczania wyników współzawodnictwa.

Do współzawodnictwa o najwyższy przerób branżowy przystąpiło już kilkadziesiąt zespołów roboczych PPB.

Zakłady przemysłu bawełnianego przystąpiły do współzawodnictwa o podniesienie przeciętnego wykonania norm produkcyjnych. Inicjatywę podjęły ZPB im. Szymańskiego w Łodzi, a inne zakłady poszły za ich przykładem.

Wszystkie formy ruchu współzawodnictwa pracy, a więc i wymienione, połączone są ze wzrostem wydajności pracy, mobilizują kierownictwa zakładów do polepszania organizacji pracy, wprowadzania i upowszechniania postępowych metod pracy, mobilizują załogi do podnoszenia swoich kwalifikacji drogą pomocy wzajemnej, lepszego wykorzystania istniejących urządzeń.

WSPÓŁZAWODNICTWO W PGR

W r. 1949 wartość globalna produkcji naszych Państwowych Gospodarstw Rolnych wynosiła ponad pół miliarda zł (w cenach niezmiennych). W r. 1955 wartość produkcji globalnej będzie wynosiła blisko półtora miliarda złotych (w cenach niezmiennych).

Jeżeli wartość produkcji w r. 1949 przyjmiemy za sto, to wskaźnik wartości produkcji w ostatnim roku Planu 6-letniego wzrośnie do 285.

CO OZNACZA ten ogromny wzrost produkcji Państwowych Gospodarstw Rolnych w okresie Planu 6-letniego? Oznacza on, że wzrośnie udział PGR jako jednego z ważnych elementów gospodarki socjalistycznej, że wzrośnie udział PGR w wartości globalnej produkcji rolniczej. Udział ten z 5% przy końcu Planu 3-letniego podniesie się do 10% w końcowym etapie Planu 6-letniego.

Plan 6-letni stawia przed PGR dalsze zadania, które w cyfrach wyrażają się podniesieniem produkcji roślinnej o 123%, zwierzęcej o 353% oraz wzrostem udziału PGR w produkcji towarowej rolnictwa o 15,9%. PGR w Planie 6-letnim odegrają poważną rolę w zaopatrzeniu miast w produkty rolne i surowce, spółdzielni produkcyjnych oraz mała i średnio-

rolnych gospodarstw chłopskich w nasiona selekcyjne i zwierzęta zarodowe. PGR w okresie wielkiego Planu przyczynią się w dużym stopniu do socjalistycznej przebudowy wsi. Po to by wydatnie powiększyć swój udział w produkcji rolnej — produkcja PGR będzie musiała rosnąć szybciej, aniżeli produkcja całego naszego rolnictwa.

Warunkiem wykonania zadań Planu 6-letniego na odcinku PGR jest, podobnie jak w przemyśle i innych gałęziach gospodarki, znaczny postęp techniczny i organizacyjny. Stworzy on podstawy do przewidzianego planem wzrostu wydajności o 9%.

Jedną z dróg zwiększenia wydajności pracy jest współzawodnictwo, które podjęło — za przykładem robotników przemysłowych — wielu

robotników rolnych. Te PGR, które odnoszą wspaniałe sukcesy, stając się coraz bardziej wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi, zawdzięczają to w niemałym stopniu właśnie współzawodnictwu swych przodujących robotników. Ruch współzawodnictwa w PGR nie osiągnął jednak jeszcze takich rozmiarów jak w fabrykach.

Co jest tego przyczyną?

Główną przyczyną jest fakt, że nie wszystkie komórki Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych potrafiły upowszechnić znaczenie współzawodnictwa wśród swych członków. Dlatego obok przodujących zespołów PGR, znajdują się jeszcze zespoły słabsze, wskutek braku lub zastoju współzawodnictwa.

Współzawodnictwo — to nieodzowny element budownictwa socjalistycznego.

Walka o Plan 6-letni wymaga więc przełamania niewłaściwego stylu pracy Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, zacieśnienia współpracy rad zakłado-

wych z administracją majątków tak, by mogły one należycie oddziaływać na robotników rolnych, mobilizować ich do walki o większą wydajność. Stąd współzawodnictwo w PGR winno stać się sprawą wszystkich robotników.

Tegoroczna kampania żniwno-omłotowa pokazała, jak ogromne znaczenie ma współzawodnictwo pracy, dzięki któremu często, mimo braku ludzi PGR ukończyły żniwa przedterminowo, stając się wzorem i przykładem dla indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Również motorem planowo i wzorowo przeprowadzonej kampanii siewnej było szeroko rozwinięte wśród robotników rolnych współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo, dobrze zorganizowana praca zespołowa oraz pełna znajomość zadań produkcyjnych, omawianych wielo-

krotnie na naradach wytwórczych na długo przed przystąpieniem do zasiewów.

Współzawodnictwo musi być ruchem oddolnym i opierać się winno na indywidualnych zobowiązaniach. Robotnicy zaznajomieni na naradach wytwórczych z planami pracy, do których mogą i powinni w razie potrzeby wnosić swoje poprawki, przygotowani przez radę rolną i zmobilizowani przez agitatorów partyjnych — zgłaszają indywidualne zobowiązania produkcyjne, które są podstawą współzawodnictwa zespołowego.

Współzawodnictwo w PGR musi się upowszechniać i rozwijać skutecznie. Nastąpi to jednak tylko wtedy, gdy z tym w parze idzie praca uświadamiająca nad podniesieniem poziomu ideologiczno - politycznego robotników.

Dlatego też jednym z czołowych zadań, jakie stoją przed podstawowymi organizacjami partyjnymi w PGR, to walka o podniesienie poziomu politycznego robotników rolnych.

W walce o rozwój współzawodnictwa w PGR, o objęcie nim wszystkich pracowników w walce o największe ich zaktywizowanie, musimy uczyć się na doskonałych przykładach radzieckich, na doświadczeniach ruchu współzawodnictwa w kołchozach i sowchozach ZSRR. Winniśmy także szerzej niż dotąd czerpać z dorobku i osiągnięć własnych przodujących gospodarstw państwowych.

Rozwój i upowszechnienie współzawodnictwa w PGR, to poważny czynnik realizacji Planu 6-letniego, szybkiego przekształcenia naszych gospodarstw państwowych we wzorowe socjalistyczne gospodarstwa.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE DLA PRZEMYSŁU

Największą bolączką licznych zakładów pracy różnych branż, to brak wykwalifikowanych kadr pracowniczych. Brak inżynierów, techników, majstrów i robotników. Zadania postawione przez Plan 6-letni polskiemu przemysłowi, aby były wykonane, wymagają nie tylko wzmoczenia wysiłków robotników, ulepszeń i modernizacji fabryk, ale także napływu nowych wykwalifikowanych kadr. Dlatego Plan 6-letni objął swoim zasięgiem szkolnictwo, główny nacisk kładąc przede wszystkim na szkolnictwo zawodowe.

WPROWADZENIE dużych zmian w programie nauczania szkół zawodowych, które częściowo są już zrealizowane, nie tylko postawi szkołę zawodową na odpowiednim poziomie, ale dostosuje ją do obecnych wymagań.

Skrócenie cyklu nauczania, pogłębienie procesu nauczania, a co za tym idzie wprowadzenie zmian w metodach wychowawczych, podniesienie poziomu wynikowego i stworzenie podstaw do całkowitej likwidacji zbędnych przeżytków, do pełnego wykorzystania czasu nauczania — oto czynniki, które niewątpliwie przyczynią się do realizacji zadań postawionych społeczeństwu polskiemu przez Rząd i Partię.

Jednak przed szkołą nie leży tylko i wyłącznie zadanie dostarczenia jak najprędzej wykwalifikowanych kadr. Leży przed nią również zadanie o wielkim znaczeniu dla państwa i dla jakości przyszłych kadr — jest nim żywe zainteresowanie uczniów, jeszcze w czasie nauczania, planem i jego realizacją.

Sprawa planu gospodarczego całego państwa powinna stać się najbliższą sprawą szkoły.

Nasz Plan 6-letni kryje w sobie ogromne możliwości dydaktyczne i wychowawcze. Dotychczasowe wspaniałe wyniki realizacji planu porywają młodzież i zachęcają do brania udziału w budowaniu socjalistycznej Polski.

Żadna inna szkoła nie jest w stanie związać się tak mocno z Planem 6-letnim jak szkoła zawodowa, której celem jest właśnie dostarczanie kadr dla wszystkich dziedzin produkcji.

Już sam program nauczania, przez dobór odpowiedniej lektury powinien wciągnąć młodzież w życie i twórczość materialną całego narodu. Każdy temat poruszany w szkole trzeba wiązać z zadaniami Planu 6-letniego. Przedmioty ogólnokształcące zaznajamiają młodzież z planem, natomiast przedmioty zawodowe bezpośrednio wprowadzają ucznia w sam plan. Uczeń bierze osobiście udział w produkcji i dlatego

plan, szczególnie plan tej gałęzi produkcji, dla której szkoła dostarcza nowych sił pracowniczych powinien być dokładnie znany.

Zainteresowanie branżą, dla której szkoła pracuje powinno być wszechstronne i całkowite, powinno obejmować produkcję nie tylko w skali tej branży, a nawet w skali państwa, ale młodzież szkolna musi znać plan konkretnej fabryki, huty czy kopalni, z którymi jest związana, znać jego zakres i rolę jaką odgrywa w planie całej gałęzi produkcji. Warsztaty szkolne praktycznie wdrażają młodzież w znajomość planu i w umiejętność pracy zgodnie z jego założeniami. Młodzież uczy się przez produkcję przewidzianą planem, na którą czeka określony odbiorca i dla której przewidziano potrzebne maszyny, surowce i energię. Młodzież może przekroczyć plan pod względem ilości i jakości, może sama usprawniać i brać udział we współzawodnictwie. Jednym słowem może sama realizować plan.

Konieczne dla uczniów szkół zawodowych jest stałe zaznajamianie się ze zdobyczami i usprawnieniami tak polskich jak i radzieckich uczonych, przodowników pracy i racjonalizatorów. Młodzież nie może skończyć się w oderwaniu od produkcji, od ciągłych zmian i usprawnień w dziedzinie techniki i organizacji pracy.

Takie ma zadania szkolnictwo zawodowe. Przez sprawne ich wyko-

nanie dostarczy w sześcioleciu 100 tysięcy techników i 900 tysięcy robotników kwalifikowanych. Stanowi to połowę wzrostu zatrudnienia w latach realizacji Planu 6-letniego, które ma wynosić 2.100.000 osób.

Kadry dla produkcji fabrycznej wyszkolenie teoretyczne zdobędą podczas nauki, a umiejętność techniczną — w warsztatach szkolnych. Już w okresie sześciolecia młodzież szkół zawodowych przyczyni się w

dużym stopniu do zwiększenia produkcji wielu przemysłów. I tak np. w okresie Planu 6-letniego młodzież szkolna wyprodukuje: 5.000 obrabiarzek, 500.000 sztuk narzędzi, 100.000 sztuk pomocy naukowych, 15.000 gablot, 30.000 sztuk mebli szkolnych, 1.000.000 sztuk odzieży i olbrzymią ilość produktów masowego spożycia. Łączna wartość produkcji warsztatów szkolnych wyniesie 900 milionów złotych.

Szkoły zawodowe nie tylko przygotowują nowe kadry dla polskiego przemysłu, ale już w czasie szkolenia wybitnie przyczyniają się do wykonania planu przez produkcję warsztatów szkolnych. Dobrze wyszkolone kadry nie tylko pod względem technicznym, ale i ideologicznym są najlepszą rękojmią realizacji Planu 6-letniego. (bł)

MŁODZIEŻ OBRADUJE NAD USPRAWNIENIEM PRACY

Liczne brygady młodzieżowe zameldowały o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych. W związku z tym oraz dla omówienia zadań w dalszej realizacji Planu 6-letniego odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZMP, a obecnie odbywają się narady branżowe. W kilku takich naradach wzięła udział radziecka komsomolka Lidia Korabie'nikowa — przodownica i racjonalizatorka, dzieląc się z uczestnikami narad swoim doświadczeniem w zakresie kompleksowej oszczędności. Ostatnio miały miejsce narady aktywu młodzieżowego kluczowych przemysłów: górniczego, hutniczego, metalowego i włókienniczego.

KRAJOWY Aktyw Górniczy ZMP obradował w Sosnowcu. Wśród zagadnień omawianych w referatach i dyskusji najwięcej uwagi poświęcono osiągnięciom i zadaniom ruchu współzawodnictwa pracy, zagadnieniom szkolenia zawodowego młodzieży górniczej, wysuwania przodujących górników na wyższe stanowiska oraz rozszerzenia i pogłębienia pracy wśród młodych górników ZMP.

Podkreślono również wysoki wzrost wydajności pracy młodzieżowych brygad węglowych w okresie Wart Pokoju, wśród których np. brygada Leśniaka z kopalni „Jaworzno” osiągała dziennie 303% normy wydobywania.

W ruchu współzawodnictwa pracy uczestniczy ponad 160 młodzieżowych górniczych brygad produkcyjnych. Wybitne rezultaty osiągnęły młodzieżowe zespoły kopalni „Dymitrow”, gdzie istnieje 65 takich zespołów. Zaznaczyć należy fakt, że młodzież stanowi 70% całej załogi w tej kopalni.

Spośród innych meldunków o osiągnięciach produkcyjnych młodzieżowych brygad górniczych — należy wymienić brygady: J. Bulka z kopalni „Dymitrow”, przekraczającą normę wydobywania o 80% i Wł. Korgula z tej samej kopalni, przekraczającą normę o 60%. Nadto w ko-

palni „Bolesław Chrobry” trzy młodzieżowe zespoły górnicze wykonały już roczny plan wydobywania, a zespół W. Kowalskiego z tej samej kopalni podjął zobowiązanie — do końca bież. roku wykonać plan wydobywania na r. 1951. W kopalni „Bytom” brygada ścianowa posiadacza „Sztandaru Pracy” — A. Kawczyka systematycznie osiąga ponad 250% normy wydobywania, a zespoły rębaczy filarowych przeciętnie podwyższyły wydajność o 25%.

W kopalni „Eminencja” brygada młodzieżowa J. Maślanki, pełniąc „Wartę Pokoju”, podniosła wydajność pracy do 145%, a obecnie stale wykonuje 135% normy. Brygada ścianowa A. Kiszki i E. Czarneckiego z kopalni „Katowice” utrzymuje wysoką wydajność pracy — 145% normy. W kopalni im. Dymitrowa zespół przodkowy H. Babera wykonuje 126% normy.



W Katowicach odbyła się krajowa narada Aktywu Robotniczego ZMP przemysłu hutniczego. Narada wykazała poważne osiągnięcia organizacji ZMP w przemyśle hutniczym. Utworzono już 286 brygad produkcyjnych.

Na naradzie szeroko omawiano sprawy podniesienia wydajności pracy, powiększenia liczby zespo-

łów pracy, walki z biurokracją, walki z marnotrawstwem, walki o pokój, umasowienia organizacji ZMP, szczególnie w odniesieniu do młodych kobiet pracujących, wysuwania na kierownicze stanowiska przodujących młodych robotników, szkolenia i inne.

Na uwagę zasługuje praca koła w hucie „Stalowa Wola”, gdzie na kursach dla tokarzy i frezerów kształci się 200 ZMP-owców, a także praca koła w hucie „Szopienice”, gdzie 6-ciu ZMP-przodowników pracy po uprzednim doszkoleniu wysunięto na stanowiska kierownicze.

Aktyw robotniczy ZMP przemysłu metalowego obradował w dwóch grupach: w Warszawie i w Poznaniu.

Referaty i ożywione dyskusje na obydwu naradach dotyczyły głównie osiągniętych wyników i dalszych zadań młodzieżowego aktywu robotniczego. Wyniki pracy dotychczasowej jak stwierdzono — są pozytywne, niemniej jednak praca młodzieżowych załóg powinna być jeszcze ściślej powiązana z produkcją, jeżeli wyniki mają osiągnąć poziom, który by miał zapewnić realizację zadań.

Jako najważniejsze zadania wysunięto: rozszerzenie młodzieżowego współzawodnictwa pracy, współudział we wprowadzaniu nowych norm pracy (progresywnych), popularyzacja metod szybkościowego skrawania metali.

W dyskusji podkreślono również konieczność uaktywnienia działalności młodzieżowych kontrolerów społecznych, działających w zakresie kontroli produkcji, zwrócenia szczególnej uwagi na oszczędność przy zużywaniu surowców, na kulturę miejsca pracy itp.

W ramach narady — Br. Szafiański z zakładów „Ursus” przedstawił zebrany metody pracy, dzięki którym młodzież tych zakładów stale podnosi wydajność swej pracy, omawiając na przykład — osiągnięcia brygad szturmowych, które często spieszą z pomocą kolegom nie nadążającym w produkcji; grupy młodzieżowe zorganizowane na wszystkich oddziałach produkcyjnych organizują specjalne narady, często bezpośrednio przy warsztatach pracy, dla omawiania możliwości usprawnienia procesu produkcyjnego i wzajemnej wymiany doświadczeń.

Dla zwiększenia aktywnego udziału młodzieży ZMP w realizacji zadań Planu 6-letniego zachodzi także potrzeba umasowienia organizacji ZMP w zakładach pracy przemysłu

metalowego przez wciągnięcie do niej niezorganizowanej jeszcze części młodzieży.



W dwudniowej naradzie Aktywu Robotniczego ZMP przemysłu włókienniczego uczestniczyło po 200 najlepszych młodzieżowych przodowników pracy w Łodzi, we Wrocławiu oraz w Białymstoku.

Charakterystycznym objawem wśród młodzieży ZMP w przemyśle włókienniczym są coraz liczniej powstające brygady „lekkiej kawalerii”. Jednocześnie we współzawodnictwie pracy w zakładach włókienniczych Dolnego Śląska bierze udział z górą 20 tys. młodzieżowców, w tym połowa zorganizowana jest w 1.169 brygadach produkcyjnych oraz 40

młodzieżowych brygad produkcyjnych w woj. białostockim.

Podkreślając z naciskiem konieczność stałego podnoszenia jakości produkcji, uczestnicząca w naradzie łódzkiej, Lidia Korabielnikowa oświadczyła: „młodzież radziecka z wielkim zainteresowaniem obserwuje wasze wysiłki i osiągnięcia w pracy nad realizacją Planu 6-letniego. Chcemy Wam zawsze służyć najlepszą radą i pomocą. Jestem szczęśliwa, widząc, że młodzież polska korzysta z moich doświadczeń w stosowaniu systemu kompleksowej oszczędności”.

Szerokie upowszechnienie wyższej formy organizacji pracy, pracy kolektywnej pozwoli na podniesienie umiejętności fachowych młodzieży w realizację Planu 6-letniego.

Z CAŁEGO ŚWIATA

ZWIĄZEK RADZIECKI

W POŁOWIE grudnia 1950 r. minęły trzy lata od podjęcia uchwały przez Radę Ministrów ZSRR i KC WKP(b) w sprawie przeprowadzenia reformy pieniężnej i zniesienia systemu kartkowego na artykuły spożywcze i towary przemysłowe w ZSRR.

Przeprowadzona w 1917 roku reforma pieniężna przywróciła i utrwaliła pełną wartość rubla radzieckiego, umocniła radziecki system finansowy i przyczyniła się do wzrostu realnych zarobków mas pracujących, do zwiększenia dochodów kołchoźników oraz do polepszenia sytuacji materialnej osób korzystających ze świadczeń rentowych.

Przeprowadzone w następstwie reformy pieniężnej trzy kolejne zniżki cen na towary powszechnego spożycia w latach 1947 — 50 przyniosły wzrost siły nabywczej ludności o 267 mld rubli. Te znakomite wyniki reformy świadczą o nieustannej trosce partii bolszewickiej i rządu o powszechny dobrobyt narodu radzieckiego.

Omawiając na tle ubiegłych trzech lat znaczenie reformy pieniężnej dla pomyślnego wykonania powojennego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, prasa radziecka zwróciła przede wszystkim uwagę na to, że mimo olbrzymich początkowych trudności w likwidowaniu następstw zniszczeń wojennych sytuacja materialna radzieckich mas pracujących uległa szybkiej i znacznej poprawie. Ciężkie następstwa wojny — przypomniawszy dziennik „Prawda” — pogłębiły się na skutek największej od lat 50 klęski posuchy, jaką został dotknięty Związek Radziecki w 1946 roku. Każde, nawet największe państwo kapitalistyczne w wyniku podobnej klęski cofnęłoby się w swym rozwoju o dziesiątki lat wstecz i przekształciłoby się w państwo drugorzędne, a jego ludność skazana byłaby na nędzę. Związek Radziecki jednak w stosunkowo krótkim czasie zdołał przewyżnić wszy-

stkie trudności i zapewnić nowy potężny rozwój swej gospodarki oraz wzrost dobrobytu mas pracujących. Naród radziecki pomyślnie wykonał podstawowe zadania powojennej pięcioletki stalinowskiej i stworzył podstawy dla dalszego rozwoju przemysłu, transportu, rolnictwa i pozostałych gałęzi gospodarki narodowej.

Podkreślając nieustanny i szybki wzrost stopy życiowej i poziomu kulturalnego radzieckich mas pracujących, dziennik „Krasnyj Fłot” stwierdził, że dochody pracowników fizycznych i umysłowych w ZSRR, w porównaniu z poziomem przedwojennym wzrosły już w 1949 roku o 24%, a dochody kołchoźników — o 30%. W 1950 roku nastąpił dalszy wzrost zarobków pracowniczych oraz dochodów kołchoźników. Równocześnie partia bolszewicka i rząd radziecki stwarzały dogodne warunki dla szybkiego rozwoju handlu wewnętrznego, aby ludność otrzymywała coraz więcej towarów masowego spożycia. W 1950 roku sieć placówek handlu detalicznego w porównaniu z okresem przedwojennym otrzymała do zbytu o 35% więcej mięsa i produktów mięsnych, o 53% więcej ryb, o 60% więcej masła i innych tłuszczów, o 38% więcej tkanin wełnianych, bawełnianych, jedwabnych itd.

Organ radzieckich związków zawodowych „Trud” ogłosił wypowiedzi poszczególnych robotników Zagłębia Donieckiego, w których przejawia się pełne zrozumienie pozytywnych następstw radzieckiej reformy pieniężnej. Hutnik ukraiński Każan, deputowany do Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR, stwierdza na łamach „Trud”-u, że siła nabywcza ludności Zagłębia Donieckiego wzrosła w szybkim tempie. Przykładem tego może być fakt, że robotnicy i kołchoźnicy obwodu stalinowskiego w Donbasie zakupili w ciągu półtora roku ponad 2.000 samochodów osobowych, 4.000 motocykli i dziesiątki tysięcy rowerów. Rubel radziecki — stwierdza z przekonaniem Każan — jest najsilniejszą walutą, służącą dziełu pokoju.

Zagłębie Donieckie, mimo olbrzymich trudności, jakich doznało w czasie wojny, należy do tych obszarów Związku Radzieckiego, które szczycić się mogą największymi osiągnięciami w wykonaniu zadań powojennej pięcioletki. — Urząd Statystyczny obwodu stałińskiego — w związku z przedterminowym wykonaniem przez liczne kopalnie i fabryki Donbasu planów produkcyjnych na rok 1950 — podsumował wstępne wyniki wykonania powojennego planu pięcioletniego na tym obszarze. W komunikacie stwierdza się, że poziom produkcji przemysłowej w Zagłębiu Donieckim wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym o 24%. Kopalnie Donbasu wydobywają znacznie więcej węgla, niż przed wojną oraz przekroczyły wskaźnik wydobycia przewidziany w powojennej pięcioletce. Zagłębie Donieckie stało się ponownie wielkim i najbardziej zmechanizowanym zagłębiem węglowym w ZSRR. Poszczególne procesy wydobycia węgla zostały zmechanizowane od 93 do 95%, a niektóre zostały zmechanizowane całkowicie.

Również zakłady hutnicze Donbasu produkują więcej metalu, niż przed wojną. Przebudowano i zrekonstruowano liczne fabryki, koksownie, huty i zmechanizowano w dużym stopniu procesy wydobycia rud. Robotnicy zakładów budowy maszyn rozpoczęli seryjną produkcję licznych mechanizmów i agregatów, które przed wojną nie były w ZSRR wytwarzane. Fabryki Zagłębia Donieckiego produkują m. in. potężne wrębiarki nowego typu, lokomotywy elektryczne, potężne kopaczki itd.

Odbudowa powojenna i rozwój przemysłu w Donbasie jest jednym z największych powojennych sukcesów gospodarczych ZSRR, na które olbrzymi wpływ wywarła dokonana przed trzema laty reforma pieniężna, prowadząca bezpośrednio do wzrostu stopy życiowej ludności, stanowiącego prawo rozwoju społeczeństwa socjalistycznego (sb).

CZECOSŁOWACJA

W PRADZE odbyła się w grudniu 1950 r. ogólnokrajowa Konferencja aktywów związkowego pracowników czechosłowackiego przemysłu maszyn precyzyjnych. Tej dziedzinie przemysłu metalowego rząd czechosłowacki poświęca wiele uwagi. Na Konferencji przemawiał czechosłowacki min. przemysłu Gustaw Kliment. Stwierdził on, że przemysł maszyn precyzyjnych nie może zadowolić się dotychczasowymi osiągnięciami, o ile ma zaspokoić zapotrzebowanie krajowe oraz zapewnić dostawy dla państw demokracji ludowej i ZSRR. Produkcja maszyn precyzyjnych we wszystkich swych składnikach musi wykorzystać wszelkie możliwości wytwórcze, poczynając od poszczególnego stanowiska roboczego. Na początku grudnia 1950 roku 55 przedsiębiorstw czechosłowackiego przemysłu maszyn precyzyjnych wykonało przedterminowo zadanie drugiego roku planu pięcioletniego. W ciągu 10 miesięcy 1950 roku czechosłowacki przemysł maszyn precyzyjnych wykonał plan w 104%, przy czym ogólna wartość produkcji wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem 1949 roku o 30%. W 1951 roku plan 5-letni zakłada dalszy wzrost produkcji o 18% oraz wzrost wydajności pracy o 13% w porównaniu z 1950 rokiem. Długoterminowa umowa handlowa między ZSRR a Czechosłowacją przy-

czyni się w dużej mierze do dalszego rozwoju tego przemysłu.

Na rozwój czechosłowackiego przemysłu maszyn precyzyjnych w decydujący sposób oddziałuje socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Podczas gdy w październiku 1949 roku w tej gałęzi przemysłu uczestniczyło 32% ogółu pracowników, to w październiku 1950 roku liczba uczestników współzawodnictwa osiągnęła 71,9%. W porównywanym czasie wzrosła również liczba współzawodniczących majstrów, a to z 54,1 do 79,6%. Znaczny wzrost wykazuje ruch racjonalizatorski. W ciągu 1949 roku w przemyśle maszyn precyzyjnych zgłoszono 5.432 projektów usprawniających, których zastosowanie przyniosło 91,5 mln koron oszczędności. W ciągu 10 miesięcy 1950 roku zgłoszono 7.657 projektów racjonalizatorskich, a oszczędności wynikłe z ich zastosowania osiągnęły 187 mln koron.

Omawiając wyniki współzawodnictwa w przemyśle maszyn precyzyjnych, min. Kliment wytyczył zadania na przyszłość, jakie wypływają z rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa. Chodzi przede wszystkim o to, aby w dalszym ciągu rozwijać współzawodnictwo o najlepszego pracownika w swym zawodzie, aby organizować brygady przodownicze i skierowywać je na wąskie gardła oraz aby skonkretyzować samo współzawodnictwo. Trzeba więc poświęcać jak największą uwagę sprawie propagandy socjalistycznych metod pracy, zwiększać liczbę uczniów biorących udział we współzawodnictwie i starać się o skrócenie terminu ich nauki. Dalszym zadaniem jest oddziaływanie na majstrów i techników, aby stali się oni inicjatorami i organizatorami socjalistycznego współzawodnictwa. oraz pogłębianie ruchu racjonalizatorskiego wśród robotników i podkreślanie, że ma on ścisły związek z rozwojem socjalistycznego współzawodnictwa. Zadania współzawodnictwa polegają również na wskazywaniu tych socjalistycznych metod pracy, które zmierzają do tego, aby wykonywane były z nadwyżką zadania określone w planie produkcyjnym i aby spełniane były poszczególne wskaźniki techniczno-ekonomiczne.

Czechosłowacki przemysł maszyn precyzyjnych obok przemysłu poligraficznego i lekkiego należy do tych gałęzi przemysłowych w Czechosłowacji, które jako pierwsze wykonały zadania drugiego planu 5-letniego. Wyrazem postępu produkcji w tej gałęzi przemysłu jest wzrost wydajności pracy o 21% w stosunku do 1949 roku oraz o 47% w porównaniu z 1948 rokiem.

(h).

RUMUNIA

W CIĄGU dwóch lat, jakie upłynęły od momentu unarodowienia przemysłu w Rumunii, na szczególne podkreślenie zasługuje przemysł hutniczy, który obecnie przekroczył znacznie poziom przedwojennej produkcji. W Hunedoara odbudowano i zmechanizowano piec hutnicze, wybudowano nowy wielki piec oraz rozszerzono dział odlewniczy. W Reszycy rozpoczęto budowę nowej wielkiej huty żelaza oraz koksowni. Prowadzone są również prace nad budową nowych obiektów hutniczych w okręgach Seweryn, Stalin i innych. Dzięki modernizacji dawnych hut oraz budowie nowych, wzrosła znacznie globalna produkcja stali i żelaza w Rumunii.

Nowe i odbudowane zakłady przemysłu metalowego przystąpiły do budowy typów maszyn, których dawniej Rumunia nie produkowała. W 1950 roku rozpoczęto m. in. produkcję traktorów, kombajnów, maszyn wiertniczych, łożysk kulkowych, trolleybusów, urządzeń dla cementowni itd.

W ciągu IV kwartału 1950 roku załogi licznych rumuńskich zakładów przemysłowych złożyły meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych. M. in. plan roczny wykonały załogi zakładów metalurgicznych „Balanca”, kamieniołomów Nr 8, kombinatu hutniczego „Sorronictel”, zjednoczenie „Sovronles” i innych.

Robotnicy licznych zakładów przemysłu elektrotechnicznego również złożyli meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji. Wiele z tych zakładów już w ciągu IV kwartału 1950 roku produkowało na poczet 1951 roku.

Stosując radzieckie metody produkcji, robotnicy wielu fabryk przemysłu elektrotechnicznego opanowali produkcję wyrobów, które dawniej importowane były z zagranicy. Zakłady „Elektrica” przystąpiły do produkcji żarówek światła dziennego. Bukareszteńskie zakłady „Elektrofara” rozpoczęły produkcję lamp górniczych, a zakłady „Radiopopular” przystąpiły do seryjnej produkcji udoskonalonych odbiorników radiowych.

Pomyślne wykonanie rocznych planów produkcji przemysłowej w Rumunii (1949 i 1950 r.) oraz rozwój innych dziedzin gospodarki narodowej stanowiły realną podstawę do przejścia na tory długookresowego planowania gospodarczego, do uchwalenia pierwszego w Rumunii planu pięcioletniego — planu budownictwa podstaw socjalizmu.

Naród rumuński entuzjastycznie powitał historyczne uchwały plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej w sprawie 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej Rumunii (na lata 1951-55) oraz równocześnie uchwałę o anulowaniu zadłużeń chłopskich z tytułu przydziału ziemi, otrzymanej w wyniku reformy rolnej przeprowadzonej w 1945 roku.

Uchwała plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej stwierdza, że w wyniku ofiarnej pracy rumuńskiej klasy robotniczej i mas pracujących całego kraju, roczne plany produkcji na 1949 i 1950 rok zostały pomyślnie wykonane i stworzyły sprzyjające warunki dla realizacji planu 5-letniego. Osiągnięte sukcesy stały się możliwe dzięki twórczemu zastosowaniu doświadczeń budownictwa gospodarki socjalistycznej w ZSRR oraz dzięki braterskiej pomocy okazanej masom pracującym Rumunii przez Związek Radziecki.

Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, podejmując uchwałę o planie 5-letnim, zdecydowało równocześnie o anulowaniu zadłużeń chłopskich, powstałych w wyniku przydziału ziemi z reformy rolnej, przeprowadzonej w Rumunii w 1945 roku. Plenum przytem podkreśliło, że w wyniku tej reformy ponad 918 tys. chłopów bezrolnych i małorolnych otrzymało 1.111 tys. ha ziemi.

Uchwała plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, po zaaprobowaniu jej przez rumuńską Radę Ministrów wniesiona została na 9 sesję Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

WĘGRY

W KOŃCU 1950 roku odbyła się w Budapeszcie III ogólnokrajowa narada górników węgierskich, poświęcona zagadnieniu wzrostu wydobywania węgla na Węgrzech. W ciągu pierwszego roku węgierskiego planu pięcioletniego (1950-55) przemysł węglowy podniósł wydobycie węgla o 13% w porównaniu z poziomem 1949 roku. Mimo, że tempo wzrostu wydobywania węgla na Węgrzech jest znacznie wyższe, niż w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym, ilość wydobywanego węgla nie wystarcza na pokrycie wzrastających potrzeb węgierskiej gospodarki narodowej.

Mając na względzie konieczność dalszego wzrostu wydobywania węgla, węgierska Rada Ministrów i KC Węgierskiej Partii Pracujących podjęły uchwałę, precyzującą środki jakie należy zastosować, aby przemysł węglowy osiągnął w ciągu 1951 roku wzrost wydobywania o 20% w porównaniu z poziomem 1950 roku. Uchwała przewiduje przyspieszenie rozwoju produkcji różnych kategorii maszyn dla przemysłu węglowego. Produkcja ta wzrośnie w 1951 roku trzykrotnie w porównaniu z 1950 rokiem i nastawiona będzie na seryjną fabrykację najbardziej nowoczesnych maszyn.

Ażeby dać wyraz rosnącemu znaczeniu pracy górników dla całości gospodarki narodowej, uchwała zabezpiecza dalsze podniesienie zarobków górniczych i premii oraz rozszerza uprawnienia górników z zakresu dodatkowych świadczeń. Górnik zatrudniony pod ziemią, który w ciągu miesiąca nie opuścił dniówki roboczej z nieusprawiedliwionej przyczyny, otrzyma premię w wysokości odpowiadającej stosunkowemu przekroczeniu normy wydobywania. Jeżeli więc przekroczył normę np. o 50 lub 100%, otrzyma premię w wysokości 50 lub 100% normalnego zarobku. Jeżeli górnik w ciągu całego roku nie opuścił dniówki z nieusprawiedliwionej przyczyny, to w zależności od ilości lat przepracowanych w górnictwie może otrzymać dodatkową premię w wysokości do 20% jednorocznego wynagrodzenia. Taką premię mógł już uzyskać w dniu 31 grudnia 1950 roku. Uchwała przewiduje premię dodatkową w wysokości 30% normalnego zarobku w przypadku, kiedy górnik posiada w miesiącu co najmniej 2/3 dniówek przebytych pod ziemią. Przewidziane są także premie dla członków dyrekcji i personelu technicznego kopalni za wydatne prace, niezależnie od premii związanych z ponadplanową wydajnością dzienną kopalni.

III ogólnokrajowa narada górników węgierskich podjęła apel rządu węgierskiego i Węgierskiej Partii Pracujących, wzywając ogół pracowników kopalni do wykonania i przekroczenia określonych na rok 1951 planów produkcyjnych w przemyśle węglowym, do wzmoczenia wydajności pracy i obniżenia kosztów produkcji. (h).

FRANCJA

PRZEDSTAWICIELE Francji na Kongresie Warszawskim stwierdzili zdecydowaną wolę francuskiej klasy robotniczej do walki o pokój. Tymczasem rząd francuski daje się coraz bardziej wciągać w awanturę przygotowywania nowej wojny. Wyrazem tego jest m. in. projekt budżetu na rok 1951, przedstawiony ostatnio francuskiej Radzie Ministrów przez mini-

stra finansów Petsche. Według tego projektu na cele wojenne przeznacza się w przyszłym roku kwotę 580 mlrd franków.

Rzeczywiste wydatki na cele wojenne będą jednak znacznie wyższe. Prasa paryska stwierdza, że rząd francuski wszelkimi sposobami usiłuje ukryć w różnych innych pozycjach znaczną część wydatków na cele wojenne. Wszystkie zatem pozycje, stwierdza prasa paryska, dotyczące kosztów przygotowania nowej wojny wynoszą 1.586 mlrd franków. Dla pokrycia tej ogromnej sumy wydatków wojennych przewiduje się wprowadzenie nowych podatków na ogólną sumę 200 mlrd franków. W ruch idzie również maszyna drukarska, powodująca nieprzerwaną inflację pieniądza.

Prasa paryska podaje, że w grudniu 1950 r. obieg banknotów wzrósł do 1.511 mlrd franków, podczas gdy w 1947 r. obieg ten wynosił 770 mlrd franków. W tym samym okresie czasu rezerwy złota Banku Francji spadły z 618 ton na 464 ton. W ciągu więc trzech lat ilość banknotów w obiegu wzrosła prawie dwukrotnie, a rezerwy złota zmalały o jedną trzecią. Nic też dziwnego, że stale wzrastają ceny towarów konsumpcyjnych.

Indeks cen hurtowych (1938 = 100) wzrósł w listopadzie 1950 r. z 2270 do 2304. Wzrost procentowy od początku roku wynosi 11.68%, gdy tymczasem ceny detaliczne wzrosły tylko o 7.63%. Charakteryzują to dwie poniższe tabele (za czas od stycznia do listopada 1950 r. łącznie):

Ceny hurtowe:	stycz.	paźdz.	listop.	proc. wzrost za 11 miesięcy
23 art. spoż.	1920	1759	1805	— 5,98
112 art. przemysł.	2205	2782	2802	+ 27.07
62 półfabr.	2169	2702	2723	+ 25,52
surowce	2241	2861	2282	+ 1,82
indeks cen hurtow.	2063	2270	2304	+ 11,68
Ceny detaliczne w Paryżu:				
29 art. spoż.	1921	2043	2055	+ 6.97
4 art. przem.	1407	1640	1640	+ 16.64
indeks cen detal.	1910	2043	2055	+ 7.63

Na podkreślenie zasługuje fakt, że oficjalny wskaźnik cen hurtowych dla artykułów spożywczych wykazuje spadek ok. 6% przy wzroście wskaźnika ogólnego (11.68%). Świadczy to o dalszym pogorszeniu sytuacji rolnictwa francuskiego. Podkreślić także trzeba, iż rzeczywista rozpiętość cen i rzeczywisty wzrost wskaźników jest niewątpliwie wyższy, niż wykazują powyższe oficjalne dane.

Ostatnio, jak donoszą z Paryża, ogłoszono dane Urzędu Statystycznego Francji, dotyczące wzrostu kosztów utrzymania. Również według tych danych w okresie od stycznia do września 1950 r. wskaźnik kosztów utrzymania wzrasta nieprzerwanie. Przyjmując za podstawę przeciętny wskaźnik cen w roku 1949 za 100, w październiku 1950 r. wskaźnik ten wynosił 113.1. Rzeczywisty wzrost kosztów utrzymania jest niewątpliwie znacznie wyższy. Jak np. stwierdza pismo „Liberation” i szereg ekonomistów francuskich, do oficjalnych danych Urzędu Statystycznego należy

odnosić się z wielką nieufnością. Wskaźniki wzrostu cen i kosztów utrzymania są z reguły sporządzane dla zatuszowania rzeczywistego stanu rzeczy, który przedstawia się znacznie gorzej. (ht).

NIEMCY ZACHODNIE

IMPERIALISTYCZNE cele monopoli amerykańskich w stosunku do Niemiec Zachodnich występują na jaw z coraz bardziej jaskrawą wyrazistością. Chodzi obecnie o to, aby do agresywnego bloku militarystów amerykańskich włączyć militarystów niemieckich, aby odrodzić nazistowską maszynę wojenną i uruchomić na wielką skalę produkcję wojenną przede wszystkim w zagłębiu Ruhry. Dla tych celów rząd Adenauera ma udzielić m. in. koncernowi Kruppa kredytu w wysokości 11 mln marek na rozbudowę zakładów zbrojeniowych.

Zachodnie mocarstwa okupacyjne zażądały od Adenauera, aby w ramach przygotowań wojennych zwiększono w Niemczech Zachodnich produkcję aluminium do takich rozmiarów, aby eksport tego produktu zwiększyć do 38 tys. ton rocznie, w czym 17 tys. ton do Stanów Zjednoczonych. Dla rozbudowy zakładów aluminiowych Niemcy Zachodnie mają otrzymać w ramach planu Marshalla kredyt w wysokości 34 mln marek, który ma zapewnić amerykańskim grupom finansowym kontrolę nad zachodnią - niemiecką przemysłem aluminiowym. Przykładów takich można by przytoczyć więcej.

Olbrzymia większość ludności Niemiec Zachodnich nie pragnie militaryzacji kraju i nieustannie protestuje przeciwko przygotowaniom wojennym Trizonii. Dobitną odpowiedź na rozkręcanie polityki wojennej dał pastor Niemoeller, który na zebraniu publicznym w Kassel oświadczył, że Adenauer sprzedaje naród niemiecki imperialistom niemieckim na mięso armatnie, nie pytając się narodu o jego zgodę.

Sytuacja gospodarcza Niemiec Zachodnich w przededniu przejścia na tory gospodarki wojennej nie należy do najlepszych. Jej jaskrawym odzwierciedleniem jest m. in. stałe ujemne saldo handlu zagranicznego, które np. w listopadzie 1950 roku osiągnęło 200 mln marek, a za jedenaście miesięcy 1950 roku — 3 mlrd marek. W Niemczech Zachodnich wzrasta nieustannie drożyzna. W grudniu marionetkowy rząd Adenauera podniósł ceny na artykuły pierwszej potrzeby, obniżając siłę nabywczą mas pracujących. Podwyżce uległy: chleb, węgiel, tłuszcze, i niektóre gatunki zboża oraz komunikacja pasażerska, przewozy towarowe, gaz, prąd elektryczny, woda, czynsz mieszkaniowy, środki lecznicze. Zarobki pozostały na poprzednim poziomie, który przeciętnie biorąc był poziomem głodowym.

Równocześnie ze wzrostem cen i zamrożeniem płac, jako objaw bliskiego przestawienia gospodarki zachodnio - niemieckiej na tory gospodarki wojennej, zarejestrować należy wzrost bezrobocia, które w listopadzie 1950 roku zwiększyło się w Niemczech Zachodnich o 86 tys. osób, a w ciągu pierwszej połowy grudnia — o dalsze 165.300 osób. Ministerstwo gospodarki marionetkowego rządu w Bonn oficjalnie uzasadniło wzrost bezrobocia faktem masowej redukcji robotników, spowodowanej brakiem surowców i siły pędnej, odczuwanym w wielu gałęziach przemysłowych.

W warunkach silnie narastającej sytuacji kryzysowej, mimo nadmiernego obciążenia mas pracujących olbrzymimi podatkami, władze okupacyjne Trizonii nie zawahały się zażądać od marionetek z Bonn dalszego podniesienia wydatków na powiększenie wydatków okupacyjnych na rok budżetowy 1950-51 o sumę 1,4 mld marek. Suma ta ma być częściową rekompensatą za podniesienie stanu liczebnego wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich.

W następstwie rozkręcania polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich uległa pogorszeniu sytuacja mas pracujących, szczególnie w zachodnich strefach Berlina. Odczuwa się tu ostry brak węgla. Nieustannie pogarsza się zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Rosną ceny. Ostatnio podrożało obuwie o 25%, artykuły włókiennicze o 20% itd. Na podstawie układu między tzw. „niezależną organizacją związków zawodowych” a przedsiębiorcami — płace robotników przemysłu metalowego zostały obniżone o 10 — 22%. Szereg przedsiębiorstw zachodniego Berlina masowo zwalnia robotników z pracy. Liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych przekroczyła 300 tys. osób. W ciągu 4 tygodni listopada 1950 roku zbankrutowało w Berlinie zachodnim 31 zakładów rzemieślniczych, a wielu innym grozi zamknięcie wskutek nadmiernego ich zadłużenia.

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, zaakceptowana w Brukseli przez uczestników paktu atlantyckiego, niezależnie od swego zbrodniczego aspektu politycznego doprowadzić musi do całkowitej katastrofy gospodarczej Trizonii.

(s).

STANY ZJEDNOCZONE

PROGRAM znacznego powiększenia amerykańskich sił zbrojnych i produkcji sprzętu wojennego, zapowiedziany przez Trumana przy okazji ogłoszenia „stanu wyjątkowego” w USA, wymagać będzie ograniczenia do minimum wydatków na cele niewojenne i znacznego zredukowania siły nabywczej ludności. Cały ciężar olbrzymich wydatków na rozszerzenie agresji monopolistów amerykańskich obciąży przede wszystkim masy pracujące USA. Truman wyraźnie to sprecyzował, mówiąc:

że robotnicy będą musieli pracować więcej,

że zwiększenie wydatków na cele wojenne doprowadzić musi do nieuniknionego wzrostu cen,

że płace robotnicze zostaną zablokowane na poziomie z grudnia 1950 roku,

że ludność będzie musiała płacić wyższe podatki.

Truman przy tym zagroził, że zastosuje ostre represje wobec robotników, którzy ośmielą się strajkować lub sprzeciwić się obniżce płac i przedłużeniu dnia pracy. Ten sposób, stwierdzić należy, że ogłoszenie „stanu wyjątkowego” stało się bezpośrednią okazją do reakcyjnego zlikwidowania resztek praw amerykańskich przysługujących masom pracującym USA, przy jednoczesnym zapewnieniu monopolistom amerykańskim możliwości nieskrępowanego wyzysku klasy robotniczej oraz wykorzystywania koniunktury przez tychże monopolistów do osiągania nowych milionowych zysków na dostawach wojennych.

Przejście Stanów Zjednoczonych na tory gospodarki wojennej spowodowało przede wszystkim masowe

zwalnianie robotników w gałęziach przemysłu, które pracują na potrzeby cywilne. Reakcyjna prasa amerykańska motywuje te redukcje argumentem, że wskutek gromadzenia znacznych ilości surowców na potrzeby przemysłu wojennego produkcja na potrzeby cywilne musiała ulec wydatnemu ograniczeniu. Znaczne zmniejszenie przydziału surowców dla produkcji cywilnej objęło w pierwszym rzędzie metale nieżelazne jak np. aluminium, miedź, cynk i nikiel. Masowe zwalnianie robotników nastąpiło w przemyśle samochodowym. Zakłady samochodowe Forda w Detroit zapowiedziały zwolnienie do marca 1950 roku około 42 tys. robotników, to jest przeszło 1/3 zatrudnionych w zakładach Forda pozostanie bez pracy. Podobnie sprawa przedstawia się w całym przemyśle samochodowym oraz w innych gałęziach przemysłu amerykańskiego.

Program zbrojeniowy Trumana odbija się również na sytuacji finansowej USA. Inflacja dolarowa, rozwijająca się stopniowo od momentu agresji militarnych amerykańskich na Koreę, przeszła w tempo niemal gwałtowne jeszcze przed uchwaleniem nowych kredytów na zbrojenie. Wyrazem tego jest spadek zapasów złota i zwiększanie się obiegu pieniądza. I tak na dzień 3 listopada 1950 roku rezerwy złota amerykańskiego spadły do kwoty 23.249 mln dol., a obieg pieniężny wzrósł do 27.219 mln dol. Na dzień 9 grudnia 1950 roku zapasy złota wynosiły już 22.976 mln dol., a obieg pieniężny 27.698 mln dol. A więc w ciągu pięciu tygodni spadek zapasów złota wyniósł 273 mln dol., a wzrost obiegu pieniężnego — 479 mln dol. W końcu roku 1950 pokrycie złotem dolara spadło poniżej 50%, zachowując dalsze tendencje do spadku.

Zagrożona pozycja siły nabywczej dolara oddziałuje na nieustanny wzrost cen detalicznych szczególnie na produkty rolne. Od lipca do grudnia 1950 roku detaliczne ceny tych produktów wzrosły przeciętnie o 20%. Podniosły się ceny na chleb, mleko, mięso, jaja, kawę itd. Biuro Statystyczne amerykańskiego Ministerstwa Pracy stwierdziło, że detaliczne ceny artykułów żywnościowych były w Stanach Zjednoczonych w grudniu 1950 roku dwukrotnie wyższe, niż w latach przedwojennych. Równocześnie jednak dochody farmerów amerykańskich były w 1950 roku o 7% niższe od dochodów w 1949 roku, w którym to roku były o 15% niższe od dochodów w 1948 roku. Dowodzi to, że i na odcinku handlu artykułami żywnościowymi przede wszystkim monopolie amerykańskie wykorzystują sytuację dla osiągania nadmiernych zysków kosztem zarówno konsumentów, jak i farmerów.

(s).

WIELKA BRYTANIA

BRYTYJSKI minister skarbu Gaitskell zakomunikował w Izbie Gmin, że z dniem 1 stycznia 1951 roku udzielanie Anglii „pomocy” z planu Marshalla ulega zawieszeniu. W następstwie miliardowych dotacji dolarowych, które napływały z USA od 1 kwietnia 1948 roku, sytuacja gospodarcza Anglii ani na moment nie odeszła od stanu „austerity”, tzn. stanu kryzysowego, odczuwanego szczególnie dotkliwie przez angielskie masy pracujące. Plan Marshalla, jako narzędzie agresywnej polityki imperialistów amerykańskich, wciągnął natomiast Anglię na niebezpieczne

tory przygotowań do nowej wojny światowej i narzucał program dozbrojenia, odbijający się wybitnie niekorzystnie na przemyśle brytyjskim.

Pod koniec 1950 roku jaskrawym dowodem kryzysowej sytuacji gospodarki brytyjskiej jest przemysł węglowy. Jak to oświadczył w Izbie Gmin brytyjski m.n. Noel-Backer, Anglia weszła w stan kryzysu opałowego. Brak węgla w Anglii, eksportującej przed wojną około 50 mln ton węgla rocznie, powoduje, np. takie ograniczenia, jak zmniejszenie od 20 listopada dostaw prądu elektrycznego (z wyjątkiem Londynu i północnej Szkocji) o 25%, jak zredukowanie od 11 grudnia prądu na cele oświetlenia miast angielskich.

Anglia zmuszona jest do zakupienia w najbliższym czasie około 1,5 mln ton węgla, oczywiście ze Stanów Zjednoczonych i oczywiście po cenach spekulacyjnych (za niskogatunkowy węgiel po 20 dol. za tonę).

Jak to stwierdził min. Noel-Backer, wydobywanie węgla w Anglii za listopad 1950 roku było o 86 tys. ton niższe od wydobycia w listopadzie 1949 roku. Zapasy węgla wyczerpują się i wynosiły w połowie grudnia 1950 roku o 1,4 mln ton mniej, niż w tym samym czasie poprzedniego roku. Wydobywanie węgla w Anglii spada na skutek przede wszystkim ciężkich warunków pracy w kopalniach, które zostały wprowadzone „znacjonalizowane” na sposób labourzystowski, lecz w najmniejszym nawet stopniu urządzenia tych kopalń nie zostały zmodernizowane. W kopalniach angielskich nie przestrzega się najbardziej prymitywnych przepisów bezpieczeństwa pracy. Płace górników pozostają na bardzo niskim poziomie, co w rezultacie powoduje ucieczkę górników z przemysłu węglowego.

Równocześnie z kryzysem opałowym gospodarce brytyjskiej grozi kryzys surowcowy, szczególnie na odcinku metali kolorowych i stali. Rok temu rząd labourzystowski przekazał dostawy metali kolorowych prywatnym przedsiębiorstwom, którzy na tym odcinku rozpętali dziką spekulację. Między innymi w ciągu roku podniesiono cenę ołowiu o 30%, cyny o 71,5%, cynku o 81,5%, miedzi o 44% itd.

Brak metali kolorowych odczuwany dotkliwie przez Anglię i inne kraje zachodniej Europy, jest następstwem zachłannej polityki monopolistów amerykańskich. Przed swym odlotem do Waszyngtonu premier brytyjski Attlee był ściśle poinformowany przez brytyjskie koła przemysłowe o zaostrzeniu się sytuacji na odcinku metali kolorowych, grożącym ujemnymi konsekwencjami dla całego przemysłu i ogólnego stanu zatrudnienia. Problem „podziału surowców”, różniący kraje kapitalistyczne Europy zachodniej z USA, miał być omówiony w rozmowach Truman — Attlee, nic jednak nie przemawia za tym, aby problem ten miał być w obecnych warunkach pomyślnie rozwiązany dla Anglii.

W przemyśle stalowym sytuacja przedstawia się nie lepiej. Prasa brytyjska podkreśla, że większość zakładów samochodowych wykorzystuje tylko 60% swej mocy produkcyjnej z powodu braku stali.

Jest sprawą oczywistą, że narzucony Anglii przez USA program dozbrojenia odbija się bardzo niekorzystnie na produkcji pokojowych gałęzi przemysłu brytyjskiego. Wielkie zużycie metali kolorowych, stali i innych surowców przez przemysł zbrojeniowy przyczyni się w najbliższych miesiącach do znacznego zmniejszenia eksportu brytyjskiego. Pociągnie to za sobą dalsze zaciskanie pasa, zainicjowane jeszcze przez sir Crippsa. Przesłanką sytuacji żywnościowej Anglii jest nowe zarządzenie, wprowadzające z dniem 1 stycznia 1951 roku dalsze ograniczenie w przydziale ludności mięsa i bekonów. Będą to porcje mikroskopijne, najmniejsze jakie stosowane były kiedykolwiek przez system kartkowy w Wielkiej Brytanii.

Sytuację gospodarczą Anglii z okresu pierwszej połowy 1950 roku charakteryzują z jednej strony wzrost bankructw przedsiębiorstw prywatnych (913 wypadków) oraz z drugiej strony — wzrost zysków monopolu brytyjskich, które w końcu listopada 1950 roku były wyższe o 9% od zysków z listopada 1949 roku.

(hs).

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Radziecka Statystyka Społeczno - Gospodarcza. Zasady Ogólne. Tom 1. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, rok 1950.

SŁOWAR — sprawocznik po socjalno - ekonomicznej „Czeskiej Statystyce” — Słownik - informator społeczno - ekonomicznej statystyki — stanowi małą encyklopedię statystyki radzieckiej. Celem tego informatora jest danie pracownikom dołowego aparatu statystycznego elementarnych wiadomości z zakresu teorii oraz praktyki, szczególnie przez objaśnienie podstawowej terminologii ekonomicznej.

Oparta o teorię marksizmu - leninizmu radziecka statystyka społeczno - ekonomiczna spełnia olbrzymie zadania szczególnie w zakresie analizy i kontroli wykonania planów oraz uzyskiwania ścisłych danych dla planu gospodarki narodowej. Zrywając z formalistycznym - matematycznym kierunkiem, statystyka radziecka jest statystyką społeczno - ekonomiczną, bowiem

głęboko związana jest z procesem i zjawiskami, które wyraża nie w ich formalnej, lecz w ich społeczno-ekonomicznej treści.

Określenia i terminy, używane w radzieckiej statystyce społeczno - ekonomicznej, są na ogół ściśle sprecyzowane. Treść ich nie zawsze jednak jest dostatecznie jasna dla czytelnika polskiego, dlatego też przetłumaczenie „informatora” na język polski i wydanie go drukiem przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze należy powitać z uznaniem.

Książka ta stanowić będzie niewątpliwie dla pracowników naszego aparatu statystycznego oraz dla pracowników administracji gospodarczej, studentów itd., podstawowy podręcznik dla zrozumienia właściwej treści radzieckiej terminologii społeczno - gospodarczej.

Na marginesie tego pożytecznego wydawnictwa warto jednak zastanowić się nad dwiema sprawami:

1. Czy celowym jest wydanie tomu I obejmującego zaledwie 93 strony z ogólnej ilości 482 stron całości, a więc piątej części. Rozbicie całości informatora na 5 tomów, zmniejsza niepomnie jego cenność jako informatora i jako podręcznika.

2. Czy słusznie dano tytuł „Radziecka Statystyka Społeczno - Gospodarcza” zamiast właściwego tytułu „słownik - informator”. Rzecz bowiem w tym, że książka ta jest informatorem o radzieckiej statystyce społeczno - ekonomicznej, nie zaś jej podręcznikiem, jak tytuł polskiego tłumaczenia zdaje się wskazywać. Tłumaczenie na ogół poprawne. Czy nie byłoby jednak słusznie wyrażenie statystyka społeczno - gospodarcza, zastąpić przez statystyka społeczno - ekonomiczna, co wydaje się odpowiadać bardziej tekstowi rosyjskiemu i istocie radzieckiej statystyki (patrz „Życie Gospodarcze” nr 13/14, str. 598. 1949 r. o radzieckiej statystyce społeczno-ekonomicznej).

W. P. KOPNIAJEW. Jak usprawnić wykorzystanie środków obrotowych. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, 1950, stron 97.

WŁAŚCIWE wykorzystanie środków obrotowych i przyspieszenie ich obiegu znajduje się dzisiaj w Polsce ludowej w centralnym punkcie walki o gospodarność przedsiębiorstw, o zwolnienie poważnych środków kapitałowych na potrzeby inwestycyjne. Dokładna znajomość struktury środków obrotowych, wskaźników częstotliwości ich obrotu, metod badania i analizy obiegu, wreszcie dróg przyspieszenia obiegu środków obrotowych i metod jego przyspieszenia staje się nieodzowną koniecznością, nie tylko dla kierowników przedsiębiorstw, organów kontroli, działaczy gospodarczych i polityczno-społecznych. Powinien z tymi zagadnieniami zapoznać się każdy pracownik gospodarki narodowej. W tych warunkach każde wydawnictwo, obejmujące swą tematyką zagadnienie właściwego wykorzystania środków obrotowych, staje się cennym wkładem do dzieła upowszechnienia walki o lepsze wyniki gospodarcze przedsiębiorstw.

Wielką też wartość ma wydana przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze praca Kopniajewa. Autor daje w stosunkowo niewielkich ramach (97 stron) podstawowe wiadomości, niezbędne dla zapoznania się z zagadnieniami obiegu środków obrotowych. Bardzo szczegółowo potraktowano i omówiono strukturę środków obrotowych, zarówno w sferze produkcji, jak i w sferze obiegu. Zwłaszcza struktura środków w sferze obiegu znalazła wyczerpujące naświetlenie. Wartościowym materiałem są bogato podane metody obliczania wskaźników częstotliwości obrotu środków obrotowych. W sumie praca stanowi bardzo cenny instrument wprowadzenia w zagadnienie. Wydaje się jednak, że najcenniejsza będzie ona dla pracowników rachunkowości i kontroli. Ustawienie tematu odbiega w zasadzie od tytułu. Praca mniej miejsca poświęca metodom walki o przyspieszenie obiegu środków obrotowych niż udziałowi żywego człowieka w tej walce. Niewiele powiedziano o organizacyjnych krokach, zmierzających do przyspieszenia obiegu środków obrotowych, o roli współzawodnictwa i mobilizującym udziale czynników społeczno-politycznych. Uwagi te nasuwają się w związku z sugestią, jaką w pierwszej chwili nasuwa czytelnikowi sam tytuł i w niczym nie

umniejszają obiektywnej wartości książki. Nasuwa się natomiast wniosek, iż niezbędne jest poruszenie wspomnianych wyżej zagadnień w innym opracowaniu, które będzie właśnie mówiło o tym, jak usprawnić wykorzystanie środków obrotowych i które stanowić będzie rozszerzenie i uzupełnienie ciekawej pracy Kopniajewa, i które na konkretnych przykładach uzasadni słuszne stwierdzenia autora, zawarte w zakończeniu jego książki:

„Przyspieszenie częstotliwości obrotu środków obrotowych, będące jednym z ważniejszych zadań gospodarki narodowej, jest jak najściślej związane z podniesieniem wydajności pracy, ze zniżką kosztu własnego produkcji, z udoskonaleniem jej jakości, z uzyskaniem ponadplanowej akumulacji.

Walka o przyspieszenie częstotliwości obrotu środków obrotowych powinna być ośrodkiem starań organizacji partyjnych, gospodarczych, młodzieży komunistycznej i związków zawodowych oraz organów finansowych. Do uczestniczenia w tym jednym z ważniejszych przedsięwzięć, powołanych do zapewnienia jeszcze większego rozkwitu gospodarki narodowej należy wciągać szerokie rzesze inżynierów i techników, robotników i pracowników umysłowych”.

W pewnym odcinkowym zakresie rolę tę spełnia wydana również przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze G. A. Etczina: „Walka o zwiększenie częstotliwości obrotu środków”. Broszura podaje konkretne doświadczenia moskiewskiej fabryki urządzeń elektrotechnicznych im. Kirowa — „Dynamo”. Tu właśnie wiele miejsca poświęcono zobowiązaniom załogi w zakresie przyspieszenia obiegu środków obrotowych, organizacji socjalistycznego współzawodnictwa pracy, konkretnym krokom organizacyjnym i wynikom tych wszystkich poczyną.

B. A. BUCHANIEWICZ. Doprowadzenie Planu Pięcioletniego do robotnika. Przekład J. Rzewuska. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, rok 1950.

SPRAWA przedterminowego wykonania powojennego Stalinowskiego Planu Pięcioletniego stanowiła w Związku Radzieckim przedmiot najżywszego zainteresowania szerokich rzesz pracowników wszystkich dziedzin życia. Każdy człowiek pracy poczuwał się do obowiązku przyspieszenia realizacji zadań, a w związku z tym zobowiązania poszczególnych robotników w zakresie wykonania i przekroczenia planów, stały się zjawiskiem powszechnym. Realizacja tych zobowiązań i mobilizacja do nowych możliwa była tylko w warunkach doprowadzenia Planu Pięcioletniego do każdego stanowiska roboczego.

Na pytanie, w jaki sposób doprowadzono do robotnika indywidualny plan produkcji na okres pięcioletnia w Moskiewskiej Fabryce Narzędzi odpowiada broszura Buchaniewicza, opracowana na podstawie referatu autora, ogłoszonego na Trzeciej Wszechzwiązkowej Konferencji, poświęconej wewnętrznemu - fabrycznemu planowaniu w budownictwie maszyn. Autor dzieli się z czytelnikami doświadczeniami i osiągnięciami załogi zarówno w zakresie samej metody, jak i praktycznej realizacji doprowadzenia planu produkcyjnego do robotnika.

Zestawienia i tablice wyjaśniają na konkretnych przykładach, w jaki sposób, przyjmując za miernik normowany czas, wyrażony w normo-godzinach, ustalono w Moskiewskiej Fabryce Narzędzi zadania produkcyjne każdego robotnika na okres pięciolecia, obejmujący konkretnie 16 tys. normo-godzin. Zadania te stanowiły nierozdzielalną część składową pięcioletniego planu produkcyjnego fabryki, wobec czego istniała gwarancja, że realizacja ich przyniesie w sumie wykonanie planu przez cały zakład. Forma, w jakiej do poszczególnych stanowisk roboczych doprowadzono w Moskiewskiej Fabryce Narzędzi Plan Pięcioletni oraz sposoby informowania robotnika o postępach realizacji zadań były zrozumiałe dla wszystkich i stworzyły ścisłą więź między poszczególnymi członkami załogi w zakresie wysiłków nad wykonaniem planu. Autor broszury, operując i nazwiskami i wynikami pracy poszczególnych robotników, przekonuje czytelnika o słuszności metod, jakie przyjęto w doprowadzeniu zadań planu do robotnika w Moskiewskiej Fabryce Narzędzi oraz o właściwej drodze wprowadzania tych metod w życie.

Ukazanie się na półkach księgarskich broszury Buchaniewicza w polskim przekładzie przyjąć należy z zadowoleniem. Planowanie wewnątrz-zakładowe nie objęło dotychczas wszystkich gałęzi naszego przemysłu, a zakłady, w których doprowadza się plany produkcyjne do stanowisk roboczych są jeszcze bardzo nieliczne. Znajomość indywidualnych zadań jest czynnikiem koniecznym, tym bardziej, że ruch współzawodnictwa objął szerokie rzesze pracowników wszystkich dziedzin naszej gospodarki. Plan Sześcioletni stawia przed społeczeństwem polskim wielkie zadania. Każdy pracownik z większą energią przystąpi do ich realizacji, gdy będzie wiedział, co należy zrobić na własnym odcinku. Doświadczenia Moskiewskiej Fabryki Narzędzi wskazują, jak należy zorganizować doprowadzenie do każdego robotnika indywidualnego programu produkcji.

Dr J. OPYDO i Mgr M. SZYKULSKI. — Podatek od nabycia praw majątkowych — według stanu prawnego na dzień 30 czerwca 1950 r. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, rok 1950, stron 398.

PRZEDMIOTEM podatku od nabycia praw majątkowych według dekretu z dnia 3 lutego 1947 r. jest nabycie tych praw — odpłatne, tj. np. kupno domu, najem, dzierżawa, udział w spółce — oraz nabycie darmo tych praw, tj. np. spadek, zapis, darowizna, udział wspólności. Podatek należy się także wtedy, kiedy nabycie nastąpiło ustnie, jeżeli tylko wartość przedmiotu przekracza przy nabyciu odpłatnym 100 tys. zł, a przy nabyciu darmowym — 400 tys. zł. Oznaczenie w nowym pieniądzu sum wymienionych w przepisach o podatku od nabycia praw majątkowych reguluje okólnik Ministra Finansów nr 188 z dnia 24 listopada 1950 r. (nr PM 21994/4/50, Dz. Urz. M. Fin. nr 31 z dnia 4 grudnia 1950 r.), przyjmując zasadę 100 zł dotychczasowych równe 3 nowym złotym.

Ustawa z dnia 2 lipca 1949 r. o zmianie dekretu dotyczy m. in.:

rozszerzenia przedmiotów prawnych objętych zwolnieniem od podatku;

wyeliminowania podwójnego opodatkowania wynagrodzeń pracowniczych z umów o dzieło i zlecenia;

zwolnienia od podatku pierwszego nabycia własności działek pracowniczych pod indywidualną zabudowę, a nabytych od sprzedawców z odcinka uspołecznionego;

podwyższenia stopy podatkowej od odpłatnego nabycia praw majątkowych (100 proc.) z wyjątkiem nabycia nieruchomości (6 proc.) oraz najmu lokali (1 proc.);

podwyższenia stopy podatkowej od nieodpłatnego nabycia praw majątkowych.

Praktyczne stosowanie dekretu było utrudnione ze względu na nowelizację tego dekretu i zmiany w rozporządzeniu wykonawczym, nie mówiąc już o braku w terenie komentarzy.

Wydawnictwo powyższe ogromnie ułatwi właściwe stosowanie dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych. Zawiera ono jednolity tekst dekretu z dnia 3 lutego 1947 r. w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 29 września 1949 r. z uwzględnieniem zmiany dekretu, dokonanej ustawą z dnia 2 lipca 1949 roku oraz zawiera rozporządzenie tegoż Ministra z dnia 8 listopada 1948 r. w sprawie wykonania dekretu, również zaktualizowane w związku ze zmianami spowodowanymi nowelizacją samego dekretu.

Obszerne i wielostronne komentarze podano oddzielnie dla poszczególnych artykułów dekretu. Odpowiednie nagłówki i numery bieżące do każdego artykułu ułatwiają orientację. Często oprócz komentarza podano wyciągi z okólników Ministra Skarbu oraz z przepisów związkowych, ewentualnie podano powołanie tych przepisów, a dla ułatwienia orientacji w całym 400-stronicowym tomie, na jego końcu zamieszczono obszerny skorowidz alfabetyczny rzeczowy.

W krótkim dodatku, na dwóch stronach druku omówiono reorganizację władz skarbowych I i II instancji (urzędów skarbowych i izb skarbowych) na podstawie ustawy z dnia 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Tak pomyślane wydawnictwo może stanowić wielką pomoc w pracy prawnika-praktyka.

WŁ. RUDOLF i Z. SZUBARTOWSKI. Majątek polniemiecki, opuszczony i skonfiskowany — przepisy prawne. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, 1950, stron 209.

SPECYFICZNE warunki, jakie zaistniały w Polsce po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej spowodowały konieczność ustawowego uregulowania przez Państwo spraw majątkowo - prawnych poważnej części ludności. Wymordowanie sześciu milionów obywateli polskich przez okupanta, konfiskata przez władze niemieckie poważnej części majątku, należącego do obywateli polskich, fakt posiadania przez obywateli niemieckich i osoby, które w czasie okupacji odstąpiły od narodowości polskiej, dużego majątku nieruchomego i ruchomego skutkowały powstanie takiej

sytuacji, że majątki nieruchome i ruchome znacznej części obywateli okazały się bądź pozbawione posiadaczy, bądź podlegające konfiskacie.

W tych warunkach zachodziła konieczność wydania przez Państwo szeregu ustaw i przepisów, normujących przejęcie, przekazywanie, względnie zarządzanie majątkiem opuszczonym, należącym do obywateli polskich i majątkiem ponemieckim czyli porzuconym.

Ze względu na odmiennność stanu prawnego i okoliczności faktycznych, istniejących w różnych dzielnicach kraju oraz ze względu na nabyte doświadczenia w trakcie wykonywania wydanych ustaw i przepisów, jak również ze względu na postępujące przemiany ustrojowe okazała się potrzeba uzupełniania i wprowadzania zmian do tych przepisów przez nowelizację ustaw i wydanie nowych rozporządzeń.

W związku ze znaczną ilością ustaw, przepisów, rozporządzeń i instrukcji opracowany został przez autorów zbiór wszystkich tych norm prawnych, mający na celu łatwiejsze orientowanie się osób, zainteresowanych w tych zagadnieniach, w szeregu skomplikowanych przepisów.

Praca obejmuje pełny tekst ustaw, rozporządzeń i przepisów, dotyczących powyższych zagadnień, uszeregowanych w pewien określony porządek, przy czym autorzy zaniechali opracowania jakichkolwiek komentarzy do tekstu, a tylko niektóre z działów zbioru poprzedza krótki wstęp, omawiający potrzebę względnie konieczność wydania danych przepisów.

Autorzy motywują swoje stanowisko przewidywaniem, że dotychczasowe liczne zmiany wydawanych w tym zakresie przepisów będą dalej następowały i dlatego opracowanie komentarza do tekstu ustaw i rozporządzeń byłoby niecelowe. Wbrew temu twierdzeniu należy sądzić, że zagadnienie majątku opuszczonego i ponemieckiego przede wszystkim straciło na ostrości, gdyż na ogół znaczna większość spraw, mająca za podłoże majątek opuszczony względnie ponemiecki, została już uregulowana i zlikwidowana, gdyż można z całą stanowczością stwierdzić, że wszyscy pozostali przy życiu lub powracający z emigracji posiadacze majątków zgłosili się do swych majątków i przywrócili sobie ich posiadanie, zaś ruchomości ponemieckie, a częściowo również nieruchomości zostały omalże w całości nabyte przez ludność od Skarbu Państwa. Przepis ustawy ustalający 10-letni termin do przywracania utraconego posiadania i przejście majątku opuszczonego na własność Gminy po upływie tego terminu, stanowi, że nawet w wypadku, gdyby dawni właściciele jeszcze pozostawali przy życiu, to i tak sprawa odzyskania posiadania stanie się dla nich w najbliższym czasie nieaktualna.

W tych warunkach należy przypuszczać, że sprawy związane z majątkiem opuszczonym i ponemieckim nie będą wymagały dalszego uzupełniania przepisów i jeśliby ustawodawca miał zamiar wydać w tym zakresie jakiegokolwiek nowe przepisy, to szłyby one raczej w kierunku zlikwidowania całej tej akcji.

Słuszne jest wydanie zbioru przepisów prawnych, dotyczących tego zagadnienia, wydaje się jednak, że powinien on być zaopatrzony również w komentarz, którego potrzebę odczuje każdy przeciętny czytelnik, gdy jako laik będzie chciał się zapoznać z interesującymi go normami prawnymi, a nie potrafi ani ich w labiryncie rozporządzeń i ustaw odnaleźć, ani tym bardziej właściwie zrozumieć.

J. JOFFE. Planowanie produkcji przemysłowej. Przetłumaczył Antoni Tatoń. Polskie Wydawnictwo Gospodarcze, Warszawa, rok 1950, stron 144.

POLSKIE Wydawnictwa Gospodarcze" wydały w języku polskim pracę znanego ekonomisty radzieckiego, omawiającą podstawowe zasady planowania produkcji przemysłowej.

Autor podzielił pracę nad pięć rozdziałów, poświęconych organizacji przemysłu radzieckiego, planowaniu w przemyśle, programowi produkcji przemysłowej, systemowi wskaźników planowych przedsiębiorstwa oraz kontroli wykonania programu produkcji.

Praca Joffego, jak to podkreśliły recenzje ekonomistów radzieckich*), posiada pewne braki z punktu widzenia wymogów planowania w obecnym etapie rozwoju przemysłu radzieckiego. Nie mniej jednak polskie wydanie tej pracy powinno niewątpliwie przynieść dużą korzyść naszym pracownikom przemysłu, szczególnie na szczeblu przedsiębiorstw, przechodzących na rozrachunek gospodarczy.

W pracy Joffego, z zakresu organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego, czytelnik polski znajdzie cenne wskazówki co do zadań i kręgu zagadnień, o których decyduje kierownictwo przedsiębiorstwa. W rozdziale drugim autor daje oświetlenie fundamentalnych zasad planowania przemysłowego, z którymi dokładnie zapoznać się musi każdy planista na każdym szczeblu organizacji przemysłowej, poczynając od przedsiębiorstwa, jako podstawowego ogniwa zarządzania przemysłem. Pouczające i przystępnie ujęte są dalsze rozdziały omawiające poszczególne elementy techniki planowania w przemyśle oraz zagadnienie kontroli wykonania planu. To ostatnie zostało jednak potraktowane przez autora w zbyt wąskim zakresie oraz bez podkreślenia najistotniejszych funkcji i zadań, jakie kontrola wykonania planu ma do spełnienia. Dużym również brakiem omawianej pracy Joffego jest niemal całkowite pominięcie finansowych i inwestycyjnych zagadnień w planowaniu przemysłowym. W całości jednak polskie tłumaczenie pracy Joffego stanowi dalszy dorobek w naszej skromnej literaturze, poświęconej ogólnym zagadnieniom planowania w przemyśle.

*) Patrz „Woprosy Ekonomiki” Nr 5 z 1949 r., recenzja A. Kurnajewa, str. 98—102.



Polskie Wydawnictwa Gospodarcze

Książki wydane:

- A. A. Afanasjew — Zasady sporządzania bilansu.
D. I. Alenczikow — Organizacja i technika dokumentalnej rewizji nakładu przemysłowego.
Andrzejewski i Cegielski — Stosunki mieszkaniowe w latach 46—48.
Batyriew i Sitnin — System finansowy i kredytowy ZSRR.
Błank i Falkowicz — Organizacja gospodarczo-finansowa przedsiębiorstwa przemysłowego.
B. O. R. — Komentarz do J. P. K. dla przeds. przem.
B. O. R. (Kmiotek) — Ujednolicone druki rachunkowe i finansowe.
L. Berri — Specjalizacja i współpraca produkcyjna w przemyśle.
B. A. Buchaniewicz — Doprowadzenie planu 5-letniego do robotnika.
Burmistrow — Obniżenie kosztów własnych w przemyśle budowlano-maszynowym.
Diaczkow i Kiparysow — Rachunkowość inwestycyjna.
A. G. Etczin — Walka o zwiększenie częstotliwości obrotu środków.
I. Epsztejn — Ekonomia i organizacja pracy.
Fiedosiejew — Planowanie techniczno-finansowe w przedsiębiorstwach przemysłowych.
Fiedosiejew — Środki obrotowe przedsiębiorstw przem.
Wł. Hyczko i Opydo — Opłata skarbową.
J. Jarosławski — O kwestii mieszkaniowej w Polsce międzywojennej.
Joffe — Planowanie produkcji przemysłowej.
A. P. Klimow — Radziecki handel spółdzielczy.
Kasimowski — System oszczędzania — metoda socj. gosp.
Kantor i Wołyński — Statystyka przemysłowa.
Z. Kopniajew — Jak usprawnić wykorzystanie środków obrotowych.
Komisja Arbitrażowa — Orzecznictwo arbitrażowe.
Lachowski — Likwidacja dowodów rachunkowych w przedsiębiorstwie.
A. Mazurek — Wykonanie planu w polskim handlu zagr.
F. A. Maksimienko — Ekonomia i planowanie żywienia zbiorów.
Michałowski — Szałowski — Obrót bezgotówkowy.
Morgunow Klimow — Ekonomia i planowanie radzieckiego handlu spółdzielczego.
Niedielin — Organizacja finansów w sowchozie.
Opydo i Szykalski — Podatek od nabycia praw majątkowych.
Panin i Chmielow — Finanse, rachunkowość i sprawozdawczość w kolchozach.
N. N. Riauzow — Statystyka handlu radzieckiego.
Rudolf i Szubartowski — Majątek polniemiecki opuszczony i skonfiskowany.
N. N. Rowiński — Budżet państwowy ZSRR.
Sienkiewicz i Dobrowolski — Komentarz do J. P. K. dla przeds. handl.
Szubartowski i Wiśniewski — Zbiór obliczeń podatku dochodowego i składek na SFO.
M. Sonin — Bilans siły roboczej.
Sorokin — Stalinowskie plany 5-letnie.
Sztejnberg — Planowanie pracy w handlu detalicznym.
J. Topiński — Ustawa o planowanych umowach w gosp. socjalistycznej.
Usoskin — Kredyt krótkoterminowy w gosp. narod. ZSRR.
A. Weryha — Zasady statystyki, cz. I.
J. Woźniak — Przepisy o przepadku majątku i zabezpieczeniu przepadku.
N. R. Wajcman — Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych.
Wasonin i Darlińska — Organizacja i technika handlu detalicznego towarami przemysłowymi.
Zieliński i Michałowski — O zabezpieczeniu i określaniu wysok. zobow. pieniężnych.
W. Znajkiewicz i P. Haizelman — Polskie prawo dewizowe.
Konko — Spółdz. Miejski sklep spółdzielczy.
Praca zbiorowa P. K. P. G. — Jednolity plan kont dla przedsieb. handlowych. nakł. II i III.
Praca zbiorowa P. K. P. G. — Jednolity plan kont dla przeds. przem., nakł. IV.

Książki wydane są do nabycia we wszystkich księgarniach „DOMU KSIĄŻKI”.
Wszelkie reklamacje należy kierować do terenowej Ekspozytury Wojewódzkiej „DOMU KSIĄŻKI”